



kat. komp.

42599

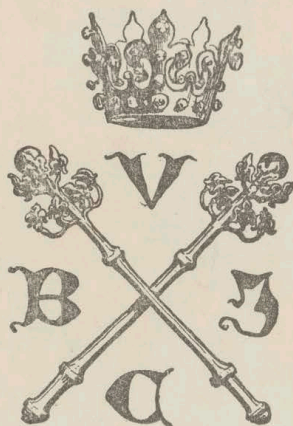
1

Mag. St. Dr.

P

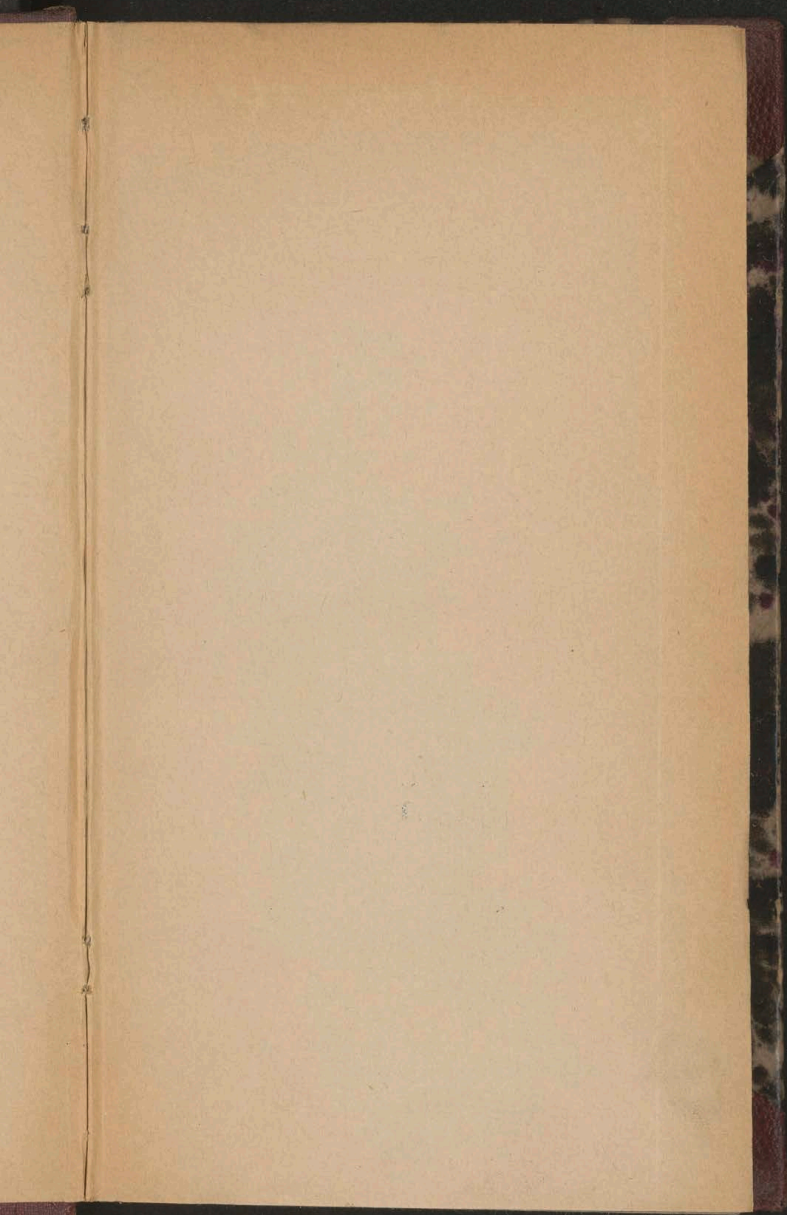
1162
154
1712

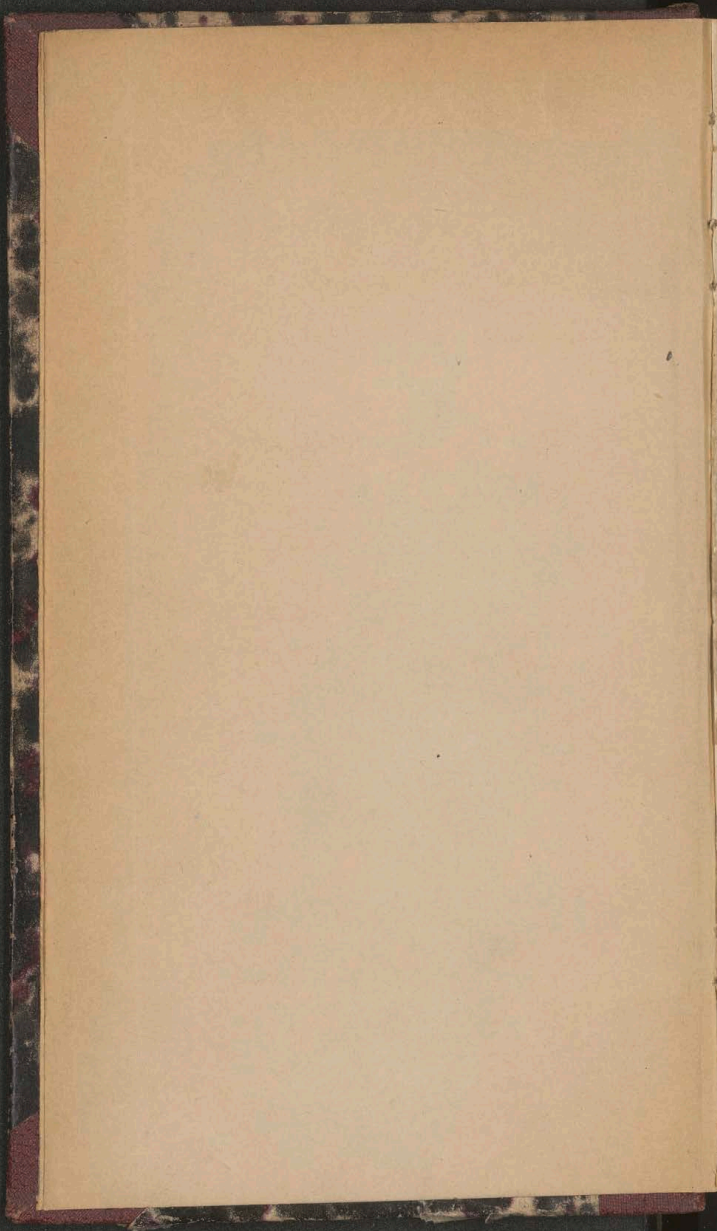
Medyc. 224.



42599

1





P.

ST

2.

o
a
u
zh

si
na
ra
or

W

1878. L. 299.

PRZEPISY DIETETYCZNE

CZYLI

REGUŁY ZACHOWANIA SIĘ W CZER-
STWYM ZDROWIU Y PRZEDŁUZE-
NIA ŻYCIA.

Napisane po *Franusku*

PRZEZ

KURCYUSZA Konsyliarza *J. K. Mci-*
olskiej, Doktora Filozofii, i Medycyny
Akademii Pawieńskiej; Współ-Towa-
rzysza Fizyokrytyków Seońskich, i czton-
a Akademii Padeuskiej, Doktora Na-
*wornego *PO. Xiężny Sejmności Sangu-**
skowey Wdowy Marszałkowej W. Litt.

Przełożone na Polski Język

Przez

STANISŁAWA SZYMANSKIEGO

si inventa fuerit ciborum mensura & laborum ad
namquamque naturam ita, ut excelsus neque su-
ra neque infra modum fiat, inventa erit exacta
omnibus sanitas. . . . *Hipocrates de diet. Lib. I.*

pag. 34.

TOM I.

w WARSZAWIE

w Drukarni

u *J. K. Mci-*

u *1785.*

BIBLIOTE: UNIV:



JACELLONICAN

Valetudo sustentatur notitiâ sui corporis & observatione, quæ res aut professe solent, aut obesse, & continentia in victu omni, atque cultu corporis tuendi causa & prætermittendis voluptatibus &c..
Cicero de Offic.

Aerem purum, fravesque odores spirare, cibum adversante stomacho non ingerere, cibos naturâ & coctione multum discrepantes non assumere, ad saturitatem nunquam edere & bibere, ventrem modice laxum habere, veneris illecebras, ejusque usum immoderatum tanquam pestem fugere, vitam probam & incorruptam degere. *Thomas Venner (via recta ad vitam longam.)*

42599





S I R E

*Cum, Serenissime Rex, inter
plurimas praestantissimasque
virtutes, quibus externa etiam, ac
remotissima gentes in Majestatis
Tuae venerationem, admirationem.*

que rapiuntur, summa quædam
publicæ utilitatis cura, atque so-
licitudo velut emineat, atque in
omnium oculos statim incurrat.
Hæc verè magnifica ac Regia vir-
tus me vehementer excitavit, at-
que impulit, ut abjectâ verecun-
diâ animos fumerem, atque hasce
meas medicæ artis tenues cogni-
tiones Celsissimo Nomini Tuo in-
scriberem, ac consecrarem.

Cum enim in hoc opusculo
omnia ferme præcepta, quæ plu-
rimis voluminibus variisque exo-
ticiis linguis diffusa ac dispersa
sunt, de saluberrima valetudinis
ratione habenda, deque vita, ad
vegetam, longavamq; senectutem

protrahenda, cuius ætati, sexui,
temperamento, ordini, inservien-
tia continentur; planè non dubi-
to, quin omnibus hominum condi-
tionibus non mediocriter sint pro-
futura. Quapropter à me gallicè
scripta, ut in idioma polonum
conversa sint, curavi.

Datere igitur, Serenissime
Rex, meam hanc elucubrationem
in lucem prodire, Celsissimo No-
mini Tuo inscriptam, ac conse-
cratam, atque inde splendorem,
ac decus, quò ipsa per se caret,
abunde mutuari. Ne dedignere
in Celsissimam Gratiam Tuam ac
patrocinium recipere ipsum eti-
am Autorem, cui profectò nihil in

*vita gloriosius unquam contingere
poterit, quàm ut habeatur & sit.*

Servorum infimus

Franciscus Curtius.

DONIESIENIE AUTORA.

Gdy pod czas mego bawienia się na wsi, i niebytności w Warszawie. Dzieło niniejsze zaczęło się drukować, a Drukarnia, zażywszy przydrobnego, i nie podług myśli moiej pisma, a przezto samo nchybiwszy tych zamiarów, które względem wygody czytelników byłem sobie ułożył, chce tę wadę poprawić; i po wyjsciu z pod prasy dzieła tego, drugą onegoż edycyą, w większym piśmie, i na lepszym papierze dać ofiaruię, prosząc mnie tylko, żebym dla zainteresowania dzieła, niektóre do drugiey edycyi przydał dodatki; przychyliłem się do tego zadania; żeby zaś nie zawieść tych, co pierwszą edycyą zakupią, dam nakształt suplementu, składającego drugi Tom w tymże samym formacie, opisanie szczególnie lekarstw Mechanicznych naturalnych, tak wielce niegdyś zażywanych od starych, a tak mocno zaniedbanych u nas. Zawod ten moy, jest po prawdzie, niezmierny i straszliwy, ale chęć stania się użytecznym Narodowi, u którego od lat wielu zostałem, przywiodła mię, iżem poszedł za namową najpoważniejszych osób, którym wyawiłem ten moy zamiar, to zaś ym bardziey, iż takowy Opis lekarstw Mechanicznych naturalnych, do przepisow Dyetetycznych przydany, uformuie zupełne Korpus Nauki lekarskiey Profilaktyczney, której wielu Kraiom, a w szczególności Polscze, zgoła niedostaie; ponieważż nie znam żadnego Doktora, tak Polaka, jak Cudzoziemca, któryby zatrudnił się traktowaniem o tey części sztuki lekarskiey, tak interesuiącey, podając dla wygody liczne sposoby proste zachowania się

od bardzo wielu niemocy, i leczenia się w nich bez Aptyki.

Naypoważniejszy w starożytności Filozofowie, uznali, iż prawdziwa Medycyna jest to ta, która w zdrowiu czerstwym utrzymuje ciało ludzkie, a od chorób sama jedna je chroni. Taka to medycyna; była miana za naypewniejszy, i która tyłu nie podlegała wadom, co Apteka.

Hipocrates, Diocles, Praxagoras, Phylotimus, Eresistratus, Herophilus, Plato, i wielu innych, nazwali pierwszą *Gynnaſten*, a drugą kuruiącą, i przy tym obstawali, żeby sposoby zażywania były też same, i żeby je koniecznie miano za lekarstwa; ponieważ lekarstwem nazywa się to wszystko, co tylko zdadne jest odmienić na lepsze stan, i ułożenia Fizyczne ciała ludzkiego.

Y to te są więc lekarstwa mechaniczne naturalne, które my w drugim Tomie dzieła tego roztrząść będziemy i dowodzić, iż mają tyle mocy i zdadności do sprawienia pomysłnych odmian w ciele ludzkim, co i inne lekarstwo Fizyczne, a że zatył będzie się go zażywać w prymie i przekładać nad wszelkie inne iakożkolwiek wymyślone sposoby, i post rami się naprawić i ustalić wiarę w tych, którzy dla wydzwignienia się z swoich niemocy uciekaia się do tyjących zagranicznych korzeni i mixtur ofobliwzych.

Satis scimus haberi historiam naturalem mole amplam, varietate gratam, diligentia saepius curiosam; attamen si quis ex ea fabulas, & auctorum citationes, & inanes controversias, Philologiam denique & ornamenta eximat, (quae ad convivales sermones, hominumque doctorum noctes potius, quam ad instituendam Philosophiam sint accomodata) ad nil magis res recidet; longe profecto abest ab ea Historia quam animo metimur.... Verulamius.



PRZEMOWA

Część ta sztuki lekarskiej, która sposoby utrzymania się chorob podaje, jest to bez wątpienia nauka najszacowniejsza i najważniejsza dla wszystkich ziemi mieszkańców, a przecież bardzo mało znana od ludzi. Dowodem są tego, jedni w samym kwiecie młodości z oczu naszych porwani, drudzy okropnie w samych młodościach i niejakim konaniu życie pędzący, przeto iż reguł dyetetycznych, do swojej konstytucyi i temperamentu stosownych nie trzymali się.

Owóż tedy zdało mi się, iż niczym lepiej Narodowi temu zasłużyć niepotrafię, iako kiedy ludziom, mającym jeszcze cokolwiek władzy nad swojemi namiętnościami, i wolnym na głos rozumu, podam reguły, których się koniecznie trzymać mają, jeśli pragną żyć czerstwo i długo. Bo to pe-



wna, że już to z niewiadomości, już z zaniebdania tych reguł, tyfiące osób nieznaną granic w swoim życiu, iakieby powinni sobie zamierzyć, gdyby o sposobie oszczędzania swoich sił i życia, stofownie do swej konstytucyi oświeceni byli.

Hygienu, czyli nauka, iak szanować zdrowie, i przedłużyć sobie życie, jest to dzieło, które ci dzisiaj na ofiarę w własnym Twoim języku składam zacny Narodzie.

Sześć rzeczy, podług powszechnego zdania, są istotnie potrzebne do życia ludzkiego; nazwano je dziwacko rzeczami nie naturalnemi (*), a te są: powietrze, pokarm i napój, poruszenie i spoczynek, sen i niespanie, wyrzucenie materii odchodowych i ich zatrzymanie, pasyè i affekcyè duszne; i na tych to 6. rzeczy porządnym używaniu, sztuka zachowania zdrowia zupełnie zawisła. Ale z tych 6. rzeczy, dwie, to jest affekcyè duszney, i natura lub używanie pokarmów, w których tak mocno dzisiaj bru-

(*) Wyraz ten *rzeczy nie naturalnych*, jest to próbka perypatetyckich peretek. Wyległa się ona w pewnym kawałku *Galienu*, iego księgi o oku, gdzie on tak mówi: (*Classis VII. pars 3. cap. 2.*) *qui sanitatem vult restituere decenter, debet investigare septem res Naturales, quae sunt: elementa, complexiones, humores, membra, virtutes, spiritus & operationes, & res Non-naturales, quae sunt sex: aer, cibus, potus, inanitio & repletio; motus & quies; somnus & vigilia, & accidentia animi. Et res Extra-naturam quae sunt tres: morbus, causa morbi, & accidentia morbo-*




zdzia się, są dwie przedniejsze przyczyny większey części chorob młdących, które tak teraz męczą kobiety, a nie przepuszczają nawet męszczyznom. Chorob, mówię, które wynikają z namiętności nieumiarkowanych, którym się ludzie powodować dają, i z sposobu życia, cale przeciwnego zachowaniu rodzaju ludzkiego.

Dziwić się kto może, i śusznie powątpiwać: czy to podobna, aby z rzeczy, w których nie widzi się nic złego, a przynajmniej wraz się nieczuie, tak ciężkie wynikały nieszczęścia? Ale pytam się: czyli trucizna, dla tego że jest wolną, mniej ma mocy i mniej działa? czyliż dla tego, że po upłynieniu czasu do pewnego terminu iad swōy okaże, tym czasem mieć go nie będzie? Upadku Państw wielkich, zgubv całych Narodów, zawsze były przyczyną wewnętrzne zepsucia, które zwolna i nieznacznie nadwierały te maszyny ogromne: toż samo gdyby i nasze codzienne sprawy, zabawy, i naydrobniejsze postęпки przyшло

A2

rum comitantia. „ Owoż początek tego dziwnego nazwiśka: 6. rzeczy *Nienaturalnych*. Nie przestają go dotąd używać, lubo trzeba by za każdym razem kłaść notę do niego, żeby go dać zrozumieć. Zdaie mi się, że i sławny *Hofman* powinien się był tego domyślić, który mówiąc o pokarmach, i powietrzu, iako rzeczach nie-naturalnych, dodaie: iż tak ie starzy nazwali dla tego, iż one nie wchodzą bynajmniej do składu ciała ludzkiego. Obacz (*Dissert. III. decad. II.*



rozierać, ukazałoby się, iż jedyna ruiny ciała naszego przyczyna, z wnętrza, to jest z żołądka pochodzi, którego zły lub dobry stan, tak mocno wpływa do całej Ekonomii zwierzęcej.

Zdrowie, jest to dobro tak ważne, słownie do ceny, którą wszystkim rzeczom nadaie, w proporcji ile go kto ma lub nie ma, iż mi się lękać nietrzeba, żeby moje uwagi, które o ochronie jego podać zabieram się, głuchemi uszami były przyjęte. Rzecz tu jest o naydzielniejszym sposobie zewszystkich iakie tylko sztuka lekarzka dla dobra ludzkiego w sobie zamyka, ponieważ on to uduśliłby w swym początku szerszące się zle, tym niebezpieczniejże, im mniej daie podeyrzenia o sobie, i im mniej zmyśli lechce.

Swieży przykład w Szwecyi, tych przeczornych zabiegów, których użyto do oddalenia niebezpieczeństwa grożącego zdrowiu obywatelów, przez określenie stołów i umiarkowanie wszelkiego gatunku zbytków; przykład, którego chwyciły się niektóre kraie, a za którym poyścić powinny wszystkie, czyni mi nadzieję, iż przekonani następce o własnym swym dobru ludzkiem, pomyslą aboś o założeniu granic niewstrzęmięzliwości.

Smiało można dzisiejszych naszych kucharzów, przyrównać do tych rzemieślników, co broń nienawistną życiu ludzkiemu wynaydują i kuiają. Cały ich przemysł, cała sztuka na to sili się, aby nam życie skró-

oici:
praw
nich
nam
Po

ładur
pierw
nam
doś
wida
wnie
wszy
wad
gnist
własi
tura,
Naro
Z

moci
obro
draż
now
małsi
wują
nie n
zły,
cie,
inne
ko g

T
pu z
gatu
ty c
nie,

oic: lechcą oni coraz naszę zmyślność za-
prawami nieznaionemi, i nowy coraz do
nich w nas wzniecają appetyt, a nie dają
nam nowego żołądka.

Pchamy nieustannie w to naczynie, nowe
ładunki, w tym nawet czasie, w którym
pierwsze, ledwo co może ogarnąć: nie dość
nam co najeższych z mięświwa soków, nie
dość owych esencji i likworow, których
widać w bród wżędzie; azeby tym pe-
wniey popsuć sobie żołądki, trzeba ieżcze
wszystkie korzenie z Indyi zapisywaći spro-
wadzać. Te, mowię, korzenie, te rośliny o-
gniste, które ich klima wydaie i które dla
własnego iego użytku utworzyła mu na
tura, stały się teraz powszechnemi wżytkim
Narodom.

Zrazu brano ie niby iako lekarstwa po-
mocne na niektóre choroby; ale z czasem
obrocno ie w potrawy, które napastują,
drażnią, rozgrzewają, zapalają, fibry orga-
now do funkcji zwierzęcych służących, i w
masie soków niebezpieczne wzburzenia spra-
wiają. Strawność pokarmów, gwałtem przez
nie nagli się, chłil nie wyrabia się z nich tylko
zły, oddziały soków nie czynią się należy-
cie, odchody są nieporządne, zatym nic
innego ztąd zawiazać się niemoże, iak tyl-
ko gniazdo różnych chorób i mdłości.

Tak iest nie inaczej i z namiętności roz-
pułczonych, z zbytków, i wżelkiego
gatunku rozwiązłości, początek fwy wzię-
ły choroby mdłości; przez nie to, przez
nie, niezliczoną moc młodzieży, a nada-



wszystko te pełne wdzięków i dowcipu płci piękney okrafsy w samym kwiecie młodości marnie ginących widziemy, a nakoniec, one to nam grożą powszechnym zarażeniem rodzaju ludzkiego, i onego zniszczeniem; tak tak, wszystko to ze zbyteków, wszystko z niewiátrżemieiżliwosci pochodzi.....

A tu, inż sádzcie, Czytelnicy, iaką nie sprawiedliwosc popelniacie, kiedy calą winę na Doktorów i ich sztukę zwalacie; tę sztukę przedziwną, zasadzona na pewnych i mocnych prawidłach, ale ktorą nieszczęśliwie bardzo wielu z pomiędzy nich kaleczą. Bardzo mało jest Doktorów, w iakieykolwiek prozopopei za nich udaia się, którzyby umieli zręcznie dobrać tych sposobów, iakie im sztuka może dostarczyć; a takowi nie czuiący się zupełnie na siłach iakieby im mieć należało; tacy, mówię, Jehmoście ważą się ią nazywać sztuką niepewną, sztuką domyslną. Wielki fałsz! *Sydenham* miał racyą mówić, że nauka lekarska przechodzi pospolitą zdatność, i że do poięcia iey zwiásków rozmaitych, trzeba mieć coś więcej przymiotów nad te, które do ogarnienia całej filozofii są potrzebne. Ponieważ czynności natury, nad których iedynym rozważaniem prawdziwa zasadzca się praktyka, wyciągają do dokładnego siebie rozeznania daleko większego geniuszu i przenikliwości, niż inna iakakolwiek umiejętnosc, na naypodobniejszych do prawdy zdaniach zasadzona. *Obacz Reponse au Docteur Bady.*

N
Cyn
śmiei
lekar
nie c
pospo
sztuk
Wiel
się tr
wzgl
żyli
fów;
nia się
tylko
fowie
ktoran
Hyp
(*Nar*
rzal i
ki, ia
ce *De*
fa: n
szczai
stori.
Mie
kłaśc
rzenio
fze, i
zawis
kcyon
gle n
przata
koby
zaftan

Niechże mi tu powiedzą ci bezwstydni Cynicy, na jakim fundamencie utrzymywacie śmiejąc, że towarzystwo ludzkie bez nauki lekarskiej może się obyć. *Plato*, który nie cierpiał Doktorów w swojej Rzeczypospolitej, niemogłoby być z niej wywołać sztuki lekarskiej. Jest to prawda, że, tak *Wielki Plato*, iako też mądry *Kato*, dali się troszeczkę uwieść swoim uprzedzeniom względem Doktorów, którzy na pozor wazyli i określali uczoną damę tych Filozofów; ale można zapewnić, iż te ich dąsania się i gniewy na Doktorów, niebyły iak tylko oddana wet za wet. Nigdy Filozofowie nie mogli dawać sobie tonu nad Doktorami, którzy prostrą drogą idą do przyczyry. *Hypokrat* był wezwany od *Abderytanow* (Narodu dawney Grecyi), ażeby weyrzał i rozsądził niektóre osobliwsze kawałki, iasno wydające się w postępkach i nauce *Demokryta*. Otóż Doktor sądził, Filozofa: niechże Panowie Filozofowie nie spuszczaią nigdy z pamięci tego ucinka *Historyi*.

Między przyczynami chorób młdłych, klasć trzeba te wolne i nałogiem wkrzencione pasywe, nieustannie dręczące duszę, iakimi są: smutek, gryzota, pycha i zawiść. Jakiż jest stan ludzi tym affekcyom podległych? oto myśl mocno i ciągle natężona nad rzeczami nie miłemi zaprzęta duszę, a tak dusza zaprzętniona, i iakoby przeięta sprawuje w organach iakieś zaftanowienie i wåtłość, tym sposobnieyszą

do zepsucia wszystkich funkcyi Ekonomii zwierzęcey, iż dusza w którąkolwiek stronę rzuci się, żadnego uspokojenia znaleźć nie może. W takowych to pasyach wolnych straszliwe jest zawieszenie funkcyi, które sprowadza osłabienie powizeczne, psując wybitność żył suchych, dzielność mufzkulowych sprężyn, sławność, cyrkulacją krwi, oddziały humorów, i tucz. Zkąd potym słabość, utrata spirytusów żywotnych, i wycięczenie maszyny, zsamey siebie dosć kruchey.

Każdy Doktor doświadczenie mający, zna dobrze, iż skutki chorób duszy, żadnym Fizycznym lekarstwem uleczone być nie mogą, póki sama dusza nieprzyłoży się do ich zleczenia. Jest to prawda, że cierpliwość, męstwo i wspaniałość wielkich umyśłów, pękają często pod gwałtownym naciskiem przyczyn Fizycznych; ale też równie często widzimy tryumfujące te cnoty, w słabych i chorobami w niwecz obroconych ciałach. Im więcej dusza przykłada się do karacyi Doktora, tym mu więcej przyraża nadziei w uleczeniu chorego ciała. Trafiły się po wielekroć takie przykłady że rozumne rady roztropnego Doktora, zaczęły i kończyły kuracye do uleczenia prawie niepodobnej; i słusznie wniesć można, że są takie przypadki, w których ułożenia duszy, bywają ważnemi przyczynami odmian w ciele.)

Są jeszcze inne przyczyny przytępiające, w tym wieku, i niszczące rodzaj lu-

dzki
wne
roku
nie w
też
nawet
nem
mow
mło
dość
się z
zeps
wyc
szac
o o
mieć
zaga
ktor
iż p
utw
do n
by m
ność
sztu
S
cnot
zach
swyt
nalic
śliw
staia
su l
padk
nie t



dzki. Znałem osoby przyzwyczajone do pewnego nałogu. We dwudziestym piątym roku wieku swego, miały sily swoje za niewyczerpane, i w tę nadzieję pozwalały też sobie; ale w krótkim czasie, kiedy się najmniej nie spodziały, zupełnie się zwatłomeni postrzegły. Wieleż to zacnych Domow upada i gaśnie z tey przyczyny, że młodzież swawolna, od samey swojej młodości, iż nie rzekę od dzieciństwa puszcza się za podniętą niesforne go temperamentu, zepłutego częstokroć złym i pieszczonym wychowaniem, a podczas nawet i gorzącymi przykładami. Cóż dopiero mówić o owych wyprożnieniach wżetecznych, między młodzieżą płci oboiey, tak mocno zagełszczonych? Są to występki szkaradne, które wyniszczają sily organiczne, trują porządek i wybitność oddziałów, psują utwor krwi, wycięzają tucz ciała, a nakoniec do nieznośnych bolow prowadzą, i w choroby mdlące wprawia; ktorym potem ani dzielność natury, ani najszkodliwiejsze sposoby sztuki lekarskiej już zaradzić niemogą.

Szczęśliwe dzieci tych Oycow, ktorych cnotliwe obyczaje młodości, utrzymały od zachwycenia w siebie i przesłania potym swym potomkom w dziedzictwie, fatalnych nasion chorob mdlących. Teć to nieszczęśliwe nasiona (Francy) krzewią się i rozrastają pod domach, dla zadania okropnego ciosu Familiom, a często i przyspieszenia upadku. Szczęśliwy Ociec, ktorogo dzieci nie trwonią drogiego soku, ktoremu winni



udział życia. Ieszcze szczęśliwsi ci, których potomstwo dziedziczy ich cnoty, a czystości onych nie maże niezgłozowanemi plamami występku. Jakim także nie-
szczęściom niepodlegają dzieci tych Matek, które ze zbytku i próżnowania nabrały w siebie iakoweyłś nieuchronney skłonności do pasyji; które swoiey zmyślności i uroionym potrzebom poświęcają zdrowie drogie, obowiązki nayświętsze, od rozumu podane, przez stan nałożone, ich całości istotne, a dla potomstwa nieuchronnie potrzebne.

A iakże bo też nie mają wpaść w choroby, kiedy ciało żadney nie zna agitacyi przez dzień, a znaczny kawał noey przędzie nim pomyślą o spoczynku? Szczęście dla nich, jeżeli wielkie poruszenia ich umysłu, w których się ocknęły ze snu, nie zostawia po sobie śladow mieszających spokoyność ich zmysłów, wtedy kiedy ieszcze zechcą spoczywać! Dusza ich niecierpliwa, na pogotowiu iest zawsze do wystawiania sobie obrazów, które ją bawiły przez dzień cały; a naymnieysze poruszenia do tego stosowne. iakie zmysły dobrowolnie wydadzą, nowy tłum barzliwych wyobrażeń do duszy nazad wprowadzą. A iесли wzruszenia tenne nierozpedzą otrętwienia zmysłów zewnetrznych, tedy te poruszenia stają się tym mocnieysze, im obręb ich działania iest ciśnieyszy; a czulość wewnetrzna, przymuszona obracać się ustawicznie około samey siebie, powiększa bystrość swoich wzruszeń tak dalece, że ocykanie przypada posród

wzru
sen
nych
kfe
gryz
piękn
tura
nawe
C
mi n
baia
kach
przet
skutk
ry n
ków
ment
zupe
tym
dope
są zc
le i
leś,
Po
umys
ich i
stae
ich z
mu i
znac
moż
w kt
pada
wape

wzruszeń nuygwałtowniejszych. Takowy sen niemoże nadgrodzić szkod poniesionych przez dzień; wynika tedy ztąd naywiększe rozziatrzenie żył suchych, życie pełne gryzoty i starość przedczesna: tak to tak, naypiękniejsze kwiaty iakie tylko wydała natura na ozdobę świata, więdną przed końcem nawet wiosny.

Czytania kobiet są romanse, a te, które mi naybardziej rozpalają się pasywe, podobają im się naywięcej. W pierwszych wiekach poloru i miłoszek, umysł kobiet mniej przetarty, przedstawiał na samych dziełach i skutkach równie ofobliwszych, iak do wiary niepodobnych; teraz chcą one uczynków do prawdy podobnych, ale za to sentymentów ofobliwych tak, żeby się aż ich własne zupełnie zamąciły i pomieszały; szukaiają potym w tym wszystkim, co ich tylko otacza, dopelnienia skutkiem tych dziwów, iakimi są zczarowane; ale wszystko im się nie czule i nie żywe wydaie, bo chcą to znalesć, czego nigdy niemasz w naturze.

Pośrzod tych zabaw, tych wyobrażeń na umyśle, w takim gatunku życia, aby tylko ich iaka poruszyła pasyia, wraz krew cała staje w ogniu, wre saletra i koperwas w ich żyłach, zamiast słodkiego mleka, któremu łagodnie toczyć się sama natura przeznaczyla. Żyły ich suche są iak tylko być może natężone; a pierwszego momentu, w którym pasyia każe im się natężyć, napadają wapory. Ani to są w ten czas te wapory przemiiające i dość znośne, które

niestaraly się nawet agitacyą ciała rozpędzać, i które przechadzki w polu, i zdrowe powtrawy mogłyby podobno uleczyć; ale to są ścagania kraszliwe wszystkich żył suchych; rozum odbiega, zmyśli tępieją i trętwieją; jeśli zaś do użycia ich przyjdą, to chyba dla wydania krzyków przerażających i targania sobie włosów na głowie. Następują potem wzdychania, ięki głębokie, płacze przeplatane zgrzytaniem zębów, wyciem, i konwulsjami po całym ciele. Podścież tu miłe i rozkoszne stworzenia, przypatrzcie się temu widokowi, jeżeli wam czas jeszcze nie upłynął; a jeżeli ten sam widok nie wprawi was w podobne nieszczęście, unikajcie odtąd przynajmniej od okazyi uciech fałszywych, zapalów pasyji, próżnowania, i życia miękkiego. Iedźcie za waszemi mężami na wieś, nieodstępuyście ich w podróżach, wyzywajcie ich do biegania po łąkach kwiatem i ziołkami usłanych, wracajcie się do Stolicy dawać przykład waszym towarzyszkoni czynności i prac pici waszey przyzwolitych; miejcie upodobanie nadewszystko wychowywać i układać same przez się działki wasze; uznacie w krotce, iak daleko ta rozkosz wszystkie inne przechodzi, i co to jest za szczęście, które sama dla was przeznacza natura: przy życiu czystym, zwolna cale i późno starzeć się będziecie.

Mowię ieszcze raz: że od tego czafu: iak zbytek zaraził obyczaie, wszystko poszło

za c
zmu.
nie k
a ży
nad
I zta
szy d
nie c
bienia
ralny
Pow
dowo
w po
iak ty
sobie
dobre
czy c
pocza
życia
stolac
grów
czyb.
bna c
raz b
ki p
się c
przez
czafie
dzą d
ści sta
tak w
do ub
spręży
wize l



za owym zdradliwym i omylnym Epikuryzmu wyrokiem, który rokosz i próżnowanie kładzie w rzędzie dobr najwyższych, a życie miękkie, zniewieściałe, i rozkoszne, nad życie czynne i pracowite przekłada. I ztąd to owa niedołężność, która z duszy do ciała przechodzi, i która nieuchronnie ciągnie za sobą nowe coraz przysposobienia do chorób, iakimby ciała w naturalnym porządku nigdy nie podlegały.

Powtorzmy to co się dotąd mowiło. Naśladowcy tej sekty (mężczyzny i kobiety w powszechności) nie szukają nic więcey iak tylko tego, co im jest lubo, i niczego sobie niebronia, co tylko z ich uroionym dobrem: iakikolwiek związek mieć może, czy co do wygody, czy co do rokoszy, począwszy od stołow; reszta ich sposobu życia, jest ze wszystkim sobie podobna; po stołach następują inne uciechy, nierachuiąc grów, niespania, i innych rozpusz bez liczby. Wszystkie te rzeczy czy to z osobna czy razem praktykowane, gęstwią coraz bardziey sok w ciełe, zgęszczone soki płyną zwolna, nabierają ostrości, stają się coraz niesposobnemi do cędzenia się przez swoje lejki, a tak ani w swoim czacie, ani w należytej kwocie nie dochodzą do miejsc sobie przeznaczonych. Części stałe (solida) nie mając ani tyle ani tak wybornych sokow, iakich potrzebują do utrzymania nieustannego ruchu swoich sprężyn, wiśną i odstraiją się, najpierwsze kanały zalażą, pomnieysze rurki przy

koniuszczkach zatykają się, psuie się sprawność, we wszystkim niesmak napada, następuje tęsknota. Prożno uciekają się do duszy po ratunek, prożno pod ciężarem nieszczęśliwej sytuacji szukają jakiegokolwiek w niej ulgi; dusza, która poki organy miały zupełną moc i jedność, nie znała co jest walczyć, nie umiała pafsować się z zlemi skłonnościami i chuciami, nie im teraz, nieporadzi. Fibry zwyczajne przyjmować najsłabsze poruszenia, ustępują w najmniejszą natarczywość: brzęk komora ich przeraża, bagatela straszy. najmniejszy opór podburza: wylewają się na tyśiąc frazdek, niestateszni, grymasni wybredni. Uroione troski i kłopoty ich gryzą, niepotrzebne strachy tam i sam rzucają i dręczą. Z wolna to się wszystko pomnaża; aż nakoniec, kiedy złe ostatniego kresu dojdzie, aliści oni pogrążeni w przepaści niezliczonych bólów, nie sposobni do niczego, naprzykrzeni drugim, a największy sobie samym nieznosni. Takim przywaleni nieszczęśliwości ciężarem, dopiero wzywają na ratunek sztuki, wyglądają od niej wszystkiego; ale ach! iak ta jest nieużyta dla nich! Bo co poradzą najsukuczniejszego lekarstwa w zwątlonym ciele, i temperamencie wycięczonym?

Jest wszelako jeden ieszcze sposób: oto zamknąć się w ścisłych granicach surowej diety; rozłożyć sobie czas i naznaczyć, który na posiłku, a który na zabawach (i jeśli są iakie) przepędzać; na wieś też

wyiech
nu ro
się iak
wszyst
niezł
masz in
leki co
psucien
się do
umiark
li, nie
stanu, z
mniej
i duszy
zażywa
tylko p

Te t
Literac
Liberty
rozmai
w owe
stopień
wy ofe
bie ży
mi was
czerstw

Dla
dnilem
pełnią s
ście p
Narodu,
potym
kowan
albo p



wyiechać, i tam sfosownych do swego fta-
nu rozrywek sobie pozwolić; zatrudnić
się jaką robotą z agitacją złączoną, a nade-
wszystko unikać okazji, które do tego
niezależnego ftańu przywiodły. Nie-
masz innego sposobu, ażeby przedsięwzięte
leki co poradziły. Tak rozwiązłością i ze-
psuciem obyczajów nieznacznie przyszło
się do tey fytuacyi, tak przeciwnie życiem
umiarkowanym i porządnym można powo-
li, nie mówię wrocić się nazad do tego
fstanu, z ktorego się wypadło, ale przynaj-
mniey dodać cokolwiek fity swoiemu ciału
i duszy, i postawić ie w fstanie, nie już
zażywania dawnych roskoszy, ale chyba
tylko pędzenia życia spokojnie.

Te to są przyczyny slična pfoć, Panowie
Literaci, i wy oboygą rodzajów młodzi
Libertynowie, które was wpędzają w owe
rozmaite spazmy, w owe czarne wapory,
w owe opadnienia z sił, a nawet ostatni
stopień suchot. Zachowaycież te przepisy,
wy ofobliwie lubieżne kobiety, jeżeli so-
bie życzyście, przy tylu wdziękach, które-
mi was hojnie obdarzyła natura, zdrowiem
czerstwym i długim cieszyć się.

Dla waszey to iedynie przyfługi zatra-
dniełem się napisaniem tych reguł Do-
pełnią się moje życzenia, jeżeli mi szczę-
ście posłuży przyłożyć się do dobra tego
Narodu, i uskarbić sobie iego szacunek, a
potym w moiey starości odbierać podzię-
kowania od tych, którym albo ofłodziłem,
albo przedłużyłem życie.



Za tym dziełem spodziewam się mieć sposobność wydania drugiego, niemniej interesującego, do którego materyały mam już prawie gotowe; w języku łacińskim wyhidzie, iako dla moich kolegów JJ.PP. Doktorow przeznaczone.

Nowa edycya dysertacyi Drukowaney w r. 1781 mająca za tytuł: *Animadversiones Medicinæ practicæ in febrem hecticam* z wykładem dla objaśnienia niektórych kawałkow, krotko bardzo dotkniętych, i z uczonemi przypiskami, które sławny JP. *Bursarius* Naypierwszy Doktor Nadworny Arcy-Xiążęcia Jmci Ferdynanda, Wielkorządzey Lombardy Austrjackiey i Konfyliarz Doktor Radny Jego Cesarckiey Mci, tak sławny przez swoje dzieła prawdziwie Mistrzowski; moy niegdyś Professor, a teraz moy Mentor i przyjaciel, raczył tam przydać, uformie część pierwszą; a druga zamykać będzie Refleksye kliniczne nad chorobami młodości, a w szczegulności nad gorączkami wolnemi żył suchych, ktorych podchlebiam sobie żem doszedł źrzodła, aż dotąd ciemnościami zakrytego, a oraz sposobu postępowania sobie z niemi.



RE-

Aut
tery
z kl

F

17
Arbu
ab
AET
Co
Arri
me
Baco
mo
Balle
not
qu
Balle
ji
de
en
pli
ur
A
A
po
P

REGESTR

Autowow, ktorych pisma dostarczały ma-
teryatow do tego Dzieła, nierachując tych
z ktorych się brały przykłady Historyczne.

- A**rbutnot an essay concernint the ef-
fects of air on human bodies London
1723. in 8.
*Arbutnot essai sur la nature & le choix des
alimens.*
*AEtius. Medicina selecta. sermones lat: Iano
Cornario interprete Bas: 1549.*
*Arrigoni jasmeccanica o sia trattato de re-
medii naturali mechanici Lodi 1775.*
*Bacon, Baroni de Verulam, Historia vitæ &
mortis.*
*Ballen Médecine experimentale ou resultat des
nouvelles observations pratiques & anatomi-
ques.*
*Ballexferd jaques, dissertation sur cette que-
stion. Quelles sont les causes principales
de la mort d' un aussi grand nombre d'
enfans, & quelles sont les preservatifs les
plus efficaces, & les plus simples pour le-
ur conserver la vie. Couronnée par l'
Academie Royale des sciences de Mantoue
Anno 1772. Dzieło arey polityczne, i
potrzebne dla wszystkich dobrych matek,
i ktore by warte było być przetłózone na
Polski język.*

*Bergonzoni Lublin podług ustaw Medyki u-
ważany w udney Dysertacyi.*
Buchan Médecine domestique.
Boerhaave Institutiones Medicinæ.
*Celsi (Aur Cornel) de medicina libri octo cum
notis varior: cura et studio Th. y Almelo-
veen.*
*Cheynei Georgii. tractatus de infirmorum sani-
tate tuenda, vti que pr tr henda.*
*Cheyne the engelisch malady or a theatrise
of nervous diseales et alhins.*
*Cardan dei Mezzi di conservare la salutte,
È di prolungare i giorni.*
*Cornaro, trattato del Rigime di vivere par
la conservazione. della salute del corpo, È
dell'anima Venezia.*
*Conseils È moyens faciles pour vivre long
tems dans une parfaite santé in 12. Paris
1772.*
Camus Médecine pratique
*Clerc, Histoire naturelle de l' homme ma-
lade.*
*Conringii (Herm.) introductio in universam
artem medicam.*
Descartes son ouvrage intitulé: l' Homme.
*Dellius D. Henw. Frider. Principia dietetica
in 8. Erlange 1777.*
*Foglietti Sagio d' Inistituzioni Medico Ceru-
siche Torino 1755.*
Galenus de sanitate tuenda.
*Galenus de cognoscendis È curandis animi
morbis.*
*Hippocrates de cèribus aquis È locis; item
de victus ratione, item de natura humana.
Volumen primum È tertium*

Artis
de
Hoffm
pr
Item
Item
Item
cau
Harr
Halle
cur
Halle
Johu
ba
wi
Hygie
kto
wy
Non i
tur
dit:
Journ
Liber
Lorri
Liney
Lewis
sali
Lieut
Lomn
Look
Mach
Malon
Mann
cur

Artis medicæ principes &c. præfato Alberto
de Haller Lausanne LXIX.

Hoffmanni disputatio medica de morte subito
præcauenda.

Item dissertatio de inedia noxa atque utilitate.

Item dissertatio de necessario Janis medico.

Item dissertatio de proceritate corporis ejusq;
causis & effectibus.

Harris de morbis infantum.

Haller disputationes morborum historiam &
curationem facientes. Lausannæ.

Haller Physiologia Tom 5. liber XVII.

Johuston Iean, sławny Doktor Polski, który
bawił się swoją profesyją w tym kraju z
wielką bardzo zaletą w szkodliwym wieku 17.

Hygieines recensita: Zimienia jego mogłoby go
kto brać za Anglika, ale następujące słowa
wyjete z jego przemowy ukazują inaczej.

Non ingratum tibi & reliquæ Nobilitati fu-
turum, si patriis laribus restituerem, red-
dita tandem per Sueci regis mortem pace.

Journal de Médecine.

Liber Scholæ Salernitanæ.

Lorri Efsai sur l'usage des alimens.

Liney systema plantarum editore Murray.

Lewis a practical essay upon thetubes dor-
salis Lond. 1758.

Lieutoud precis de Médecine pratique.

Lommius Comment de sanitate tuenda.

Looke de l'education des enfans.

Machenzie Jaques Histoire de la santé.

Malovin Chimie Medicinale.

Manningham The symptoms, natur, cases, ad
cure of the febricula or little fever &c.

*Mead monita & præcepta Medica
Morgagni de causis & morborum sedibus per
anatomem indagatis.*

Oribazius Collecciones Medicae &c.

*Quillet, callipædia S. mmarthani de nutri-
tione infantum.*

*Raulin, de la conservation des enfans, ou les
moyens, de les fortifier, de les preserver,
& guerir des maladies &c.*

*Ramazini de principum valetudine tuenda
commentatio.*

Ramallui de morbis Artificum.

*Ranchin Franciscus Gerocomice de senum con-
servatione & senilium morborum.*

*Richler Georg, Gottlob, Præcepta Dietetica
Lipsiæ. 1780.*

Roger Bacon de accidentia senectutis.

*Rosen de Rosenstein traité de maladies des en-
fans.*

Santorius de Medicina Statica Aphorismi.

*Spielman, Reinhold, de natura nutritionis
infantum.*

Tissot Onanisme

Tissot de la santé de gens des lettres.

*Vidus Vidins de tuenda valetudine, genera-
tim libri 6. membratim libr. 14.*

*Zimmermann von der Erfahrung in der Me-
dicine. Zurich.*



PR

REGU

21

Wyot
kar n
d. z. u.
cuo' n
raz
stich
pisaer

N

tych,



PRZEPISY DYETETYCZNE CZYLI

REGUŁY ZACHOWANIA SIĘ W CZERSTWYM
ZDROWIU, Y PRZEDŁUŻENIA ŻYCIA.

ROZDZIAŁ I.

Wyobrażenie Mechanizmu strawności pokarmów, i Cyrkulacji krwi, dla przytwierdzenia tych przepisów, które względem znacowania zdrowia, mamy tu podawać, a oraz do tym większego przekonania wszystkich przez odkryte zasady tychże przepisów, iak wiele na zachowaniu ich zależy.

NAUKA o sposobach zachowania zdrowia, trzy pożytki obiecuje. *Najprzod: tych, którzy są zdrowi, przy ich zdrowiu*

utrzymać. *Powtóre:* Choroby od nich oddalić. *Potrzebie:* życie im przedłużyć. Pierwszy punkt, zamyka nieiako w sobie dwa inne. Niemożna zachowywać przepisów zabezpieczających nam całość zdrowia, bez uprzątnienia przez to samo okazji chorób, które je mieszają, i bez przedłużenia sobie życia. Musimy tedy nad tym osobliwiej rozszerzyć się; żeby zaś to tym iasniey i pożyteczniey wykonać, potrzebną rzeczą sądziemy, przesłać przed wszystkim wyobrażenie składu ciała i Ekonomii zwierzęcey. Ztąd doydzie iacno czytelnik, na jakim gruncie zasadzają się naize przepisy, które w tym dziele podaliśmy; obaczy wyraźnie, powody i przyczyny każdego Artykułu, i wnieśli naostatek, że to wszystko, trzeba mu nieuchronnie zachować.

Zamiar nasz ninieyższy, jest oświecić Osoby niemające zności Anatomii, wystawiając im portret własnego ciała, dostateczny do przekonania, że niewstrzemiężliwość, próżnowanie, i wszelkiego gatunku zbytki, wieku tego w modę wprowadzone, dążą same przez się, i podług prawideł nieomylnych oczywistego mechanizmu, do nieuchronnego zepłucia zdrowia prowadzą. Dla tego więc trzeba odkryć, iak się odprawuie w nas strawność, czyli przez iaki mechanizm trawimy pokarmy, do posilku nam służące. Potym wyłożę sposób, którym się odprawuie cyrkulacya krwi w ciele naszym, i niektóre ztąd koniecznie wypadające wnioski wymienię.

Ostr

Ze
oddzi
składz
coby
zaftan
dzący
by ie
przyś
le po
mami
przec
jest A
do ży
nią li
lem z
lędzw
racicu
via g
trzeci
gdzie
odnog
trzy
ciele
sobie
pewn

(a) Zy
ią w

SEKCJA I.

*O strawności, i tych wnioskach, które z niej
wywodzić należy.*

Ze wszystkich tych dziwów, którym się oddziwować niemoże rozum ludzki w składzie ciała naszego, nic takiego niewiedzęcoby więcej z strony naszej warte było zastanowienia, nad mechanizm części wchodzących do strawności pokarmów, ażeby ie do naszego potłtku i utrzymania przysposobić Zebyśmy to doskonale pojęli, będziemy musieli iść za pokarmami przez wszystkie te, które tylko one przechodzą, w ciele krainy i przepawy, to jest *Nayprzod:* od wejścia ich do gęby aż do żył mlecznych (a) gdzie wszedzszy, mienią się w sok biały iak mleko, który chilem zowie się. *Powtore:* Od żył mlecznych lędźwi, a ztamtąd w górę przez kanał *Thoracicum* aż do żyły podoboczykowej *subclavia* gdzie ten chil miesza się z krwią. *Potrzecie:* Od zmieszania swego ze krwią aż gdzie płynie razem przez pluce i wszystkie odnogi żył pulsowych. I te to są niby trzy kresy osobne strawności pokarmów w ciele naszym. Zamiar, iaki Tworca w tym sobie założył, nie jest tajny. Chciał on zapewne, aby pokarmy przechodziły przez te

(a) Żyły mleczne, są to małe żyłki, które przyjmują w siebie chil z wnętrzości.

wszystkie przepawy, ażeby wydyfyllowane i rozpuszczone, mieszając się i wpływając w wielorakie gatunki soków, na które napadają po drodze, mogły naostatek przemienić się w jedyną i też samą ze krwią naszą i humorami istotę. Obaczmy, iak ten układ, Stworcy dopełnia się sposobem naydokładniejszy a oraz naydziwniejszym.

W pierwszym kresie, albo, iż tak rzekę, w pierwłzey łecnie strawności, to się dzieie.

Skoro tylko pokarmy wnikną do gęby, natychmiast podług składu rozmaitych części twoich i czynności mięszkulów (b) bywają gruchotane i rozcierane zębami, przeymowane i odwilżane śliną (c), a tak starte i napuszczone połykają się, idą z gardła do żołądka przez kanał, ciągle wewnątrz oblany sokiem toczącym się z gruczków, któremi jest cały wysłany, który to sok osłiżając ie coraz bardziej, drogę do przedzłego spapku ułatwia.

Spuszczone do żołądka podpadają tam coraz większemu rozdziałowi przez zbieg rozmaitych przyczyn tamże znaydujących się. Soki różne przenikają ie i dzielą; powietrze, które w sobie zamykały, wydoby-

b) Mięszkuł jest zbior fibrow rozmaitego rozmiaru, do utrzymania ruchu w ciele służący.

(c) Ślina jest sok czysty, iasny, przenikający, który w sobie zamyka olej, sol, spirytus, wodę. Początek swóy, bierze ze krwi, służy do ułatwienia strawności; a tak przyzwyczajając się słuwać wiele, i do tego się pobudzać żuciem lub paleniem tytuniu, jest to mocno szkodzić samemu sobie.

waiąc się z nich, burzy je i rozpuszcza; ciepło, które je zewsząd ogrzewa, ztopienia ich i rozdziału dopełnia. Z drugiey strony żołądek przez rozmaite swoje poruszenia wstrząsa je, i iakoby w różne strony nieustannie podrzuca. Tam dopiero coraz bardziej się rozcieraią i kruszą przez ocieranie się o ściany żołądkowe, a przez bicie żył pulsowych tam znajdujących się, przez podnoszenie i spuszczenie się na przemianę czynione dyafragmy za oddychaniem, przez ciśnienie tęgich mięszkulów brzucha, gdy się ten ruch zafilać będzie, a naostatek skutek tych wśzystkich przyczyn w jedno zebrany jest taki, że po niejakim czasie, pokarmy powoluteńku spuszczaią się do kiszek nakształt materyi płynney, gęstey, słodkiey, jednolstayney i siwey czyli popielatey.

Kiedy tak wyrobione i przeistoczone nakształt ciasta pokarmy wnidą do żołądka i do kiszek, natychmiast trojakiego gatunku skrapiają się sokami. Naypierwszy jest żółć (d) żółta, gęsta, i bardzo gorzka, która tam się sączy z pęcherza żółciowego. Drugi sok nie tak żółty i gorzki ale za to podostatkiem płynie z wątroby; trzeci iasny, słodki, podobny do śliny, toczący się przez *pancreas* istotę gruczołkowatą y podłuż części dolney żołądka leżącą. Ten ostatni sok dopełnia rozpuszczenia i ulagodzenia tego, co

(d) Żółć, jest sok nayprzednieyszy do strawienia pokarmow. leżeli się ona zepłuie, strawność też nie może się odbywać iak należy.

tylko się mogło zostać ostrego i gęstego w cieście płynnym, świeżo wyrobionym z pokarmów. Dwa soki żółciowe, jako natury mydlastej, topią także i rozpuszczają co tylko zbyt kleykie znajdzie się; jednoczą także i spajają cząstki tłuste tej masy z iey cząstkami wodnemi, czyniąc ją, iak tylko być może, iak naybliżej jednostayną. Naostatek ponieważ one są także przenikające i czyszczące, roztwarzają i rozrzedzają coraz bardziej nowy chyl, ażebyśgo do wplynienia w żyły mleczne przyposobić; gdzie też w samej rzeczy on wchodzi, iuz to, iż go te same żyły wciągają w siebie i iakoby pompują, iuz to, iż ruch perystaltyczny (e) wnętrzości, tam go wpędza. Tym to sposobem pierwszy wywar pokarmów odprawia się. Zastanówmy na momencik naszą uwagę nad tym, co ztąd wynika. Uważając tę odmiannę, ktorey podpadają pokarmy w pębie, w gardle, w żołądku, i iak one przemienione w ciaśto, roztwarzane bywają we wnętrzościach sokami żółciowemi i pankreatycznemi; uważając także pilno, czynność ustawiczną muszkułów, która to wszystko miesza, zgeśtwia i w jedno spaja; wniosek wypadnie, iż zbieg tych wszystkich rzeczy

(e) Ruch perystaltyczny czyli ściągania się, jest to ten ruch, iż go tak nazwiemy, gęśniczny, który się dzieie we wnętrzościach przez skurczenie i odciąganie na przemianę czynione, fibrow krętych i okrągłych: ściągając się one pędzą chyl do żył mlecznych, i inne użyteczne skutki sprawują.

musi odmieniać smak, zaprawę, i wszystkie inne przymioty rozmaitych pokarmów, które my pożywamy, tak dalece, że chyl podobniejszy jest do soków różnych w nas znajdujących się, niż do potraw któreśmy ziedli. Odtąd tedy inż nie wspomnim nic o pokarmach, ale tylko o chilu, którego znaczney odmianie będziemy się przypatrywać, równie iakęśmy się przypatrywali odmianie pokarmow.

Drugi kres strawności, zaczyna się w żyłach mlecznych, żyłkach cienkich, które się we wnętrzościach subtelnych otwierają przez niezliczone mnostwo porow niedocieczonych, i przez które część biaława chilu, ta to sama naysubtelniejsza i naysplynniesza, iednym razem cała się popędza i wciąga, gdy tym czasem gańcz sam i męty chilu, które składają część iego grubą i żółtawą, zwolna bywają sprowadzone w dół, i wzdłuż kanału trzewowego, pędzone, gdzie nieustannie prasowane i z reszty pozostałego chilu wyżymane do poty bywają, póki niestawszy się fuzem cale nieużytecznym, natura się iego niepozbędzie i precz z ciała niewyrzuci.

Zyły mlecze wypadają po całej powierzchni wnętrzości w rozmaitych dyrekeyach, to prostych, to ukośnych; w niektórych mieyscach one się z sobą zchodzą i łączą, w drugich się znowu oddzielają: często w kanale, który formują, zbiegają się w kąty ostre, i wpadają w miękkie gru-

czolki, któremi *Mezanter* (f) jest wyślany i z kąd one wychodzą grubsze niż pierwey, bardziey nabrzękle, pełnieysze limfy subtelney i bardzo płynney. Zinąd żyły mleczone rozciągają się po mezanterze podług gałązek żył pulsowych, które tam się wiążą, i tak są sobie przyległe, że bicie tych to żył pulsowych przez nowe ich coraz ciśnienie, pomaga do pomykania się w biegu chilowi, którym są one napelnione. Naostattek, po wielu rozmaitych złączeniach, oddziałach, rozłożeniach, żyły mleczone wypuszczają z siebie chіл w jakiś uiby worek czyli naczynie, które na to leży między spodkiem diafragmy, i najwyższym pacierzem łądźwi (g) i który nazywają składem chilu. To zaś jest uwagi godna, że te żyłki mają wewnątrz wiele drzwiczek czyli zatyczek, tym sposobem rozłożonych, iż otwierają się na bieg chilu do wyż wzmiankowanego worka, w który wpada niezliczona moc żył limfatycznych między te, które tam spuszczaią chil.

Ztąd iaino się ukazuje, co zatym idzie.

(f) *Mezanter* jest to ta mocna i podwoyna błona, do ktorey są przypięte wnętrności, i która cała jest powleczonea nieskończonym mnostwem guczolkow żył suchych, żył pulsowych i kanałami już to limfatycznemi, już mlecznemi.

(g) *Spina costis*, jest to słup kościsty, złożony z wielu kości wzdłuż iedney na drugiey ułożonych, które zowią pacierzami, a których 5² do łądźwi należą.

Przez to mieszanie ustawiczne limfy (h), która łączy się z gruczołkow i innych miejsc do worka spólnego z chilem, chіл staie się płynnieyszym, słodszym, bardziej przy-
padającym do fokow naturalnych ciała, a
zatem sposobnieyszym do złączenia się ze
krwią dla naszego tuczu i zasilenia.

Z tego to worka chіл wchodzi prosto
do kanału *Thorachicum*, rurki przezroczystej
czyli białawey a bardzo ciasney, która wpion
przechodzi przez *spinę dorsa*, od łędźwi aż do
piątego grzbietowego paterza i wyżej ie-
szcze aż do oboyczyka — *clavicula*, gdzie się
w bok skręca i wpada w żyłę podoboczy-
kową lewą — *subclavia*, a czasem w prawą,
gdzie ma jedno otwarcie, przez które przy
pomocy wielu innych małych drzewiczek,
wyrobiony naylepiey chіл, i limfą rozrza-
dzony, która tam płynie wzdłuż pierśi,
wpada po trochę w krew, i ztamtąd aż do
serca zaniesiony bywa.

Tak tedy dziwnym jakimś Mechani-
zmem, część znaczna chilu i limfy, musi
przeciw własnemu swemu ciężarowi w gó-
rę w pion wzbijać się, wzdłuż jedney rurki.
Nayprzod: jest to dzieło chilu samego, nie-
ustannie sprawowane przez czynność wne-
trności, a pędzonego przez bicie żył pul-
sowych mezanteryicznych, *Powtóre:* Ruch
dyafragmy i łędźwi w oddychaniu, mocno

(h) Limfa jest to część naysubtelnieysza i naylepiey
wyrobiona krwi, ona wpływa w chіл przez cały
przeciąg jego biegu.

przykłada się do tego. Przez ten ruch, kanał *thorachicum* bywa przyciskany ze wszystkich stron. Z jedney strony przez diafragmę, z drugiej przez wzniesienie się i opadnienie pierśi, dwie siły przeciwne, których walka wzajemna pędzi i podnosi sok w tym kanale zamknięty. *Potrzenie:* Ze kanał *thorachicum* podnosi się tuż, wzdłuż wielkiej żyły pulsowej którą nazywają porcyą wyższą żyły pulsowej aorty, i że on jest iey przyległy, ta żyła pulsowa przyciska go ieszcze przez swoje bicia, co pomaga także do wzniesienia się chilu. *Poczwarte:* nakoniec, cały kanał *thorachicum* jest pelen drzwiczek czyli zatyczek, które niepozwalają temu likworowi spadać na dół, ale które przeciwnie utrzymują go ieszcze w iego wznoszeniu się. Chil tedy podnosi się, iako się już mówiło, póty, póki nie spadnie w żyłę podoboyczykową — *subclavia*, ztamtąd ze krwią niebędzie zaniesiony do serca, i tym sposobem kończy się drugi kres strawności pokarmów. Od gęby aż do żołądka, a od żołądka aż do serca zawsze one bywają napuszczane sokami, któremi się ciało tuczy, i mieszane z istotami składającemi krew, to jest śliną, limfą, żółcią, wodą, solami, olejem i spirytusami.

To z tym wszystkim proszę uważać, że cząstki najpłynniejsze i najsubtelniejsze naszych pokarmów, czy to przed swoim przemianieniem się w chil, czy to wraz po swoim przemianieniu wchodzą w krew przez niezliczoną moc żyłek *śśących*, które na ten koniec są wszędzie porozszadane, w gębie, w gar-

dle, w żołądku, i wewnątrznościach. Co że żadney wątpliwości niepodpada, świadkiem są ludzie osłabieni i zemdleni głodem lub inną iaką przyczyną, nagle przychodzący do sił, czy to po wypiciu kiliszka wina, czy to po przedzieniu czegokolwiek umacniającego; świadkiem zapach, który pewne zatrąwy nadają urynie prawie natychmiast, a przynajmniej jdaleko prędzey, niż podobna, żeby chyl doszedł do ferca drogami zwyczajnymi.

Ale otoż doszliśmy do tego trzeciego kresu strawności pokarmów. Zaczyna się on w tym momencie, skoro tylko chyl ze krwią zmieszany, zanieślony będzie do żołądka prawego ferca, zkąd on idzie do płuc. Kto tylko skład płuc uważa, łączno postrzeże, że one są przednieyszym miejscem, w którym chyl wyrabia się i mieni w krew, do czego pomagają z iedney strony te kanały, które tam wprowadzają krew, a z drugiey te, które tam wnoszą powietrze.

Te poślednie, są to przedłużeniem gardzieli *trachée artere*, kanału po części chrząstkowego, a po części błonowego, który się zaczyna poniżej szyi, i zachodzi aż do płuc. Zprzodu gardziel składa się z krojow cyrkułowych czyli pierścieni chrząstkowatych, dla dania powietrzu wolnego przeyscia w oddychaniu; a z tyłu mocna błona kończy ten kanał, wiąże go z szyją, i ułatwia poruszenie gardla w lykaniu. Wewnątrz cały ten kanał jest wysłany niezliczonym mnóstwom gruczołkow, z których sączy się

nieustannie sok olejny i gęsty, jednym słowem kleiowaty i przeznaczony do uczynienia przejścia wolniejszego i nieznaczniejszego powietrzu, którym oddychamy. W szerszy gardziel w środek pierś, rozdziela się na dwie wielkie gałęzie, a te znowu dzielą się na tysiączne drobne cząstki, które zowią bronchie — *bronches*, i które w mniejszym coraz posuwając się dyametrze, wydają się jak drzewo gałęziste i do dołu wierzchem przewrocone, aż poki się niezakńczą na miliony pęcherzyków, które wiszą u ich końców jak jagody, i które wzdymają się za westchnieniem czyli wciągnięciem powietrza, a opadają za wyrzuceniem powietrza czyli odetchnieniem. Te to są pęcherzyki które formują płuce. Co się tyczy kanałów krwistych, trzeba wiedzieć, że gałązki arteryi płucowej wiążą się wzdłuż bronchiów gardzieli *de la trachée artère* że się znowu dzielą tak jak i one na nieskończone drobnieśńkie gałązki, które kończą się nakrywając każdy pęcherzyk siatką cieniuchną nad wszelkie pojęcie, z drugiey strony żyła płucowa, która przez koniuszki swoich gałęzek przyimuie krew i chłiz koniuszczków żył pulsowych, takż przy końcu swoim pokrywa niby siatką wszystkie pęcherzyki powietrzne *bronkiów*

Mocą tedy tego przedziwnego układu, nowy likwor ze krwi i chilu złożony, przymuszonym wraz będąc toczyć się po wszystkich gałązkach nieskończenie małych żył pulsowej i żył płucowej, bywa tam

że ro-

że, rościerany i ścisłany dwiema przeciwnemi siłami, to jest: siłą serca, która go pędzi ku koniuszeczkom bronkiów, gdzie są pecherzyki powietrzne; i odbiciem powietrza, które go nazad równą siłą ku sercu odpędza.

Ztąd wynika, że chł i krew mieszają się i ściśley iednoczą, iak nigdy. A ponieważ przez westchnienie i odetchnienie, wnętrzości na przemianę wzdymają się i ścisłają (i że może nawet wciska się w krew iakie subtelne powietrze), nowy likwor coraz więcej a więcej wyrabia się, aż póki po pewney liczbie cyrkulacyi przez płuce, serce, i przez całe systema żył pulsowych, zostaje doskonale przemieniony w krew, przy sposobiony do zasilania ciała, i zdolny do zadosyćuczynienia rozmaitym potrzebom życia zwierzęcego. Wszakże po niejakim czasie następuje znowu odmiana. Kiedy pokarm obroci się w krew; a przez rozmaite, tam i sam odprawione cyrkulacye, straci i poporzucą po drodze swoje cząstki olejne i posilające; i gdy przez to, bardzo wiele ostrości w siebie nabierze, oddziela się zatym od masy, wychodzi przez różne ścieżki od natury przygotowane sobie do tego, i odmienia się w materyą oddechodow, tak widomych iako też niewidomych. Zatym ciało słabieje, i nowych posilkow dla pokrzepienia swego potrzebuie. A ponieważ należy ie opatrzyć; przeto pod tenże sam czas, ślina i inne humory żołądka i wnętrzości, równie także przez

barzo wiele następnych cyrkulacyi wyrobione, nabierają osiరోści, drżnią fibry żył fuchych w tych częściach, przez które przechodzą; ztąd czucie głodu rodzi się, które, ni to wierny Ostrzegacz, daje znać duszy, że zwątłone siły ciała, nowym posiłkiem naprawione być mają.

Tak tedy odprawia się strawność. Ale nie spuszczaćmy iey z oka, póki przyzwoitych nie uczynim nad nią uwag.

1. Naypierwsza myśl, która z tego świeżo danego ogólnie wyobrażenia strawności wypada, iest: że cała ta niezmierna rozliczność pokarmów, które szcudroblivy Stworca przygotował do naszego użycia, odmienia się naostatek, przez tenże Boskiey ręki mechanizm, w istotę czerwoną i iednostayną, w sok żywotny, wyrobiony na urząd dla posiłku i utrzymania machiny ludzkiey.

2. Idzie zatym powtorze: że kiedy więcej weźmiemy pokarmów, niż siły nasze trawiące mogą ich wyrobić, i sobie ie przyposobić, tedy te pokarmy nie mogą się odmienić w ciele naszym w żaden dobry posiłek.

3. *Potrzącie:* że gdy zaprawy zbytkowe, czynią potrawy nasze nadto wybornemi i smaku wysokiego, czyli iasniey mówiąc toż samo, nadto mającemi w sobie soli szczypiących i oleiow tegich, te szkodliwe mieszaniiny, wnoszą do krwi takie rzeczy, które zamiast utrzymania i zachowania zdrowia, nie służą iak tylko na iego zgubę.

4. *Poczwarte*: że koniecznie agitacya jest potrzebna; ażeby częściom stałym pomagać do tarcia, poruszania, i rościerania pokarmów; żeby dobrze przemieszały się cząstki stałe z płynnemi; ażeby potem tym łatwiej mogły się cedzić po kanałach nie- skończenie subtelných, gdzie się mają prze- rabiać na istotę zdatną do pożywku. I to to jest, co przeiażdżkę na koniu, mniej lub wię- cey podług stanu osob zażywaną, nad wszystkie inne gatunki agitacyi zaleca. Wolne te a ustawnie powtarzane wstrzęśnie- nia, których pod ten czas podlegają wną- trzności, trudno uwierzyć! iak przedziwnie do tego służą. One pomagają żołądkowi do zupełnego rozpuszczenia przyjętych wewnątrz pokarmów; one przeysćie chi- lowi z kiszek do żył mlecznych ułatwiają; one tenże sam chyl, wzdłuż kanału *torachi- cum* aż do serca wzbijają; one umacniają cyrkulacyą, ażeby mieszanina krwi i chylu zupełnie odmieniła się w krew prawdziwą, pożywą i zdrową; one naostatek służą do popędzenia i wyrzucenia z ciała, drogami sporządzonemi od natury, wszelkich mate- ryi zbytkujących i na nie niezdatnych. Znali to bardzo dobrze *Sydenham*, *Tuller*, i inni. I dla tego ci Wielcy Mistrzowie, za nieodbitą potrzebę naznaczali koniecznie przeiażdżkę na koniu, przenosząc ją nad wszystkie inne agitacyi gatunki.

5. *Popiąte*: Jeszcze z sposobu, którym odprawia się strawność, i ten wniosek wy- pada: że ludzie zdrowi, niepowinni nigdy

przynaglać się do jedzenia, appetytu niema-
jąc. Trzeba go poczekać; przyjdzie on,
kiedy go będzie potrzeba; da znać w swo-
im czacie o prawdziwych potrzebach natury.
Kto często gwałci tę regułę, podaje się na nie-
bezpieczeństwo obciążenia organów strawno-
ści, i zepucia porządku natury.

6. Z tego wszystkiego, co się dotąd mówi-
ło, oczywisty wniosek wypada, iż chcąc
postarać się o dobrą strawność, bardzo
wiele na tym zależy, ażeby ją dobrze za-
cząć; to jest: należyćie żuwać w gębie potra-
wy, i one rozcierając, nim się połkną. Ka-
żdy tedy, kto tylko poymie należyćie skład
i mechanizm strawności, niepodobna! że-
by najmniej przyłożywszy uwagi, nieu-
znał, iak ważne i na iak mocnym zasadzo-
ne gruncie są te wszystkie przepisy, które,
czy to względem wyboru, czy względem
liczby pokarmów, doświadczenie podało, a
które my w tym dziele niżej umieścimy.

SEKCJA II.

*O cyrkulacyi krwi i tych wnioskach, które
z niej wywodzić należy.*

Wszyscy rozprawiają o cyrkulacyi krwi,
a to jeszcze z takim tonem, iż zdaje się
iakby wszyscy powszechnie na niej znali
się. Ale wniść tylko nieco głębiej w tę ma-
teryę, wraz się ukaznie, iż to jest cudo
nad cudami, iż jest niepojęte dzieło nie-

fkoń
igi
fros
neve
chri
infe
tur.
pro
lenu
zwi
dyn
bieg
się
wey
mu,
tak
fobi
prz
ści.
fru
żył
doś
Pot
wła
dzi
dzi
we
a z

(1)

6
P

skończony Wszecmocności Stworcy (*Ne igitur mireris, solem, lunam, & univ[er]sam a-
strosam seriem, summo artificio dispositam esse,
neve te attonitum magnitudo eorum vel pul-
chritudo, vel motus perpetuus reddat adeo, ut si
inferiora hac comparaveris, parva tibi videan-
tur esse; etenim sapientiam, & virtutem, &
providentiam hic quoque invenies similem. Ga-
lenus de usu part: lib. 3. c. 10.*) Chociaż życie
zwierzęce od cyrkulacyi krwi zawisło ie-
dynie, przecieź naywiękſi Filozofowie, nay-
biegleyſi Doktorowie dawnych wiekow nic
ſię na niey nieznali. Wielkiemu to *Har-
weyowi* (1) ſławnemu Medykowi Angielskie-
mu, zoſtawiona była chwala z odkrycia tey
tak ważney tajemnicy natury. Uczyńmyż
sobie naydokładnieyſze wyobrażenie tego
przedziwnego Mechanizmu i iego ważno-
ści. Na ten koniec, zacznemy od opisu
ſtruktury żył pulſowych, żył krwiſtych, i
żył ſuchych, i od oſwiecenia ſię z niektórych
doſwiadczeń, które do tego ſciągaia ſię.
Potym mówić będziemy o ſercu i iego
właſnościach, mocą których, krew rozcho-
dzi ſię po całym ciele. To nas doprowa-
dzi do uwagi nad wpływaniem cyrkulacyi
we wſzytkie części Ekonomii zwierzęcey,
a z tego wſzytkiego, wywiedzie ſię natu-

(1) *Harwey* narodził ſię w *Folkſton* w Hrabſtwie
de Kent w roku 1557. wziął wychowanie w *Cam-
bridge*, uczył ſię i Doktorował w *Padwii*, był
potym Doktorem *Karola I*, i żył 80. lat.

ralnie sfosowność i ważność przednieyfzych przepisów, które doświadczenie względem zachowania zdrowia podało.

Arterye, czyli żyły pulsowe, zowią się te kanały, które przyimują krew z serca, dla rozdzielenia iey po całym ciele. Są to rurki, których ułożenie składa się z fibrów (m) mocnych, sprężyłych (n) utkanych w różne błonki, leżących w rozmaitych dyrekcyach, i pomieszanych między niezliczonym mnostwem drobnych żyłek suchych, i najdrobnieyfzych żyłek pulsowych. Dzielą się one i znowu dzielają na słabszą moc gałązek i niby latorośli, które w proporcyi im się więcey oddalają od serca, tym też bardziey cienieją, aż póki nieodmieniają się przy końcach na sznurczki subtelnieyfe od włosa, z kąd też biorą nazwisko arteryi kapilarnych, czyli włofowych, i aż póki niezaydą do główek żył krwitych, albo nieoprawią się o te komorki, z których żyły krwite biorą swoy początek. Niemaią drzewiczek, czyli zatyczek, wyiawfzy te, które są na bazie serca. Białą one i drgaia aż do samego szczytu życia zwierzęca, i ich końce różnią się, tak co do gęstości ich błon, iako też co do in-

(m) Fibry są to niby cienkie nitki, które wchodzi do składu części stałych ciała.

(n) To jest mających moc sprężyłą do wrocenia się nazad do tego stanu, z którego siła zewnętrzną je wyruszyła.

nych
ści,
ły p
dzo
łek, i
wych
Refz
dzą
z aoi
dzi
Z
wyc
Wiz
mała
Blon
bią
sraf
sp
ley
naza
się
nieb
żeni
się
się
ły
fwe
roz
aż
pień
uch
—
(e)

nych rzeczy, stosownie do natury tych części, po których się one wiają. Wszystkie żyły pulsowe płuc, wyjąwszy niektóre bardzo drobne, i które wnoszą do płuc posiłek, idą z wielkiej arteryi płucowej, która wychodzi tuż z żołądka prawego serca. Reszta żył pulsowych, które się rozchodzą po całym sercu, biorą swoy początek z aorty, czyli żyły wielkiej, która wychodzi z żołądka lewego serca.

Żyły krwiste, podobne są do żył pulsowych, co do kształtu i co do podziału. Wszakże ich dyametr jest większy, i bez mała także ich gałązki, nie są liczniejszye. Błonki ich, są słabsze, i subtelniejszye. Nie białą one ani drgają. Wewnątrz ich, widać kraszają moc drzewiczek, ułożonych tym sposobem, iż wolnego przeyscia krwi z małych gałązki do większej pozwalają, ale nazad cofnąć się bronią. Zaczynają one się tam, gdzie się kończą żyły pulsowe, niebędąc niezym innym, iak tylko przedłużeniem żył pulsowych, albo raczej rodząc się z guzikow czyli sypelkow, na których się kończą żyły pulsowe. Wszystkie żyły krwiste płuc ciągną się od początku swego, od drobniuchnych swych gałązek, rozszerzając się i grubiejąc coraz daley, aż zeydą się wszystkie i spoją w ieden pień, dla wyrzucenia z siebie krwi w lewe ucho serca (o); reszta żył krwistych, po cie-

(o) Ucha serca, są to dwa worki muszkułowe, kto-

le rozproszonych, łączy się podobnie w żyłę *vena --- cava*, która wpada w ucho, prawe serca.

Co się tycze żył suchych, biorą one swój początek z mózgu, albo z jego odnog; skład się potym rozciągają, i na wiele par dzielą. Figury są Cylindryczney, to jest walcowatey; rzekiby kto, że to są kłębki, nici zamknięte niby w iakich pochwawkach, i które wciągu swoim postępując coraz bardziej cieniują, tak dalece, iż się dzielą i przedzielają rozmacie, aż poki przy końcu swoim tak zdrobnieją, a wizerako tak gęsto są z sobą zplecione, i tak mocno do części, do których wchodzą przypięte, iż nie można końca wsadzić najcieńszey szpilki, żeby nietknąć iakiey niewidzialney ich gałązki.

Wielki *Harvey* i inni Anatomisci, bardzo wiele doświadczeń czynili nad żyłami pulsowemi, żyłami krwistemi, i żyłami suchemi, ażeby być w stanie ukazania dowodnie cyrkulacją krwi. Przytoczemy tu niektóre przykłady. Docieczono naprzykład, iż namacawszy żyłę pulsową, gdyby się ona zawiązała, a potym się lancetem, też sama między zawiązaniem iey i sercem otwo-

re pokrywaia. Mobydwa żołądki serca, i które, z wierzchu uważane, mają podobieństwo do ucha. Różnią się one równie iak i serce, ale sposobem całę przeciwnym, ponieważ gdy żołądki serca rozdzielają się, to się one ściągają.

rzyla, krew by wytrysnęła mocno w górę, i pókiiby nie zamknięto meatu, pótyby się strumieniem lała, ażby zwierzę nie wytoczyło wszystkiey krwi z siebie, i nie zadržęło; wszakże, gdyby też samę żyłę pulsową, nieotworzono iak tylko niżej zawiązki, niewyszłoby więcey nad kilka kropel krwi, i to z trudnością.

Przeciwnie zaś dosieczono, że znalazłszy żyłę krwistą, i ścisnąwszy ją, gdyby się przekłuła niżej zawiązki, to jest między zawiązką, i końcem tej części ciała, w ktorey się żyła przekala, krew by się lunęła, iako przy puszczaniu krwi doświadczamy; gdy tym czasem, otworzywszy też żyłę wyżej, to jest między zawiązką i sercem, ani by krew kaneła.

Z tego tedy wniosek wypada: iż krew, aż do brzegów ciała płynie z serca przez żyły pulsowe, a ztamtąd wraca się nazad do serca przez żyły krwiste. Zaen nad ten wniosek, ani iasnieyszy, ani prościeyszy być niemoże.

Ale nie to jest celem naszey uwagi. Cykulacya krwi, żeby była porządną i stateczną we wszystkich częściach ciała, powinna mieć pierwsze narzędzia swego ruchu, sposobne do iey poruszenia i utrzymania. Tym pierwszym narzędziem jest serce, i ażeby ono mogło utrzymać pierwsze, iż tak rzekę, dzieło swoje, mądry i wszechmocny Budowniczy, nadał mu 4. worki mufzkułowe; to jest: żołądek i ucho prawe, po prawey stronie, żołądek i ucho

lewe po lewey stronie, przez które cyrkulacya odprawuie się takowym sposobem.

Skoro tylko krew, przez żyły krwiste wpadnie w ucho prawe, tedy to się ścisła i popędza ją do żołądka prawego, który w tym momencie rozdziawia się. Ledwo co napelnił się krwią ten żołądek, aliści bardzo mocno ściąga się. Przez to ściągnięcie, wypędza się z niego krew, wchodzi w żyłę pulsową płuc, przechodzi przez płuce, i wpada w żyły krwiste płuc, które ją niosą w ucho lewe serca, z którego przechodzi do żołądka lewego. Ten, tylko co się napelnia; alić natychmiast ścisła się, wypada z niego krew, i bystro rozlewa się po wszystkich częściach ciała, z kąd przez żyły krwiste, powraca do żołądka prawego, tak iak i pierwey. Owoż tedy podwoyna cyrkulacya: pierwsza żołądka prawego przez płuce, do ucha i żołądka lewego, służąca do przemienienia chilu w krew, i przyspobienią go zupełnie do pożywienia zwierzęcia. Druga cyrkulacya, z żołądka lewego, po całym ciele aż do ucha prawego, służąca do dostarczania przyzwoitego pożywienia każdej części ciała, i do innych potrzeb.

Proszę uważać, że między temi czterema kieszonkami serca, oba ucha ściągaia się, w tymże samym momencie, kiedy się oba żołądki rozdziawiaia, a znowu te obydwia żołądki ściągaia się, kiedy się oba ucha rozdziawiaia. Toż samo rozumie się o żyłach pulsowych. Drgaia one na przemianę z żołądkami serca. Kiedy te się skur-

czą
gna
się

Z
niz
Zw
z n
um
stan

cto
i M
i d
chr
dre
ko
eu
do
ga
zg
wy
me
fy
ia
pu
po
ny
kr
ni

(P

czą czyli ścisną, to się żyły pulsowe wyciągną; a kiedy się żyły pulsowe skurczą, to się żołądki otwierają i rozciągają.

Zyły suche nie próżnią także w mechanizmie cyrkulacji. Mamy tego dowód. Zwiąż osną parę żył suchych, która idzie z mózgu do serca, natychmiast bicie serca umniejszy się, a wkrótce ze wszystkim ustanie.

Owoż to jest ten ruch ustawiczny, nad którego doysciem próżno się Filozofowie i Matematycy filili, który jest wynalazkiem i dziełem lestełwa, nieskończenie wszechmocnego równie iak nieskończenie mądrego, i który boday niezachowuje się, tylko przez wpływanie nieustanne tej ręki cudowney, która go utworzyła. Mózg śle do serca spiritusy, ażeby miało siłę do ściągania się; a serce natychmiast posyła mózgowi krew, ażeby on spirytusy świeże wyrabiał; i tak oboie służą sobie co moment, i zasilają siebie wzajemnie. Nie dożyć natym. Z jedney strony serce przesyła krew i inne soki żywotne przez żyły pulsowe do wszystkich części ciała, dla ich posilku i ożywienia (p); z drugiey strony żyły krwiste wracają nazad sercu tęż krew, dla zasilenia go, do utrzymywania nieustannej płynności tego soku żywotnie-

(p) Niewytączam od tego płuc, ponieważ one biorą swoje zasilenie przez żyły pulsowe *Bronchialne artery.*

go; a boday także, w tymże czasie, spirytusy zwierzęce nie wracają się nazad z brzegów żył suchych, ażeby znówu weyść w krew.

Proszęż teraz cały ten mechanizm sobie wystawić, a niezachodząc daleko, w iednym mgnieniu oka da się widzieć, iak wielkiej wagi jest cyrkulacya krwi, i iak daleko ona wpływa w całą Ekonomią zwierzęcą.

1. Póki tylko ta cyrkulacya odprawuie się, iak należy, poty człowiek w zupełnym zdrowiu zostaje; iak tylko ona się zmieszta cokolwiek, człowiek choruie; kiedy ustanie, on umiera. Byle tylko, który członek w ciele naszym ię stracił, psuie się wraz i martwieie. Przez cyrkulacyą wszystkie nasze naturalne odchoy udprawuują się porządnie; pomaga oraz do transpiracyi; ciało pozbywa się niepotrzebnych materyi, i bardzo często, w naszym chorobach, ratujemy się przez samę cyrkulacyą, bez żadnego innego lekarstwa.

2. Kiedy cyrkulacya odprawuie się naturalnie z żywością i mocą, ciało nabiera pospolicie temperamentu ciepłego; kiedy zaś ona osłabieie i obwiśnie, tedy ciało wpada w temperament zimny. Kiedy skład części stałych, do cyrkulacyi należących, jest zwiezły i krzepki, to też całe ciało jest w proporcyi mocne, a kiedy rzeczony skład jest wåtly i delikatny, to i ciało będzie wåtłe i słabe. Kiedy żółć albo flegma przemagaia w naszym sokach, nasza komple-

xya, to zaraz wydaie; będzie bowiem albo choleryczna, albo flegmatyczna. Tak tedy z rozmaitey prędkości biegu, którym płynie krew w ciałach naszych, z rozmaitego natężenia i mocy cząstek stałych, i rozmaitego pomieszania humorow, wchodzących do składu naszych soków, z tych trzech rzeczy wynika *Idiosyncrasia* (q) czyli owa [ta] osobliwsza dyspozycya, która sprawia, iż w tylu względach, to, co jest zdrowe iednym, bywa szkodliwe drugim, a nawet względem teyże samey osoby, to co iey służy w tym czasie, bardzo wiele szkodzi w innym.

Smiem przydać i to ieszcze, iż cyrkulacya krwi wolna i jednostayna, jest nam potrzebna do władania zupełnie namiętnościami naszemi, i do używania, iak potrzeba, rozumu. Któż z codziennego doświadczenia niewie, iak daleko zdrowie ciała wpływa do czynności dusznych, a wzajemnie stan dobry sil dusznych, do zdrowia ciała? Oto tu nagły przestrah zabił iednych; tam drugim zupełnie rozum pomieł. Tym gniew i gryzota psnie zdrowie; tamci całą swoię czerstwość i zdrowie winni wesołości i uspokoieniu swego umysłu. Nietrzeba, iak tylko iednego zapalenia albo iakiego innego naruszenia mozgu, że-

(q) Wyrzaz Grecki, znaczący takie ułożenie cząstek stałych, i taki skład osobliwszy sokow, ktore formują konstytucyą właściwą każdemu w szczególności człowiekowi.

by używanie rozumu zawieszono zostało. Podług wszelkich pozorów, żyły suche służą do uczuciw w zmysłach, i do porużeń mięskulowych, przez które dusza odbiera impresye z obiektów zewnętrznych, i do nich stosuje się. Naostatek wiadomo, iż mózg sfałuje spirytusy żyłom suchym, a serce dostarcza krwi mózgowi; z tego zaś wszystkiego cóż się zawiezuje? ieśli nie to, że tylko wolna i porządna cyrkulacya krwi, ma moc miarkowania naszych namotności, wstrzymując ażeby się nie ubosily daleko, i zupełnie niewyuzdaly; a że ztym ona iest źródłem owey to harmonii i wzajemności rozumney, która dla uszczęśliwienia człowieka, między duszą i ciałem nigdyby niepowinna ustawać?

Zostaje mi dodać: że ta cyrkulacya, która iest początkiem życia ludzkiego, i która ie w całości i czerstwości zachowanie, musi nakoniec, podług nieuchronney mechanizmu naszego kolei, zepsuć się, a tym samym i nasze zwierzece życie zniszczyć. Z czasem, i przez ustawiczne tarcie się części ciała naszego jednych o drugie, fibry, które do składu ich wchodzą, tężeią, i sprężystość swoję tracą; kanały co większe twardnieją, mnieysze ściągają się coraz bardziey, aż się zamkną zę wszystkim; ciało wszędzie marzczy się i pada; soki nie płyną w nim, tylko coraz wolniey, aż nakoniec zastanowią się zupełnie. Otoż to są te wszystkie, razem wzięte, przyczyny, które pomalu pomykają, ku

nam
w ie
che
zazy
firo
zwe
wni
niac

zdro
cyrk
tak
tnie
ich

Cyr
kto
kana

wne
zwo
kwo

parc
z te
psd

braz
zyc
ze

któ
le p
kłac
z k

wie
czy
kie

nam starość, a przyspieszają śmierć, w jednych trochę prędzej, w drugich trochę później, stosownie do tego, jak się zażywało części ciała, czy delikatnie i ostrożnie na łonie życia spokojnego, trzeźwego, i umiarkowanego, czy też gwałtownie, na debołkach i porywczych wzburzeniach pasy.

Niechże tu każdy pozna, co to jest zdrowie. Zdrowie właściwie zawisło na cyrkulacyi wolnej, spokojnej, i równej, tak krwi iako też innych soków żywnych, przez kanały, które im natura dla ich biegu w ciele ludzkim przygotowała. Cyrkulacyi, która wyciąga w sibrach, z których składa się cały zbiór tych rurek i kanałów, przez które ona przechodzi, pewnego stopnia mocy i sprężystości przyzwyczajonej, a w sokach tej gęstości, i kwoty, ile potrzeba do ustępowania naparciu części stałych. Otoż to jest, co z tego, co się tu obszernie wyraziło, wypada. Przystosowaćże dopiero to wyobrażenie zdrowia, do używania! sześciu życia naszego narzędziów; zapewne ukaże się, iak wielkiej wagi są te przepisy, które względem ich zażywania, w tym dziele podajemy. Ukażę to w niektórych przykładach, wyciągnionych właśnie z związku z każdym z nich z osobna.

I. Nayprzedniejszy z podanych o powietrzu przepisów jest ten, żeby ie obierać czyste, od szkodliwych waporów, i iakieykolwiek mieszaniiny niepotrzebney

wolne, i pewnemi doświadczeniami za zdrowe uznane; cóż to znaczy ten przepis, i na jakich zasadza się przyczynach? Oto: że powietrze jest istotnie potrzebne do rozszerzenia się płuc; że wchodzi w nasze potrawy, w naszą krew, w nasze humory, a zatem powinno być czyste i sprężyste; inaczej, krew by się nim zaraziła, i cyrkulacya pomieszała, czyli, wyrażając toż samo innemi słowy, całe rozporządzenie życia zwierzęcego pomieszałoby się i popsuło.

2. Jeden z najważniejszych przepisów względem pokarmów, jest, żeby ich więcej niebrać, tylko tyle, ile sądzi np. człowiek ich potrzebę dla swojego posiłku i umocnienia sił, bez obciążenia ciała; a to czemu? bo pokarmy przeznaczone są na nagradzanie w ciele naszym tego, co ginie ustawicznie, przez tarcie się części stałych, młodości &c i czyniłoby ich niezdolnymi do odprawowania czynności, sobie zamierzonych; z drugiej strony, zbyt w pokarmach gestwiłby w nas soki, wzbierałyby one w swoich kanałach, w których powinny płynąć wolnie; zapchać by je mogły, a nawet i rozerwać; i że ani to wycięczenie w pierwszych, ani ten zbyt w drugich, być niemoga, żeby oraz cyrkulacya nie cierpiała jakiej przeszkody.

3. Przepisuje się, iż agitacya umiarkowana, to jest zupełnie proporcjonalna, iie być może, do wielości wziętego posiłku, jest koniecznie potrzebna do utrzymania równowagi między tym, co wchodzi do
ciała

ciała
baż
wiad
tylko
stały
płyn
wielk
żwiab
żywa
le, a
mnie
psuie

4.
moż
wątp
on i
ney
nie
niała
rzeż
kzry
Poz
chin
ny
to c

i za
fok
nalr
cze
szk
trze
a to
trz

ciała naszego i co z niego wychodzi. Trzebaż tego wytłumaczyć przyczynę? widać wiadomo, iż umiarkowana agitacya nie tylko przykłada się do umocnienia części stałych ale też i do ułatwienia biegu części płynnych. Gdyby tedy agitacya była wielka i zbyt uczynna, rozegrzałaby foki a ztężylałyby części stałe; a znowu nie wiele zażywaiąc agitacyi, zwątlily by się części stałe, a załtały by się płynne; owoż przynajmniej nie należyte umiarkowanie agitacyi, psunie wolną i iednostayną cyrkulacya.

4. Względem snu podobnymże sposobem można czynić uwagi. Zamiar iego, żadney wątpliwości nie podpada. Przeznaczony on iest do przywrocenia sił ciała po dzienney fadydze, przez nowę nieiakieś rozłożenie części iego pod czas spoczynku; zwalniając on ie niby, tym samym natęża i orzeźwia, a to wczasie mnieyszym lub większym, stosownie do różnych konstytucyi. Pozwol ciała snu nadto, ociążenie cała machina i człowiek właśnie iakoby odarzony będzie wyglądać; uymii mu znowu snu, to osłabieie i wyschnie.

5. Co się tycze materyi odchodowych i zatrzymalnych, ponieważ kwota i wybor soków, powinny być zupełnie proporcjonalne sił i sprężystości cząstek stałych, oczewiście wypada, iż wszystkie humory szkodliwe, i wszystkie ekskrementa niepotrzebne, powinny być wypędzone z ciała, a to dla tego, ażeby równo-ważność potrzebna między częściami stałemi i płyn-

nemi, nie była przez nie naruszona; a przeciwnie znowu wszystkie humory, które tylko są przydatne do tego w Ekonomii zwierzęcej, powinny być w ciele zatrzymywane, a to ażeby się rzeczona równoważność nieustannie utrzymywała.

6. Naostatek, ponieważ namiętności i afekcye duszy, oczywiście wpływają do zdrowia ludzkiego, przez te zamieszrania, które we krwi wzniecają; tedy nie pewniejszego, iż nayspierwsza ze wszystkich reguł, które ludzie roztropni względem zachowania zdrowia swego przepisać sobie powinni, we wszystkich punktach życia swego, powinna być ta, ażeby się, ile możności, wprawiać i nieiako układać do cnoty, być Panami swych namiętności, a wszelkie ich poruszenia pod władzę rozumu podbić.

Niemasz żadnego z tych wszystkich dopiero przytoczonych wniosków, któryby niewypływał oczywiście z założonych od nas pryncypiów; niemasz żadnego, któryby za letkim zastanowieniem się, niekazywał się nieuchronnie potrzebnym. Wędźmyż teraz głębiej w szeregulniejszy rozzebranie tego wszystkiego.





ROZDZIAŁ II.

1. Część ta sztuki Lekarskiej praktyczney, która nam podaje sposób zachowania w całości zdrowia, przez dobre życie (szczęściu rzeczy nienaturalnych, zowie się u Doktorów *Hygiena*.

2. Sześć rzeczy, od *Galena* nienaturalnemi nazwane, są te: Powietrze; pokarm i napój; poruszenie i spoczynek; sen i niespanie; wypróżnienia materyi odchodowych i ich zatrzymanie; affekcyę duszy. Tak mu ie podobało się nazwać; ponieważ one szrodek trzymają między rzeczami naturalnemi, i krom-naturalnemi (*); ponieważ będąc koniecznie i nieoddzielnie potrzebne do zachowania życia, ieśli ich używamy porządnie, utrzymują nas w zdrowiu, i wtedy są iakoby naturalne; ieżeli zaś niepomiarkowanie lub źle ich zażywamy, w niezliczone choroby nas pędzą, i krom-naturalnemi stają się.

(*) Obacz w nocie Przedmowy.

O POWIETRZU.

Morbi partem ex spiritu, quem attrahentes vivimus, sunt. Hippocrates de Natu. Hum. XVIII. p. 273.

3. Powietrze, jest to rzecz subtelna, płynna, przezroczysta, sprężysta, ściśnieniu i rozszerzeniu podległa, która okrąg ziemno-wodny do pewney wysokości otacza, pod Jmieniem Atmosfery. Można dzielić powietrze, na powietrze pospolite czyli niejednostajne (a); i na powietrze elementarne czyli jednostajne.

4. Pierwsze, to jest powietrze pospolite, czyli atmosferyczne, jest zbior, albo raczej mieszana różnego gatunku rzeczy, iako to: materyi światła, waporów wodnych, i exhalacyi ziemnych, ktore z powietrzem elementarnym pomieszane, składają jednę masę płynną, w ktorej żyjemy, i którą oddychamy. Jakim zaś ona podlega odmianom, co do przypadkowych swoich własności? i iak te własności mogą stać się pożytecznemi lub szkodliwemi zdrowiu ludzkiemu? roztrząśniemy to niżej.

5. Powietrze elementarne, jest to pewna materya subtelna, jednostajna, płynna, i

(a) Niejednostajny - *heterogens* znaczy rzecz, z części różney natury i własności złożoną. Jednostajny - *homogens*, znaczy rzecz z podobnych i jednakowych części złożoną.

sprężysta, która jest zasada powietrza Atmosferycznego. Właściwości tego powietrza są; waga, płynność, sprężystość, i sposobność do zgęstwienia się i rozrzedzenia.

6. Z wagi iego, wynika równe ciężenie i przyciskanie wszystkich rzeczy, które tylko otacza. Waga powietrza na ciało człowieka pospolitey statury, obrachowana jest od 34. do 35. i aż do 39. tysięcy funtów ciężaru, i wyrownywa ciśnieniu, któreby sprawić mogły 33. stopy wody podniesionej w górę na bazie od 15. stop kwadratowych. Z tym wszystkim waga nie jest zawsze, jednakowa; ubywa iey w porcyi ile się oddalamy w górę od ziemi, i kiedy się zbiera na deszcz, a przybywa na pogodę. Rzecz ta, dowiedziona jest doświadczeniami *Pana Torricelli*, sławnego Matematyka W. *Książęcia Toskańskiego*, w należyty Barometru, to jest tego instrumentu, który dokładnie ukazuje odmiany wagi powietrza. Mimo tych doświadczeń, znajdują się ludzie tak delikatni, iż czują na swym ciele te odmiany wagi powietrza. Z wagi powietrza z płynnością złączonej, wynika iego łatwość do wcześnieńia się wszędzie, gdzie tylko ma iaki wstęp, i na nic cięższego, od siebie nie natrafi.

7. Od sprężystości zawisł odpór, który czyni powietrze, natłoczone czymkolwiek. Łatwość ta, z którą cząstki iego, najmniejszy ruch jedną drugiey podają, iako to w dźwiękach widzimy. Sprawie owe skutki przedziwne, które się ukazują tak w

rozdziale iako też składzie rzeczy. — Wszelako, nayprzedniejszy przymiot powietrza, jest sposobność iego do gęstwienia się zimnem a rozrzedzania gorącem: im bardziej jest rozegrzane powietrze, tym się bardziej rozrzedza; i wzajemnie. Ten to przymiot rozrzedzenia się i gęstwienia, stosownie do wielości ognia w nim się znajdującego, wydaie sprężyłość powietrza; i dla wymierzenia iey stopniów, Fizycy i Mechanicy wynaleźli Termometr, iak naydokładniey ukazujący stopnie ciepła i zimna.

8. Powietrze elementarne wchodzi do składu wielu istot, a między innemi do istot roślin i zwierząt, które gdy rozbierać przychodzi, bardzo wiele wyciąga się z nich powietrza. Odciągnięne, gdy się zmieszza z wodą i siarką, formuie według Pana de *Haller* (obacz *Physiolog*: Tom 2. sect: 85.) kley, który spaja cząstki ziemne składające fibry części stałych ciała naszego. Powietrze elementarne, jest według *Hales* i *Macbride*, początkiem czynnym, od którego zawisło zachowanie, stałość, i czerliwość ciała; ono jest nittem i węzłem innych ich części istotnych, bo, aby tylko uleciało, ciała idą w rosypkę. Powietrze elementarne nie ma tey sprężyłości, iaka widzieć daie się w atmosferycznym; ale ustawnie napiera się do niey; i w samey rzeczy iey dostae, kiedy mu się nie sprzeciwi, i kiedy się z istot, które go zatrzymywały, wydobędzie. Wielkie jest do prawdy po-

obiektwo, że powietrze wypuszczone na wolność, atmosferycznym staje się, tak iak te, w różne ciała wciągnięone, elementarnym zostaje. Toż samo prawie o innych żywiołach ma się rozumieć; i na tey to cyrkulacyi, podobno zawisł porządek i harmonia świata, zepsucie y zniszczenie ciał wszystkich Fizycznych, ich leżenie się, ich wzrost i życie.

Drobniuchne cząstki elementarnego powietrza, pociągają się mocno między sobą wzajemnie, i ciężą do złączenia się, byleby nie im do tego na przeszkodzie nie było. Skoro się łączą, formują powietrze sprężyste, a dopiero od tego rozłączenia ich, mniej lub więcej znacznego, mnieysze też lub większe natężenie sprężystości zawisło. Dają to łatwo poznać te osobliwsze skutki, które w ciałach gniących trafiają się.

9. Oddział bardzo znaczney części elementarnego powietrza, jest naybliższą przyczyną zgnilizny ciał żyjących; z kąd w chorobach zgniłych, nie obeydzie się nigdy bez nabrzmiałości, i gangrena wilgotna nie przypada nigdy bez puchliny. Trupy, kiedy zaczynają gnić, brzękną. Naypierwszy żywioł, który z istoty gnić mającey, wymyka się, jest powietrze elementarne; zaczyna się ono nawet dobywać wprzód, nim naymnieyszy znak zgnilizny ukaże się. Drobniuchne cząstki powietrza, w istocie zwierzęcey pozbawioney życia, usiłują zebrać się do kupy, i aktualnie zbierają się; ponie

nieważ nie im na ten czas nie przeszkadza do tego; bo ruch żywotni, co ie zawsze rozpręgał, i w stanie stałości utrzymywał, już ufał. Wszystko to więc, co dążenie powietrza do sprężyłości powiększy; wszystko to, co mu do wydobycia się i rozszerzenia drogę ułatwi; wszystko to, co przeszkody do tego uprzątnie, nakoniec, to wszystko, co się do oddziału pryncypiów ciała przyłoży, zgniliznę przyspieszy.

Ztąd można wnosić, iakie to są dzielne przyezyny do zepsucia krwi i humorów? to jest: ciepło; bo to cząstki całkowite (*partes integrantes*) krwi rozrzedza: wilgoć; bo ta spoienia wszystkich części osłabia, oddziela i umniejsza: wåtłość zewnętrznego powietrza; bo to będąc mniej ważne, mniej elektryczne, mniej też może dobywaniu się na wierzch elementarnego powietrza przeszkadzać: pewne materye, aktualnie burzące się, albo przynajmniej bardzo prętkie do wzburzenia, są ieszcze przyezynami zgnilizny; bo wzurzone będąc wewnątrznie, udzielaią tegoż ruchu istotom zwierzęcym, które samo tylko wzburzenie zgnite przyimują. Wciągające także istoty, iako chciwe powietrza, toż samo sprawują; ponieważ pompując, iż tak rzekę, powietrze elementarne z rzeczy, do której się przyłożą, wyciągają ie w siebie, a onę z niego ogłacają. (Obacz Boillieu dissertation sur les antiseptiques 1769. Dijon.

Ztąd należy wniesć ieszcze, że powietrze elementarne, ażeby było w stanie u-

żyte
wne
krw
poro
nie
wiel

IO.
czn

T

cyc
znie
dyc
szau
się
krw
nie
kre
chn
wa
ply
me
iak
ku
i l

(*)

żytecznym dla zdrowia, powinno w pewnej proporcji znajdować się, czy to we krwi czy w humorach, i że z tej proporcji, ani mniej ani więcej go ubyć nie może, żeby oraz to życia iakimkolwiek sposobem niedotykało.

S E K C Y A I.

10. *Jakim sposobem powietrze atmosferyczne czyni swoje skutki nad ciałami żyjącymi.*

Trzy są sposoby, ktorými powietrze atmosferyczne, działa w iękkostwach żyjących: swoim ciężarem po całej płaszczyźnie zewnętrznej ciała: rozpierając w oddychaniu płuce: wchodząc do żołądka zmieszane z potrawami, a z tamtąd związawszy się z chilem, zwykłą chilu (*) drogą do krwi. Przez swoje powierzchowne ciśnienie, powietrze atmosferyczne wstrzymuje krew od zbytniego rozrzedzenia się, i wybuchnienia z swoich własnych kanałów, rownoważy odpor części stałych, z bystrością płynnych. Gdyby drobniuchne cząstki elementarnego powietrza, z ktorých każda jest iak mała sprężynka, uśluująca bez przesanku sprostownać się, zamknięte w masie krwi i humorów ciała żywego, niebyły na ka-

(*) Obacz wyżej na karcier 13.

żdy moment ciśnieniem powietrza atmosferycznego równoważone, tedyby rozerały kanały wewnętrzne, i nas by zgubiły. Świadcami są tego ci, którzy, czy to przez ciekawość, czy z potrzeby, wstępują na wierzchołki gór wysokich, gdzie powietrze jest daleko mniej gęste, a bardzo letkie, skraca im się coraz bardziej oddech, a nakoniec ze wszystkim ustałby, gdyby go nie czynili przez gąbkę, w wodzie zamoczaną. Naczynia płucowe, niemające powietrza mocnego, do dania odporu natarczywościom krwi, przez płuce płynącey, popękałyby, i napadłaby *Hemostisis* czyli krwią płucie. Ale za to, to powietrze jest daleko czystsze i sprężystsze, bo mniej ma w sobie cząstek nie jednorodnych, które podług właściwey sobie wagi, nie mogą wzbić się iak tylko do pewney wysokości. I dla tego to powietrze na pagorkach wyniosłych jest tak skuteczne do przywrócenia sprężystości w częściach stałych, osob przychodzących do zdrowia, iako też do wzmocnienia i ustalenia zwątlonych członków, w ludziach chorujących na Angielską chorobę.

Kiedy powietrze elementarne tyle sprężystości nabierze, ile natura krwi każdego w szczególności stworzenia może wyciągać, na ten czas krew ma dosyć żywności, wre w żyłach, wzrusza całe systema żył suchych, szuka wszędzie drog, ktorými by się mogła wydobyć; taka jest krew ludzi młodych, żywych, swywolnych; taka jest krew zwierząt, które w pewnych po-

rac
łoś
men
też p
rącz
dota

II

Ki

bien
tak
wz
tow
ko
trze
nay
mo
chu
fą
cha
cza
ią
wa
nia
me
cho
dzo

racz roku, czują większą sposobność do miłości, tey to pałsy, która w takowych momentach aż w szaleństwo ie wpuęda; co też podobno iest początkiem pewnych gorączek zapalających, ktorych źródło iest dotąd niewiadome.

SEKCJA II.

II. Przepis dla ludzi młodych, żywych, i swawolnych.]

Kiedy człowiek przychodzi do wieku młodzińskiego, fibry iego nateżają się, nabierają stałości i mocy do odbicia. Soki także doyrzewiają, a krew nabrawszy wszystkich istotnych sobie przymiotów, i uformowawszy się w taką, iaką tylko do odprawienia w czas przyszły potrzeb ludzkości być powinna, toczy soki naydroższe: nasienie, spiritusy, i straszną moc tych par subtelnych, które dodają sily chuciom, ezerstwości żyłom suchym, które są narzędziami, przez które wybuchają pałsy. Wiek młodzieński, iest to ten czas, w którym ciała płci oboiey zaczynają się odmieniać i różnić; części gruczolkowate zdają się wtedy nabierać mocy działania, którey dotąd nie znały, a mizkiuły u męszczyzn, do iak naywiększey sily przychodzą. W takowym stanie, trzeba się bardzo wystrzegać używania wonności, kawy,

czokolaty, likworow, wina i tęgich pokarmow.

Wiek dziewiczy kobiet, nie tak gwałtowne skutki sprawia; powiększa on wprawdzie czynność żył suchych i części gruczołkowatych, ale bardzo często poprzedza ją słabość, którą zawsze sprowadza próżnowanie, i zbyt okrze a surowe trzymanie w wieku dziecięcym, że po miastach i u ludzi majątnych, Doktorowie przymuszają lekarstwami i pokarmami tonicznymi pomagać naturze do wydania na jaw swoich czynności. W tym to wieku akcja toniczna płci obojczy, powiększa znacznie napięcie fibrow a umniejsza ich cienkość. Naczynia wtedy, stają się zdarniejszemi do napięcia się; ale za to i do spekania przedźmi, kiedy nie są dość mocne. Krew żywiza i gęstsza, daje także okazać wielu innym częstkom obcym do wyjawienia się; czynność iey coraz bardziej powiększa się; a obca podniety, które po różnych częściach ciała utaiłone tleją, poruszone iey natarczywością wybuchają w skutkach widocznych.

12. Bardzo wiele jest przyczyn, które mogą rodzić we krwi ten dostatek powietrza elementarnego. 1. Powietrze zimne a suche, które zgęstwiając humory, zamyka w nich znaczną część powietrza. I to to podobno czyni Narody pólnocne, mocniejszemi, płodniejszemi, i żywizemi. 2. Powietrze subtelne gór, iako bardziej przenikające. 3. Łagodne ciepło wiosien-

ne, które otwierając dziurki skóry naszey, wpuszcza w nie otaczający żywioł. I to to podobno przysposabia bardziey zwierzęta do zabaw miłosnych w tym czasie, w którym natura cała iakby ocyka się ze snu którym była w zimie uspiona, a przelamawszy wszystkie zawady, strzyka aż do wierzchołka najwyższych drzew miazgę, ażeby ją w liście, kwiat i owoc obrócić.

4. Pokarmy, które zawierają w sobie wiele powietrza, iako to: chleb, owoce i iaryzyny. (Obacz *Analise des bléds de M. Sage, Et examen des pommes de terre du Savant M. Parmentier*) Prości ludzie, którzy takowemi potrawami żyją, prawie wszyscy są filini, i mają we krwi podostatkem cząstek balsamicznych. Te to są same przyczyny znacznego rozrzedzenia y wzburzenia krwi.

SEKCJA III.

O Powietrzu zimnym i suchym.

Kiedy stopień zimna jest znośny, a powietrze suche, wtedy fibry i żyły limfatyczne y krwiste nabierają dostateczney sprężystości, ciało mężnieie, utworu chylu i krwi idzie łatwo, a cyrkulacya porządnie, parowanie także skurwe dzieie się z łatwością i w przyzwoitey mierze; ztąd kanały humorami dobrze wyrobionemi napełnione będąc, osiada wiele tłuściości po komórkach błony sadiowej, ciało

tyje, muszkuly tężcia, i takowy człowiek używa statecznego zdrowia.

13. *Przepis w' czasach zimnych i suchych.*

W zimney porze roku i klima, sen ma być dłuższy w proporcji, do niespania. Sen w izbie dobrze zamkniętey, i od ostrości zimna opatrzoney sprawuie zwolnienie w fibrach, powiększa utwor fokow obcych, i sposobi je do wyrzucenia. Trzeba po ocknieniu starać się o wypróżnienie materyi ekskrementowych, przez iakie poruszenie, a zbyt nateżone fibry zmiekczyć lekkiem i roztwarzającemi napoiami, iako to: piwem, herbatą, &c. albo innym iakim lekkiem napoim, który ma w sobie nieco cząstek słonych, aromatycznych, któreby nie dały wodzie zastawać się we krwi, ale owszem któreby ją co nayprędzey lub parowaniem lub uryną wypędzały. Mając wychodzić z izby napaloney: trzeba wraz opatrzyć pierś od wiatru ostrego i zimnego; zwolna potym oswoia się człowiek z zimnem, i z owego szczypania mroźnego wiatru, nie czuć tylko powiew, żywy i miły. Te są rady JP. Gorter.

SEKCJA IV.

14. *O zimnie zbytceznym.*

Powietrze nadto zimne, otrętvia fibry i żyły, części zstaiących na wietrze,

wstrzymuje ich czynność i ich siłę organiczną, zgestwia i ścina humory, ścisła po wszystkich częściach ciała żyły, tamuje parowanie, gęsi wi niezmiernie krew, zatrudnia icy bieg, i sprawia gangrenę.

15. Przepis na zimno zbytczne.

Porużenie mocne i ustawiczne ciała: odziać się dobrze sukniami: sen przydłuższy i spokojny w ciepłej izbie i od zimna dobrze opatrzoney: mało pić, i to chyba wino albo piwo rège i czyste, są to sposoby, któremi można się bronić od wielkiego zimna. Co się zaś tycze pokarmów, mają być prawie też same, których w tym kraju pospolicie używają. Bardzobym życzył strzedz się częstego na mrozy picia wodki. Pan *Haller* przywodzi nam w swoich lekcjach, pewny stary sforzym, wyięty z iednego listu sławnego Doktora Ateńskiego *Dickla*, pisanego do *Antygona*. „ Im większe jest zimno; tym więcej pozwol sobie pokarmu, tym więcej umiemy sobie napoin, tym więcej napiy się wina czystego; latem przeciwnie, przysporz miary w piciu, umiemy mocy trunkowi, określ skąpo iedzenie. „ Każdy rozeznaný człowiek potrafi zachować się w tych przepisach, podług rozmaitych edmian czasu. Opatrzność, ktorey dobroć i wspaniałość wydaie się co moment w przedziwnych widowiskach lnatury, nie chciała tego, żeby

rzeczy z najwyższego napięcia w jednym,
nagle spadały na drugie.

Nec res hunc tenere possent perferre laborem,
Si non tanta quiesiret frigusque calorēque
Inter & exciperet cæli indulgentia terras.

Georg. III.

Ciało ludzkie łatwe jest do oswoienia się ze
wszystkim, w czasie swojej spokojności,
w którym do wszystkiego przywyka.

SEKCJA V.

16. o Powietrzu zimnym i wilgotnym.

Powietrze zimne i wilgotne, zmniejsza
bardzo parowanie nieznaczne, ztąd ciało
to stałe się oziężało i w tedy nabywało się
fluxye kataralne po wielu częściach ciała,
i choroby, przez P. Boerhave opisane pod
tytułem: *de Glutinoso spontaneo.*

17. Przepis na czas żakowy.

Bardzo wiele agitacyi, jest zasadą tego
przepisu. Zawsze ona dążyć powinna
do przewyciężenia tej nieruchawości, w
która zimno wilgotne wprawia nasze fibry.
Trzeba się agitować chodząc tyle, ile czas
dopuści. Nacierania ciała długie i ustawic-
zne, czynione z parą od bursztynu, albo
inne wonności, bardzo dobrze tu służą.
Złączyć je można wraz z agitacją, iako to
farzy

starzy czynili. Sen ma być krótki, mie-
szkania suche, mające okna obrocone ku
wiatrom najsuchszym, a przeciwnie, zasło-
nione od wiatrow wilgotnych. Izby i poko-
ie będą przepalone ogniami jasnymi i pło-
mienistemi, dyeta zachowa się na sucho,
wina pić wyborne i tegie, mączne pokar-
my będą dobrze zaczynione i wypieczone.
Kwaśłów, rzeczy olejnych, mleczna i
picia, wiele trzeba się wystrzegać, a korze-
nie i wonności, pod taki czas stają się dziwnie
pomocnemi.

18. Takowy stan atmosfery, jest prawie
uślawiczny i zwyczajny w krajach bagnia-
stych. Obywatele tych krajów, podlegała
szkorbutowi, obstrukcyom, a nadewzry-
fko gorączkom przerywanym; przepis,
ktorego się trzymać należy, jest tenże sam,
co się podał na czas zimny i wilgotny.

SEKCJA VI.

O gorącym powietrzu i upale

19. Jeżeli ciepło powietrza, będzie wię-
ksze albo równe z ciepłem naturalnym
ciała ludzkiego, nie można obeyść się długo
bez choroby. Powietrze suche a gorące, ta-
kie właśnie, iakim oddychamy w wielkie
pod czas lata upały, rozwalnia stałe czą-
stki ciała naszego, rozszerza żyłki i pory
skury, wzbudza parowanie zbyteczne, któ-
re aż do potu przychodzi; ten potym ro-
dzi zchudnienie, i wysuszenie części sta-
łych, krew mało co ma wody, zatym
przez ulot swoich części słonych i siar-
czystych, ostrości nabywa. Żyły suche

teyże samey suchości doznając, wątleią; i ztąd to pochodzą owe słabości zwyczajne, których w takim czasie doświadczamy, ztąd gorączki choleryczne, i zapalające, ztąd cholera morbus.

Przepis na upały.]

2. *Hippokrates* powiada (*de victus ratione Salub.*) że używanie napoiów podobnym, a lekkim, służy ofobliwie na upał, i że zbytek w picciu, w innych czasach szkodliwy, bardzo dobrze latem uchodzi. Pokarmy, więc płynne, dla tego samego przekładamy pod ten czas: im więcej potrawy mają w swej istocie wody, tym ich bardziej pod czas lata używać należy; ponieważ one są lekarstwem na suchość, którą upał sam przez się sprawia; one nadgradzają to wszystko, co z masy ciała naszych parowaniem ulatuje i ginie; one rozrzędzają ostre humory, odwilżają wysuszone stałe cząstki, tak dalece, że do tey płynności pokarmow, przydać tylko rzeczy od wyciężenia dalekie, albo nadgradzające wyciężenie naturalnie przypadłe, a będziemy mieli w zupełnym komplecie artykuły, które tylko służyć mogą za prezerwatywy na upał. Najpierwsze lekarstwa na upał i najnaturalniejsze są, frukta kwaśkowane i soki które z wodą mieszają, iako to: sok cytrynowy, pomarańczowy, ocet (Obacz co się mówiło o occie w Dziele pod tytułem *Opis Chorob przedkiego ratunku potrzebujących &c.* w dysertacyi o chorobach zaraźliwych, i o sposobach

leczy
w
prze
ty,
dla
dziu
nie
miot
stek
fubt
lotu

fkov
drug
żyła
mey
szeg
ści k
wzsz
iz
rozę
chni
myc
lach
zuią
prze
cy
czeg
ieh
się
wni
służ
ktoś
do z
iesz

leczenia ich) Są to te sole, które mają w porządku natury przymiot, zgniliznie przeciwny. Sole kwaskowate, są to istoty, które najmniej się oddalają od prawidła swego utworu. Przeszkadzają one wszędzie zebraniu się soli ostrzych i rozrzedzenie oleiów: mają one w ciele iakis przymiot niby do marszczenia i ściśkania cząstek stałych; co zatrzymuje we krwi najsubtelniejszy cząstki, gotowe zawsze do ulotu, przez naczynia zbyt rozwolnione.

21. Po kwasach, rośliny mydłaśte, kwaskowate, jako to: szczaw, spinak &c. są drugim lekarstwem, które natura rozmnożyła na lato; skład ich ułożony ręką samej natury, to jest z oleju najłagodniejszego i soli kwaskowatej, okrom własności kwasom służących, ma nadto te osobliwście, iż nie daje cząstkom krwi gęstwieć, iż przesronność między niemi czyni, iż rozepdza cząstki nayskłonniejszy do zatechnienia i wsmiardenienia się, czy to w samych żyłach krwistych, czy to w kanałach śluzowych. Tak wiele one dokazują nad żółcią, iż ją topią i wypędzają przez stolec. Ten przymiot rozwalniający służy wszystkim letnim owocom, do czego ie też Stworca przeznaczył. Pełno ich wszędzie po wszystkich kraiach, gdzie się tylko na co przydadzą. Własność równie rzeczom kwaśnym jak i mydłaśtem służyca, jest bardziey przysposobie wodę, której zawsze podostatkem niosą z sobą, do zmieszania się z elementami krwi. Jest iszczę jedna uwaga, którą czyni Pan Bo

erhaave, że pod czas wielkich latem upa-
 łow, elementa krwi tak są zgęstwione,
 i z wody ogółocone, że woda czysta, weia-
 gniona chciwie przez żyłki mleczone, nie
 miesza się, chyba bardzo trudno, z masą hu-
 morów, ale bystro uniesiona do kanałów
 cyrkulacyi, zapędza się aż do skóry i do
 ściękw uryny z tą samą bystrością, i
 wylatuje za ciało, nie odmieniwszy się nic
 prawie; niektóre chyba tylko cząstki solne
 z sobą unosi, które w biegu zarwała,
 i które zostawiają masę krwi jeszcze bar-
 dziej oleyną.

22. Co się tycze pokarmu, ten powi-
 nien być w powszechności mniej tęgim
 (solide) gęstym, stałym pod czas lata,
molliores cibi, mówi *Hippokrat*; trzeba za
 potrawy obierać istoty, które najmniej
 podpadają zgniliznie, mając zawsze przed
 oczyma, żołądka mdłości i słabość do tra-
 wienia.

Na szczęście! przez dobrotliwe rozrzą-
 dzenia Opatrzności, ziemia latem pełna
 jest iarzyń świeżych i delikatnych owo-
 ców. Dla ludzi pracowitych i robotą rę-
 czną zabawnych można dawać do ie-
 dzenia iarzyń, których cząstki są
 gęścieysze, i bardziej między sobą na-
 bite. Kruchsze i lżejsze, mają służyć za po-
 karm ludziom próżnowaniem, albo seden-
 taryą bawiącym się. Jeżeli chcemy mię-
 ła zażywać, obieramyż je przynaj-
 mniej ze zwierząt albo mięso albo zioła
 iedzących, które nie tak bardzo przynaj-
 mniej wywietrzało i zatęchło. Jętkna

jest rzecz łatwą, nie obciążać żołądka. Nie mamy, zda się, apetytu; a z tym wszystkim z trudnością post znośimy. Łatwo się domyślić tego przyczyny: fibry żył suchych i organy zmysłów są wprawdzie zemdlone, ale humory mają więcej subtelności i ostrości; ustawnie one coś tracą, ustawnie też potrzebują nagrody tej straty. Trzeba więc dzielić na kilka razy posiłek, trzeba go brać z rzeczy letkich, nie obciążać sił swoich, ale oraz nie dawać psuć się humorom, przez niedostarczenie nowych soków. Post byłby nieznośny w krajach gorących, żeby w nich nieznydowały się takie rzeczy, co go ułatwiają i słodzą.

23. Wystrzegać się należy latem tych wszystkich tłustości, które łatwo mogą ztęchnąć i zgorzknieć: masła, smalców, socoli mięsnych, także wszystkich aromatycznych zapraw, które zapalają, rozjątrzają, powiększają bicie serca, i drażnią żyły pulsowe. Trzeba w posiłku letnim, sfołować się, iż tak rzekę, do wieku złotego. Żyć produktami natury. Nabiał, owoce, miód, i jarzyny, są to dostateczne pod czas upałów pokarmy. Co się tycze napoju, *Hypokrat* zda się zgola zakazywać wina latem; z tym wszystkim, pić wiele wody, osłabia żołądek, i chłi gęstwi. Trzeba więc przydawać do wody coś letkiego, coby podbudzało i ożywiało plewki żołądkowe, coby ułatwiało podział wody, i coby ją przyczepiało do elementów krwi. Wino letkie, kwaśkowane, mało mające spiry-

rytnu i oleju a wiele cząstek solnych, jest wycmienitym bodźcem do wody. Szlachetkie piwo, także jest równie wybornym. *Aer fixus*, którego ono w sobie mniej lub więcej zawiera, nietylko go czyni tym lekkim a potrzebnym bodźcem, ale oraz napoiem kordyalnym, przeciwnym zgniliznie. Kiedy gorąco nas zbytecznie osłabis, trzeba pić, po każdym iedzeniu, ieden lub dwa kiliszki wina letkiego, kwakowatego, dla utrzymania sił centralnych, i zachowania stałych części od zwątlenia, z którego ie wyprowadzić z trudnością przyszłoby.

47. Pomocna jest także, nadawać trunkowi sztuczne zimno; im bardziey woda i napoie są chłodnieyfe, tym są zdrowsze; ale trzeba żeby ciało przysposobiło się do ich przyięcia, żeby nieprzyimowało ich po rzeczach zbytnie ciepłych, aby krew rozrządzona poruszeniem ciała, nie sprawiła akcji tego chłodu i iey na żyły pulsowe. impresyi nadto żywą, nadto nagłą; wyniknelyby ztąd bardzo złe skutki, iako to: zatkania kanałów zwierzęcych, nagłe, z zapaleniem: spazmy żył suchych gwałtowne, mogące raptem zatrzymać bieg funkcyi przyrodzonych. Póty się wstrzymać trzeba od tych napoiow, poki ciało cokolwiek nie oplonie. Napoie te, daleko użytecznieyfe są same przez się i osobno wzięte, niż przy iedzeniu. Zły zwyczaj jest w tym kraju, brać lody po obiedzie lub kolacyi. Skutek zimna, zmierzająca zawsze do iakiegoś gatunku trętwie-

nia i nieruchawości: zatem iakożkolwiek przemijające zimno będzie, które lody sprawiają, zawsze ono zatrzymuje strawność. Zwyczaj zaś we Włoszech brania lodów różnemi we dnie godzinami, i dalekiemi od iedzenia, jest bardzo pomocny; nadaje się przezeń siła czasom stałym, przysposobia się krew do gęstości, i ochrania się ciało od szkodliwych skutków upału.

25. Nie należy także pić wiele, przy iedzeniu. Zbyteczne użycie napoiu w tym czasie, ciągnie za sobą też same złe skutki, któreśmy przypisali wodzie (23.) Im więcęcy upłynęło czasu od posiłku, tym więcęcy można sobie napoiu pozwolić; ale napóy, zawsze ma być zaprzony czymkolwiek.

26. Poruszenie ciała w wielkie upały, powinno być bardzo umiarkowane; trzeba go nawet ze wszystkim wystrzegać się w tych dniach, w których bardziej natężony jest upał. Zwierzęta, zdają się naśladować w tym układ natury; ponieważ nigdy nie są bory i lasy w większym uciszeniu, jak w południe dni gorących; zwierzęta wszystkie, spoczywają spokojnie po knieiach, i ptaństwo w wielkiej spokojności po gałązkach osiada. Spokojność południowa, równa się całe północnemu milczeniu.

27. Sen w powłzeczności, jest niespokojniejszy i bardziej pomieszany latem, a dłuższy i spokojniejszy zimą: (Obacz *Hippokrata de vitis varione & passim*) iako to uważał *Hypokrat*. Przymiot orzeźwiania i odwilżania, który ten Autor spa-

niu przypisuje; Obserwacye, ktore sławny *Gorter* uczynił, względem własności snu, przez którą on zmniejszyła transpiracyą i rozwolnienie, a sprawuje orzeźwienie i żywosc, wszyscy to ukazują, że latem rownie iak zimą, sen jest potrzebny. *Hippokrat* zaleca spać na miejscu świeżym i dobrze się odziaływszy. (Obacz idem Lib: 2.) Ja sądzę, że zwyczaj, ktorego za świadectwem *Homera* trzymał się *Nestor*, najmędrzy i najstarszy z *Greków*, jest jeszcze skuteczniejszy do sprowadzenia snulatem, pod czas upałów, a ten jest: łaźnia; po łaźni, letki posiłek; po posiłku, sen.

SEKCJA VII.

*O powietrzu gorącym, i wilgotnym,
czyli o parności.*

28. Kiedy powietrze jest gorące a wilgotne, albo kiedy południowe wiatry wieją, rozwolnienie i osłabienie cząstek stałych, a zatym młodość organow, jest daleko większa, iako też rozpuszczenie humorow, ktore do zgnilizny dążą. Ztąd gorączki zgnile, róże zapalone, liszacie i świerzby jadowite &c. Lato ciepłe, wilgotne, a jeżeli do tego wiatry nieprzeczyszczą powietrza, można brać za skutki nayokropniejsze, iakie tylko zagniewane Nieba, mogą wylać na ludzi (Obacz *Lukrecyusza de rerum natura libr. 6.*)

29. *Hippokrat*, taki stan atmosfery miał

za gniazdo morowego powietrza i chorób zaraźliwych. W naszych stronach, ten układ powietrza rozrzedza humory, wyniszcza krew, i rodzi choroby zgnile i zaraźliwe. Jest to rzecz pewna, że krew nie ma w sobie tyle, ile mieć powinna, powietrza elementarnego. Przyczyny, któremi się powietrze elementarne ze krwi wymyka, są przeciwne tym, któreśmy przytoczyli (pod Num: 11.) a orsz są te same, które sprawują zgniliznę, czy to wolną czy nagłą. *Nayprzed:* wilgoć atmosfery, która zwalniając sprężyłość cząstek stałych, czyni wolne przejście części powietrzney naszych humorow. *Powtore:* Powietrze gorące powiększa transpiracyą, a zatym i stratę powietrza elementarnego, przez to wyprożnienie i przez rozrzedzenie, które sprawuje. Jeżeli wilgoć jest złączona z gorącym, te dwie w jedno spoię przyczyny, ieszcze bardziej pomagają wymknieniu się powietrza elementarnego. *Potrzecie:* Powietrze pełne exhalacyi zgnilych, które wraz z nim w krew wpływają, czynią w niej fermentacyą, a ta sprawuje rozpulzczenie i wyzwolenie powietrza zostającego w stanie nieruchawości. *Poczwarcie:* Pokarmy brane z zwierząt, nadewszystko mięsem pasących się, a w znaczney kwocie, psują także elementarne powietrze; bardzo mało zawierają one w sobie *Aerem fixum*, równie iako i pokarmy, które już przeszły przez stopnie fermentacyi zgniley. *Ropiąte:* Zbyteczne używanie likworow tęgich. Doświadcze-

nia Pana *Machride* ukazują, że foki tegie, mało mają w sobie *Aerem fixum*; a zatym zatrzymują fermentacyą pokarmow. *Poszoste*: Obfitość żolci; mało ma ona w sobie powietrza elementarnego, i jest to fok w ciele ludzkim nayskłonnaieysz do zgnilizny. *Posiodme*: Nadto wolny tok fokow naszych, czyli ich zastanie się, pospolity skutek takiego gatunku powietrza; ruch powolny nie przeszkadza więcey dobywaniu się elementarnego powietrza. Takim to, sposobem próżnowanie rodzi zgnie choroby, a pomieszanie i wylanie się z swoich naczyń humorów, ściga gangrenę. *Posime*: Tok nadto prędki foków naszych, oddział cząstek ie składających, przyspiesza w krotkim czasie rozsypanie ich powietrza elementarnego. Tak podług Pana *Hales* (*V. fatiques des animaux. exp. 13. p. 89.*) upał gorączki, gnoi często krew; poruszenie ciała gwałtowne, czyni tenże sam skutek, a choroby zapalające, odmieniają się prawie zawsze w zgnie. Chociaż ciała istot żyjących, ożywione ruchem wewnętrznym, opierają się rozłączeniu cząstek i roztrwojeniu powietrza elementarnego, chociaż one wyrzucają z poszrodka siebie wszelkie czątki obce, i przeszkadzają nieco dłużej zgniliznie, pomimo wszelkich przyczyn, które do iey utworzenia wpadają; ztymwzyskim nayzdrowszy człowiek, osadzony w powietrzu gorącym i wilgotnym, wpada w słabość, i utracą sily. Ten to jest czas, w którym naywięcey

ieft
Do
les

P

30.

o k

trze

zła

wzr

wfz

się

ka

dza

iach

try

iąca

fa t

w p

roz

spol

frz

filki

ieft

do

łam

mag

niż

war

czey

fluż

i w

jest chorob w obozach, podług obserwacyi Doktora Pringla (*Obacz Observations sur les maladies des armées*).

Przepis na powietrze gorące i wilgotne.

30. **W** dni gorące, trzeba zawsze zażywać rzeczy zgniliznie przeciwnych, o których mówiliśmy pod Num: 20. ale trzeba żeby te rzeczy przec. w zgniliznie, złożone były z tonicznemi, które by, bez wzniesienia nowego ciepła, umocniły z tym wszystkim, bardziej żołądek. Znajduie się ta kombinacya w naturze. Oto skórka gorzka i balsamiczna owoców chłodzących, które Stwórca utworzył w krajach gorących, iakimi są pomarańcze, cytryny i t. d. jest razem rzeczą i orzeźwiającą i przeciwko zgniliznie. Zapalenia nie są tak częste w tym stanie powietrza, iak w poprzedzającym; ale za to zgnilizna i roztopienie się humorów, jest prawie pospolite. Części stałe, powinny być zaostrzone, a nie mają się zbyt obciążać posilkami. Trzeźwość w takowym czasie jest potrzebna: pokarmy mają być łatwe do strawienia, a zawsze przyprawione ziołami aromatycznemi letkimi, któreby pomagały do strawności.

Poruszenie ciała, ma być znacznieysze, niż w upały suche i skwarne, z umiarkowaniem wszakże, i z zażywaniem zawsze czegoś przeciwko zgniliznie. Same tylko służą kąpiele zimne. Sen ma być krotki, i w izbach ile możności wystawionych.

na wolnym powietrzu, i wyniesionych nad strych ziemi. Trzeba także bardzo mocno miarkować się w tych uczuciach, które ostrosć humorów wznieca w nas do rokoszy cielesnych, tych to rokoszy, które coraz bardziej wycięzają i niższą sily żołądka. Nakoniec, iawnie widzieć się daie, że ludzie w takowym klima są mniej płodni, niż w krajach suższych i zimniejszy zżyący. Obacz *Hippocrati: de aere locis & aquis & salubri victus ratione.*

SEKCJA VIII.

O czasie odmiennym.

31. Jest się czego obawiać względem odmian nagłych powietrza temu, kto się do pewnego stopnia ciepła przyzwyczaił; i otaczające nas powietrze, czyni w naszych temperamentach ustawiczne odmiany, kiedy się rogrzewa albo stygnie, kiedy naciąga w siebie ziemne wapory, albo kiedy z nich się oczyszcza. Jne przyczyny, które mają moc wypływania nad nami, ani tak mocno, ani tak często, nie sprawują w nas swych skutków. Ale powietrze, co nas otacza, co nas przyciska, którym oddychamy, działa nieustannie nad ciałami naszymi, i w ciałach naszych. Zkąd koniecznie tym wszystkim odmianom, którym tylko ten żywioł podlega, i my podpadać musimy.

Kiedy on rozpala się nadto gorącym, albo nabiera w siebie do pewney miary

ciepła i wilgoci, rodzi choroby wyrażone w takim stanie powietrza (Nro. 19. i 28.) Ale kiedy te odmiany stają się nagle z ciepła do zimną; wtedy napadają zaściana się humorow, jako to: choroba śledzionna, pleura, reumatyzmy ostre, i chroniczne i t. d.

32. Stan powietrza, odmienia się jeszcze stosownie do 4. części. Wiosną, jest ciepłe i wilgotne: latem, ciepłe i suche: w jesieni, w tych krajach, pospolicie zimne i wilgotne: a zimą pomieszane, to jest zimne i wilgotne, albo zimne i suche. Odmienia się także w różnych czasach tejże części roku. Nie jest toż samo na początku, w środku i na końcu. W środku dopiero jakiej części roku, ma prawdziwe ułożenie por najbliższych. Xiężyc czyni także w powietrzu odmiany za każdym swoim obrotem. W pierwszych siedmiu dniach, czyli kwadrze, to jest: licząc od pierwszego dnia nowiu, aż do siódmego dnia po nim, już to razem i z tym siódmym dniem, jest powietrze ciepłe i wilgotne jak pod czas wiosny; w drugich siedmiu dniach, to jest od pierwszey kwadry aż do pełni, jest ciepłe i suche jakby latem; w trzecich siedmiu dniach, to jest przez siedm dni po pełni, jest zimne i wilgotne jak w jesieni; a w ostatnich siedmiu dniach, od ostatniej kwadry aż do nowiu, jest zimne i wilgotne, a czasem zimne i suche, jak w zimie. Ale na co tak daleko nam sięgać: każdy dzień, owszem każda część dnia, czyni jakieś w powie-

trzu odmiany. Rano jest ciepłe i wilgotne jak pod czas wiosny, i orzeźwia ciała tak chorych, jako zdrowych; jest to część dnia dla cierpiących gorączkę, najznowniejsza. Można przyrównać poranek do wiosny, południe do lata, wieczor do jesieni, a noc do zimy.

Przepis na czas odmienny.

33. **B**ardzo ciężko, jest po 'prawdzie mówiąc, określać te nieznaczące odmiany w tych klimatach, gdzie cztery części roku nie trzymają się w przepisanych im od natury granicach, i gdzie jedna w drugą wpada. I takowe to miejsca nie można co do zdrowia porównywać z temi, w których te odmiany oznaczone są dobrze w każdym roku, i zupełnie iedne od drugich oddzielone. Ciało ludzkie, cierpi tam rzeczywiście te odmiany, które podług *Hippokratesa* powinny by zahartować fibry; ale jeśli te odmiany są nadto prędkie i gwałtowne, tedy sprawiają w ciele natężenie gwałtowne, które dąży do zerwania, i które pociąga słabość za sobą. W takich to czasach odmiennych, trzeba się trzymać przepisu do odmiany stosownego. Za każdym razem, kiedy zimno lub gorąco nadzwyczajne uczuć dają się, trzeba udać się do zapobieżenia mu tym prędey, im mocniejsze są impresye; i trzeba starać się przyprowadzić ciało do tego umiarkowania, które traci tak łatwo. Co się tycze gwałtownych wzruszeń atmosfery,

ry, t
mać
dług
trzy
straw
wałn
rych
niecz
sza.
ładk
leśli
na a
trans
Linu
Cóż
ność
rome
ciąg
Nap
tncy
wałn
rze.
dzo
przy
refle
i cz
poty
wą.
winu
pod
dług
stara
fuki
dług

ry, najlepiej by było pod czas nich wstrzymać się od iedzenia. Jeżeli burza trwa długo, że nie można bez posilku iey przetrzymać, trzeba mało iść, i rzeczy do strawienia nayłatwieysze. W tych to nawalnicach, gwałtowne poruszenia, w których zostają żywioły, muszą wzruszyć koniecznie tak kruchą machinę, jaką jest natura. Powietrze, w wnętrzościach i żołądku zawarte, jest w ruchu ustawicznym. Jeśli niektóre obłoki, ukazując się nagłe na atmosferze, mogą zmieszać porządek transpiracyi, podług obserwacyi Doktora *Linning* (Obacz *Philos. Trans. n. 470.*) Cóż należy myśleć o wpływanu i czynności tego stanu powietrza, w którym Barometr ubiega w krotkim czasie taki przeciąg, iakiego pospolicie ubiegać nie zwyki? Napatrzymy się codziennie ludzi delikatnych, którzy pod czas gwałtownych nawalnic, cierpią poruszenia równe atmosferze. Nikt pod ten czas nie trawi. Bardzo mało z naysilnieyszych są w stanie przykładania się do czego i w zupełney reflexyi. Sen równie jest niespokoiny, iak i czucie. Choćby pod czas wziął, to go poty, i świerzbienia skóry rozpędzą i rozerwą. Dostyc tey iedney przyczyny być powinno, do wstrzymania nas od iedzenia pod tę porę męczarni, że ona pospolicie długo nie trwa. Równie także należy mieć staranie w odzieniu, przybierając więcej sukien na siebie, albo one zrzucając, podług natry odmiany powietrza; i we

wszystkim zachowywać przepisy, iakie do kaźdey słowac się mogą.

SEKCJA IX.

Obior powietrza.

34. **W**zględem obioru powietrza, przytaczam tu kawałek z *Galena*, który *Oribase* wydał w swoich kellekcyach (*Lib. IX. Cap. I.*)

„Naylepsze iest powietrze nyczy-
 „fzse, powietrze z waporami wilgo-
 „tnemi nie zmieszane, ktore podnoszą
 „się z błot i ze ścieków wód zaśmiar-
 „dłych: powietrze nie zarażone exhala-
 „cyami szkodliwemi, wychodzącemi z ia-
 „fkiń przyległych, iako w Sardach i w
 „*Hierapolu*. Powietrze zfałszowane smro-
 „dami rynsztoków wielkiego miasta, al-
 „bo bliskiego obozu, albo trupów, albo
 „gnoiów, iest dla chorych niezdrawe y
 „niezdatne. Powietrze wilgocią przyle-
 „głego jeziora lub stawu zgęstwione, takż
 „między górami zamknięte, a wiatrami nie
 „przewiane szkodzi zdrowiu. Takż
 „szkodliwe iest powietrze zamknięte w do-
 „mach nie mieszkalnych, traci ono zgnili-
 „zną i pleśnią, zaraża y dusi. Te wszy-
 „skie gatunki powietrza, fatalne są ludziom
 „wieku kaźdego. Odmiany powietrza z
 „zimnego na ciepłe y z suchego na wilgo-
 „tne, nierownie dotykają wszystkie osoby.
 „ Powie-

„ Powietrze nawet nayszyslsze, nie zdaje
 „ się właściwie służyć iak tylko ciałom
 „ doskonałego temperamentu. Co się tycze
 „ tych, w których iaka własność przemaga,
 „ powietrze przeciwnego przymiotu zdaje
 „ mi się nayzdatniejszy; ponieważ tym
 „ sposobem, ciepło powietrza, miarkuje zi-
 „ mno temperamentu; a suchość iednego,
 „ poprawia wilgoć drugiego; zbytki prze-
 „ ciwne, znoszą się wzajemnie. „

35. Kiedy więc przyidzie obierać so-
 bie powietrze, do mieszkania w nim, trze-
 ba będzie trzymać się następujących pra-
 widel. 1. Należy strzedz się naywyższego i
 albo prawie naywyższego stopnia dwóch rze-
 czy przeciwnych, ciepła i zimna. 2. Trze-
 ba się oddalać od miner arszenuku, oło-
 wiu, żywego srebra, siarki, koperwasu i
 tym podobnych. 3. Obracć sobie mieysce
 zdrowe, miernie wyniesione, leżące na
 wschod i na zachod, na wolnym powie-
 trzu, odnawiając ie codzień, przez otwar-
 cie drzwi i okien na przestrzał. Powietrze
 długo zastale na iednym mieyscu, staje się nie
 zdrowym, a niezliczone sposoby, które zby-
 tek wymyślił do ogrzania mieszkań, bar-
 dzo wiele służą do niezdrovia. 4. Przez
 wszelkie sposoby sronić należy od mieysc
 niskich i błotnistych, albo przy wielkich ie-
 ziorachleżących, zwłaszcza latem. Kiedy wa-
 pory, które wychodzą z wód wsiaradłych,
 zmieszają się z powietrzem, nie wiele trzeba
 na to czasu, do uczucia skutkow fatalnych.
 Wiemy aż nadto, iak ciężkie choroby

wprowadzają za sobą wielkie powodzie. Można czytać dzieła o powodziach, i wylewach Tybru, Pó, &c. Obacz *Fracastor, Forestus, Lancisus* &c. Obacz także *Voyage en Turquie, & en Perse P. Oth Paris 1748. Tom II. c. 23. p. 166.*

Ci, którzy mieszkają w *Tortonszczyźnie* i *Nuarszczyźnie* we Włoszech, na tych miejscach, gdzie ryż się, wszędzie prawie mają powietrze jakby grobowe. Mieszkańcy wzdłuż jeziora *de Come*, podlegają bardziej gorączkom nad innych; a wielu z Obywatelów *Weneckich*, osiadłych nad morzem, skłonni są do żółtaczki, trudney do wyprowadzenia, która takż zwyczajna jest stronom wzdłuż Morza Kaspijskiego, gdzie ją zowią *jallou* i *handon*. Obacz *Chardin Tom I. p. 278.*

36. Oczewisty przykład, i corok prawie odnawiający się mamy na *Letschlandzie* w *Tyrolu* i okolicach rzeki *Adygi*. Na wiosnę *Adyga* i *Etsch* wzbierają i zalewają te powiaty wodą, przez które płyną. Po kilku tygodniach, wsiaradają się te wody, psują się, i wydają taką w Atmosferze zarazę, że od *Maia*, wielu obywatelów przenoszą się do *Sommerfrisch* czyli domów zbudowanych na górze, zkad nicpowracają aż w *Wrześniu*. Każdy Pleban trzyma dwóch Wikaryuszów, a gdy sam schrania się na góry, Wikaryuszowie też co, ośm dni luzują się, to jest ieden na wsi zostaje, a drugi idzie do *Sommerfrisch*. Ci wszyscy, którzy nieustępują na góry; ale

w ow
dzi
przy
wo.
a w
z tra
Tom
" iet
" te
" dn
" al
" da
" E
" d
" g
" P
3
fzko
fzko
stoi
tych
kto
Stol
ku z
dóft
kon
pis
rza
fzko
opi
Op
Dy
czy

w owych miejscach zostają, są strasznie blade i nędzni. Bywają to pospolicie górale, przychodzący do wiosek na koźbę i żniwo. Przybywają oni czerstwi i ramiani, a wszyscy prawie powracają do domów z trzeciaczką. Obacz *Le Voyage d' Othr. Tom 1. p. 68.* gdzie mówi: "Powietrze „ jest bardzo złe latem w Adonie. Obywa- „ tele przepędzają tę część roku, o dwa „ dni drogi zamtąd na gorach *Ramad* „ albo *Glou.* gdzie mają mieszkania opo- „ dal od gościńca. *Idem pag. 76 Payas* „ *Bayé.* Powietrze tam jest niezdrowe, „ dla tego obywatele udeją się na lato na „ górę poblizszą, gdzie mają wygodne „ pomieszkania na tę część roku. „

37. leżeli przyległe błota, stawy, tak szkodliwe są zdrowiu ludzkiemu; iakże szkodliwé niebędą exhalacye tych plugactw stojących po całym Mieście; tych gnojów, tych kloak, tych świeżo zdechłych bestyi, którym dają gnąć po niektórych ulicach w tey Stolicy! Każdy żyjący, powinienby z miłości ku zdrowiu swemu, przykładac się do ochędóstwa w mieście. Niewiem prawdziwie, komu nieczyistość ulic tego miasta przypisywać, jeżeli nie niedostatkowi dobrego rządu i niechluyfstwa lub niedbalfstwa mieszkańców. Iakie z tąd wynikają złe skutki; opisałem w poprzednim moim dziele. Obacz *Opis chorob przedkiego ratunku. &c: w Dyfsertacji o chorobach zarszliwych, gdzie czytelnika odsyłam.*

Wielkicy wagi jest także rzecz, znieść

w mieście cmentarze, i wyprowadzić ze zwyczaju chowanie trupów po kościołach. Iak to można poświęcać Bóstwu Kościoły, z których nieustannie wybucha zaraźliwe powietrze, zdatne do odjęcia życia tym którzy tam na cześć Jego zbierają się? Zły zwyczaj, trzymania w zamknięciu okien po kościołach tego miasta, złączony z nieochędoństwem tam panującym, y exhalacyami zaraźliwemi trupów tam zchowanych, zniewala mnie żebym ie miał za lochy pełne śmierci zadatków.

Powinny tedy Kościoły mieć bardzo wiele okien długich i szerokich; okna mają być zawsze otwarte, a kościoły w ochędoństwie trzymane; inaczej staną się nasze Kościoły bardzo szkodliwemi dla ozerstwych i zdrowych, a bardzo niebezpiecznemi dla słabych Osob i do zdrowia przychodzących.

38. Co się tycze tych którzy muszą mieszkać w kraju bagnistym; mają obierać miejsce najmniej bagniste, nie mieszkać na dole, palić codzień na kominku ogień płomieniem, zdrowych pokarmów żążyć, a iak naysilniey koło siebie i domu ochędostwa postrzegać.

39. Nie rozszerzam się bardzo względem obioru powietrza i potrzebnych jego przymiotów, względem położenia miasta, wioski, lub szczególnego mieszkania &c: kto by życzył sobie obzerniejszey w tey mierze wiadomości, niech czyta uczoną Dyffertacyą, którą zacny mąż J. P. Bergonzoni sta-

wny Doktor *Lubelski* wydał R. 1782. względem stanu powietrza miasta tego. Znalesć tam można to wszystko, czego tylko w tej materji kto zechce; dla mnie dosyć tego ukontentowania, że mam szczęście uczynić publiczne oświadczenie mego szacunku, z którym jestem ku temu mężowi, pełnemu gruntownych wiadomości y nauki.

ROZDZIAŁ III. O POKARMIE i NAPOIU.

ARTYKUŁ PIERWSZY. O POKARMIE.

Morbos partim ex dietis fieri.

Hippocr: de Natur: Hum: XVIII. p. 1273.

Po powietrzu i jego wpływaniu, nie bardziej ciało ludzkie interesować nie może nad pokarmy.

Hominum insuper diætâ perquirenda quam maximè capiuntur.

Hippocr: de aëre, aquis & locis,

Trzy rzeczy w używaniu pokarmu i napoju uważać należy, to jest ich własność, miarę, i sposób gotowania. Ale że wiele różnicy zachodzi między pokarmami względem ich własności, owoż je podzielię na powieszne gatunki.

SEKCYA I.

O Roślinach i ich własnościach.

Najpierwsza klasa roślin wchodzących do naszego pożywienia, składa się 1. z zboża i iarzyń. 2. z warzyw. 3. z korzeni dobrych do jedzenia, 4. z owoców, kipi-remi nas Opatrzność hojnie udarowała.

§ I.

O zbożu i iaryznych.

Chleb jest pokarmem, u znaczney części ludzi najpospolitszym. Pszenica, najzdatniejsza ze wszystkich ziarno na chleb, zawiera wiele w sobie istoty krobielnej, która jest prawdziwie pożywająca; słabym żołądkom bywa pod czas ten chleb trudnym do strawienia, i zatwardzenie czyni; ale dobrze upieczony, jest bardzo zdrowym, i całkowicie prawie w materią chleu obraca się. W tutejszym kraju, pospolite używa się chleb żytni; jest on równie pożywny, a daleko mniej zatwardza. *Plumisz*, żyto złym zbożem nazywa, i tylko na odgęzienie głodu miał je za dobre. Ale teraz zdało mi się, iż przez uprawy wydołkowanego rolnictwa, nabrało w siebie więcej dobroci, i daleko lepszym stało się. Chleb igczmienny jest strawniejszy, ale też za to mniej ma w sobie istoty pożywającej. Chlebem igczmiennym, karmiono niegdyś Szermierzow. W następującym czasie, za świadectwem *Poblinyza*, zakazano żołnierzom dawać ig-

czmień zamiast pszenicy. *Luwiusz* powiada, że podobny zakaz był za czasów *Marcella*; a *Swetoniusz* o tymże zakazie mówi za czasów *Augusta*. Chleb z ryżu robiony, iakiego używają Azyatyckie Narody, mniej tuczy, a więcej zatwardza. Chleb z prosa i różnych ziarn drobnych robiony, który teraz we zwyczaju prawie nie iest, iest daleko podleższy. Pod czas głodu to tylko, muszą ludzie mieszać do chleba, groch, bob, kasztany i t. d.

Między tym wżyszkim, coby się o złych skutkach chleba mówić mogło, postrzeżem, że zbytne używanie chleba, szkodzi dzieciom; czyni ie albo wiem blademi, rodzi robaki, i te wżyskie choroby, które z robaków pochodzą. Rozumieją także niektórzy, że choroba Angielska, dołyć zagegżzona między dziećmi tego kraju, a we *Francyi* tak pospolita, z iedzenia wiele chleba pochodzi, którego kwasiek rozwalnia część twardą kości, i odmienia ią potym w chrzątkę.

Podczas chleba, staie się istną trucizną, przez alteracją naturalną. Ta alteracya pochodzi z kakułu, z czarnuchy polney między zbożem rosnącej, albo ze rdzy — *rubigo uredo*, a nadewżysitko z ostrożki. Patrz o tym w dziele: *Opis Chorob przedkiego raktunku potrzeb: &c.* pod Artykułem o *Ostrożce*.

Naylepszy iest chleb, ani nazbyt ciężki ani letki, dobrze zakisły i narosły, z piękney mąki pszenney, albo raczej z pszenney w pół

z żytną, zmieszaney zrobiony. Naypierwsza rzecz, którey potrzebować powiniem kto chce mieć chleb dobry, jest wybor ziarna. Ponieważ niezgadza się to z dobrym gospodarstwem, mówi śmiało Pan *Parmentier*, przekładać podleytze zboże nad lepsze, a to dla tego że jest tańsze. I mąka, i chleb z lepszego zboża, sówicie nadgradzają tę cenę, która się za nie płaci. Nie należy mieć tedy pszenicy inney, iak tylko dobrej; naylepiej zaś te są znaki: „ma mieć ziarno suche, twarde, ważne, nabite, iędrne, bardziej okrągłe niż podługowate, z rowkiem przez środek nie głębokim, gładkowate, przezroczytne niby zwierzechu, a wewnątrz białe żółtawe. Ma wydawać szelest, kiedy się w rękę podrzuca, i łatwo rozchodzić się, kiedy się ręką władzi do woru, w który nasypana. — Dobre żyto, powinno być iasne, trochę podługowate, iędrne, suche, i ważne. „

Nie dosyć tego, mieć te charaktery w zbożu; trzeba ielcześnie znać się należycie na mące. Ponieważ, okrom tego iż wielu bardzo nie kupuje na chleb iak tylko gotową mąkę, ci ielcześnie, którzy naylepsze mają zboże, nie mogą być zawżse pewnymi, że posławszy je do młyina, własną z niego odbierają mąkę. „Młynarz, mówi tenże Autor, „pomimo naywiększego dozoru, może „podług swoiey woli, iak kuglarz, iednym pociągnięciem sznureczka, iednym „gestem, iednym słówkiem, zkręcić le- „psze zboże na stronę, a gorszego podsu-

„ nać; otrębow przyczynić, a mąki uiąć;
 „ i tym sposobem oko naywiększego Ostro-
 „ widza omamić, że ani mu podobna do-
 „ strzedz obrotu młynarza, i o oszukańtwie
 „ go przekonać, kiedy się na to uładzi.
 „ Naylepsza mąka z pszenicy, ma być
 „ żółto cytrynowego koloru, sucha, bryl-
 „ kowata, ważna, lgnie do palców, a ści-
 „ śnięta garścią zostaje w bryłce, któ-
 „ ra za otwarciem ręki rozfypnie się. Ze-
 „ by ieszcze dokładniey ją rozeznąć, trze-
 „ ba wlawiży do niej wody, zrobić z
 „ niej bulkę; jeżeli ciasto, które się ztąd
 „ uformuje, dobrze ie zagniotczy, prędko
 „ na wietrze tężcie, narasta, dale się roz-
 „ ciągać, a nierwie się; znakiem to iest
 „ mąki dobrej, i z nayprzednieyszego
 „ zboża zrobioney.

„ Mąka żytnia, dobrze spytłowana, nie
 „ ma tak żółtego iak pszena koloru, mię-
 „ tka ona iest na dotknięcie, ma przedzi-
 „ wną białość, i wydaie siotkowy zapach,
 „ który iey dobroć naywięcey zaleca. Je-
 „ śliby się z niej bulka z wodą zaczyniła;
 „ ciasto z niej nie iest podługowate, ani
 „ się rozciąga; rwie się, iest pulchne, lgnie
 „ do mokrych palców, i nie tak prędko
 „ schnie na wietrze. „

Jarzyny, tak nazwane, są podług *Galena*,
 z rodzaju zboż; czyni on ie ze wszy-
 Źtkim podobnemi do pszenicy; z większą
 trudnością się trawią, czynią humory li-
 pkiemi i gęstemi, mniej tuczą, a zażywa-
 iąc ich przez długi czas i wiele, tępią

zmyśli, rodzą wiatry, czynią głowę roz-
dętą, ociężałą, i wybiłają ze snu.

Wszystkie te skutki wynikają raczy z iar-
zyn surowych, albo twardych do gotowa-
nia. *Galenus*. A podług *Hippokrata*, ustaw-
iczne zażywanie iaryzyn, sprawia słabość w
nogach. Zdaie się rzecz podobniejsza do
prawdy, myśleć, że te wszystkie złe sku-
tki, zdarzają się prędzey w ludziach śla-
bych, niż w mocnych. Jarzyny, byleby
tylko ugotowały się dobrze i skruszały,
dostć wiele dodają pożytku.

Bob, którym pierwsi ludzie karmili się;
kiedy jest zielony, nie zupełnie dojrzały,
dostć pożyła; obrawszy go z łupiny, która
zatwardza, ośrodek rozwalnia bardziej
żołądek, niż inne iarzyny.

Groch Turecki, Fazoli, też same
ma, prawie własności, i przypisują
mu moc otwierającą. Groch młody i zie-
lony, zamyka w sobie oleiek słodki bez
żadney cierpkości, a zątem jest dziwnie
łagodzącym i miarkuie ostrość humorów.
Soczewica zażywana niegdys u Egipcyan
i u Greków, była miana od Rzymian za
złą potrawę, tak dalece, że *Juliusz Ale-*
xandrinus chciał, żeby była wytrąbiona ze
wszystkich kuchen, ato dla tego, że między
wszystkimi iaryzynami, najmniey gotowa-
niem poprawiała zley swojej natury. *Dio-*
scorides także trzymał o niey, że długim
iey iedzeniem wzrok się tępił. Soczewi-
ca odyma żołądek, i powinni iey się wy-
strzegać iestć, ludzie skłonni do kolek. Po-

lewka z Soczewicy, z początku rozwalnia żołądek, a potem go zatwardza. *Galen* na biegunki krwawe ją zaleca. Kiedy nam się iey zachce, trzeba dopilnować, żeby była gotowana w wodzie kryniczney, a nie studzianney; przydać do niej ziola rozpędzające wiatry, ktoreby pomagały do strawności, a poprawiały złe iey skutki. Takie są *Dzięcielina*, *Le Thim*, maieran, hi-zop, i bazylika &c.

Cieciorka - *Cicer sativum Lincei*, mniej pośluku dodaje, a wiatry sprawuje. Wyka *Vicia sativa Lincei*, jest poślina i odymająca, czyni humory kleykowate i lipkie. Ostatnia potrzeba, przymusza pod czas chleb z niej robić; jest on cale niestrawny. Wyka służy za pokarm dla gołębi; kury i kaszki, nie bardzo ją lubią; mają ją za szkodliwą dla kaszek. Te dwie ostatnie iarzyiny, są zupełnie wytrąbione z kuchni naszych. Co się tycze drugich, osoby delikatne i sedentaryą bawiące się, niepowinny ieść ich, iak tylko z wielkim pomiarkowaniem, a to z przyczyny ich lipkości.

§ 2.

O warzywych.

W drugiey klasie roślin, są warzywa. Natura ich jest: odwilżać, chłodzić, gasić pragnienie, pędzić urynę, uskramiać iey zapalenie, wzniecać appetyt, sprawować sen, rozwalniać żołądek &c. Latem osobliwie, są pomocne dla osob temperamentu suchego, i cholerycznego; potrzeba ie-

dnak mieć w tym umiarkowanie; ponieważ gdyby się ich iadło podostatkim a ustawicznie, sądzą niektórzy, iż wzniecają ochotę do rokoszy cielesnych, i że nieiakieś odurzenie w zmysłach sprawują.

Salata — *Lactuca sativa* *Linei* (*v. Silem; Veg. p. 595.*) prawie była w zapomnieniu u starych, i aż dopiero, kiedy *Antonius Musa*, z wielkiej affekcyi Hipokondryczney wyprowadził nią *Cezara Augusta*, weszła w kredyt, który ma aż do dziś dnia w kuchniach naszych. W rzeczy samey, ma ona moc rozpędzająca, chłodząca, i rozwalniająca żołądek, dziwnie służy na affekcyę Hipokondryczne, i na sen. Salata surowa, jest bardziej żołądkowa; gotowana zaś, rozwalnia lepiej żołądek.

Kapusta, która przez sześćset lat, była jedynym u starych Rzymian lekarstwem, i o ktorey *Kato* powiada, że nią całą swoją Familią od morowej zarazy ochronił; jest bez wątpienia jednym z najlepszych pokarmow; jest ona z rodzaju rzeczy laxujących, poruszających i posilających: te przymioty zalecają osobliwie kapustę czerwoną, na kaszel i zrzucanie flegmy.

Cykorya i Endywia — *Chichorium intibus* *Linei*, ma naturę odwilżającą, otwierającą, i są wysmienitym lekarstwem na choroby wątroby i kamień (*V. Sceletanium Coment. tom 3. p. 137.*)

Szpinak — *Spinacea oleracea* *Linei*. Ziele to jest rozmiękczające, oczyszczające; pozbyszy w gotowaniu pierwszej swojej

wody iestlekkim pokarmem, do zpedzenia
mulu i innych zawał żołądka.

Cwikła *Beta vulgaris* Lini. Teofil jest tego
zdania, że ma w sobie sok zdrowszy niż
kapusta. P. Margraf wyciągnął z niej sól
słodką, która jest cukrem prawdziwym.
(Obacz *Opuscules Chimiques* Tom I. p. 213.)
ma prawie też same własności co i po-
przedzające warzywa.

Szczaw — *Rumex acetosa* Lini. Liski
ma chłodzące, umacniające i miarkujące
żółć, przez temperowanie iey i opieranie
się, ażeby się niezrobiła zbyt alkaliczną;
to ziele, które jest oraz mocno rozolwu-
jącym, służy wyśmienicie na szkorbut.

§ 3.

O korzeniach i o warzywach do zapraw.

Zostaje teraz do mówienia o drugim ga-
tunku warzywa, którego zażywają do
różnych potraw dla wzbudzenia apetytu,
ochłodzenia się, pozbycia się wiatrow, ula-
twienia strawności &c. &c. Przednieysze
tego gatunku zioła są:

1. Trybula - *Cerifolium* Lini (Sy: plant.
p. 368.) którą kładą do rosółów i innych
potraw dla smaku, iuż to że ma wdzięczny
zapach, iuż też dla aromatycznego soku.
Liski tej rośliny ogrodowej, są z liczby
rzeczy żołądkowych, umacniających; kładą
się między lekarstwami otwierającemi pory
ciała, pędzącemi urynę, i czyszczącemi. Ofi-
bliwicy służy na choroby wątroby. (K.

Ehrhart Pflanzenkist T. V. p. 218. & Halter Hist. pl: Helv. Nro. 747.) pomagają także na puchlinę. (*V. Rivernum praxis Med. Lib. 11. c. 6. de Hydropc.*) także w afekcyach dychawicznych i wolnych gorączkach. (*V. Lang. Brunsv. p. 255.*) Piie się od 4. aż do 8. łótów soku czystego trybuli, zmieszanej z winem albo z rosółem. Zapisuje się aż do garści iedney, lifkow trybuli, czy to w bulionie, czy to w iednym lub dwóch funtach infuzyi i tyzanny (*). Zapisuje się także na liszaie i inne choroby skory. (*V. Plenck. Mat. Chir. p. 300.*) Przykłada się ze skutkiem na nabręknięcie pierśi, pochodzące z zepsucia soków mlecznych w tych częściach. W takim razie, robi się plaster z lifkow trybuli, utartych na proszek, zagrzanych, i zakropionych rożanym olejkiem. Plaster ten przykłada się do schorzałych części pierśi, i pośpolicie, doskonale leczy mamki. Smarowidło z soku trybuli zmieszanego z oliwą, uśmierza bole Hemoroid (*V. Simone Pauli Tourmesfortii in Chomel plant, usuel. T. II. p. 18.*)

5. *Pilitróm dracuncululus hortensis C. B. P.* Liście tey rośliny, którą sieją w ogrodach *warzywnych*, są częścią należnych pokarmow, zażywają w zupach

(*) Infuzya znaczy, kiedy się rzecz nalewa wodą i moknie; tyzanna zaś, kiedy się gotuje rzecz nalana.

dla smaku. Kładą je w rzędzie rzeczy żołądkowych, z letka drażniących; tych, którzy je iedzą, czyni żartkami; liczą je nawet między lekarsstwami na szkorbut. Wiedzą pasibrzuchy, iak te liście zaostrzają do iedzenia appetyt.

3. Rzeżucha ogrodowa — *Nasturtium hortense vulgatum C. B. P.* i rzeżucha wodna *nasturtium aquaticum vulgare*. Własności i skutki tych dwóch roślin, które iedzą w szałacie, i których zażywiają do potraw, są żołądkowe, dobre na bóle głowy, iako też na choroby wątroby, osobliwie zaś rzeżucha wodna. Obie rzeżuchy, osobliwie zaś wodna, jest przedziwnym lekarsstwem na szkorbut. Kładą je też w rzędzie lekarsstw otwierających i czyszczących. Ziele to, bierze się w infuzyi i tyzannie, przepisuię się aż do iedney garści do rosolu, albo do serwatki, i piie się od 4. aż do 6. lotow foku wyciśnionego z tey rośliny.

4. Pietruszka. — *Petroselinum vulgare L.* Cała ta roślina ma smak miły i zdrowy; przymieszana do potraw, jest żołądkowa; pędzi wiatry, i do strawności pomaga. *Pliniusz* zażywał iey do wszystkich rosolow. Nać i korzeń tego warzywa, bardzo wiele wchodzą do potraw. Korzeń kładzie się także w liczbie lekarsstw otwierających; pędzi uryne. Dla tych własności, zażywiają iey dosyć pomyślnie na pełność złych humorow i w puchlinie. Swięży korzeń pietruszki, przepisuię się w dozie iedney uncii do rosolu, lub do funta dekoktu.

Suszzonego zaś korzenia, nie wchodzi więcej jak ćwierć, albo pułuncyi. Piłą także sok wyciśniony z korzenia pietruszki; doza jego jest jedna uncya aż do dwóch. Pietruszkę drobno pokrajaną, i zletka gotowaną, przyłożywszy do gruczołków twardych, i do nabrzmiałości świeżych pierśi, *brevi dispellit, etiam quando cicuta & mercurius frustra tentata*, mówi Lange (*V. Misc. Verit. Med. p. 26.*)

5. Selery. - *Opium hortense latifolium*, prawie też same ma skutki co pietruszka.

6. Gorczyca ogrodowa, - *Eruca latifolia alba sativa Dioscoridis C. B. P.* Ta roślina, której wiadomy jest smak szczypiący, służy przeciw szkorbutom; należy także do liczby lekarstw umacniających, żółdkowych; bardzo dobrze ją mieszają z salata i cykoryą, mianowicie dla choleryków. Samą jeść nieśluży, chyba tylko flegmatykom.

7. Wielki chrzan dziki - *Raphanus Rusticanus C. B. P.* Sam tylko korzeń tej rośliny, świeżo wykopany z ziemi, zażywa się. Sokiem swoim ostrym i szczypiącym bardzo blisko podchodzi pod mufztardę; icdzą go z sztuką mięsa. Cholerycy, z wielkim pomiarkowaniem zażywać go powinni. Zalecają ten korzeń, iako jeden z najskuteczniejszych lekarstw na szkorbut; służy także mieszczą go w klasie lekarstw tonicznych otwierających. Dla tych własności, dosyć często pomaga na paraliże, żółta-

żółtaczkę i zamulenia nerek. Słabi i chadzi, z wielką ostrożnością zażywać go mają. Korzeń chrzanu utarty, moknie przez 10, lub 12. dni w dozie puł uncyi, aż do uncyi, we dwóch funtach wody, i zażywa się ten trunk kilka razy na dzień po kieliszku. Bierze się także sok chrzanu od łota do 2. lotów

8. *Cochlearia folio Subrotundo C. B. P.* Krzew ten gorzki, i podostatkiem *sal volatile* w sobie mający, którego młode liście są dobre, i można ich z pomiarkowaniem używać do rosółów, jest jednym z najlepszych, i najsukuteczniejszych lekarstw, jakie tylko znamy, na szkorbut; kładą go także w klasie rzeczy oczyszczających, i dla tego w chorobach skurnych, i rozmaitych bólach członków, zażywano kochlearyi dosyć pomyslnie: na afekcye Hypokondryczne jest nie mniej pomocnym. Zażywa się w trutku lub Dekokcie nie długo gotowany, w dozie jedney garści, do jednego funta wody. Przepisują także jego sok od 2. lotów, aż do pięciu.

9. *Bazylika - Basilicum suave inst. rei herb.* Ziele to, ma zapach aromatyczny i przyjemny, mieszają je bardzo dobrze do potraw z iaryzyn, dla wstrzymania odęcia, które one sprawiają. Starzy byli tego zdania, że zażywanie Bazyliki wzrok psuło; ale doświadczenia ukazały, że nie trzeba się niczego obawiać od tey trzeczki, która pośpolicie do potraw kładzie się.

10. Młode pączki chmielu — *Lupulus Ma-*

sculus. C. B. P. ,Bez, a ofobliwie szparagi gotowane z masłem i solą, są wyborną potrawą; zaostrzają apetyt, ze wszystkich warzywów są najstrawniejsze, pędzą urynię. Dawać baczność należy, żeby je nie długo gotować, bo gorzkną.

§ 4.

O korzeniach dobrych do iedzenia.

Trzecia klasa roślin, zamyka korzenie dobre do iedzenia (*radices esculentæ*) które rosnąc w ziemi, ukryte przed influencją powietrza i promieniami słońca, mają w sobie sok gęściejszy i bardziej odymiający, posilają mierzwię, i w gotowaniu są twardsze od ziół warzywnych. Tymże sposobem dzielę korzenie, iak dzieliłem warzywa; to jest, na korzenie, których właśnie używamy iako potraw; i na korzenie, które nie służą iak tylko do zaprawy potraw. Korzenie, których używa się pospolicie iako potraw, są te:

I. Pasternak - *Pastinaca sativa* L. Korzeń ten używa się za potrawę, ale w Aptecze miejsca nie ma. Pospolicie gotują go w rosoli z mięsem. Anglicy rozumieją o nim, że sprawi odurzenie głowy i szaleństwo, tak dalece, że go nazywają *badneps* (*V. Raii Hist. plant. Tom. I, p. 410.*) To ich rozumienie, potwierdzają niektóre czynione obserwacye; wiedznych bowiem sprawił zawrót głowy i szaleństwo; w drugich wielkie palenie żołądka, nabrzmienie oczu i warg. Obacz C.

Constantius de Rebecque Med elvetic prodro.
Obs. subnexa 5r. p. 73.

2. Marchew - *Daucus carota L.* korzeń ma żółty, smaku dosyć słodkiego, jest potrawą przyjemną i bardzo zdrową. P. *Margraf* wyciągał z markwi sok podobny do syropu, ale który wszelako nie mógł się w cukier obrócić. Obacz (*Memoires de l'ac. de Sciences de Berlin 1747. pag. 89.*) Wszakże zapewniała, że potym udało się sok marchwiany zkandyzować na cukier. Obacz. *Hana. Mag. 1775.* Sok z Markwi wygotowany i wyciśniony, zalecają do potraw zamiast cukru, syropu i miodu. O. (*Leipz. Samml. Tom. 4. p. 706.* Korzeń marchwi jest dziwnie łagodzący, mydlasty, polilający, tuczający. Sok marchwi maia za skuteczny na kamień, brany w dozie 4. łotów, po dwa razy na dzień. Obacz. *Lobb on dissolvants of the Stone p. 94.* Marchew surowa na czczo, mówi P. *Rosens de Rozenstem*, ma być dobra dla dzieci od robaków. Obacz. *Traité des Maladies des enfans*) Marchew oskrobana ze skóry, ztarta na wzór plastra, i przyłożona do wrzodów i raka, była bardzo pomocną. Ob. (*Journal de Medecine Tom 24. p. 68. i Gipson in med. Observ. & Inquit tom 4. p. 178.*

3. Burak - *Beta vulgaris rubra Lin:* którego korzeń ma w sobie sok podlejszy od soku rzepy, jest do gotowania przytwardy, ma naturę temperującą, ale odyma; posie-

kany drobno, zakwaszony i gotowany z solą, zaostrza apetyt.

4. Rzepy. *Rapa sativa rotunda & oblonga C. B. P.* Te dwa rzepy gatunki, nie są samą tylko potrawą, ale oraz i lekarstwem. *Demokryt* niegdyś chciał je mieć wywołane z liczby potraw i kuchen. *Galen* szedł śrózdkiem, kładąc je między roślinami, które mają sok dobry i zły. Dzisiejszego dnia, znając ich lepiej przymioty, zalecamy je sprawiedliwie, jako łagodzące ostrość humorów, które na piersi spadają, znośzące chrząpkę, i uspokajające kaszel. Rozwalnają także żołądek, naprawiają wzdtek, uśmierniają zapalenie uryny, a zatrzymaną pędzą. Biorą się w tyzannie, w dozie 2 łotow, do jednego funta wody.

5. Kucmerka - *Sium Sisarum. Linai - Chervi.* Warzywo, którego korzeń jest słodki, kruchy, miernie posilny, i który *Tybergysz* cesarz z Niemiec wprowadzał. Według *Celsa*, jest lekarstwem żołądkowym, zaostrza apetyt, pędzi urynę, i poskramia chuci cielesne. *Revellius* miał kucmerkę za najlepsze ze wszystkich do jedzenia korzeń. Jedzą ją gotowaną z masłem i z solą, albo też z mięsivem, rybami &c.

6. Skurzoniara - *Scorsonera latifolia sinuata C. B. P.* i wielka Cykoria - *Cichoreum sativum*, są to warzywa, których korzeń smaku przygorzkiego ma moc otwierającą, wstrzymuje cholerę i poprawia ostrość humorów; ugotowana i zaprawna trochą soli octem i oliwą jest

dobrym pokarmem, mianowicie dla tych, co na żółtaczkę chorują. Korzeń Skurzoniry świeży, przepisuje się aż do 2. łótow i więcej do każdego funta tyzanny.

§ 5.

Rośliny, które pospolicie nie używają się iak tylko do zaprawy.

1. **Czosnek** - *Allium sativum* C. B. P. To warzywo, które mamy za zdadne do zaprawy potraw, było w wielkim poważeniu u Egypcyan, a w zarzuceniu u Greków. Smak ma ostry, szczypiący, nie służy Choletrykom, skłonny do suchot i do moczu krwawego. Miany jest za nayprzednieysze lekarstwo, i dla tego zowią go dryakwią wieyską. Jest tego bardzo mocny dowód na maytkach, którzy pòki czosnek mają, żadney nie podlegają zaraźliwey chorobie; skoro zaś im go nieśtanie, wraz chorują. Ci, których rozpala, albo ból głowy sprawia, mają się go wystrzegać.

2. **Cebula** - *Cepa vulgaris floribus & tunicis candidis v. purpurascens* C. B. P. główka tej rośliny dobrze znaioma, była także w poważeniu u Egipcyan. Ma ona w sobie sok ostry, rozpalający, służy za pokarm nie tylko chorującym na robaki, ponieważ dziwnie morzy robaki, ale nawet Osobom *Cachetycznym* i *dychawicznym*, byleby iednak żołądek ją przyjmował. Bardzo służy *Flegmatykom* i temperamentu zimnego. Prze-

pisują sok cebuli zmieszanej z trochę cukru, dozę od 4. do 6. lotów. Używanie iey powierzchowne, daleko szerszey rozciąga się. W samey rzeczy, Cebula upieczona w żarzewiu, słusznie się liczy między lekarskimi miękczącymi i obierającymi. P. *Blerck* radzi wyciskać sok z cebuli i spuszczać po kropli w uszy, iuż to w przypadku głuchoty, iuż też kiedy słuch przytępi się, byleby iednak to niepochodziło z zepsucia części do organu słuchu należących.

3. Pory — *Allium porrum* *Linei*. Daleko mniej mają ostrości niż czosnek i cebula, służą zaś do tego wszystkiego co i tamte; pędzą uryąg, i upławy miesięczne u kobiet. Powiadaią, że są dobre do utrzymania głosu. Tak *Neron* iadł je codzień latem, ażeby mu się głos nie zepsuł.

Można do tey klasy przydać Kartofle.

4. Kartofle - *Solanum tuberosum* *esculentum*, są natury zimney i ziemney, nie służą słabym żołądkom, ale tylko zdrowym, i mocnym. Surowe zdają się mieć smak ostry, a ugotowane są trochę niesmaczne; ale ci co pożywienia szukają, łączą się do nich przyzwyczają. Obżartuchy zadają im iakby wiatry rodzily; ale iakie mogą być wiatry w organach mocnych chłopow i robotnikow? To nic iest. O Grzybach, obacz w dziele *Opis chorob Esc*, co się tam powiedziało.

§ 6.

O Owocach.

Czwarta klasa roślin zamyka Owoce letnie (*nempe horaeos & serotinos*).

1. Między pierwszemi kładą wiśnie-*Cerasa* nazwane od Miasta *Pontskiego Cerasuntu*, z którego do Włoch od *Lukulla* były sprowadzone. Maią one w sobie wiele soku, chociaż mało co poślają; miarkują gorącość i pragnienie, niedopuszczają żołąca alkalizować się, rodzą apetyt, pędzą urynę, i uwalniają żołądek. Pełno jest ich wszędzie po ogrodach, i bardzo wiele gatunków. Wiśnie słodkie, są do jedzenia łagodniejsze; ale kwaśne i trochę cierpkie, są najzdrowsze.

2. *Morwy-Mora domestica*. Kiedy ten owoc dojrzeje, jest miły do jedzenia, i służy w wielu chorobach, w których inne owoce są zakazane; ma też same skutki co i wiśnie, ale w stopniu daleko doskonałszym. Zkąd *Horatius* mówi: *salubres peragere astates, qui nigris prandia moris finit*.

3. *Sliwki-Pruna*. Słusznie liczą się te owoce w liczbie rzeczy łagodzących, odwilżających, i laxujących. Dawnych czasów, sliwki *Damasceny* były w wielkim poważeniu; ale w tych krajach są *Węgierki*, które też same prawie, co i tamte, maią własności.

4. *Brzoskwinie-Mala Persica*. Niech co chce mówi o nich *Szkola Salerneńska*; jest to owoc chłodzący, odwilżający humory,

rozwalniający żołądek, i balsamujący, iż tak rzekę, nasze humory, byleby był dobry, doyrzały, i z pomiarkowaniem użyty.

5. Figi. - *Carica L.* zamykają w sobie sok, ze wszystkich owoców letnich naylepszy. Jest daleko posilniejszy, i lepiej żołądkowi służy, bo go mniej odyma, a dółć dobrze rozwalnia. Czasem się gotuią w tyzannie i służą za lekarstwo odwilżające w kaszlu suchym, w chrzypce, i w zatrzymaniu uryny. Robią się z nich także płukania na choroby języzka, gardła i dziąseł.

6. Aprykozy - *Mala Armenica*; kiedy są wielkie, i doyrzałe, mają też same własności co brzoskwinie; są dziwnie pomocne ludziom temperamentu suchego i cholerycznego.

§ 7.

Podźmy do innego gatunku Owoców, które Botaniści nazywają: *Fructus arbutei serotini*.

1. Jabłka. Jest to owoc, który był w zarzuceniu u Arabów. Różne są zdania o własnościach jabłek, stosownie do ich smaku. Wielu je ma za posiłek lekarski, i często szkodliwy żyłom suchym, ieśli by się ich wiele iadło surowych; ale te złe skutki, gotowaniem poprawnią się. Niech kto iak chce jabłkom zadać, że rodzą wiatry; i niechay co chcą mówią na nich, ich nieprzyiaciele; one są posiłkiem bardzo wielkim dla Osob zdrowych, one są nawet skuteczne w niektórych chorobach, i dla Melancholików

pomocne; ułatwiają stolec, byleby nie pić po nich tylko wodę; bo tak łatwo trawią się, ale po winie są nie strawne. Najlepsze są: mające zapach, kwaśkowato-słodkie, winne. Takie są chłodzące, łagodzące, pektoralne: robią z nich tyzannę, która służy dobrze od pragnienia, od kaszlu, od suchości w gardle.

2. Gruszki - *Pyra*. Choćby się wiele jadło tego owocu, jest łatwy do strawienia. Chcę mówić o tych gruszkach, które mają smak winny, soczyste, kwaśkowato-słodkie; takie są daleko smaczniejsze i poślizniejsze od iablek. Ale wodniste, niesmaczne, rozwalniają nad to żołądek, odymiają go, i bardzo łatwo psują się. Co się tycze tych gruszek, które mają smak cierpki, ostre, pełne są kamyków; takie są nie dorzeczy, i bardzo trudne do strawienia; ale dobremi stają się, kiedy się ugotują. O takim to gatunku gruszek, mówi *Galen*, że są ścisłkające, i ażeby do iedzenia zdały się, trzeba je gotować. Ztąd to jest wzięte Axioma szkoły Salernińskiej.

Dum coquis, antidotum pyra sunt, sed cruda venenum.

3. Pigwa - *Cydonia fructu oblongo* (*Inst. rei herb.*) Owoc ten rozmaicie smażony w cukrze albo w miodzie, uchodzi za pokarm bardzo smaczny. Liczą go w klasie rzeczy żołądkowych najmocniejszych, i w pierwszym rzędzie kładzie się lekarstw zamykających żołądek.

4. Jabłko-Granatowe - *Malum punicum*. Sok

jabłka granatowego, czy to słodkiego, czy kwaśnego, uchodzi za lekarstwo chłodzące i kordyalne, jest także żołądkowym, odpędza cikliwość, gasi pragnienie, miarkuje gorącość, pędzi urynę, ma ją go za bardzo skuteczną w bieguncie i w chorobie nazwanej *Cholera morbus*. Sok słodkich granatów, pomaga w chorobach pierśi, i zasila osłabione siły do zabaw Venery.

5. Cytryna - *Malum Citreum*. Sok tego Owocu uchodzi za wyborne lekarstwo chłodzące i przeciwko zgniliznie; przyprowadza także do sił, i pomaga do odchodu uryny. Bardzo dobry jest od szkorbutu. Okrom tych skutków, bardzo wiele ma innych, iako to: morzy robaki, wstrzymuje womity, i biegunkę, leczycy chorobę *Cholera morbus*. Bardzo często zażywają go w gorączkach zapalających, żółcianych, malignach, &c. Wpuszcza się foku cytrynowego od jednego łota aż do dwóch, do każdego funta wody, lub innego zwyczajnego chorych napoju. Skurka Cytrynowa bierze się na usmierzenie porużeń spasmatycznych, i rozpiędenie wiatrów: dla tego zaleca się iey żucie w spazmach, drżeniach serca, zawrotach głowy, i bólach żołądka, &c. Sucha skurka Cytryny przepisuje się w tyzannie, czy winfuzyi od ćwierci łota aż do połowy. Dozta, we dwoie się powiększa, jeśli skurki są świeże. Naostatek żucie tey skurki, oddala cuchnienie z ust.

6. Pomarańcza - *Aurantia malus*. Owoc

ten, z
wa,
karit
dzac
świe
jest
pszy
mam
iący
7.
ra ro
mięk
fame
dow
śmier
skute
wilż
dakt
dą d
się d
cow
sztu
toda
guer
Mol
Mol
cour
im c
mnie
i gę
kon
mę
raią

ten, zażywa się, iako pokarm, iako przyprawa, i iako lekarstwo. Jest przedziwnym lekarstwem przeciwko szkorbutowi, i chłodem. Skórka Pomarańczowa, czy to świeża, czy sucha, czy w cukrze smażona, jest powszechnie miana za iedno z najlepszych lekarstw żołądkowych, iakie tylko mamy; i kładą ją w rzędzie lekarstw pożywiających i od robaków.

7. Daktyle-*Dactili*. Owoce Palmy, która rośnie bardzo wyfoko. Kiedy są wielkie, miękkie, jędrne, mające skórkę żółtawą, a same białe wewnątrz, i smaku winno-miodowego bardzo przyjemnego, służą do uśmierzienia bólów w pierśiach, pomagają skutecznie na zapalenie pierśi, i do odwilżenia i wyrzucenia flegmy z pierśi. Sześć daktylow, wyrzuciwszy z nich pestkę, kładą do bulionu; a od 10. aż do 12. przepisuje się do dwóch funtów tyzanny. Do owoców Palmy, można *Sagou* przypisać, lubo sztuką robione. *Sagou* robią z drzewca *toda-panna*, zowiącego się u Botaników *Saguerus* albo *Saguerifera*, który na wyspach *Moluckich* zowią *Landanem*, *Landan des Iles Moluckes*. (czasem z drzewca Palmy *Occacourii*, który upieczony od Indyków, jest im chlebem *quacouri-rouan*) drzew ten, jest mniej lub więcej przezroczytym, białym, i gębkowatym, stosownie do wieku Palmy: konserwuje się bardzo długo. Ściawszy Palmę *Sagoufere* i rozszczepawszy pień, wybierają z niego drzew, trą go na mąkę, roztwa-

rzaią wodą, i poty rozcieraia mocno coraz z wodą to ciało we młynie, aż się w drobne krupki obroci, tak iak ie widziemy. Zazywa się Sagou w rosole tak iak ryż albo kasza perłowa. Ta kasza Indyjska, naypierwey ze wszystkich krajów ukazała się w Anglii. W gotowaniu iest bardzo spora, peczniejsze, i stae się przezroczytą. Warzona w mleku z trochę cukru, iest dosyć smaczną potrawą, ale mało co posilną. *Seba* zaleca Sagou iako naylepszą potrawę dla dzieci; rownie iest ona zdrowym pokarmem i dla starych; ma w sobie kleykowatość łagodzącą, i z tey przyczyny zalecano ią w gorączkach wolnych, suchotach, &c.

8. Dereń - *Cornouiller - Cornus Hortensis mas.* Owoc tego drzewa, zamyka jądro: iest ono cierpkie i słodkawe. Wieśniacy iedzą ie. Umacnia i zatwardza żołądek, ale na słabe żołądki iest do strawienia przyiężki.

9. Jarzębina - *Sorbus fativa.* Jagody tego drzewa, maia moc ścieśniającą. Y dla tego maia ie za skuteczne do zatrzymania, wemiotow i biegunki.

§ 8.

Miedzy owocami drzew, służącemi do jedzenia, te, które maia w sobie iskotę oleyną i mączną, nayprzednieysze są:

r. Orzechy Włoskie - *Nux juglans sive regia vulgaris.* Orzechy włoskie zielone,

młod
i nie
ale z
cą.

dzeni
ale te
czafie
pierfi
na zt
do st
wey,

2.
nazw
gdzie
orzec
te, i
nie ty
ale n
zatw
dliwe

3.
podlu
bardz
bardz
miesi
należ
gly.

4.
drzew
regia
dzen
zielo
cy, i

młode, ialeko lepsze, soczystsze, i niewiele różni się od fuche; nie wiele posilaią, ale za to łatwo trawią się; mają moc łagodzącą. Stare i fuche, nie tylko czynią zatwardzenie, rozpalają, i z trudnością trawią się, ale też z przyczyny swego oleyku, który z czasem się zatęcha i cierpnie, szkodzą na pierśi. Kiedy są ieszcze zielone, i nim łupina ztwardnieje, smażą je w cukrze, dają je do stołów; iakoż dla mocy swej żołądkowej, służą do umocnienia żołądka.

2. Orzechy łaskowe - *Nuces avellane*, tak nazwane od miasteczka *Avelli* w *Kampanii*, gdzie ich straszna moc rodzi się. Najlepsze orzechy są Lombardzkie; są one podługowate, i mają w sobie dosyć soku mlecznego; nie tylko zaś posilaią więcey od pierwszych, ale nad to ieszcze tuczą. Stare, obciążają i zatwardzają żołądek. *Rhases*, ma je za szkodliwe żołądkowi i wątrobie.

3. Pinele słodkie - *Nuctei pinei*, są figury podługowatey, białe, słodkie, tłuste: świeże bardzo dobre, mają sok posilający, i smak bardzo bliski do migdałów; ale w sześciu miesiącach psują się, i zatęchają; w tedy nie należy ich jeść, bo wieleby zaszkodzić mogły.

4. Pistacie - *Pistacie nucis*. Jest to owoc drzewa pewnego nazwanego *Pistachia peregrina fructu racemoso*. Zeby były do jedzenia dobre, powinny być świeże, ważne, zielone; mają smak aromatyczny, szczypiący, i bardzo miły; jedzą je, iako pokarm;

ale są też pod czas i lekarstwem łagodzącym, pomocnym na suchoty, ciężkość uryny. *Galen* ma je za dobre na wątrobę; służą także osobom chudym; ale trzeba wystrzegać się starych i ztęchłych, tak iak *Pinelow*.

5. Migdały - *Amigdalæ sativa*. Najlepsze są Sycylijskie, Narbońskie, Prowanckie; są one wielkie, płaskie, krusze, zwierzchu żółtawe, a we środku białe, smak i zapach mają przyjemny. Świeże, należy przekładać nad stare. Są posilne, ale trzeba je obrać ze skory, która jest natury ziemney i zatwardzającej. Rozmaicie zażywają się słodkie migdały: służą one za lekarstwa uśmierzające, osobliwie w chorobach piersi, nerek, i gorączek zapalających. Robią z nich Orzadę, emulsyę, ale trzeba dawać baczność, żeby nie były stęchłe. Wchodzi do emulsyi migdałow od 6. aż do 12. Migdały gorzkie są żołądkowe, i przeciwko robakom.

6. Kasztany - *Castanæe nucæ Sardineæ*. *Plinius*. Są bardzo posilne, i robią się z nich dobre foki, ale trzeba żeby były ugotowane dobrze. Ludziom czerstwym i roboczym, iakimi są rzemieślnicy i gorale, służą dobrze, i nie zaszkodzi nic, choćby się niemi do sytości najedli; ale słabym, i sedentaryą bawiącym się, są nie zdrowe: rodzą bowiem w nich wiatry, odymają żołądek, czynią zatwardzenie w кишkach niższego żołądka. Należy do iedzenia wybierać kasztany wielkie, i smaku przyjemnego, nakształt orzechów laskowych.

§ 9.

Podźmy teraz do tych kwaśkowatych owoców, których tak siła u nas latem rodzi się. *Fructus cedules fruticum, suffruticumque fugaces.*

1. Klasia ta zawiera rozmaitego gatunku porzeczeki. Owoce te były prawie nieznajome Grekom; przyszły one do nas z Arabii, z kąd też noszą nazwisko: *Ribes*. Porzeczeki mają za chłodzące i zcieśniające. Y dla tych to przymiotów, gaszą pragnienie, uśmierzają wzburzenie żołąca, zabiegają zbyt wielkiemu osłabieniu włókien żołądkowych, wstrzymują biegunkę i krwi płynienie. Szkodzą tym wszystkim, którzy cierpią kwas w żołądku, iako też wszystkim, kiedy ich się często i nad miarę zażywa.

2. Roża polna - *Rosa Silvestris vulgaris Cynosbata*. Z jagód tych drzewek świeżo zebranych, wyrzuciwszy z nich jąderka i drobny mech, którym są wewnątrz wyłożone, gotując je w winie albo w wodzie, robią się supy bardzo smaczne. Mają one smak kwaśkowato-cstry albo cierpki, chłodzą, umacniają, i ścisną żołądek, pędzą urynę, i dla tey własności są pomocne na puchlinę.

3. Berberyz. - *Berberis Dumetorum*, Jagody tego drzewka, mające smak kwaśkowato-cierpki, należą do klasy rzeczy chłodzących, przeciwnych zgniliznie, i zcieśniających. Okrom tego, wzniecają apetyt, po-

wściągaia i zatrzymuia dyarya, i krwi plynienie, miarkuia goracość, wstrzymuia womity, &c. Ale zoładkom oziębionym, albo kwas cierpiącym, nie służy.

4. Kaparowe drzewo. - *Capparis spinosa*. Cały świat zna kapary; są to pączki kwiatu kaparowego drzewa, które, nim się rozwiną, zbieraia, i w occie niarynnia. Pochodzą one z Cypru wyspy. Kapary maia smak przyiemny, maia one moc przywrocenia osłabionego zoładka do należytego stanu odprawiania swoich funkcyi: do tego, dobra jest rzecz mieszać je do sałaty i innych potraw: służy na chorobę Hipokondryczną, paraliże, i czwartaczkę.

Winne jagody - *Uvae vinaceae*. Galen kładł je z figami, w pierzszym rzędzie owocow Jesiennych; ponieważ są posilnieysze, i zamykaia w sobie soki wybornieysze nad inne owoce tej pory roku: gaszą one pragnienie, miarkuia zoić, i rozwalniaia zoładek. Suche jagody są nie tylko potrawą, ale oraz i lekarstwem jako czyszczące, rozwalniaia, i łagodzące; i dla tych skutkow zażywiaia ich bardzo często w chorobach, tym indykacyom przeciwnych.

§ 10.

Owoce zioł, - *fructus herbarum*, są dopełnieniem ogulney klasy roślin, do iedzenia zdalnych.

1. Późiomki. *Fraga vulgaris*. Są to najpierwsze

pierwsze z wiośny owoce: mają w sobie sok winny, słodki, smaku i zapachu przyjemnego. Własność ich jest: odwilżać, gasić pragnienie, rozwalniać żołądek, chłodzić, pędzić urynę; lepiej one służą młodym, i cholerykom, niż starym albo flegmatykom.

2. Ogurek. - *Cucumis sativus*. Pierwiastki tego krzewia, są nam nieznałome, dosyć że go wszędzie mocno zażywają. Jakby go do iedzenia przyprawić? nie trzeba tego uczyć, bardzo dobrze w tym kraju umięią obchodzić się z ogurkami, tak dalece, że nic w tej mierze przydać nie można. To tylko zostaje namienić, że cholerykom i ludziom młodym, bardzo dobrze służą ogurki, ale delikatnym nic cale. Rzadko się przepisuia za lekarstwo. *Oribasius* dawniey sok ogurków zalecał na suchoty. *Schultz* (*Obacz Mater: Medical. p. 235.* zeznaie, iakoby miały być skuteczne na wolne gorączki. *Muzell Wahrnehm. i. Samml. p. 5.*) zapewnia, że pewny Suchotnik, iedząc dowoli ogurki sa- rowe, ze skury tylko obrane, wyzedł z suchot zupełnie.

3. Arbuz - *Cucurbita Citrullus sive Anguria Citrullus dicta*. Znaią wszyscy ten owoc, który do niezmiernęj wielkości często się rozrasta. Jest on smaku przyjemnego, i bardzo zalecony, iako chłodzący i gaszący pragnienie. Ale wiele go ziadszy, może wprawic w dyaryę, kolki, i *Cholere morbus*, dla swojej własności strasznie ziębiącey, nade wszystko, kiedy kto go ię, zagrzawszy się. Nie służy flegmatykom.

4. Melon. - *Cucumis melo*. Znajome są wielorakie przymioty tego owocu, tak co do jego wielkości, iako też co do kształtu. Owoc ten, iako delicye stołowe, iedzą popolicie surowy, albo sam przez się, albo z cukrem i cynamonem. *De Haen ratio Med. cont. t. 2. p. 44.* zaleca ieść melon z tabaką Hiszpanką; wątpię, żeby ten gust osobliwszy miał wielu naśladowców. Melony dojrzałe chłodzą, i miarkują ostrość humorow; ale iedząc ich wiele, osłabiają żołądek, sprawiają dyarye i kolki w żołądku; i dla tego nie służą tym, którzy mają słaby żołądek, takóż i flegmatykom. Widzieć można w *Borellim* obserwacyą na pewney kobiecie, wyprawdzoney z suchot przez jedzenie podostatkiem melonow. (*Obacz Hist. & Observ. Centur. 4. Observ. 70.*) *Länge* na zbytne ścieki Hemoroid, zaleca kawałek melona, albo ogurka sadzać sobie w stolec i często odmieniać. (*Obacz. Miscellani. verit. p. 104.*)

5. Karczochy - *Cinara Hortensis*. Miąższ karczocha, ma smak słodkawy i cierpki. Głowki tego warzywa zażywają kucharze do potraw. Służą dosyć żołądkowi, i podiurza do zabaw Wenery. /

Banie czy dynie, mają też same prawie, co arbuzy, własności.

SEKCJA II.

- Przepisy względem Mięsiwa

Starzy ludzie, mniej nierównie używali mięsa od nas. Jeżeli sięgniemy wstecz

aż do czasów *Hippokrata*, a nawet aż do starszych wieków, da się widzieć, iż nie znano tam ani owych bulionów, ani tych wytwornych i wymyślnych z mięsiwa sosów, które tak daleko zalecają terazniejsze kuchnie.

Mniej iadano owych czasów, a robiono więcej. Używanie mięsiwa, i sosów z niego, jest ieszcze szczególniejsze w Europie i iey osadach, niż w innych częściach świata. Anglia i Polska w Europie, są to kraie, gdzie, podług powszechnego zdania, iedzą mięsa naywięcej. Chcę rozumieć mieszkających w Stolicy i po znaczniejszych miastach, a nie wieśniaków. W samey rzeczy, bardzo wiele wieśniaków w tym kraju nieznają mięsa, a przynajmniej bardzo rzadko je iedzą. Chleb gruby, lada iaka kasza, barszcz, kwaśna kapusta, i trunek nayprościejszy, są zwyyczajnym ich posiłkiem. Zkąd wnoszą popolicie, że mieszkający w stolicy i po większych miastach, mają więcej krwi niż inni ludzie. Ale to bardzo daleko od tego, ażeby sos mięsa, tak mocno i tak długo warzonego, był posiłkiem tak soczystym, iak go sobie wystawiają. Istota mięsa, ztracona warzeniem z stopnia alteracyi, potrzebnego do posiłku, dostarcza więcej ostrości, i więcej cząstek odrzutnich, niż sokow prawdziwie posilających. Mięsiwo, tak iak i istoty roślin, staie się nie zdrowe, trzymając je przez czas długi. Każda istota mięsna, ma iakoweś ułożenie i stieczną niby skłonność do zgni-

lizny, która, gdy daleko zaydzie, nie tylko to istoty czyni smakowi nieprzyjemne, ale oraz zdrowiu szkodliwe. Zwierzęta chore, lub same przez się zdechłe, nie należy iść nigdy. Z tym wszystkim, pospolicie trafia się w niektórych krajach, że lud ubogi, ie bydłęta zdechłe w chorobie, albo przypadkiem niezwyčajnym zabite. Znam ia, że bieda i głód ich do tego przymusza; ale daleko lepiej byłoby, zieść niewiele a co zdrowego; byłoby to z większym posiłkiem, a z mniejszym niebezpieczeństwem.

Prawo, które zakazywało Zydow iść bydłat zdechłych, zdaie mi się, że innego zamiaru nie miało, tylko zdrowie; a zą tym, równie od wszystkich ludzi, tak iak od Zydów, powinno być zachowane. Zwierz żaden, żadne bydło, samo z siebie nigdy nie umiera, ale zawsze z iakiey choroby. Jakże tedy to być może, aby zwierze niezdrowe, mogło dawać zdrowy posiłek? To, które z przypadku zdycha, równie także musi być niezdrowe; krew bowiem, która po całym ciełe rozlewa się i w nim zostaie, prowadzi ie w krótkim czasie do zgnilizny.

Zwierzęta, które plugawstwem żyją, iako kaczkki, świnie &c, nie mają w sobie tylko foki rzeczywiście zepsute; i dla tego to ich mięso iest niestrawne, i humory nasze prowadzi do zgnilizny. W rzeczy samey, doświadczenie nas uczy, że ze wszystkich zwierząt, świnie naybardziej podlegają owrzodzeniu płuc, chorobom skurnym, i zgniliznie. W tym-

że rzęźcie kładą się te zwierzęta, które nie dożyć mają agitacyi. Wiele bydła, ptactwa, i wieprzów, zamykają w karmnikach, nie puszczają na wolne powietrze, i grubemi pokarmami pasą. Pózwalam na to, że ie upasają; ale ich humory, iako nieprzyzwoicie wywarzone, zostają surowe, sprawiają niestrawność, gęstwią humory, i obciążają duchy żywotnie.

Ptastwo, samemi tylko robakami i gadami żyjące, te delicye i specyały mających: *incitantamenta gulae*, ieszcze bardziey wiodą nasze humory do zepsucia. Kuropatwy i Bekafy czynią to tak dalece, iż niepodobna żyjącym ptastwem trzy dni wciąż, nie wpaść w chorobę.

Cóż dopiero mówić o tych galaretach z mięsliwa, względem których są grube i niebezpieczne uprzedzenie panuje! Uprzedzenie to, wpaiają i utrzymują naywięcey owi Partaccy lekarze i Praktycy, którzy zyspolicie w rzeczach Lekarskich podsycają błędy gminu. Słabym żołądkom, a nadewszystko wycięczonym temperamentom, zalecają oni usilnie zażywanie galaret. Wystrzegay się, mawiał Bôerhave, galaret, i sosów tęgich, jeśli masz do czynienia z słabym żołądkiem; bo te rzeczy nie trawią się, chyba przy wielkich siłach, których jeśli zabraknie, w sam tylko prawdziwy kley odmieniają się. Jest to błąd polspolity, mówi ten Autor, trzymać, że galarety i tegie sosy akiegokolwiek gatunku, są tym więcey umacniające żołądek, iż mieszany

maią w sobie; bo to jest rzecz pewna, że takowe istoty, nie służyłyby żołądkowi słabemu, chyba aż gdyby do nich dzieścić części wody przylało.

Trzeba czynić różnicę między mięsem, a mięsem. Białe mięso pospolitego ptaśwa, także cielęcina, zdają się ogólnie być najłatwiejszemi do strawienia; także mięso młodych zwierząt jest strawniejsze, niż starych. Wołowina, wieprzowina, mięso czarne ptaśw swojskich, i dzikie ptaśwo, powszechnie są ciężkiemi do strawienia; tłuste mięso tym więcej ieszczę; a znowu mięso z dzika, łatwiej od wieprzowiny trawi się, z przyczyny, że dzik same prawie je żołądździe.

Chardin, sławny wędrownik, mówi, że mięso Bawole, które pospolicie jedzą w *Odnodze Trinquemale* na wyspie *Ceylan*, ma własność całę dziką; rodzi bowiem wrzody tak bolesne, i w tychże samych miejscach, iakich dostają ci, co z kobietami nierządne obcuja. Tak osobliwy przykład, zdaje się czynić podobniejszy do prawdy mniemanie tych, którzy sądzą, że *Franca*, zawiązała się z pokarmow tego kraiu, w którym pierwszy wzięła początek. *Obacz Bacon Baron de Verulam Novum Organum.*

Ryby, w powszechności mówiąc, nie tak spůsobią do zgnilizny humory, iak mięśwa. Jeżeli z ich jedzenia iakie złe skutki ukazają się, korzaniom je i przyprawom nie potrzebnym, w których gotują się, trzeba przy-

pisać: ryba zdrowa, bynajmniej nie
 może. Są słabe żołądki, którym mięso nie
 służy, a przeciwnie, trawią dobrze ryby mor-
 skie i rzeczne. Łosoś, który wchodzi z mo-
 rza do rzek naszych, y w nich trze się, spra-
 wnie często kurcz w żołądku; ale wzięwszy
 na womity, to miia. A że łosofie, pod ten
 czas są niby chore, nie mają w sobie jedno-
 ści, i po ciekach są całe osypane krostami;
 z tąd pochodzi, że pewne Narody, które ie
 w ten czas iadały, trądu dostały. „ Trąd,
 „ mówi Autor delicyi Angielskich i Irland-
 „ skich (*Ob. Tom. 8. pag. 1786.*) który tak
 „ był niegdyś pospolity w tym ostatnim
 „ królestwie, iuż przecie dzisłay ustał. Od
 „ dwóch czyli trzech wieków docieczono
 „ przyczyny, za co niegdyś w Irlandyi tak
 „ trąd panował. Opychali się łosofiami, bez
 „ braku i bez względu na porę roku, w
 „ którey one trą się. Trzeba zaś wiedzieć,
 „ iż łosofie, po wypuszczeniu ikry, chorują,
 „ są miękkie, i tak niezdrowe, iż ich całe
 „ ciało jest w bęblach i plamach bezecnych,
 „ podobnych do świerzbu, tak dalece, że
 „ ieść ie pod ten czas, jest toż samo co brać
 „ w siebie ich chorobę. Skoro Anglicy o-
 „ panowali ten kray, zakazali iak naysuro-
 „ wiew łowić łosofie w tę porę roku, w
 „ którey są tak niezdrowe, i tak tego mo-
 „ cno doftzegali, że Irlandczycy iuż wię-
 „ cey nie iedli chorych łosofi, a zatym i trąd
 „ między niemi zaczął się zmniejszać, tak
 „ dalece, że znacznie podrobniawszy, wy-
 „ gubiony został do szczeru, „

Używaniu pewney ryby rzeki Nilu, i innych wód porożnych w tym kraju jeziorach zaśmiardłych, i w puł zgnilych, *Prospers Alpin.* (*Ob: Medicina Aegyptiorum cap. 14. pag. 26.*) przypisuje trąd wielu Obywatelów wielkiego Kairu.

Czytałem w pewney Relacyi Niemieckiey Podróży okrętu Duńskiego *Cron-printz* (*Relation imprimée à Copenhague et à Leipzig 1750.*) że trąd panuje na wyspach *Feroe* i w *Islandyi*. Przyczynę zaś iego, przypisują pokarmom.

Zda się, że niektóre pokarmy są złe lub dobre, stosownie do klima, do kraju, do czasu, i do sposobu, iakim biorą się.

Wieprzowina, od tak dawnego czasu ogłoszona za mięso ciężkie, pospolicie niezdrowe (*P. Becher* przyczynę trądu u Bawarczyków, przypisywał używaniu wieprzowin solonych) jest wybora potrawą każdego czasu w Indyach - Wschodnich. (*Obacz Chardin Tom. I. p. 171.*) w Indyach - Zachodnich, i w Georgii (*Obacz Les Voyag. de Robert-Lade. Paris 1744. pag. 237.* „Naj-
 „ pospolitsze potrawy w Hawanie, są z mię-
 „ są wieprzowego i żółwiow. Wieprzo-
 „ wina tam bardzo posila, i przeciwko
 „ swoiey naturze, ścisła żołądek, zamiast
 „ rozwolnienia go. Niektorzy nasi Angli-
 „ cy zdziwili się mocno, kiedy im Doktor,
 „ po purgansach, kazał iść wieprzowinę
 „ pieczoną, (*Voy. au Perou C. 7. pag. 48.*
 „ Wieprze są bardzo dobre, i ich mię-

mięso tak jest delikatne, iż wchodzi za
 „ najlepszy specyał w całych Indyach
 „ Tego są zdania, że wieprzowe mięso jest
 „ najzdrowsze, i pospolicie zażywają go w
 „ chorobach, przenosząc nad kuropatwy i
 „ gęsi, których mają podobieństwem. „

W Indyach niepozwalają iść, ani iay, ani
 mięsa kurzego, przychodzącym do zdrowia,
 a tym bardziej chorym. (*Ob: dellon c. 4.
 p. 243. „ . . . „* W Indyach dla chorych na
 „ gorączkę. . . . ani mięso, ani iaya, ani tłu-
 „ ste rosóły; byłoby to podawać w niebe-
 „ spieczeństwo życie chorego, pozwalając
 „ mu tych rzeczy. „

Zab, w Królestwie Neapolitańskim, zgoła
 nie iedzą; dla ostrości ich sokow pierwo-
 tnych, które w sobie mają, sprawują one
 zatrzymanie uryny; równie wystrzegają się
 ich w Grecyi. (*Ob. Valinieri Ant. Opere fi-
 sico Medice Venetia. 1733. pag. 439. także
 Bacon Prolegomen. Venenor: & Antidot, pag.
 38. i w następujących.*)

Komu by to na myśl przyszło, żeby ryż,
 tak zdrowy sam z siebie, iadłszy gorąco, po-
 dług zdania pewnego poważnego Auto-
 r który ma doświadczenie po sobie, osłabiał
 wzrok, a nawet odbierał go ze wszystkim, na
 wyspach Amboinie i Bandzie (*Obacz Jacob.
 Bontii de Medicina Indorum, dial. 3. pag. 14.
 Qui Amboinam, Bandam, ac Molucas versus
 navigant, infestantur sæpe debilitate visus,
 imo totali cæcitate, à cæcis lentisque vapori-
 bus, caput ac cerebrum opplentibus, nervosque*

opticos. obstruentibus: quæ tamen cæcitas non semper permanet, sed alterius æris mutatione, vel melioris dietæ sæpe recedit. Incolæ harum Insularum originem, trahere dicunt (quod & experientia, cui contradicere vix potest, comprobatum est.) ex usu Orizæ calidæ.

Brzołkwinie (Ob: *Gazophylac. Ling. Persar.*) miane są w pewney Prowincyi Perskiey za bardzo szkodliwe; gdy tym czasem w innych, pozwalają ich, a nawet każą chorym zażywać.

Pewne pokarmy zakazują się nam na zawsze, i w każdym czasie: czy i ikrę Sencacza nie położono w rzędzie rzeczy trujących? (Ob: *Toxicolog. 6. de venen. C. G. Stenxel. pag. 70. de Venen. Acul. p. 79. XLIX. Barbus piscis, ferculum palato non injucundum, ova acriore sale referta possidet, qui febrem acutam & Choleram, cum maxima anxietate, virium prostratione, & vitæ periculo excitant; ut ex Gazii apud Gesnerum Observatione scio, atque ipsemet sum expertus.*)

Inne potrawy są nam tylko zakazane w pewnych czasach, dla nie milego smaku, iakiego ich mięso naciąga i z nich pastwy i żyrów.

Zając jest w tey klasie pod te czasy, których ie ziele *Meum*. W powszechności, nie należy iść mięsiwa tych zwierząt, które się grzeją; iako również wystrzegają się ryb na tarcu i ciekach.



SEKCJA III.

O korzeniach, Cukrze, Czekolacie.

Co się tycze korzeni, bardzo dobrze z ich własności przyrodzonych znać to możemy, że nie są one nam dane, ażeby do potraw naszych wchodziły, ile tak są, iak my ich zażywamy. *Obacz w Przedmowie dzieła tego, co się o ich skutkach namienito.* Cukier, zda się, iż jest z rzeczy nam koniecznie potrzebnych. Rozumiano o cukrze, iakoby rodził flegmę, i krew gęstwił; gdy tym czasem *Boerhawe* ukazał, że przeciwnie, ma wielki przymiot rozpuszczania i namydłania ciała naszego; iż topi, zmniejsza, i rozpędza flegmę; ale znowu ten Autor przydaie, że cukier, cząstki nasze olejne nadto rozpuszcza, wysusza, i osłabia soki, przez zbyteczne wycięczenie humorów.

Nie trzeba się więc dziwować, że *Fracassini* liczy cukier między przyczynami *Hipokondryi*. *Linneus* iednak mówi, iż znał ludzi, którzy doczekali późney starości, używając do potraw bardzo wiele cukru, którzy lubili.

Wiadomo, że ta istota zgeństwiona i zutwardzona, wyciąga się z pewnego gatunku trzciny, w Ameryce bardzo znaiomey, i przez sposób bardzo bliski temu, iakiego zażywają do wyciągania z rzeczy soli istotney, obraca się w taką masę, iaką widzimy.

O Herbacie i kawie, mówiło się w dziele pod tytułem: *Opis Chorob, &c.*

Czokolata. Gdyby wprowadzając Czo-
kolatę do Europy, chwycono się wraz tych
przyczyn, dla których ona w swoim kraju
wynalezioną i we zwyczaj wprowadzoną
została; upewniam, żeby przez to oszczęd-
zono unas bardzo wiele o czokolacie kwe-
sty, sprzeczek, i kontradykcyi. Jest to pra-
wda nieomylna, na którą się wszyscy wę-
drownicy powszechnie zgadzają, że pokar-
my w Ameryce południowej, czy to na wy-
spach, czy na lądzie, nie wiele co mają sma-
ku, i nie wiele dają pośluku. (*Obacz Tho-
mas Gage 2. part. p. 155.* „Kobiety w
„Chiappee, takiey mają podlegać słabości
„żołądka, że nie mogłyby wytrzymać przez
„jedną Mszę, żeby nie wypłyły siłanki czo-
„kolaty, i nie przeiadły trochy konfitur dla
„umocnienia sobie żołądka. Dla tego ich
„służące, mają zwyczaj nosić za niemi czo-
„kolatę do kościoła, w puł mszy, lub kaza-
„nia. „ (*Obacz także de Rob. Lade p. 258.*)
Niemasz teraz o czym dysputować wzglę-
dem własności Czokolaty istotnych. Część
złych skutków, które przypisywano czo-
kolacie, słusznie zwalona była na przy-
prawę, które mieszano dla naprawy w Ca-
cao tej własności, której nie miało. (*Ob-
Brancalei pag. 185. ex primis Cacaoi qualita-
tibus admodum frigidis, ut communis medico-
rum fert sententia.*)

Tyżące skutki ukazują, iż gdzie idzie o
odyskanie poniesionych strat, ulagodzenie w
roziątrzeniach, i przywrocenie sił w wyście-

czeniach iakiegożkolwiek gatunku, niemaż
 lekarstwa prędzszego, i skuteczniejszego nad
 ten napoy przedziwny. Zyczyć by trzeba,
 żeby zażywanie czekolaty w tym punkcie,
 było obszerniey rozciągnięone po kraiu, niż
 jest teraz. Nie można dostatecznie wyliczyć
 tych pochwał, iakich czekolata, zrzęcznie u-
 żyta, jest warta. Ale z drugiey strony, nie
 można dosyć przyganić niepomiarkowane-
 mu zażywaniu i sposobowi, którym bie-
 rze się Czekolata w Hiszpanii, i we Włoszech.
 Choćby były naywyborniejsze przymioty
 iakiego posiłku; skutki iego iednak, od pobo-
 cznych okoliczności zawsze zawiśly. Jeśli
 czekolata w niektórych Osobach wznieca
 apetyt; więcęy jest takich, co im go odey-
 muie. Jeśli temu sprawuie wolność żołądka,
 tamtemu skutki cale przeciwnie. W powsze-
 chności: czekolata rodzi wiele chilu, gęstw-
 krew, i prowadzi do plethory czyli obfitości
 krwi; mają się iey zatym wystrzegać młodzi,
 (*Schultz Mat. Med. pag. 214. mówi: Ni-
 mio usu, homines juvenes, succique plenos valde
 laedere mihi compertum est, exemplis plurimum
 adolescentum, qui cum insigni copia ingurgi-
 tassent hunc potum, in febres delapsi sunt.*)
 ludzie sedentaryą bawiący się, tułowici, i
 wiele jedzący, &c.

SEKCYA IV.

O szkodliwych skutkach opychania się
 potrawami, i różnych ich mieszczaminach.

Wyliczaliśmy dotąd powszechnie własno-
 ści pokarmów; następnie teraz ukazać

Skutki szkodliwe, wynikające, albo z większego nad potrzebę ich brania, albo z mniejszego, albo z różnych nieprzyzwoitych między niemi mieszania.

Opchanie się potrawami, szkodzi ciału, a osobliwie duszy. Obżarstwo ustawiczne, durzy człowieka: a sily duszne, są daleko dzielniejszye i czynniejszye przy skromnym i umiarkowanym posiłku. Starzy Lekarze Egipscy, wszystkie choroby przypisywali jedzeniu, i dla tego, kiedy kto zachorował, lekarstwami na womity, na wyczyszczenie żołądka, i głodem leczyli. Najlepszy sposób zachowania sil dusznych i cielesnych jest, nie jeść nawet tego wszystkiego coby się strawić mogło. Im lepiej się trawia pokarmy, tym chł jest plynniejszy, tym wolniejszy cyrkulacya krwi, a dusza tym czulsza i przenikliwsza.

Cheyne mawiał, że kto chce mieć umysł pogodny, powinien mieć żołądek wolny. Pewny chłopiec, znaleziony na puszcy, miał tak subtelny węch, z przyczyny prostych pokarmów, których zażywał, iż samym powonieniem, rozeznawał zioła pomocne od szkodliwych; ale potym przymuszony będąc żyć iak inni ludzie, stracił tę subtelność węchu. Pewny ślepy, rozeznawał kolory samym dotknięciem, ale to tylko w ten czas, kiedy miał czczy żołądek. *Pythagoras*, żeby umysł swój do tak wysokiego mądrości stopnia, którego dopiął, podniósł, jadł i pił mało. *Karneades* mając mieć dysputę z *Chry-*

zypem, względem pewney propozycyi filozoficznej, przeczyścił wprzód ciemniejszą żołądek, ażeby miał głowę wolniejszą, i ażeby żywość iego imaginacyi, mogła dzielniey czynić przeciwko tamtemu Stoikowi. *Protagenes* malując portret *Jaluzusa*, przez cały czas swoiey roboty żył bardzo wstrzemięźliwie i skromnie, a to dlatego, żeby obfitością i grubemi humorami pokarmów, nie zagłuszył wytworności swoiey myśli i gustu. *Cezar August* na bardzo małej liczbie prostych potraw, i bez zapraw przestawał: *minimi cibi erat*, mówi *Swetoniusz*, a cały świat wie, iak długo żył ten Cezarz. Sławny *Cornaro*, Szlachcic Wenecki, który się wślawił wyborną swoią Dyssertacją pod tytułem: *dei vantaggi della vita sobria e regolata*, niechay relzję dopowie; ia tu podam w słowach iego, krocichny zbiór iego dzieła.

„Moc nałogu, mówi on, trudno pojąć, iak daleko swoje panowanie rozciąga; bierze ona górę nad umysłami ludzkiemi, i sam nawet rozum często podbiła. Y ztąd ci to, obżarstwo i pijaństwo rozszerzają się coraz bardziey po Włochach, i do tego już przychodzi, że za chlubę poczytnią sobie, kto kogo w iedzeniu lub piciu przepisze; przez co więcey obywatelow ginie, niżby ich woyną lub powietrzem wypadło.

O! iak wiele, w moich oczach, z wielkim moim żalem, przyjaciel moich, ludzi poniekąd zacnych i uczonych, w samey dobie wieku, padło okropną niewstrzeźliwością o-

fiarą! Wieluż to marnie zgaśło, coby na zaszczyt oyczyznie, i okraśę społeczności świecili!

Słabiuchną z urodzenia wzięwszy konstytucyą, gdybym, tak iak i drudzy, moiej gębie i brzuchowi był pozwolił, zapewne nie długobym popasał. Już i tak wielu podlegałem chorobom; cierpiałem bole żołądka, kolki, i ataki podagry: zawsze prawie miałem wolną gorączkę, i czułem w sobie alteracyą trudną do zniesienia. Od 35. aż do 40. roku, nieustannie biedzilem się z temi chorobami, i o uleczeniu moim inż tracono nadzieję.

Próżno naybiegleyfi lekarze, silili się nad przywróceniem mi zdrowia; wszystkie te iposoby, które tylko sztuka podać może, postarzegli naostatek nieskuteczne dla mnie, i donieśli mi, że iedno tylko do uratowania mego życia mieli lekarstwo, jeślibym odważył się przyiąć ie, i zażyć. Lekarstwem tym, było życie wstrzemięzliwe i porządne, do którego mnie zachęcali mocno, upewniając; iż iak przez rozpustę nabawiłem się tych chorob, tak stałą wstrzemięzliwością, mogłbym się ich pozbyć zupełnie. Przydali i to, iżbym się z tym długo nie ociągał, iżbym nie odwłocznie obierał, albo życie umiarkowane, albo śmierć; i że jeślibym jeszcze kilka miesięcy tak przewłókł, zapewne po mnie będzie.

Nie zaraz ia, te ich tak twarde lekcyę pojąłem. Owoż bole moje zaczęły się powiękzać.

kłzać. A ponieważ niechciało mi się jeszcze umierać, wziąłem tedy co nayszybciej rezolucyą, poyść za ich radą, i trzymać się statecznie tych przepisów, iakieby mi podawali.

Nie żałuję tego; ledwo cokolwiek czasu upłynęło przepisanej mi dyety, aliści wraz poczułem iey skutki; i rok ieszcze nie doszedł, a iam widział nie iuż ulgę, ale zupełne uleczenie moich defektów.

Zapewne bierze kogo ciekawość dowiedzieć się, na czym téż to ta zależała dyeta? Oto: Przyzwyczailem się nie brać więcej na dzień posiłku, iak tylko 24. lotów w potrawach, składających się z chleba, sup, żółtek od iay, mięsa i ryb &c; i 28. lotów napoju. Okrom tego, nie zaniedbałem być ostrożnym w innych rzeczach; chronilem się, ile było w mojej mocy, wielką zimną i wielkiego ciepła, agitacyi gwałtownych, niedospania, i tego wszystkiego, co tylko nazywać się może iakimkolwiek zbytkiem, fatalnym dla zdrowia.

Jest to prawda, że niepodobna nigdy ani przewidzieć, ani uprzędzić tyle niezliczonych przypadków, które pomimo nayszybciej nazwey ostrożności, nam się trafiają; ale doświadczenie mnie nauczyło, że umiarkowanie w iedzeniu, bardzo wiele wstrzymywało ich skutki okropne. Dwa znaczne trefunki, potwierdzają tę prawdę.

Przeciwno wszelkiej sprawiedliwości i szufności, przegraliśmy sprawę iedną bardzo wielkiej wagi dla całego domu nasze-

go. Brat mój ieden, i kilku moich krewnych, którzy bardzo odmienne prowadzili życie od moiego wstrzemięźliwego i skromnego, tak się tą okolicznością zgryźli, że wpadli w chorobę, i wkrótce pomarli. Ja ieden z całej moiej familii, naybardziej powinienem był być tym przypadkiem dotknięty; ztym wszystkim, zdrowie moje naymnieyszego ztąd uszczerbku nie poniosło, i żyłem sobie czerstwo, pędząc nayszczęśliwsze chwile. Drugą razą, wywrocił się gwałtownie poiażdż zemną, i konie rozbukane zbiegały się zemną, i dosyć znaczny kawał mnie uwlokły, nim ich w biegu wstrzymano. Wywleczono mnie z poiażdżu; głowę miałem i całe ciało sfluczone, ramię i gołęń wywichniętą, iednym słowem: w oplakanym całym byłem stanie. Doktorowie natychmiast, dla zabieżenia inflammacyi, chcieli mi kazać krew puścić, i lekarstwo na purgans przepisać; ale ja, przeświadczony, iż życie regularne, którem przez tak długi czas prowadził, nie dało mi zapewne nabrać złych humorów, którychbym się poruszenia miał lękać, sprzeciwiłem się ich woli. Prosiłem ich tylko, żeby mi nastawiono ramię i gołęń, i nie zażywszy żadnego lekarstwa, ozdrowiałem wprędce, z wielkim wszystkich, którzy mnie znali, podziwieniem.

Druga prawda bardzo wielkiej wagi, którey mnie doświadczenie nauczyło, jest ta, że gdy przez długi czas zachowa czło-

wiek te ściśle przepisy, które mu Doktorowie podadzą, i już w nie się nie jako wciągnie, a potem je porzuoi, wydaie się przez to na naywiększe niebezpieczeństwo życia.

Cztery blisko lat temu, iak cały dom moy, przeciągnąwszy na swoię stronę moich Doktorów, spiknął się, ażeby mnie namawiać, do pozwolenia sobie trochę więcej posilku, z przyczyny podeszłego wieku, i moiey słabości. Nadaremnie przekładałem im, iż w miarę umniejszenia sił moich, strawność też się umniejszy; a zatym zamiast używania więcej pokarmu, powinienbym przeciwnie brać go mniej, i mniej pracy, nad zwyczaj, żołądkowi zadawać. Nic te uwagi nie pomogły; musiałem przyśtać na ich uprzejme i usilne prozby. Czterema tedy łótami powiększyłem moje iedzenie, i tylaż łotami picie; tak dalece, żem już iadał na dzień 28. łotów w potrawach, i 32. łotów pił w napoiu. Cóż się stało? Oto po 10. dniach, co miałem być czerstwiejszym i żywszym, postrzegłem się ocieżałym, pomieszany, złego humoru, i niedogodnym tym wszystkim, którzy byli przy mnie. Dwunastego dnia, napadła mnie kolka gwałtowna, która trzymała przez 24. godzin, a po której nastąpiła przez 35. dni ciągła gorączka, która dzień i noc mnie męcząc, o włoskę w grób nie wprawiła. Dzięki Bogu! pozbyłem się iey przecie, wrociwszy się do mego pierwszego sposobu życia, i oto ośm-

dziesiąty trzeci rok życia pędzę, w doskonałym zdrowiu ciała i duszy.

Siadam o swoiey mocy na konia, chodzę piechotą aż na sam wierzch pewney góry, i dopierusieńko napisałem komedya, którey (nie chwając się) niebraknie, ani na ucinkach dowcipnych, ani na żarcikach wesołych, i zabawnych. Kiedy sobie interesa moje, tak domowe, iako też publiczne odbędę, powracam do domu; znajduję w nim jedenaśtu wnuczków, których edukacya, zabawy, spiewania i igraszki, mocno mnie bawia; często sobie i ia w raz z niemi zaśpiewam; i mam jeszcze, tak wolny, tak mocny głos, iak nigdy. Owo zgola: widzę się człowiekiem na świecie, ze wszeci miar nayszczęśliwszym. Nie czuję żadney słabości wieku, nieznam owey skrępley i koniającej starości; oczy i uszy mam zdrowe; jestem wesoł, nie mnie nie dolega, i najmnieyszego kawałeczka tych chorob nie czuję, których niewstrzemięźliwość jest źródłem.

Cóż mi więc pozostaje, albo mogęż co przyswoitszego uczynić na łonie tey nieoszacowaney wstrzemięźliwości, którey słodkie dni życia mego winienem; iak ią co naynfilniey, z całej moiey mocy zalecać moim braciom i bliźnim? O! bodayby mój przykład i moie uwagi ich ośmieliły! Bodayby wszyscy ci, którzy mają rozum, i u których on włada ieszcze cokolwiek, posłuchali iego, a obcejs rzucili się do czerpania z tego źródła zdrowia, droższego nad wszelkie skarby świata! „

Wielki ten człowiek, w dziewiędziesiątym piątym roku wieku swego, napisał przedziwne dzieło o rodzeniu się i śmierci człowieka. Żył lat 104.

Ramazzini w swoim wybornym dziele: *de mortis Artificum*: mówi o Kardynale *Pallavicinim*, który przepędziwszy dzień cały na pracy, letką tylko iadał w wieczór kolacją.

Sławny *Law*, będąc młodym, nie jadał przez cały dzień, iak tylko mały kawałek kurczęcia, żeby mógł szczęśliwie grać rolę na Teatrze.

Newton, pisząc owę sławną Dyssertacją o kolorach; na kawałku sucharka, i odrobiny wina kanaryjskiego prześtawał. Dla tego to *Boërhaave* dobrze mówi, że za każdym razem, strasznie się dziwował, kiedy czy to w książkach wyczytał, czy od kogo usłyszał, że Filozofowie o swoich myślach trzymali, iakby one od ich woli zawisły; gdy tym czasem, pokarm głufzy, iż tak rzekę, umysł, i że Matematyk, który nim siadł do stołu, odpowiedziałby był na naytrudniejszą zagadkę; podjadłszy dobrze, czuie ciężkość głowy, i ledwo trzy zliczyć potrafi.

Kto w godzinę po iedzeniu czuie ociężałość, i spać mu się chce, znak to jest nieomylny, że iadł lub pił nadto. Wielka moc pokarmow, jest przeszkodą do strawności; wśmiardają się one raczey w żołądku i psują niż się trawią; trzeba starać się ich pozbyć conayprędzey przez womity dobrowolne; inaczey, sprawić mo-

gą nuygwałtownieyſze bole głowy i żołądka, kolki, i podać w niebeſpieczeńſtwo nagley ſmierci, iak ſię ſtało z *la Metrie*, który, opchawſzy ſię bez pomiarkowania paſztetem u Lorda *Tirconel*, umarł nagle. Po wielkieu uczcie, poſpolicie miewamy twarz czerwoną i nabrzękłą, oczy zapalone, i czujemy ociężałość i chęć do ſpania: żąd pochodzi, mówi *Van Swieten*, że bardzo często, ludzie niepomiarkowani w jedzeniu i pićciu, umierają nagle z apoplexyi.

Słabey konſtytucyi ludzie, pozawoliwſzy ſobie trochę więcey nad zwyyczaj, doznają nieſpokoyności, oſłabienia ciała i duſzy, zdanie im ſię, iakby byli przywaleni iakimſi ciężarem; w nocy zaś doſwiadczają tych wſzyſtkich ſkutkow, iakie tylko pokarm, źle trawiący ſię, może ſprawować; iakimi ſą: wiatry, pomieszania we ſnie, bole różne, nieſpokoyne marzenia, duſzności, nayniebeſpiecznieyſze aflekcye żył ſuchych, bardzo podobnych do prawdziwey apoplexyi, co póty nie uſtaie, póki żołądek nie pozbędzie ſię tych materyi, i do pierwſzey ſrawności nie powróci.

Wſzyſtkie prawie choroby, biorą z zley ſrawności początek. A z tym wſzyſtkim, bardzo wielu Doktorow zaczynają ſwoie kuracye, oſobliwie w aflekcyach Hipokondrycznych i hiſterycznych, od mniemanego ſtanu powietrza; kiedyby raczey należało, całą myśl i uwagę obrócić do żołądka i kiſzek, i przywieść ie do pierwſzego ſtanu ſra-

wności, chcąc leczyć wszystkie wolne choroby.

Literaci, a w powszechności ci wszyscy, którzy sedentaryą bawią się, rozumnienia, iż im tyle iść wolno, co tym, którzy życie czynane i pracowite prowadzą. Miewają oni nieomylnie tyleż apetytu do jedzenia co i ci, ale bez porównania gorzej trawia; a tak, im więkzy literaci czują apetyt, tym go bardziey wtrzymywać powinni; inaczej, poczują, codzień bardziey w zmagające się ich wiatry, i inne choroby, które idą zatym. Nic im nie pomogą wszystkie te recepty i lekarstwa ich Podlekarzów, które dla ich ratunku, będą im z Aptek zapisywać; owszem to, nieszczęśliwą ich zdrowia sytuacją, rozdrażni ieszcze bardziey, i powiękzy. Ztąd to, owe grube melancholie w ludziach bawiących się siedzeniem, z których potym wpadają w nagłą rozpacz, nadewszystko ięśli ięszcze żyją w grubym powietrzu, i iędzą potrawy ciężkie do strawienia.

Okazyje bardzo wielu gorączek, z żołądka i wnętrzości często pochodzą: i dla tego to, womitami leczą naywięcey febrow i gorączek; a znowu, odpadają w nie nazad, gdy żołądek wybiie się z swoiey regularności i strawności.

Ponieważ zaś, trudno iest w jedzeniu pomiarkować, ięśli pokarmy i napoie nam pomogą lub zaszkodzą; przeto głód i pragnienie, powinny być miarą naszą w jedze-

niu i picciu. Wszakże, wieluż to jest tych na świecie, którzy iak w iednym tak i w drugim tey się miary trzymają? Wieluż jest, którzyby umieli rozeznawać prawdziwy apetyt, od tego, który rozmaite przyprawy, iakimi małkuiemy nasze potrawy, w nas wzniecają? Wieluż widać, którzyby umieli powściągać się na uczcie, trzy godziny, a pod czas i więcej trwającej? ... Ponieważ niepodobna jest wyznaczyć dla każdej konfitycyi pewną miarę pokarmow, któraby iey służyła; tedy życzyć należy, aby przynajmniej posłuchano rady daney w Przemowie dzieła tego, to jest: wytrąbić na wielki kucharzow z ich sztuką z kucheń naszych, iako naybliższe okazy, i nowe coraz pokusy do niewstrzemięźliwości i zbytkow.

Nayważniejszy, i naybardziej interesujący zdrowie przepis *dietetyczny* w tey mierze, którego osobliwie słabe żołądki naywięcej mają postrzegać, jest podług zdania Pana *Tiffota*, strzedz się mieszanki potraw różnych, i nigdy sobie więcej nie pozwolić iść, iak dwie, a naywięcej trzy potrawy na każdy posiłek. Jeszcze lepiej ten czyni, co na jednej tylko potrawie przestaie. „Znam, mówi ten Autor, pewnego poważnego starca, który w 40. roku wieku swego strasznie chyrał i był słaby; ten sobie prawo przepisał, nie iść więcej nad iedną potrawę; iakoż nie wypełnił, i dożył dziewiędziesiąt lat w zupełney czerstwości zdrowia, żywości duży i zmysłow.„ Proszę

się zastanowić z uwagą aby na moment, nad tą dziwną różnaitością potraw na naszych stołach, nad owym mnostwem różnych rzeczy, któremi w małym przeciągu czasu zapychamy nasze żołądki, a każdy rozsądny przyzna, iż w tym zwyczaju, więcej jest dziwactwa niż pożytku. Pódyćże dopiero do skutków, które ztąd wypływają? zaiste da się widzieć same tylko niebezpieczeństwo względem zdrowia i życia. *Horacyusz* piękną także nam w tey mierze daie naukę.

*Accipe nunc victus tennis quæ quantaque
secum*

*Afferat; in primis valeas bene: nam variae res
Ut noceant homini, credas memor illius escoe,
Quæ simplex olim tibi sederit. At simul assis
Miscueris elixa, simul conchylia turdis;
Dulcia se in bilem vertent, stomachoque tu-
multum,*

Lenta feret pituita. (Horat. Sat. II. Lib. II.)

Dotyć się, tak rozumiem, powiedziało w Przemowie tego dzieła, o różnych nieprzyzwoitościach, iakie szkodnie dla zdrowia naszego wypadać powinny, z tey dzikiey mieszaniny potraw. W rzeczy samey, nie może wycięzczać bardziey siły żołądka, a tym samym siły duszy i ciała, iak ta sprzeczná różnaitosć rzeczy iednych drugim w brew przeciwnych, kwasow, korzeni, mięs, nabiałów, lodów, marmelad, likworów, wszelkiego gatunku owoców, świeżych, suchych, smażonych, cukrow różnych, kawy, naostatek tego wszystkiego, co tylko do

rozrzuconego i należytego uczęszczania gości, aż po dziurki, wymyślić się może. Jakże to tam wzburzenie! albo raczej, iaką zgniliznę, wszystkie te potrawy, tak sobie przeciwne, wzniecić nie mają, w różnych ciałach naszego sokach i humorach! To też widzimy, iak powszechnie Panowie krótko żyją, i iak okropnymi, i fami, i ich dzieci ofiarami padają, tych zaboyczych bankietów.

Rzadko nam się trafia widzieć ludzi, mało jedzących; z tym wszystkim, zdarza się to między kobietami, mianowicie historycznymi i chorującymi na spazmy. W tej mierze ja postrzegam, iż daleko łatwiej jest wypróżnić ciało opchane, niż napełnić czerce. Ludzie prowadzący życie czynne, pewni rzemieślnicy, żołnierze, wieśniacy, zginęliby przez wycięczenie, gdyby im nie dawano, tylko delikatne potrawy, iakie literatom, i sedentarym bawiącym się, są potrzebne.

Późniejszy wiek, w złym rozumieniu, wziął życie proste i nienagane pierwszych Chrześcian, i opacznie tłumacząc sobie Ducha Religii, zległy fanatyzm w pewnych umysłach; a ten zamierzywszy sobie, iż za fame tylko wycięczenia i posty, dostanie się do nieba, stał się przyczyną gwałtownych, warow krwi, zapalów mózgu; z kad-pozły owe mary, widzenia, objawienia różne, których Chrześcianie oświeceni wstydzają się. Zamiast myślenia o tym, iakby być zdatnym społeczności, iak ochraniać członki do usług publicznych potrzebne, uciekano na pułczę

dla
peł
duc
Ty
duc
wia
fig
nyn
ron
Pisa
nie
wpa
wy
koś
nę k
nier
cem
pę
poś
ślad
cher
wid
weś
ludz

T
bez
leś
puś
albo
nier
N
ścia

dla wycięczenia się zbytniemi postami, i pełnienia dziwackich reguł, których nigdy duch prawdziwej Religii podawać niemógł. Tyfiące obywatelów, zawionione tym niby duchem pokuty, miały nawet tyle czoła powiadać, że nie jedli iak tylko po 4. albo 5. fig na dzień, z zuchelkiem chleba umaczanym w wodzie i z ziarkiem soli. Sam S. Jeronim, ten tak wielki Mąż, ten tak wyborny Pifarz, ten człowiek tak oświecony, czyż nie mówi o sobie, że przy końcu postu wpadł w tak wielką gorączkę, i tak był wynędzniony, że ledwo go została skora i kości? Pierwsi Chrześciance, mieli przyczynę krycia się po puśczech, to jest dla schronienia się przed Prześladowcami, czuwającymi na ich życie. W ostatniej tedy nędzy pędząc życie po knieiach, radzi nie radzi pościć musieli; ale ci, którzy ich potym naśladować chcieli, nie tym to podobno duchem, co tamci czynili; to też, sny, mary, widoki, zachwycenia, objawienia w modę weszły, iak tylko ten sposób życia zaczął ludzi do siebie pociągać.

Tyfiące dziwy onych wieków, mogą bez wątpienia iasniuchno i prosto znaleźć swoje tłumaczenie w głodzie owych pustelników, prawdziwie pokutujących, albo też i nie. Gorącość też klima owego, niemają także pomagala do tych rzeczy.

Nie gani się przez to, sposób życia Chrześcian, mówi P. Zimmermann (*Ob: die Erste*

rung in der Medicine,) którzy rzeczywiście trzymają się ducha Religii, takiego, jaki się on wydaie sam przez się, umyślnie gruntnie oświeconym i świadomym tych powinności, które się od nich iestestwu Nasy, wyższemu należą. Umiem ia czcić Religiją nie tylko dla tego, iako Stanom potrzebną, ale oraz i dla iey wewnętrzznego szacunku. Nie mam ia tu na celu, iak tylko wytknąć złe skutki, wynikające z złego rzeczy użycia; i to, co iest objektem sztuki lekarskiej, iest tym samym i moim. Mam tedy prawo mówić, że zbyteczne posty i wycięczenia ciała, są iednym z naypierwszych źródeł zabobonu. Widziemy to samo i teraz po różnych sektach Azyatyckich, iako też między iakimikolwiek Chrześcianami. Wnieśmyż zatym, że poki posty, w pewnych okolicznościach, czyli nateżeniu, z którym ię odprawuia, nie uftaną, poty my będziemy mieli mary i zachwycenia w Chrześcianach, być może, że w dobrej intencyi, ale wszę lako złe sobie postępujących.



 ARTYKUŁ DRUGI
 O N A P O J U .

SEKCYA I.

O Wodzie.

WOda, jest to istota prosta, przezroczysta, żadnego smaku i zapachu nie mająca; stan iey naturalny, podług *Boerhave*, jest sol niesmaczna zakryształizowana. Ale ona wydale się być raczey istotą stałą, niż płynną. Ponieważ płynność ta, którą w nię widzimy, nie z kąd inąd pochodzi, iak tylko z mocy ognia, który w nię wpływa, tak dalece, że kiedy znaczna iego moc w nię weydzie i gwałtownie ją wzruszy, gotowa jest wzbić się w górę, i wyparować. Ta łatwość parowania wody, tak daleko zachodzi, że najmniejszy stopień ciepła w Atmosferze, do poruszenia wody zgodny, czyni ją płynną statecznie, i iak likwor iaki nam wystawia. Y ztąd to pochodzi, że wodę popolicie mamy za rzecz płynną, lubo wrzeczy samey, do rzędu ciał stałych należyć powinna. Skoro bowiem nie doznaie aby iednego stopnia ciepła, ścina się i zsiada, iak wszystkie inne istoty stałe z swoiey natury, które zsiadają się i gęstną, skoro tylko im zabraknie takowego stopnia ciepła, iaki do utrzymania ich w płynności był potrzebny:

Woda, jest istotą ze wszystkich innych po ogniu najsłabtelniejszą, i nayprzenikliwszą między pory ciał różnych, w które się wciska, które rozwalnia, aż do tyła jednak, że iey cząstki istotne nie rozdzielają się zupełnie od siebie, przez władzenie posród siebie rzeczy różney od iey natury; i w takim przypadku zatwardza ie, iako to widzimy w chustach zamoczonych wprzód, a potym wyfuszonych, w wapnie gaszonym, i gipse rozprawiouym wodą, które z czasem wysechszy, twardnieją iak kamień; a ztym wszystkim, gdyby ie przyszło po Chemiczku rozbierać, bardzo wiele wyciągnęło by się z nich wody. Woda przystawiona do ognia, rozgrzewa się, ale nie daley, iak tylko aż do stopnia zawrzenia; ponieważ będąc ulotną, większego stopnia ciepła wytrzymać nie może, bez wyparowania, i rozpraszania się zupełnie. Wielcy Fizycy mówią, że ta własność wody, która oraz jest spólna i innym ciałom, że pewny tylko i to stały stopień ciepła mogą wytrzymać, ztąd pochodzi, że rozrzedziwszy się do pewnego stopnia ogniem, nie mogą go w sobie utrzymać, a ztym on ie wolnie przechodzi, i w nich ostać się nie może.

Woda wsuwając się w różne mieszaniny, służy niby za powoz posilkowi, i do podziału materyi tuczney. W ciele ludzkim, jest ona zasadą wszystkich humorów, i ona to, co do ruchu, nadaie im płynność, i wchodzi do uformowania kleju w częściach stałych

wszystkich roślin i zwierząt, w których podobną naturą iey zawsze znajduia. Z wody Elementarney, natura formie sobie iakowys sok, czlowiekowi wrodzony, to iest: *Serofitatem*, który na wzor swóy uklada, przywiazcza sobie, odmienia, rozdziela dla życia zwierzęcia, przez spoienie, przez przyfiosowanie pryncypiow zwierzęcych, iakimi są: trocha soków kleistych, sok żył suchych, i principia solne ammoniakalne, wyrobione przez funkcye zwierzęce, zmieszane z tą wodą w różnych proporcjach, i mniej lub więcej wywarzone, do utworu rozmaitych humorów wodnych.

Takim to sposobem robi się w ciele ta woda, która służy za powoz krwi i innym humorom. Humor izawy zdaie się być prawie teyże samey natury. Humor wodny oczu, różni się od niey, bo mniej ma w sobie pryncypiow solnych. Toż należy trzymać o tym waporze, który dohywa się na wierzch z pod skóry naszey. Wilgoć, która przez pot dobywa się na wierzch w niektórych dołkach i zakęślościach ciała, osobliwie w niższej części żołądka, iest natury trochę niby bardziey alkaliczney. *Serofitas* także bardzo alkaliczna, zdaie się być zgromadzoną w śledzionie.

Proszę mi za złe nie mieć, że nad zamiar tego dzieła, pozwalam sobie wchodzić w niektóre drobnieysze szczegulności Fizyologiczne; czynię to iedynie dla ukazania, iak wiele woda wpływa do funkcji zwierzę-

cych, i dla mocniejszego przekonania wszystkich, o potrzebie picia wody najczystszej, i oddychania zdrowym powietrzem, powietrzem najczystszym nadpłutym i zmieszanym z różnemi cząstkami obcemi, a ile zgnilemi i zaśmiardłemi. (*vid Nro 26.*)

Sok wodny oka, który przepięka przez pory drobnych żyłek pulsowych, w żyłkach, leżących blisko obu komorek oka, tak przedniey iako też tylney, służy do napelnienia tych komorek, do odwilżania oka wewnątrz, i do zachowania mu zwierzchu iego figury sferyczney, potrzebney do wzroku.... Humor łzawy, oddzielony przez leyki gruczołka łzawego, od krwi żył pulsowych, która w tym gruczołku ginie, służy do odwilżania, przemywania, chędożenia powierzchownie części zewnętrzney obwołu oka, i wewnętrzney powiek, tudzież do utrzymania zawsze w giętkości te części, i przezroczystości błony rogowej.

Wilgoć, która dobywa się w przedniey-fzych dołkach ciała, przez pory bliskich żył pulsowych, służy do odwilżenia, ośliżenia, utrzymania giętkości zwierzchnich części wnętrznosci, miarkuje ich wzajemne tarcie się o siebie, albo ościany tych dołków; czyni ie sposobnemi do spadku iednych na drugie, a tym samym, poruszenie ich ułatwia.... Wilgoć komorkowa, która rozlewa się po ciełe przez pory żył pulsowych, odwilża, ośliża, i w giętkości utrzymuje wszystkie

wfz
czę
wch

któr
nieł
waż
fki
cey
ko
sieb
w t

Ja
nieł
tam
wy
mo
te n
cni
pel
ru
rod
gel

cał
dni
ma
rob
par
rob
ia
ich
ne

wszystkie fibry, i służy przynajmniej po części za nieiakis powoz limfie, która wchodzi do serca kanałami limfatycznymi.

Ten skład gębkowaty ciała, przez który wychodzi w potach para wodna, porażana z tłuścizną i limfą, może być uważany, jak iedna gąbka, w której wszystkie dolki i komórki, łączno między lub więcej znoszą się z sobą, i których pory, iako też żyłek skórných, wciągają równie w siebie wilgoć Atmosfery, i różne *principia*, w tej wilgoci rozpuszczone.

Jakikolwiek niedostatek sprężystości w niektórych częściach, daje pochop łącznemu tam zbiorowi tych humorow, które są tam wyciśnione, i oddalone od reszty składu komórkowego, mocniej ściśniętego. Y ztąd te nabrzmiałości, które się leczą przez umocnienie części słabych. Rozwolnienie zupełne tego składu, stać się przyczyną zbioru zaraźliwego *ferofstatis* w całym ciecie, i rodzi puchlinę powszechną w składzie gębkowatym.

W tych zbiorach zaraźliwych wody po całym składzie gębkowatym, czyli po przedniejszych dołkach ciała, zda się, że Systema krwiste, nie mając dosyć mocy do wyrobienia humorow, i do rozpedzenia przez parowanie reszty tych humorow źle wyrobionych, które je obciążają, i które psują ułożenie krwi, odwykzły od pędzenia ich przez uryny, albo kiedy nerki zamulone, nie mogą ich wolnie przepuścić, odzru-

ca je cale niedorzecznie do składu komorkowego, albo do przedniejszych dołkow ciała, ażeby się ich pozbyć, a tak tym sposobem wszelkiego gatunku rodzi puchlinę.

Cząstki wody, będąc strasznie drobne, subtelne, stałe, iednostayne, i przezroczyście, zaym są też niedoyrzane, łatwo się dzielące, i nie cierpiące najmniejszego zpłaszczenia, to jest w tym rozumieniu, że część wody w iakimkolwek naczyniu zamknięta, i największą siłą prasowana i tłoczona, nigdy nie może się bardziej zgęstwić, i wszczupleysze miejsce zbić, nad to, w którym przed ciśnieniem była. Ta prawda dowiedziona jest sławnym doświadczeniem wfizycę, które tak się czyni: bierze się woda, i w bani z kruszcem iakiego zamyka się hermetycznie, to jest żeby żadnego luftu nie było, a potym ta bania poddaie się pod prasę, inaymoczniey ciśnie się, cóż się stanie? Oto woda przez naytwardszy kruszec przejdzie na wylot, a sama w sobie ściśnąć się nie da. Z tym wszystkim, woda jest dziurkowata; to jest, ma między drobniuchnemi ziarkami swoiemi puste miejsca, które czym innym napelnione być mogą, niepowiększywszy przez to bynaymniey obrębu wody; iako to się daie iasno widzieć na wodzie, w której sol rozpuszcza się; choć dosyć wiele soli ztopi się, iednak wodzie ztąd bynaymniey nic nie przyrośnie. Zda się rzecz do prawdy podobna, że kiedy woda w natural-

nym swym stanie zostaje, te iey pory są napełnione elementarnym powietrzem: bo widzimy, że kiedy się woda zacznie grzać przy ogniu, nim zawre, że wyrzuci z siebie drobne ziarka powietrza, które rozrzedziwszy się i napęczniawszy przez ogień, nie może się dłużej w wodzie utrzymać, i na wierzch wylatuje.

Woda, zda się być istotą nie podległą, ani przymieszaniu, ani zepfuciu; przynajmniej żadne dotąd nie pokazało doświadczenie, z któregooby można było wnosić, że woda rozebraną na cząstki być może. Wolno ją mieszać sobie, bóg wie nie z czym, a potem nazad wyciągać: upewniam, że oczyszcziwszy ją należyście, taką samą, iaką w przód była, ukaże się. Wolno ją dystrylować, czy to samą, czy z czymkolwiek, zawsze ona w swoiey naturze zostanie, i żadna z iey własności istotnych najmniejszey nie dozna odmiany.

Jeść to prawda, że niektórzy Fizycy iako to *Beyle*, a mianowicie *P. Margraf*, zaczęwszy bardzo wiele razy ustawicznie tę samą wodę przepuszczać, za każdym takim przepuszczeniem znajdowali przy niej odrobinę ziemi; ale woda, która się przepuszczała, była zawsze istotnie tą samą, a te zuchelki ziemi, powinny być miane za istoty, zgola względem wody postronne. Tę tak ważną okoliczność dowiodł oczywiście *P. Lavoisier*, bardzo wielą dokładnemi doświadczeniami, które zamykaia

się w Pamiętniku wydrukowanym między Zbiorem Akademii nauk: znajdował on po każdym przepuszczeniu wody, cokolwiek w niej ziemi; ale doszedł, iż ta ziemia pochodziła z naczyń i narzędzi, w których przepuszczała się woda; tego zaś docieklł z wagi tychże naczyń, przed i po przepuszczeniu wody.

Sławne doświadczenie *de Vanhelmont* powtarzane potym od wielu innych Fizyków, z wielką dokładnością, że niby drzewa żyć i rość mogą z samej wody, nie służy żadną miarą za dowód, że woda czysta, może, iako wielu trzymało, odmienić się w ziemię, w sole, w oley &c. ponieważ w tym przypadku, po mimo trochy obcej ziemi, którą woda zawsze ma w sobie, samo powietrze, bez którego żaden zgoła wzrost i życie być nie może, wprowadza w znaczney kwocie te wszystkie istoty, albo przynajmniej onych *principia*.

Zda się tedy, że woda jest istotą prostą, i zmieszaniu nie podległą: przynajmniej że Chimicy niezнайdując żadnego sposobu do iey rozebrania, mają ją za taką, i kładą ją w rzędzie elementow, czyli pryncypiow pierwotnych.

Wielu dzieli wodę trojako; to jest: na elementarną, dystrylowaną i pospolitą. Elementarną nazywają tę, która żadney inney niema z sobą istoty; ale taką także moim zdaniem jest oraz dystrylowaną. Pospolita dzieli się na wodę deszczową, kryniczną,

rzeczną, studzianą, i morską. Woda, żeby była dobrą, powinna być świeżą, bez żadnego smaku, nie cierpka, ani gorzka, żeby dobrze warzyła potrawy, myła czyisto [chusty, sama była letka, rozgrzewała się prędko przy ogniu, i takż prędko stygła. Grecy i Kzymianie mieli wodę za lekarstwo powszechne. *Boërhave* mówi, że woda umacnia wnątrznosci, czyści wszystko, broni od ostrych gorączek: że naylepszym jest lekarstwem dla Osoby zbyt chudey, i wiele flegmy, albo ostrości humorów mającey. Woda nie tępi bynajmniey przyrodzoney żywosci i geniuszu, tak iak inne trunki. *Demostenes*, ten to, podług *Longina*, taran, czyli piorun, nie piiał, tylko wodę. Bez mała i *Cesar* samą pił wodę; to też *Nato* mawiał o nim, że on iedyny był, który umiał zgubić Rzeczpospolitą przez trzeźwość. *Tiragueau* nie pił tylko wodę, a pomimo tego, czterdzieścioro dzieci, i tyleż ksiąg po sobie zostawił.

Wiadomo, iak sła jest gatunków wody: ale dobrą ta tylko jest, co przez piasiek płynie. Y ztąd wody wypadające z gor, są w powszechnosci nayczystsze i nayklarownieysze. Wody kryniczne idą po nich. W trzecim rzędzie mieścić można wody rzeczne. Wody studziane, z stawow, kanalow, sadzawek, kazuź, i kopanic, także wody zaśmiardłe, są naygorzse. Naprawiając w rzeczy, iak mogą, przez gotowanie wody takowe, w tych kraiach, w których niema in-

ney do picia, iak naprzykład w Hollandyi; ale ta woda, którą tak często i tak wiele piją tam ciepło, przez zbytne rozwolnienie żołądka, bardzo wielu strasznych chorob iest przyczyną.

Woda rzeczna nie zawsze iest zdrowa, dla tych mętow i plugaństw, które z sobą prowadzi. Kiedy się porowna woda czerpana przy brzegu, w miejscach gdzie bardzo zwolna płynie, albo w cieniu, z wodą czerpaną na samym warcie w korycie, nieomylnie bardzo wielka ukaże się różnica. Woda, tak w małych, iako też w wielkich rzekach, ma pospolicie smak dziki, którego nabiera z wielu istot roślin i zwierzęcych, nadpsutych i zgniłych.

Powiększa to się latem, podczas wielkich upałów tyle, ile woda opada. Ztąd reszta, która pozostaje od wyparowania wody z krynicy i strumykow, iest zawsze mniej lub więcej białą, i nie prawie w ogniu nie mieni się; gdy tym czasem reszta wody rzeczney, ma zawsze kolor mniej lub więcej ciemny, z przyczyny zawartej w niej materyi, która pływa rozpuszczona, i która gdy się zbierze i spali, zostanie iak węgiel.

Woda kryniczna ukazuje prawie zawsze w sobie własności tej ziemi, którą płynie; ztąd to bywa, że takie wody są ciężkie, surowe &c. ale iесли krynica wytryska, i toczy się gruntem piaszczystym, spodziewać się należy w niej wszelkich przyzwyczajonych dobrej wedzie przymiotow.

Wody z studzien nie głębokich, i świeżo wykopanych czerpane, ukazują też same fenomena, co i wody rzeczne, kiedy je przyjdzie rozbiierać. Woda studzianna, okrom tego, że jest twarda i surowa kiedy się piie świeżo czerpana, sprawia często kolki żołądka, i wnetrności, i kamień. Docieczono, że traci te szkodliwe własności, kiedy się w przód wystawi na wiatr przez 24. do 30. godzin w naczyniach glinianych, czystych, i obszernie otwarcie mających. Wtedy ma tylko moc letko purgującą, i stosowną do cząstek solnych, które w sobie zawiera. Tymże sposobem postępować sobie można z wodą źródeł i strumykow, żeby ją przysposobić do picia; ponieważ one płynąc pospolicie w cieniu, i po gruncie ziołami zarosłym, pospolicie naciągają w siebie nieprzyjemny zapach; owoż tedy nim się na wiatr wystawia, trzeba je wprzód przegotować.

Woda deszczowa, albo śnieżna, zebrana nie wczasie burzy, po deszczach, lub śniegach, które przez niełaki czas padały, i zebrana na wolnym powietrzu, nie zdachu, ani z okapu, w naczynia kamienne albo gliniane, jest najlepsza nad wszystkie wody; ponieważ czyściła się przez gatunek destylacji naturalney; jest czysta; i ma w sobie te wszystkie przymioty, które nieco wyżej wymieniliśmy.

Gdyby tylko ściśła dawała się baczność na to, żeby nigdy wody czystey, a ile ta-

kiey, którą teraz opifałiśmy, nie przecho-
wywać w żadnym kruszcu, a oobliwie w
koprowinie, ale w naczyniach kamiennych,
albo glinianych; tedy dopiero obaczonoby
te skutki, iakie woda deszczowa sprawiaie.
To iest, iż ona dziwnie ułatwia strawność,
umacnia i utrzymie wszelkie wyproźnie-
nia, uprzęta zatkania po kanałach i zamu-
lenia, czyni sën spokojniejszy, głowę wol-
niejszy, i wesołość umysłu trwalszą.

Nayniezdrowsza woda iest z kałuż i sta-
wów, albo ta, co po nieczystym gruncie
plynie, albo zmielzana z różnemi rzecz-
kami i produktami ziemi.

Pilni Obserwatorowie, którzy tylko wglą-
dali w zaraźliwe choroby, bardzo wielką
w wodach tego gatunku, naznaczali ich
przyczynę. Wieleż to zgniłych gorączek,
i innych tym podobnych chorob, nabawia-
ły te wody?

Wiadomo iest, iak pewne i stateczne, czy
złe czy dobre sprawią skutki, pewne wo-
dy, w różnych rzeczach, iuż to stałych, iuż
plynnych, podług tego, iako są mniej lub
więcey napełnione pryncypiami nieczysto-
stajnymi i obcemi.

(*Neque vero negligentiores se circa aqua-
rum facultates cognoscendas exhibere conve-
nit. Quomodo enim gustu differunt &
pondere ac statione, sic quoque virtute alia
aliis longè præstant. Hippocrates de aëre
aquis & locis. pag. 328.*)

Wody rzek Nilu, Gangesu, i Sekwany, to

maią ofobliwzszego do siebie, że w początkach, kiedy ie Cudzoziemiec iaki piie, musi koniecznie cierpieć iakąś biegunkę.

Nietayno iest nikomu, iakich gruczołow i wol dostaia, piący wody z rzeczek i strumykow, które wytryskaią z Alpow i gor Pi-reneyskich. Niedziwnię się bynaymniey temu, co Tomasz Gage w podrożach swoich z wielkim zadziwieniem napisał o Przeorze *de Sacupula w Meksyku*. „Ztropilem się, „prawi, i mocno przelaklem, kiedym obaczył, tego Mnicha, zbliżaiącego się ku mnie z wola, wiszącą mu od brody aż do pasa, i zakrywaiącą cale pierś, tak dalece, że głową ruszyć inaczey niemógł, tylko zadzieraiąc ją w górę. Od dzieściu lat nieborak nosił się z tym szkaple-rzem, za to, że się wody z pewney rzeki napił; toż samo nieszczęście, cierpiało „wiele ludzi na wsi. „

Opisuiąc Chrześcian S. Tomaszfa w Królestwie *de Cochem* Pastorowie Duńscy z *Trankwebaru*, (*M. d. T. c. 24. pag. 1034*) wchodzą wszczegulne rozbieranie prawdziwych przyczyn pewney ofobliwości, cale właściwey temu ludowi. (*Vitruv. lib. 8. Cap. 3. pag. 159.*) *Treseni omnino aliud genus aquæ non reperitur, nisi quod Cibdeli habent: itaque in ea civitate, aut omnes, aut maxima parte sunt pedibus vitiosi.* „ *J. B. Tavernier Voyage en Turquie la Haye 1718. pag. 395. Cafres.* Wszystkie wody *Kafrerskie*, są bardzo szkodliwe; i to iest przyczyną nabrzmia-

tości nog w Kafrow tak dalece, że cud wielki byłby, gdyby który Kafr tego nie miał.

Znayduie się, mówi Autor, w wielu księgach, że ten Narod ma nogi mocno nabrękle, i bardzo grube; i ci wszyscy, którzy z tamtych stron powracali, zapewnili nas, że nietylko Chrześcianie S. Tomasz, podlegali temu defektowi, ale że i inni Obywatele tego kraiu, już iedną, już dwie nogi mieli strasznie grube.

Baldeus sądził, że przyczyną tego były wody słone, i saletrzone. Już ta choroba wynosi się szczęśliwie z pomiędzy tego ludu, skoro dobyto źródła wody zdrowey, i nikt inney wody nie pije.

Niemalż także dziś wątpliwości żadney o złych skutkach wod, które pią ludzie, wzdłuż odnogi Perskiey. (Obacz; *Chardin* tom 2. pag. 213.)

Europeyccy, rozumieią, że to, z małych pływających w wodzie robaczkow (*Kirm*) rodzą się owe duże tokciowe, albo dłuższe, cienkie, i subtelne robaki, które wielu Europeycczkow, *Azyanow*, i tych, którzy nad odnogą Perską wędrowali, napadają, i które z ciała, iednym w uda, drugim w nogi, innym w inne części ciała przechodzą... Rzecz ta jest bardzo zwyczajna na wschodzie, którą powszechnie przypisują złym wodom. „

w Indyach (Obacz *Voyage de François Bernier* tom 2. in 12. pag. 212.)

W Gwinei (Obacz *de Marchais* tom 2. c.6. pag: 116. Obacz także *Les Voyages du Nord*,

tom. 4. dans Jenhinson &c: pag. 123. „ Jest, prawi, mała rzeczka, płynąca szrodkiem Bogaru (Miasta leżącego w Baktryanie) wo-da iey jest bardzo niezdrawa; ponieważz pospolicie rodzą się robaki tokciowe w golemiach u tych ludzi, co ją pijaia.

Obacz także: *Lettres sur les maladies de S. Domingue....* Robaki te zalegaia się w ciatach ze złych wod, które Murzyni pija po niektórych stronach Gwinei i w Traversée, kiedy Kapitani Murzyńscy opatruia się na Okręty w tę wodę, i do tego kraiu ia w noszą Pewny stary Doktor na wyspie S. Dominika, nazwiskiem Depas, widział pewnego prywatnego człowieka w Rochelli, mającego w sobie iednego takowego robaka, którego dostał, pływaiąc często na Okręcie nielkiego Murzyna, swego przyjaciela, i pijać wodę przywiezioną z Gwinei. „

Postrzegłem, że we wszystkich miejscach błotnistych, ubostwo bośo chodzące, pospolicie miewa nogi nabrzękle, i rany cale bezecne, ale obobliwie to się daie widzieć na dziewczętach koło II. roku.

SEKCJA II.

O Piwie.

Pivo, *Cerevisia*, które nazywaią winem Puloenym, robi się gotuiąc srod jęczmienny, lub pszenny, lub inny, do którego miesza się potym i gotuie razem chmiel, piołun, lub inne iakiekolwiek gorzkie ziele. Nim piwo zastrygnie, mieszaia je mocno i długo, po-

tym dają mu robić na drożdżach, a kiedy się ustoi, i zklaruje, zlewają je w beczki jak wino, i należą je szpuntują.

Piwo takim wyrobione sposobem, uchodzi za rzecz odwilżającą i chłodzącą; z przyczyny siodu, jest poślne; z przyczyny chmielu, rozgrzewające, i zachowuje od zepsucia.

1. Piwo pszenne jest koloru białawego, rozgrzewające, i poślające, z trudnością odchodzi, gęstwi i klei humory, sprawuje zamulenia w niższym żołądku, a czasem rodzi astmę, czyli duszność w pierśsiach.

2. Piwo jęczmienne jest koloru czerwonego, jest cieńsze od pszennego, ma moc rozwalniającą i otwierającą, ale mniej daleko tuczy i rozgrzewa, niż piwo pszenne, a zatem jest najlepsze.

3. Piwo owsiane, które dośyć gęsto w Polsce i Anglii robią, odyma, zatwardza, a mniej poślaku i ciepła, niż jęczmienne, dodaje.

Niewymieniamy tu piwa żytnego, które tuczy mocno, ale bardziej zatwardza, i czasem obciążenie pierśsi sprawuje, iako także piwo z prośa, i innego drobnego ziarniwa robione, które dziś nie jest we zwyczajui, chyba tylko u Tatarów.

Kładzie się chmiel do piwa, który jest smaku gorzkiego i aromatycznego, dla umiarkowania ckiego smaku siodu, dla przydania pieprzyku do zbytnej zboża siodczy, żeby je ostrzejzym uczynić, i od

zeps
cb
kiu
daia
dzy
kiej
glu
San
Can
we
Mel
ka-
com
czow
Mio
P
Effe
ktor
filny
Mur
z je
a sm
ma
kie
lich
Hisz
iu p
ko
zap
mie
ale
smi
nasz

zepsucia zachować. Ale kiedy nazbyt wiele
 chmielu włoży się do piwa, czyni piwo gorz-
 kim, i prędko głowę zawracającym. Przy-
 dają ięszcze do piwa, iedni dla zdrowia, dru-
 dzy dla przyprawy i zapachu, korzenie: Wiel-
 kiey Goryczki - *Gentiana Lutea Liney*. Dzię-
 gła - *Angelica Archangelica Liney*. Biedrzeńca -
Sanguisorba Officinalis Liney. Omanu - *Oenula*
Campana. &c. i ziola, iako to: Czosnko-
 we ziele - *Scordium Lin*: Pólun, *Melissa*
Melissa Officinalis, Lin: &c. Bobkowe ziar-
 ka - *Laurus Nobilis, Lin*: Jalewiec - *Juniperus*
communis Lin: Skurki: Cytrynowe, pomarań-
 czowe, Muszkatowe galki, Goździki, Cukier,
 Miod, &c.

Po wszystkich prawie kraiach, pią piwo.
 Effencya kleykowata, zawarta w słodzie, z
 którego piwo robi się, czyni ten trunek po-
 silynym. Naylepsze iest ze wszystkich piwo
Mumnia, czyli piwo Brunświckie. Robi się
 z jęczmienia, ma zapach bardzo przyjemny,
 a smak z gorzka słodki. *Tollius Batavus*,
 ma ie za naylepsze ze wszystkich piwo, ia-
 kie tylko zdarzyło mu się pić, pod czas swo-
 ich podróży. Nie ustępuje wdobroci wina
 Hiszpańskiemu, ani nawet kwaśnienie w kra-
 iu podśonecznym. Taki gatunek piwa, ia-
 ko też wszystkie wina tłuste, brać należy
 za prawdziwe lekarstwa. Używając ieh po-
 miernie i ostrożnie, bardzo dobrze służą,
 ale zbyt ięcznie i nie pomiarkowanie ie piąc,
 śmiało można ie mieć za truciznę, i zarazę
 naszym humurow. Każde piwo szkodzi

bardzo, kiedy dobrze niewyrobi: sprawia zapalenie uryny, a podług *Boërhaave*, kolki z konwulsjami, inflamacye żołądka, wnetrzności, a w krótkim czasie i śmierć.

Piwo, kiedy dobrze wyrobi, i jeśli samo z siebie jest dobre, jest daleko poślniejsze, niż pokarmy. Ale piwo złe, jest daleko szkodliwsze, i bardziej głowę zawraca, niż wino nawet.

Przez piwo dobre, rozumiem, piwo z dobrego siodu, które należycie wyrobiło, wystałe, w miarę chmielne, klarowne iak wino, ani zbyt młode ani stare, mające zapach i smak miły i winny, nie bardzo gorzki, ani ostry. Letkie piwo, lepiej chłodzi, rozpędza humory, i gasi pragnienie; a piwo dubeltowe posila bardziej, i rozgrzewa. Przeciwnie zaś, piwo jest złe, zrobione z starego i nadpsutego siodu, co niedobrze wyrobi, albo nazbyt albo mało co chmielne, bardzo młode albo bardzo stare; w takich okolicznościach, jest zawsze szkodliwe zdrowiu, i rodzi choroby, wyżey wzmiankowane.

SEKCJA III.

O Winie.

§. I.

Wino jest produkt ieden z naywyborniejszych produktów ziemi: jest to napoy dziwnie przyjemny, a powszechnie mówiąc, naynaturalniejszy człowiekowi, kiedy go z umiarkowaniem używa. Znaiome są sku-

tki wina, i używanie iego rozciąga się daleko. Szafuje wino, likwory nayużyteczniejszy, kiedy się go na dobre używa, to jest; ocet, spiritus winny, który jest iakoby gruntem i zasadą wszystkich likworów spirytusowych. Wino także naturalnie wydaie lagier-tartarum, bardzo wiele wchodzący do lekarstw.

Wino jest rozmaite, podług różnego klimatu, różnego słońca, różnego wyśławienia, różney uprawy, różnego sposobu tłoczenia, różnego wieku winnicy, różnego gatunku macicy, i wielości lat po tłoczeniu i zlaniu; co ie czyni starym i młodym. Należy znać naturę win szczególnych, których się zażywa, ponieważ mają różne w sobie własności. Znajomość ta jest bardzo wielkiej wagi dla zdrowia, ponieważ wino bardzo wiele zażywa się w życiu.

W żadney części Ziemi, niemasz ani więcey, rozmaitych wina gatunkow, ani w powszechności lepszych, iak we Włoszech, i Francyi; a Burgundya, jest to iedna między wszystkiemi Prówincyami Francuzkiemi, która go, i naywięcey, i najlepszego dostarcza.

Wino Szampańskie, w naypierwszym rzędzie kładzie się po Burguńskim; te dwa wina, mają różne swoje własności, owszem w niektórych nawet, wiele są sobie przeciwne. Wino Burguńskie we Francyi, tak iak wina Toskańskie we Włoszech, i niektóre wina Lombardzkie, pospolicie mało mają w sobie lagru, to jest soli nadobsitey; a przeciwnie wino Szampańskie ma lagru podostatkiem.

Wino Szampańskie jest musujące, kiedy go zciągają, na początku wiosny, w miesiącu Marcu, kiedy wina robią. Niektórzy, żeby wino Szampańskie musowało, mieszają do kwarty jedney, łyżkę oskoły, czyli foku brzozowego, który na ten koniec trzymają na dorędziu w butelece.

Są także, co żeby musowało wino Szampańskie, wpuszczają do niego fok od rzepy; tym sposobem mus robiono i złym winom, któreby nigdy nie musowały, tak dalece, że to, co było niegdyś znakiem dobroci wina Szampańskiego, już nim nie jest. A przeciwnie, więcey teraz sobie wazą wino Szampańskie nie musujące, niż musujące. Ja bym jednak rozumiał, że wino dobre i stare Szampańskie, naturalnie musujące, jest lepsze nad to, które choć z siebie jest dobre, przecież nie musuje. Musowanie, zawisło także od sposobu robienia wina, od czasu, w którym go zbierają, a nawet od lat, które liczy od zebrania; ponieważz wszystko to, co ja w powszechności tu mówię, może w szczególności i w różnych czasach, iakim podlegać odmianom.

Wino czerwone Bardygalskie-*Bordeaux*, jest to gęste wino, które da się po wszystkich częściach świata przewozić, i nawet przez drogę naprawia się.

Wina Aurellańskie i Gastyńskie, są także wina ciemno czerwone, które dosyć wytrzymują przewoz, ale nie mają tej mocy, ani tego ognia, co wino *Bordeaux*.

Wina

Wina ukazują wraz po sobie klima, w którym się rodzą; wina krajów gorących, jako to: Muszkatela Włoska, *Lachrima Christi*, Wino Orwietańskie, &c. jako też Wina Prowanckie, i Langwedockie, są gorętsze, mają więcej ognia, niż wina innych Prowincyi, które mniej ciepła doznają. Wino Tulońskie jest czerwone, nayprzednieysze w całej Prowancyi; wino *de Lunelle*, jest nayprzednieysze między winami Langwedocyi; jest to wino żółte, którego męty osiadają w butelkach. Wina te, bardzo wiele zbliżają się swoją naturą, do win Hiszpańskich, które po więkšej części są żółte, jako więkza część win Francuskich jest czerwona.

Wina Hiszpańskie, nie tak bardzo są zazywane, iak Włoskie i Francuskie: w powszechności, wina Hiszpańskie, mają bardzo wiele w sobie essencyi, nie dają się pić tak pospolicie, iak wina Włoskie i Francuskie. Wszakże, są niektóre wina w Hiszpanii, które za pospolity napoy uchodzą. Takim jest wino *de Mancis*; jest to wino czerwone, nie tłuste, które pospolicie piją w Madrycie.

Wina Hiszpańskie, bardzo wielę ciągną swoją naturą, do win Azyatyckich, i Afrykańskich. Nayślawnieysze wino Azyatyckie, jest wino Miałta *Schivraz* dawney stolicy Perkskiej o 40. mil od *Ispahanu*.

Małmazya, czyli wino z *Matwozyi*, jest naylepsze ze wszystkich win Zagranicznych;

jest ono żółte. Trzy gatunki naznaczają Małmazyi; to jest: *de Madera*, *de Cheres*, i *de Siches*. Wino Maderskie, najlepsze, i lepiej zachowuje się; ale co te dwa poślednie to z czasem kwaśnią.

Małmazya - *de Cheres*, po *Maderze*, jest najlepsze; a co *de Siches*, to naypośledniejsza ze wszystkich.

Wszystkie wina *Kanaryjskie*, są bardzo dobre; najlepsze ze wszystkich jest *d' Orotava*, miasta leżącego w bliskości góry *Teneriffy*. Po winie *d' Orotava*, jest najlepsze z *Kanaryjskich*, wino *de Palma*; wino *de Fayal*, jest także przednie wino.

Wina te, są zdrowe na żołądek, zwłaszcza do rozgrzania jego; dla tego starzy ludzie powinni by go zażywać przy końcu stołu, z kawałkiem sucharka, lub biszkoktu.

Są także wina Greckie, z Wysp *Archipelagu*, które są daleko zdrowsze, niż *Ratafia*.

Wino Cypryjskie, jest to wino przyjemne, arcyposilające; musi stać długo w piwnicy; używać go można, na dyszteryę, w pewnych przypsłkach, w których zażywa się wino *Alikantkie*; i od niejakiego czasu, zażywają także na to samo, wino *de Rotha*, które jest czerwone, i do *Alikantkiego* bardzo podobne.

Są wina, co im dłużej stoją, tym się bardziej naprawują, i delikatniejszemi stają się, iako to: Wina *Szampańskie*, *Cypryjskie*, także wina *Tokayskie*, i *de Rancio*. Wino *de Rancio*, jest to wino *Hiszpanii*, przyległej

Nawarze. To wino, kiedy przez 25, lub 30. lat postoi, ze wszystkim czerwonosc straci.

Wina Węgierkie, są to wina żółte, bardzo mocno w Polsce, i w Niemczech używane. Są to wina gęste, i mętne, które nie zaraz do picia zdadzą się: ale im są starsze, tym lepsze.

Wino Tokajskie, jest z win Węgierskich najlepsze; ale chyba, aż się mocno zstarzeje, bywa zdrowe. Mówią, że bywa kwaśkowane, kiedy jest z zielonych jagód tłoczony, a potem dopiero postawszy czas nie-aki, łagodności nabiera.

Wino Tokajskie, ma w sobie sól, kwaśkowaną-słodką. Tokajskie zielone, ma kwaśek złączony z słodczą cukrową, mocą której potem kwas łagodzi się. Trzeba wiedzieć, że kwaśek zielonego, jest rzeczą całą inną od octu; kwas nie znajduje się razem z słodczą, który z zielonością dobrze mieści się.

Między mocnymi winami, najlepsze jest i najzdrowsze bez wątpienia wino Węgierkie; wszystkie prawie Europejskie wina, Włoskie, Hiszpańskie, i Francuskie, dobrocią przechodzi. Wino to rośnie w Hrabstwie *de Zemble*, w wyższych Węgrach, w Okolicach *Mad, Tolexua, Benye, Talga, Schadan, Kerestur, Tarzal, Semisch, i Tokaju.* Wszystkie te wina, pod imieniem Tokajskiego wina uchodzą: iakoż rzeczywiście, między winem Tokajskim, i tamtymi, prawie żadnej niemaż znacznej różnicy: wszystkie one są równie dobre.

Naylepsze wina Niemieckie, po Węgieńskich, są Ryńskie, i Mozellańskie; te dwa gatunki wina, są do siebie mocno podobne, tylkoż wino Ryńskie, od Mozellańskiego jest daleko lepsze.

W powszechności, są to wina zimne; a wina zimne, mają w sobie kwas, czyli wiele lagru: dłużey niż wina pospolite stać muszą w piwnicach, i dopiero z czasem kwas ten, lagodzi się.

Wino Ryńskie, żeby było dobre, powinno być stare. Naylepsze wino Ryńskie wychodzi z Elektorstwa Mogunckiego, z *Openheim*.

§ 2.

O Winie uważonym, iako positek, i iako lekarstwo.

Naturalne skutki wina w człowieku, co do odmiany, którą czyni w jego umyśle, są całę osobliwsze. Wielkim dziwem byłby u nas widok piłaka, gdyby nie tak często wpadał nam w oczy.

Nic nie włada tyle nad umysłem ludzkim, iak wino i *opium*; I dla tego to *Plato*, który nauczał wszelkiemi sposobami opierać się rokoszy i żalowi, i one w sobie tłumić, mawiał, iż nayniewinniejszy sposob doświadczania ludzi, tak wieśnym, iak i drugim, iest wino, które naturalne skłonności człowieka wydaie; zkąd też przyślowie urosło: *veritas in fundo*. Podług *Platona*, bardzo mało tych być miało, którymby wino służyło.

Co się jednak ma rozumieć o zazywaniu go w większej mierze, niż potrzeba, dla pożywku.

Pokarmy, mają swoje wpływanie w umysł, którego stan zawisł od organów, i soków w nich toczących się. Wino zapala pasy: skutki jego są rozmaite, podług rozmaitości pasy, którym mniej lub więcej są ludzie podlegli. Wpowszechności mówiąc, wino osobliwiey wznieca wesołość, odwagę, i miłość. Bodaj to podobno dla tej przyczyny, święta wina, które podług *Pliniusza*, obchodzono w Rzymie w Kwietniu, dla kosztowania win świeżych, i które niektórzy Autorowie nazwali: *Vinalia Aphrodisia*. należały do Wenery, a nie do Bachusa, którego święta nazywały się: *Liberalia*. Było także jeszcze, za świadectwem *Plutarcha* (*Sympos. lib. 3.*) drugie w roku święto Wenery w miesiącu Sierpniu, które obchodzono na uproszenie pogody do zbierania wina, a to drugie święto Wenery nazywało się: *Vinalia rustica*.

Ludzie, z natury mają skłonność do wina; ale mało jest takich, którzyby się z pomiarkowaniem pili. Skłonność do wina, i do miłości, tym jest trudniej miarkować, iż niemożna iey się pozbyć zupełnie; ponieważż tym większa chęć i przywiązanie bierze do rzeczy, im jest ona nas bliższa, albo że człowiek niema dosyć mocy nad sobą, czyli raczej nie przywykł mieć moc nad sobą, i rządzić się rozumem, we wszystkim.

Stary *Kato* umiał w miarę, wina zazywać,

choć mu przypisują, iakoby ie lubił. Cnota jego, zamiast tygwnienia, zapalała się tym bardziej, puszczając się przez ten sposób za swoją skłonnością wrodzoną; a nawet widać z tych słów, które mu dał *Cycero* w swoiey Księdze o starości, że *Katona* skłonność do wina, nie przeciwiała się bynajmniej tym zamiarom, które względem dobra publicznego sobie zakładał. Ale ta passya do wina w *Katonie* prywatnym, była zawsze poddana rozumowi, i pokryta jego charakterem publicznym; nie nigdy takowego, ani zrobił, ani powiedział, coby temu charakterowi było przeciwne.

Naypoważniejszy z Filozofow *Sokrat*, który pospolicie wina nie piął, pił ie iednak czasem, iako to, w okolicznościach nadzwyczajnych, w których trzeba było pokazać się wesółym; wszakże nigdy w nim nie potrzebżono żadnego pomieszania.

Uważam ia, że prawie wszystkie ptaki lubią wina, tak iak prawie wszystkie zwierzęta lubią sol.

Muzułmani, pospolicie wina nie pią, chyba tylko w chorobach, i nazywają ie *Sarap*.

Mahomet w Alkoranie, wyraża te iakoby słowa Boskie do siebie: *Będą ciebie się pytać względem wina i grow hazardownych: powiedz że im, iż iak iedno tak i drugie, jest wielkim grzechem.*

Y na drugim także mieyscu Alkoranu stoi: *O! prawowierni! bądźcie pewni, że wina, gry hazardowne, statuy, losy, są to, szkaradnością*

działa Szatańskię! Wstrzymajcież się zatym od nich, ażbyście byli szczęśliwemi.,,

Używanie wina, zabrania się iednym, a drugim pozwala, mniej lub więcej, według różności wieku, różności temperamentu, różności zabaw, różnych części roku, i różnego klima.

W powszechności: wino służy lepiej w klima zimnym, niż gorącym. Mieszkańcy krajow ciepłych, są z natury skłonniejszymi do picia wody, dla oczyszczenia humorow przez gorąco poruszonych. Ludzie wschodnich krajow nie potrzebują trunku, któryby miał porużyć mocno fibry ich ciała, które są dosyć cienkie i natężone, a zatym dosyć czułe.

Mieszkańcy w kraiach zimnych, mają fibry miększe, i humory grubsze; czują oni potrzebę czegoś do ich porużenia, to też naturalnie takiey rzeczy szukają, któraby ie porużyła; czują chętkę do napojów tężich, a od samey tylko wody picia wstręt mają.

Toż samo prawie mówić można o winie, względem części roku, co dopiero mówiło się o klima. Lepiej wino służy w czas zimny niż w gorący: ztym wszystkim, w wielkie upaly, ile w kraiach gorących, niezaważdzi wina się napić, ile po znaczney agitacyi.

Wino, w każdym czasie, i w każdym miejscu w powszechności, służy pod czas zabaw pracowitych; ale to się ma rozumieć o ciebie; gdyż przeciwnie, im więcej ma do czynienia dusza, tym mniej pić wina należy.

Wszystko to znowu, różnie brać się powinno, podług różności temperamentow. Wino służy lepiej Flegmatykom, niż drugim. Służy także dobrze cholerykom, ale znacznie wodą roztworzone; bardzo mało służy krwistym i melancholikom, ile suchym.

Wino pomocnielsze jest w starości, niż w wieku dojrzałym. Młodzieńcy, wysmienicie mogą się obejść bez niego; a dzieci, ani nawet znać go nie mają.

W powszechności, trzeba prawie zawsze roztwarzać wino wodą; ale w tym trzeba stosować się do swego temperamentu, a nie do smaku; i doświadczenie, ma decydować w tej mierze. Są, którzy wody pić z winem niemogą; piją oni ją samą osobno, a wino znowu samą osobno; drugim lepiej służy pić samą wodę, a na końcu kieliszek wina wybornego i mocnego, iako to zwykli czynić mieszkańcy w krajach południowych.

Niepodobna dostatecznie zalecać używania rozumnego wina, które wiele może pomagać do długiego i swobodnego życia. Wino, daje nam to, co Filozofia; to jest: Siłę i wesołość. W powszechności, wino z umiarkowaniem zażywane, nadaie siłom sprężystość, utrzymaie strawność, i pomaga do oczyszczenia się z sokow w ciele żyjącym; i dla tego ci, co wino pilią, są weselsi, więcey ciała mają, i cerę lepszą, od tych, co nie piją tylko samą wodę.

Przeciwnie, zażywanie niepomiarkowane

wina, jest szkodliwe, tak zdrowiu, iak rozumowi; wysusza fibry, osłabia strawność, i miewa oczyszczenie się sokow; i dla tego ci, którzy nadto wina piiają, są bladzi, i do wielu chorob skłonni, iako to: do puchliny, do drżączki, &c.

Wino, kiedy je kto piie z pomiarkowaniem, jest lekarstwem na flegmę; zbyt wiele zaś go piiając, rodzi ją i przyczynia. Jest w winie część spirytusowa, która się farmuie i oddziela od innych części wina, przez moc ciepła ciała; część olejna gruba, lagier, i część wodna wina, sprawia, po rozproszeniu części kordyalney spirytusowej, to jest po przepiciu, słabość z bolami, która jest skutkiem pianaństwa, i którą łączy samo wino, przez swoją część spirytusową; byleby tylko nie wiele go na to zażyć: i to to jest ten instynkt natury, który wzbudza skłonność do picia wina w rzemieślnikach, nazajutrz po przepiciu, co oni zowią poniedziałkowaniem, czyli dniem Królewskim.

Wino, zbyt wiele zażyte, natęży fibry, i nieiako je trętwi, co pochodzi z miary w picciu przebraney. Pełność ta, rozpędza się przez uryny, a po natężeniu, następuje zwatlenie fibrow; samo wino, może to zwatlenie uleczyć, gdyż ono jest toniczne, i wzbudza-jące natężenie żył suchych; wszakże w takowym przypadku, herbatę trzeba przekładać nad wino, a ieszcze lepiej kleiek, który jest także bardzo na to skutecznym, i który, okrom tego, czyści krew winem zaprawioną.

SEKCJA IV.

O Spiritusach, i rozmaitych trunkach
przepędzanych.

Używanie trunków tego gatunku, sprawia-
nie w ludziach nieukończoną moc cho-
rob nieuleczonych. Przez trunki, rozu-
miam wszystkie wodki, czy to z wina, czy
z żyta pędzone, wodkę robioną z wiskien,
ratafią, wodkę cukrową, którą także nazy-
wają rum, arak, lub spiritus z ryżu pędzo-
ny, i wszystkie likwory, których ludzie uży-
wają temi czasy zbyt często, i przez nie, sa-
mi siebie śmierci w ręce podają.

Umiarkowane zażywanie tych napoiów,
mogłoby być podobno bardziej zdrowsze
niż szkodliwe, gdyby ludzie mieli ich za-
żywać. Ale mało jest szalonych zrozu-
mem, czyli takich, którzy by umieli pozna-
leć nieszkodliwe, jako niesie przysłowie Ła-
cińskie: *cum ratione insanire*. Znałem bar-
dzo wielu i znam Doktorów, co to uła-
wnie krzyczą na ludzi, lając o niewstrze-
mięźliwość, i zalecając im surowszą dyetę;
a sami.... jak ów Mnich, co gorliwie kazał
o poście, a kielbasy mu zęby iechały.

Codzień wynajdują rozmaite likworów
gatunki, codzień dociekają sposobów ich
pędzenia; ten cech nigdy nie upadnie. Ci,
którzy piją mocno likwory, ledwo prze-
cie wstawczy od stołu, dają się wstrzymać,
i słuchają cierpliwie, kiedy im się co mó-
wi o skutkach ich niewstrzeżności.

Strażliwe miewamy [fenomena względem piiakow; ia iedno tu przywiode, na które, owi to koronni opoie, niechay zadrzą.

Anatomiści, iako to: JJ. PP. *Morgagni, Van Swieten, Laiteaud*, i inni, którzy tylko exenterowali trupow, zawŹe prawie znajdowali u piiakow diameter bronchiaw cywek, i pęcherzykow pluc skurczony; u tych zaś, którzy gorzałkę, i tegie likwory zbyt piiali, poŹrzegali to skurczenie więkŹsze, niŹ trzecią częśćią. A tak tedy, niemaŹ i iednego dnia, którego by piiak rozdziwiając gębę kwatarka, nie zatykał kanalow tchu, i nie zawierał organów nayŹiśotnieyŹszych do Źycia. Mogą to i sami na sobie poŹrzegać: wŹszak poŹpolicie ich zguba, od pierŹi nayprzod poczyna się? dwie trzecie ich części, doŹszedŹy do pewnego kresu, maia trudność w oddychaniu, i nie im zwyczajnieyŹszego, iak dusić się i ginąć dychwicą, zgeŹstwieniem, i zawaami polipowemi, w Źercu lub około Źerca, i puchliną; byle tylko apoplexya, co sobie dawno przygotowała i podryła ten gmach, nie zwała go nagle.

Niezapominaymy takŹe wspomnieć i o tych Osobach, które czuiąc iakowas niestrawność, uciekaią się do likworów spirituŹowych, i piia iak lekarŹstwo na ten defekt. WŹszyscy sã tego zdania, iakoby na odęcie, wiatry, i Źlabość Źoładka, pomagały mocno likwory; to teŹ w tę nadzieię, piia iak regular-

nie codziennie po jedzeniu. Ja bym rozumiał, że ktoby chciał przeciwnych skutków doznać, i siły trawiące osłabić, nie innym sposobem, jak takowym pić nappewniey mogłyby tego dokazać. Tyle oni postępują w przyczynianiu sobie choroby, na którą utyskują, ile w samey rzeczy jest prawdą, iż co do aktualnych skutków na moment, pomyślnie dosyć pracują. Po prawdzie rzekłszy, nie mylą się ci ludzie co do pierwszego prawidła, ale tylko co do wniosków, które sobie ztąd czynią. Gdyby ta recepta, w braw burzyła samę przyczynę złego, zapewne odważyłbym się i ja prorokować, że ich dolegliwość ustatnie. Ktokolwiek pracuje w wykorzeniu iakiego złego, a ma tyle szczęścia, że każdego dnia może go urwać cokolwiek, takowy spodziewać się powinien, iż w ciągu czasu, zupełnie ie wykorzeni. Ale co w tym punkcie, choćby dzieśnięć lat kto takowego lekarstwa zażywał, pewnym być może, iż jeżeli się nie oddał, to przynajmniej, ani za dzieśnięć lat, tam, gdzie sobie zamierzył, nie trafi.

Drugie złe, wynikające z picia likworow, jest to nieochybne, że z czasem, przysposabia się ciało do takich affekcyi i chorob, a to łacno, a to nieznaczenie, a to tak mocno, że iak się aby raz ukażą i dadzą poczuc, już im zabieżeć, ani poradzić żadaą miarą nie możemy. Mówię to otwarcie, a mówię po bardzo wielu czynionych doświadczeniach, tak dalece, że naymnieylzey w tey

mierze wątpliwości mieć nie należy. Wiadome są skutki na rany *Alcohol*, czyli ordynaryjnego spirytusu wina. Też same sprawuje w ciele, picie likworów: zastanawia krew, i ścina humory.

Wiem ja o tym, że wzięte wewnątrz likwory, nie wydaią twoicy moey działającej wprost na samą krew; ale i to też prawda, że bardzo wiele czynią w soku gastrycznym, (*) w naczyniach różnych sokow wciele, w ścianach żołądkowych, w bronchiach płucnych; że nieznacznie gęsną humory, koniuszczki kanałów i cewek się zatykaią, dyameter tak wielkich jak i małych rurek ściska się coraz mniej lub więcej, a tak, porządek odchodow miesza się, i cała Ekonomia zwierzęca wywraca się.

Są wszelako Autorowie, którzy mówią, iakoby nic nieszkodziło picie tegich likworow w krajach zimnych, tak iak w krajach gorących; rozumieją oni, że te trunki, których używanie czyni tyle impresyi w kraju umiarkowanym, nie wieleby co szkodziły iakiemu Europeyzykowi, gdyby je pił w teyże mierze między Tropikami, (***) albo blisko Cyrkułow biegunowych. To zdanie, zdaie się być zasadzone na dwóch obserwacyach. Nayprzód, Smith mówi, że taż sama miara wina, którą upiia się człowiek w

(*) Są to soki trawiące, których miejscem jest żołądek.

(**) Tropiki są cyrkuly ograniczające kraj gorący i *Solstitia*; a cyrkuly Biegunowe, kraj zimny od letniego:

Europie, ledwo może utrzymać duchy ożywne w *Gwinei*; a to dla uftawicznego i zbytniego parowania, w tym kraju gorącym. Ztąd tedy wnoszą, że picie tęgich trunkow, iest koniecznie w tym kraju potrzebne, dla utrzymania części stałych w ciałach, od wycięczenia zbytniego i osłabienia, w które gdyby choć raz popadły, nie hardzoby się łatwo dały wyprowadzić. *Powtórę*. Postrzeżono, że te trunki nie rozgrzewają więcej, iak woda w krajach zimnych.

Przyznaię ia, że parowanie iest bardzo wielkie w krajach gorących, że prędko tam człowiek mdleie i z sił opada, i że dla tej przyczyny, trzeba koniecznie brać się na sposoby do odyskiwania nazad sił, co moment ginących.

Kupcy, wędrujący przez stepy i pustynie Azyatyckie, w Państwie Tureckim i Persyi, bardzo dobrze gaszą pragnienie porcyą wódki, albo wina Perckiego, albo wina najlepszego Hiszpańskiego. Europeyczycy, w Kartagenie Amerykańskiej, żadną miarą obeysć się bez wina nie mogą.

Wszystkie te postrzeżenia dają widzieć, że w krajach gorących, trzeba koniecznie zażywać trunkow tęgich, przynajmniej dla ugazzenia niemi pragnienia; a że pod czas zbytnich upałow, więcej ich brać trzeba, z przyczyn ostatniego osłabienia sił i wycięczenia, którego doświadcza się pod ten czas.

Też same nawet trunki zdają się nic nie szkodzić w krajach północnych, nadewszy-

fko
iak
iey
Oto
nay
ledw
krz
ieft
fam
zby
szar
dwi
w P
kiey
gdy
W
tele
Szw
do f
Syb
od c
do g
tak
szcz
rzal
furo
wog
paff
dam
rzy
tak
dzo
nka
nief

fko w zimie. Widziemy w samey rzeczy, iak wiele zażywaią wodki na północy. Piią iey dosyć w Polsce; ale coż zatym idzie? Oto widzę ia kmiotków (ten gatunek ludzi nayużyteczniejszy i naypotrzebniejszy) ledwo co w pięćdziesiątym roku życia, pokrzywionych, wyschłych, zgnęzionych, i jestem zupełnie przekonany, iako mi toż samo każdy biegły Doktor poświadczy, że zbyteczne używanie gorzałki, i straszna moc szarlatanow, których pełne są te strony, są dwie przednieysze przyczyny nieludności w Polsce. Jest to kłeska tak straszna, iakiey powietrze i z woyną razem wzięte, nigdyby nieuczyniło.

W Danii, majątnieysi i godnieysi Obywatele, zwykli pić likwory co poranek. W Szwecyi, czestuią likworem przed śladaniem do stołu, a to dla wzruszenia appetytu. W Syberyi, piią wodkę bez miary. Laponczycy, od dzieciństwa samego przyzwyczajaią się do gorzałki; ich skłonność do tego trunku, tak iest wielka, iż dla zapobieżenia tylu niešťczęśliwościom, którey zbytne picie gorzałki było przyczyną, musiała Zwierzchność surowo zakazać wprowadzenia do nich wodki. Islandczykowie, równaż także mają passyą do gorzałki. Nie masz między Narodami Północnemi od Grenlandczykow, którzy skromnie zażywaią gorzałki. Ale ten tak powszechny, a oraz tak zbyt wprowadzony zwyczaj picia wodki na północy, nie ukazuje, żeby ten trunek był w tym klimacie nieszkodliwym.

Czyż nie możnaby na to pomyśleć, że to zbyt nie picie gorzałki w Narodach pulnionych, jest jedną z przedniejszych przyczyn, że te kraje są dziś prawie odludne i puste, które niegdyś wysyłały liczne gromady do krajów południowych, dla szukania tam nowych siedlisk i pożywienia? Ale poszukajmy pewniejszych dowodów, które by nam ukazały jawniey niebezpieczeństwo z picia takich trunków i wodek.

Bernier (*Voyage dans les Indes tom 1.*) powiada, że Anglicy w Bengalu zabijają się swoim ponczem. Inni Europejczycy, doznają bardzo często okropnych skutków wodki z ryżu pędzoney, czyli z Araku; w Malabarze, jeśli mamy dać wiarę Misjonarzom *Trankwebaru*. Malabarczycy brzydzą się nią. *Bontius* mówi, że od niczego nie ginie, tyle matyków Hollenderskich w Indjach, iak od araku. *Cheyne*, sławny Doktor Angielski, mówi, że niepomiarkowane picie ponczu od Anglików w Ameryce, jest przyczyną bardzo częstych między nimi kolek z konwulsjami, spasmów, paraliżów, i śmierci; za temi chorobami tuż tuż idącey. Prawdomowne Pamiętniki wyspy *Jamaiki* świadczą, że niemaż tego roku, któregooby poncz robiony z rumem, nie zabił przynajmniej z tysiąc ludzi. Napoy ten, tak jest tegi, że Anglicy, przyiachawszy świeżo do tego kraju, nie mogą go wytrzymać; i najmnieyszy w nim zbytek, wpędza ich w straszliwe gorączki, które w kilku godzinach śmiertelne

śmiertelne stają się. *Ulloa* mówi, że w *Peru*, więcej jest kobiet, niż mężczyzn; bo mężczyźni w tym kraju, gubią się zbyt częstym pić od samej młodości.

Prawa i ustawy rozmaitych sekt w krajach południowych, dostatecznie ukazują, że pijaństwo, miano za arcy szkodliwe i niebezpieczne w ich kraju ognistym.

U *Kartagińczyków*, było prawo, zakazujące picia wina. *Mahomet*, zabronił wina swoim Muzułmanom, i oni też wstrzymują się od niego. Prawo u Pogan *Indościańskich*, niepozwała im wina. Murzyni *Indościańscy*, choć nie wiele co dbają o religią i obrządku kraju swojego, wszelako co do wstrzeźliwości w pić i trzeźwości, wiernie pełnią podane sobie z wiary ustawy. Sławny *Montesquieu*, bardzo dobrze powiedział, że pijaństwo w krajach gorących wpędza ludzi w szaleństwo, a w zimnych to ich odurza

ROZDZIAŁ IV.

Ô RUCHU i SPOCZYŃKU.

Poruszenie ciała, i spoczynek, na przemianę czynione, równie są, iak pokarm i napoy, ciału potrzebne. Owo Przykazanie Boskie: *in sudore vultus tui vesceris pane Gen.* nie tylko karę grzechu, ale też i regułę zdrowia, pod pozorem słuszney pracy zawiera.

Cibi enim & labores, adversas inter se po-

testates, mutuò tamen ad sanitatem conferentes habent; labores namque ea quæ adsunt, solent consumere, cibi vero & potus, quæ vacuata sunt, replere. Hipp. de Natura hum. c. 3. pag 380.

„ Jedno prawo, które dla wszystkich krajów i Narodów zda się być napisane, mówi sławny P. Buchan. (*Obacz Medecine domestique Tom. 1. pag. 212.*) jest to, że bez poruszenia ciała, nie można być zdrowym. Wszystkie zwierzęta, wyjąwszy człowieka, tyle, ile im potrzeba, agitacji zażywaia. Jeden z pomiędzy zwierząt jest człowiek, który od tego istotnego prawa wyłamnie się, to też ciężko tego przyplaca. „

Kiedy się agitacji niezażywa, części stałe wpadają wiaakowąż nieruchawość, z której potym z trudnością wyprowadzić daia się; bieg humorów coraz bardziey wolniei i ustaie; zatym, złych humorów przybywa, a przez niedostatek oddziałow i odchodów, do przeczyszczenia swego potrzebnych, zarażaią się i pfluą humory tak dalece, że to ich zepfucie, staie się z czasem prawie powszechne. Części itale, napoione sokami zepfutemi, slabieia, i ztąd to pochodzi owa niedoleżność ciała i duszy, owe nieukontentowania, owe niespokoyności, za któremi idą często hemoroidy, apoplexye, zaduszenia, rozmaite puchliny, i naostatek ten to oplakany stan człowieka, w którym on nie żyie, tylko żeby konał, nieczul, niemy-

ślil, i nakoniec życie nieszczęśliwe biednie dokończył.

Tenże Autor, na karcie 56. tegoż dzieła, mówi: „Ktokolwiek tylko zaстанowi się z uwagą, nad składem ciała ludzkiego; natychmiast przeświadczony zostaniem o potrzebie agitacyi, do utrzymania zdrowia. Ciało ludzkie składa się z niezliczonych kanałów, w których rozmaite foki toczyć się nie mogą, bez przyciskania muszkulów, a tym samym bez poruszenia. Natura wszystkie kanały, któremi płynie krew i limfa, opatrzyła niezliczonymi zatyczkami, a to dla tego, zżeby czynność muszkulów, pomagała do wypędzenia zamkniętych w nich soków: niechże tedy ta machina nieporuszona będzie, na coż się przyda ten cały wynalazek i układ? Ta przyczyna ostateczna Ekonomii ciała ludzkiego, jasno ukazuje potrzebę agitacyi dla zachowania zdrowia. Wszystkie części Ekonomii zwierzęcej, równie także mocne mają po sobie dowody, do przekonania, iak agitacya jest potrzebna. Bez agitacyi, ani tok krwi, ani oddziały humorów, przyzwoicie odprawiać się nie mogą. Bez agitacyi, niezdolają humory wyrobić się należycie, a części stałe ani nabyć mocy, ani stałości. Bicie serca, oddychanie płuc, wszystkie naostatek funkcyje żywotnie, osobliwszym sposobem agitacya zasila. „

Jest tedy rzecz dowiedziona, że zanie-

dbawszy agitacją, żadna funkcyja zwierzęca nie może się doskonale odprawić, a że w takowym razie, człowiek ginąć musi. Hippokrat także trzyma, że poruszenie ciała, do zachowania zdrowia tak jest potrzebne, iak pokarm; i to na piśmie zostawił: *Otium humectat & corpus reddit debile, labor siccatur & corpus robustum efficit*, (de Natura hom: c. 2. p. 296.

Tu znowu Pan Buchan, głos zabiera; (Obacz na karcie 213. vol: 1.) „ Nie jest to „ chcieć się dobrze mieć, nieruszyć się z do- „ mu, tylko w poiezdzie; &c. Te utwo- „ ry zbytku, tak powszechnemi stały się, że „ służnie oświadczać się należy, ażeby Obywa- „ tele Miast przedniejszych; nie zapomnie- „ li i nieodwykli pieszo chodzić. - Wtądzi „ się w samey rzeczy iść piechoto, kogo „ tylko stać na to; że może się kazać nosić, „ albo wozic &c. Wiele to ludzi mło- „ dych; silnych, i czerstwych nie racząc się „ zmieysca ruszyć, chyba aż za podparciem „ od sług swoich, śmiesznym widowiskiem „ byliby dla oczu, nieświadomych zbytków „ naszych! Jak by się także pośmiewiłka „ godny im i ten człowiek wydawał, co to „ wypasłszy się należycie, i zatywłszy, przez „ niewiele agitacji wpadł w rozmaite cho- „ roby, i teraz musi się tylko kazać wlo- „ czyć po ulicach? „

Agitacja, mówi Pan Duplanil, jest iedyny śrzodek, do przywrócenia do zdrowia ludzi takowych. Wiadomo światu całemu,

że *Cesar* pomimo delikatney konstytucyi, został Bohatyrem niespracowanym. Nie czemu innemu to był winien, iak tylko ćwiczeniom w polu Marfowym, i obrotom wojennym. Ludzie majątni rozumieją, że się dosyć porużyli, kiedy z parę godzin poieżdżą w karetach, letko noszących, i po równey drodze: jest to gruba omyłka. Takowe poruszenie ciała, nic nie waży w ludziach zdrowych, a ledwo co, i to chyba tylko w chorych. Prawdziwa agitacya, jest to ta, która wszystkie części ciała porusza, i która na wolnym powietrzu czyni się. Niewiem; iakim nieszczęściem, wszystkie owe agitacyi rodzaje, tak mocno zażywane u starych ludzi, straciły kredyt u nas teraz, i w takim są zarzuceniu, że prawie po wszystkich miastach, wszyscy ci, co to uczciwemi ludźmi zowią się, wstydzą się ich zażywać. Niechęć iakoś poczuć, że zaniechanie tych uczciwych rozrywek, jest jedną z przedniejszych przyczyn chorob mdlących. Bardzo byśmy życzyli, ażeby w tych ustawach, które dla nauki młodzi, temi czasy przepisują, wkrzeszono ie przynajmniej, i żeby Gimnastyka, ta część nauki Lekarki, która się tycze poruszenia, i zamyka wszystkie sposoby agitacyi ciała, dla przywrocenia i zachowania zdrowia, była celem, tak iak dawniej, staranności Dozorców, i gatunkiem rozrywki Młodzi. Pod tym wyrazem powszechnym Młodzi, rozumiem młode dziewczęta, których życie, w sedentaryi pospo-

licie trawione, niżczy ich zdrowie, a nawet, śmiało mówię, społeczności szczęście. Jeżeli są kobiety, które mało co agitując się, dosyć dobrze mają się, to ztąd pochodzi, mówi Pan *Tiffot*, że mają one sposoby, które cyrkulacją dobrą w nich sprawują; to jest: iż natura uczyniła ich sposobniejszemi do przyjmowania uczucia rokoszły; że mają więcej w sobie wesołości i rzeźwości; że lubią się gadać, to zaś szpaczowanie jest iakowymści także gatunkiem agitacyi stosowney do ich potrzeby; że pośpolicie maiey jedzą od mężczyzn, że się nie wycięcają głębokimi myślami, które zabiiają tyle głów mądrych; że ie porywają najmniejsze frazki i trefunki, zdarzające się w społeczności, których mężczyzna, zatopiony w swojej robocie ani czuie; te zaś, choć to drobne z siebie, są u nich obiektami znacznemi, i dosyć mocnemi do roskołysania pasyji w takim stopniu, iaki jest potrzebny do utrzymania cyrkulacyi, bez zmocowania organow.

Jeżeli są także i mężczyźni, którzy późney doczekują starości, i zdrowi są, pomimo ich sedentaryi i nieruchawości, zapewne, przypatrzwszy się im głębiey, ukaże się, że oni, też same co i kobiety, mają dary natury.

„ Z niedostatku to agitacyi, mówi znowu „ *P. Buchan*, na karcie 214. (wypisuję ia tu wszystko z niego, co do słowa, gdyż w tej materyi nic więcej do mowienia nie

znaydę.) „ pochodzą w powszechności, o-
 „ we zapchania gruczołkow, dnia dzisiey-
 „ szego tak pospolite, a które w coraz tru-
 „ dniwsze do leczenia mienia się choroby.
 „ Póki wątroba, nerki, i inne części ciała
 „ odprawnią należycie swoje funkcyę, z
 „ ciężkością zayść może iaka w zdrowiu
 „ odmiana. Ale byle tylko zle się mieć
 „ poczęły, iuż po zdrowiu.

„ Agitacya, iest jedynym prawie na obstru-
 „ kcyę lekarstwem, iakie tylko zaznać mo-
 „ żemy. Prawda, że nie zawsze udało się
 „ iako lekarstwo; ale zawsze trzymać nale-
 „ ży, że zażywszy go tylko przyzwóicie, i
 „ w czasie, może być nayskuteczniejszym
 „ w takich chorobach. To tym czasem iest
 „ pewna, że wszystkie osoby, zażywaiące
 „ agitacyi tyle, ile tylko potrzeba, ledwó
 „ kiedy znaią obstrukcyę, gdy tym czasem
 „ cierpią ie wszyscy, żyjący w nieruchawo-
 „ ści i nieczynności.

„ Subtelność żył suchych, i ich ruchu, iest
 „ zawsze skutkiem pewnym niedostatku agi-
 „ tacyi. Sama tylko agitacya, i to na
 „ wolnym powietrzu, zdatną iest do umo-
 „ cnienia żył suchych, i odwrocenia tey
 „ niezliczoney liczby chorob, które z
 „ osłabienia ich pochodzą. Rzadko dy-
 „ szemy, osoby czynne i pracowite, u-
 „ skarżaiące się na choroby żył suchych;
 „ nie napadaia one, tylko stworzenia, na
 „ łonie pieszczot i rokoszy żyiące. Dało
 „ się to widzieć na ehorych tego gatun-

„ ku, którzy wypadzły z stanu szczęśliwo-
 „ ści, i albo do nędzy i zarabiania sobie na
 „ chleb, albo do dzienney pracy przywie-
 „ dzeni, w krótkim czasie, przez to samo
 „ uleczeni zostali. Z tego, co się dotąd
 „ powiedziało, łatwo wnieść można, iakie
 „ jest źródło chorób żył suchych, i iakimi
 „ sposobami od nich się zachować.
 „ Jeżeli parowanie nie zupełnie, i nie-
 „ należycie odprawia się, niepodobna nie
 „ wpaść w chorobę; owoż zaniedbanie agi-
 „ tacyi, jest naysięniejszym do zmieszania i
 „ przeszkodzenia transpiracyi początkiem,
 „ Materya, która przez transpiracyą powin-
 „ na być z ciała ustąpić, zatrzymana przez
 „ ociężałość w masie humorów, zarządza ie,
 „ i pedogry, reumatyzmu, gorączek, etc:
 „ nabawia. Agitacya sama, może uleczyć
 „ bardzo wiele chorób, osądzonych za nie-
 „ podobne do uleczenia, a zachować od
 „ tych, na które lekarstwa niechęć pomagać.
 „ Uczony Pan *Cheyne*, w swoim wybor-
 „ nym piśmie o zdrowiu, mówi: że osoby
 „ słabe i chęrlaiące, powinny wziąć sobie
 „ agitacyą, za akt ćwiczenia Chrześciańskie-
 „ go i Religii. Tego i my zdania jesteśmy,
 „ nie tylko względem Osob słabych, i
 „ do zdrowia przychodzących, ale nawet
 „ względem tych wszystkich, których za-
 „ bawy nie mają w sobie ruchu przyzwo-
 „ itego, iakimi są wszyscy naukami bawią-
 „ cy się, kupcy, i rzemieślnicy niektórzy.
 „ Używanie agitacyi, powinno być między

„ codziennemi czynnościami tak umieszczo-
 „ ne, iak posiłek. Jako iedzeniem, tak i
 „ agitacją, nie uczyni się żadna przeszkoda
 „ itnym zabawom, i czas iey pozwolony, nie
 „ będzie się mógł poczytać za czas stracony.
 „ „ Ospalstwo, niemoże nigdy bardziej
 „ szkodzić zdrowiu, iak kiedy w nałog
 „ wciągnie człowieka, żeby się rozlegał dłu-
 „ go zrana na łożku. Jest to moda, po wizy-
 „ stkich prawie wielkich miastach powsze-
 „ chna. Rzadko wylażą z łożek, przed o-
 „ smą, lub dziewiątą godziną;” lubo pora-
 „ nek, podług powszechnego zdania, jest
 „ czasem do agitacyi nayzdawniejszym. Bo
 „ i żołądek jest czczy, i ciało nabrało no-
 „ wych sił przez sen, i znowu, ranne powie-
 „ trze, umacnia żyły suche, i tenże sam nie-
 „ mal, co zimna wanna, skutek czyni.
 „ „ Niech by ci, co przywykli gnić w łożku
 „ do osney albo do dziewiątey godziny, wstali
 „ o szóstey, lub o siódmej; niechby odwa-
 „ żyli z parę godzin na przechadzkę, na
 „ jeżdżenie na koniu, na iakąkolwiek mo-
 „ cyą na wolnym powietrzu, upewniam,
 „ żeby doznali więkzey spokojności, i we-
 „ sołości umysłu przez cały dzień; mieliby
 „ więkzy apetyt, i całe ciało nabrałoby
 „ więcey czerstwości i sił. Kto się rano wsta-
 „ wać przyzwyczaił, zna, iak to jest rzecz
 „ przyjemna; a ja mówię, że nie nad to
 „ niemaż zdrowszego.
 „ „ Ospalcy, i prożniacy, utyskują nstawi-
 „ cznie na boleści żołądka, wiatry, odęcia,

„ niestrawności, &c: te choroby, gniazdo
 „ prawie innych niezliczonych, nieuślepiają
 „ bynajmniej lekarsktwom: owoż inaym
 „ sposobem, iak tylko przez agitacyą mocną
 „ i ustawiczną, uleczone być nie mogą: któ-
 „ rey bardzo rzadko mogą oprzeć się.
 „ Agitacya, ma się czynić, ile możności,
 „ na wolnym powietrzu; jeżeli zaś to być
 „ niemoże, tedy starać się trzeba, agitować
 „ się wewnątrz domu, już to grając w pił-
 „ kę, już fechtując, już tańcząc. Tańce, są
 „ to agitacyą nayużyteczniejszą kobietom;
 „ toż samo one są w skutku dla kobiet, co
 „ jazda na koniu, dla mężczyzn.

„ Nie koniecznie trzeba trzymać się ie-
 „ dnego sposobu agitacyi. Wszystkich nay-
 „ lepiej na przemianę zażywać, i tego
 „ naydłużey trzymać się, który nayzre-
 „ czniey do sił i składu ciała przypada.
 „ Mocya ta, która wszystkie organy poru-
 „ sza, powinna przenosić się nad inne; taka
 „ zaś jest: przechadzka, bieganie, jazda na
 „ koniu, pływanie, uprawa ziemi, czyli za-
 „ bawy rolnicze, &c:

„ Mocno nad tym ubolewać potrzeba, że
 „ teraz są prawie ze zwyczaju wyprawa-
 „ dzone rozrywki i uciechy, z pewną mo-
 „ cyą nierozdzielnie złączone; nieochybnie
 „ przywrocilyby one ludzi do konieczne-
 „ go używania agitacyi, i bardzo użyte-
 „ czne tym byłoby, którzy nie mają po-
 „ trzeby zabawiać się pracą iaką na życie.
 „ Jak takowe rozrywki z mody wyszły,

„ tak inne, złączone z sedentaryą, są nato-
 „ miały, w modę wprowadzone. Ale te
 „ do niczego nie służą, iak tylko do zpe-
 „ dzenia iako tako czasu. Zamiast rozer-
 „ wania umysłu, potrzebują one poospolicie
 „ większego iego nateżenia, niż nauki lub
 „ interesa. Wszystkiego tego, co konie-
 „ cznie siedząc trzeba odbywać, wyjąwszy
 „ nieodbite okoliczności, wyrzegać się
 „ należy.

„ Chętka do gry, ten to haniebny skutek
 „ łakomstwa i tęsknoty, nie czepa się tyl-
 „ ko pusty duszy i serca. Człowiek oc-
 „ len wiadomości i sentymentow, łacniu-
 „ teńko obywa się bez takowey zabawy.

„ Kto może, niechay dwie, lub 3. godziny
 „ jeździ codzieln na koniu, inni tyleż czasu
 „ na przechadzce, na polowaniu niech tra-
 „ wia.

„ Należy koniecznie iakoweś niby pra-
 „ wo, i mus codzienney agitacyi włożyć
 „ na siebie. Ocieżalność i lenistwo, tylko
 „ się w nie puścić, tak, iak i inne występki,
 „ nabiera łacno kredytu, i z czasem stawa się
 „ przyjemnym; i ztąd to ci, co nie lubili na
 „ miejscu dosiedzieć w swoiey młodości,
 „ nabierają potym wstętu do wyjścia z do-
 „ mu, i sto par niemal wołow potrzeba, że-
 „ by ich z miejsca wyrzucić. Takimi po-
 „ spolicie bywają Histerycy, Hipokondrycy,
 „ i Podagrycy, których też choroby, przez
 „ to samo, niepodobne do uleczenia stają się.
 „ Lenistwo, nie tylko rodzi choroby, ale

„ też czyni ludzi nieużytecznymi społec-
 „ czności, i staie się źródłem rozmaitych
 „ występku. Nazwać czleka proźniakiem,
 „ w moim rozumieniu, byłoby więcey niż
 „ go nazwać niecnota. W samey rzeczy,
 „ umysł ludzki nigdy proźnować nie może;
 „ iak prędko zaś czym uczciwym zaprzą-
 „ tniony nie jest, musi koniecznie, albo
 „ rozpustą, albo iaką złą akcyą zabawić się;
 „ i z takich to głów, płyną, iak ze źródła
 „ iakiego, wszystkie owe nieszczęścia, któ-
 „ re pogrążają społeczność. Bez wątpie-
 „ nia, człowiek nie jest na to, żeby był do
 „ niczego. Nieczynność, wywraca wszy-
 „ stkie te układy, które Bóg sobie zamierzył,
 „ w takim, iakim jest człowiek, stworzeniu;
 „ gdy tym czasem życie czynne, jest zasada
 „ cnoty i zdrowia. „

Widzieliśmy dopiero, iak jest szkodliwe
 zdrowiu ludzkiemu proźnowanie i lenistwo;
 wszakże trzeba wiedzieć, iż zbyteczna mo-
 cya, równie także szkodzi. Bardzo wielka,
 a osobliwie bardzo gwałtowna agitacya,
 wzrusza znacznie krew i płuce, sposobi ie
 do chorob zapalających, wzburza sale, topi
 tłuściość, rodzi ostre gorączki, krwi plynie-
 rie, dufności. Takowe agitacye, niebe-
 spiecznieysze są dla Osob. nie przywykłych
 do wielkich mocyi, a to iaszczce, albo pod
 czas wielkiego ciepła, albo kiedy ciało nie-
 ma dostatecznego pokarmu lub napoiu, albo
 kiedy się używa takiej agitacyi, prosto ze
 snu, albo po takiej agitacyi idąc spać. Wiel-

kie mocy, szkodliwe są wraz po spoczynku; ponieważ strawność, zbyt przynaglona, niemoże być, iak tylko nie regularną, a tym samym złą.

ROZDZIAŁ V.

O SNIE i NIESPANIU.

Sen, jest to ten stan życia ludzkiego, w którym zmyśły i poruszenia dobrowolne, iakoby zawieszone i uspokoione zostają, lubo organy, przeznaczone do ich dopełnienia, są w całości. Nieśpanie, jest stan życia pierwszemu cał przeciwny; w którym uczucia i poruszenia dobrowolne, wolnie odprawiać się mogą.

Po pracy i nieśpaniu, następuje sen; ponieważ pod czas czucia, będąc żyły suche sensorii i ruchu; wustawiczonej agitacyi; pierwsze przez odbieranie różnych impresyi zmysłów, drugie przez obroty muszkułów; są okazały do rozproszenia się wielkiej mocy spirytusom zwierzęcym; im transpiracya jest obfitsza, tym jest żywsza cyrkulacya humorów; a krew z owej słodkiej, iaką była, ostrą staje się, i rodzi ocięźłałość w całym cieles; i w nieśpaniu, zbyt przedłużonym, ostrość humorów, i nieiaki upał gorączkowy wzmagają się, tak dalece, że za nadejściem nocy, iakoweś otrętwienie napada siły muszkułowe, które u-

trzymywały głowę i piersi, ztym te szukaia wsparcia, tamta na doł zwiesza się, oczy się zamykaią, objekta zewnętrzne czynią bardzo słabe impressye w organy zmysłow, obrazy rzeczy w pojęciu mieszaią się, i ztym człowiek usypia. Ztąd tedy daie się widzieć, że przyczyna snu naturalnego, pochodzi z niedostatku duchow zwierzęcych, których bardzo wiele trawi się przez obroty zmysłow, i rozmaite poruszenia, tak dalece, że naostatek ich tyle zabraknie, ileby było potrzeba do utrzymania żył suchych w naturalnym ich nateżeniu. Z tey także przyczyny widziemy usypiających tych, którzy nadto sobie pozwolili trunkow gorących, które to trunki, pędząc bardzo wiele krwi do mozgu, lubo w rzeczy nieumnieyszaia bynajmniey duchow zwierzęcych, ale zatrudniaia wolny bieg tym duchem do żył suchych sensorii, i ruchu. Toż samo przytrafia się w zakłęśnięciu czaški, iako też rozlaniu się krwi pod nią, przez ściśnienie, które one sprawuią żył suchych. Równie także sen napada, kiedy duchy zwierzące są w inną stronę zwrocone, iako to bywa po iedzeniu, przez irytacyą w niższym żołądku i wnętrzościach, od pokarmow wznieconą. Ztąd także oczewista iest przyczyna, czemu we śnie bicie serca i żył pulsowych nie ustaie, iako też parowanie, i ruch peristaltyczny tubusu trzewowego; to iest, bo nigdy nie braknie tym częściom na nieustannych coraz bodźcach, nie

brakuie także na przyplawie duchów przez ich żyły suchy, których końce bez przestannie poruszane bywają przez bodźce. A że we śnie tok humorów nie bywa więcey poruszany dzielnością muszkułow, ani różnemi passyami duszy; ztąd tedy puls spokojniejszy stale się, oddech i ruch peristaltyczny wnętrzości wolniejszy. Mniej się paruje, daleko mniej także duchów zwierzęcych trawi się, w proporcyi do tego, iak się ich wiele w mozgu oddziela, tak dalece, że potrosze coraż napelniają się żyły suche, i stają się na nowo sposobniejszemi wraz do powzięcia nazad swoich funkcyi za najmniejszym bodźcem.

Długi sen, wprowadza wszystkie części ciała w iakowys nieruchawości gatunek; krew, co daleko wolniej cyrkuluie, zastanawia się wtedy, mianowicie w głowie, humory gęstwiają się, człowiek męźnieie i tyie; i mniej sposobnym do pracy, osobliwie głową, stale się, pamięci ubywa, bo w mozgu zbiera się flegma gęsta, która coraż bardziey obciąża mózg, i ruch iego potrzebny przytępia.

Skłonni do affekcyi hipokondrycznych, i histerycznych, bardzo źle czynią, pozwalając sobie snu dłuższego, ile zrana. Sen wraz po wieczery, rodzi marzenia przerażające, które są zawsze znakiem iakowegoś zamieszania w machinie ciała, zwłaszcza kiedy mary takowe nie mają żadnego związku; ani podobieństwa do zabaw dziennych.

Sen, tak ma być umiarkowany, iak iedzenie, i udział iego ma być zawsze w wymiarze pracy dzienney; i tać to iest przyczyna, dla którey on z Pałacow Pańskich ucieka; a w ubogiej chatce rad gości.

Długie bezsenności i niedospania, wprowadzają w krew i żyły suche rich naygwałtowniejszy, przytępiają siły, zaostrzają humory, wycięzają ciało, sposobią do zawrotu, do bolow głowy gwałtownych, do hemoroid, do gorączek, do niespokojności wewnętrznych, i gryzot straszliwych. Ci, co wiele sypiają, bardzo rzadko dają się widzieć sposobnemi do gwałtownych zapalow iakiejkolwiek paffyi; gdy przeciwnie ci, którzy mało sypiają, są żywi i gniewliwi. Naostatek, zbytnie bezsenności, rodzą imaginacye bardzo dziwaczne, bardzo głupie, a nawet i szaleństwo. Pan *Lieuteaud* widział mozg naruszony, czyli po części strawiony w tych wszystkich, którzy pomarli z wycięzania przez zbytnie bezsenność i czucia. (*Obacz* *Precis de Medecine Pratique*) Tym to długim niespaniom przypisać należy owe niezliczone imaginacye i mary, których pełno w Historji dawnych Pustelników. Filozofowie nasi; wszystko to, co o nich powiadano, mieli za fałsze i bayki; iest to prawda, co do istności rzeczy; ale niemniej i to iest prawdą, że ci ludzie, którym niebaczna gorliwość głowę zawrocila, mogli widzieć aktualnie to, co drugim opowiadali. Codzienne mamy takiego marzenia się przykłady, kiedy
komu

komu co złego w głowę się stanie. Ci więc pustelnicy, mogli widzieć to, co i u nas w podobnych okolicznościach daie się widzieć; Historycy też znou, Entuzjazmem uniesieni, pozwolili sobie przydać coś więcej do tych powieści; iakożkolwiek iest, były to zawsze skutki głów zagorzałych.

Sen, tak iak i jedzenie, urządzony być powinien; wszakże trudna iest rzecz, każdey szczegulney Osobie czas spania przepisywać. Dzieci potrzebują go więcej, niż dorośli; ludzie pracowici więcej, niż próżniacy; ci, którzy wiele iedzą i piją, więcej, niż wtrzymięźliwie żyjący. Naywiększa obobliwie trudność zachodzi w wymiarze czasu snu; ponieważz ieden przez 5. lub 6. godzin spania wywczasuie się lepiej, niż drugi przez 8. albo 9.

Dzieciom, tyle snu trzeba pozwalać, ile same zechcą; ale co starszym, dosyć sześciu lub siedmiu godzin do spania, a nikt nad ośm godzin sypiać nie powinien. Zwyczaj ospalców, wylegać się włożku dziewięć lub dzieiesięć godzin, nie tylko sen ich nieczyni im na nic dobrego przydatnym, ale nawet sposobu żyły suche do obwiśnienia i słabości.

Sposoby, ażeby mieć sen dobry i zdrowy, te są: *Nayprzód*: rano wstawać. Bardzo mało zdarzyło mi się widzieć kogo, coby rano wstawać miał zwyczaj, a zupełnie zdrow nie był. Natura naznaczyła noc, za czas do snu i spoczynku. Nic szkodliwszego zdrowiu być

nie może, iak w nocy nie sypiać. Wielkie to jest nieszczęście, że ten zwyczaj, tak niszczący zdrowie, jest w modzie. Napatrzymy się codziennie, mówi sławny Pan *Buchan* (*O. Medecine domestique partie 1. Chap. 6.*) iak wiele, niedostatek snu w czasie przyzwotytm, i iak nagle psuie temperament najszczęśliwszy; ukazuje to sam widok szpetny, i postawa straszna tych, co podług pospolitego przyśłowia, ze dnia robią noc, a dzień z znocy.

Powtórę. Należytey we dnie zażyć agitacyi. Jest to prawda, że iak zbyttnia agitacya, tak i iey niedostatek, są spaniu przeciwnę; ztym wszystkim cale rzadko widzimy, ażeby osoby pracowite i czynne, narzekały na bezsenność w nocy. Samym to tylko próżniakom i leniuchom, pospolicie nocy bez snu zchodzą. Znaczna część życia naszego, zawisła na owej zmianie koleyney ruchu i spoczynku; kto nie zna pierwższego, nie ma prawa kosztować słodczy i drugiego.

Potrzenie. Nieopychać się potrawami na noc. (*Somnus ut sit levis, sit tibi coena brevis*, Księga Szkoły Salernitańskiej.) Obetkanie żołądka, jest zabitym nieprzyjacielem snu. Nie należy tedy ieść na wieczor, iak tylko co z jarzyn dobrze ugotowanego, i to nie wiele, także cokolwiek z warzywa, owocow gotowanych, lub pieczonych; znięsa, albo cale nic, albo bardzo niewiele, i to tylko samego białego. Ośpawły się

nie jest tym oczywistsze, że mu się wraz zapobiega napiciem się wina, i iakowym posilkim. Wszyscy Doktorowie, biegli w swojej sztuce, jednomyślnie potow zakazują, i one potępiają, wyjąwszy w ludziach skłonnych do pijaństwa. Ale fałszywi Doktorowie, Szarlatani, Pułgłowki i baby krzyczą po swoimu, żeby się zapocić, że pot będzie na zdrowie choremu, że wyprowadza złe humory, że po nim człowiek zaraz lepiej ma się; a nie rachują, wiele to ludzi ginie przez poty. Tak daleko ich nauka nie sięga. Wieleż to ludzi, przez poty dobrowolnie wzbudzone, popadło w gorączki zapalające, w rumatyzmy, w choroby skórne, w suchoty płucowe, albo wpadło w hypokondrye grube, w słabości i wycięczenia rozmaite, przez zrobienie ciała swego machiną parującą, a to wszystko lecząc się niby w tych chorobach, których nigdy nie mieli, czyli raczej obciążając tym mocniej te, które mieli, a z których lada frażką wyprowadzić by się byli mogli!

Z tych wszystkich uwag to wypada, że każdy powinien się z iak naywiększą ostrożnością wystrzegać wszelkiego nagłego przejścia z ciepła do zimna, że trzeba się trzymać zawsze, ile możności, w równym umiarkowaniu ciepła z zimnem, i nigdy się raptowo nie chłodzić, ale zlekka po stopniach.

SEKCJA IV.

O Odchodzie Miesięcznym.

Podług rozmaitych okoliczności, rozmaite też są u kobiet odchody miesięczne. W krajach gorących, wcześniesz, a w krajach zimnych, późniesz je miewają kobiety. Całe ich nie znają kobiety Gronlandzkie, a bardzo nie wiele, we wszystkich krajach gorących. Kobiety, w ustawicznym poruszeniu i pracy ciąglej zostające, bardzo mało go doznają, równie jako i kobiety otyłe, kiedy nie są lubieżne, i kiedy mało piują. Bardzo łatwo opóźnia im się czas, bez odmiany cery na twarzy; wszakże cierpią kolki straszne, kiedy ich czas nadchodzi. Kobiety melancholiczne, bardzo mały czas miewają, i to nieporządnie, raz we 3. tygodnie, drugi raz w 15. dni, a czasem w 6. niedziel.

Zycie roskoszne, i częstsze, i znaczniejsze rodzi odchody miesięczne; i ztąd to po miesiącach znacznych, i wielkiego świata kobiety 2. razy na miesiąc czas swoy miewają, z przyczyny, iż więcej roskoszami niż czym poważnym zaprzętaią się. Dziewczęta lubieżne, częstokroć nad kres przyzwoity, i bez żadnego boju czas miewają. Ponieważ krew, podostatkiem zebrawszy się w części rodzyne, zaszczone rozdrażnienie czyni w macicy. Miłoś, mówi *P. de Haller*, porusza krew, powiększa w czasie pewnym liczbę odbiciow, i rodzi w pulsie gank nierowny, który można przypisywać boiaźni, prawie

zawſze, tuż z miłością chodzący. Miłość gwałtowna i bliſka ſwego zamiaru, wzbudza upał niezmierny, bicia ſerca nadzwyczajne, rumieniec na twarzy, nateżenie ſił, i drżączkę, i здаіе ſię iakoby ſię ogień toczył po żyłach. Y ztąd to pochodzą u kobiet gorących, przed dniem, czyli raczej nocą ich łożnicy, owe znaki, które dobra ſzczerych Oblubieńców proſtota, koſztowaniem prawych rokoſzły iedynie zaprzatniona, wielbi i przyimuie za kwiatki prawdziwego dziewictwa.

U niektórych kobiet, trwa czas do dwóch dni, u drugich aż do ośmiu; w tym oſtatnim przypadku, ieſt znak jakowegoś zepłucia i zamieſzania. Młodym dziewczętom, po pierwſzym dobyciu ſię, czasem aż dopiero w rok powraca, nadewſzytko kiedy uſtawicznie chodzą i biegają. Owo zgoła w powſzechności, co trzydzieſty, albo co trzydzieſty i ieden dzień, czas kobietom przypada, a w cięży poſpolicie ginie, chociaż w tym oſtatnim przypadku, bardzo wiele ieſt excepcyi.

Zbyteczny odchod mieſięczny, bardzo wiele ſzkodzi ſilom. Częſci zwierzchnie ſtygną, twarz blednieje albo opada, napadają potym affekcye ſerca, żołądka, głowy, kurcze, mdłości, affekcye hiſteryczne, a nawet konwulſye. Jeſli odchod zapędzi ſię daleko, napadają nabrzmienia wodne, i puchlina; inne napada wołna gorączka, i nakoniec doſtają ſuchot. Czasem też tako-

we odchody, są przyczyną nieplodności, bardzo często poronienia, co pospolicie bywa złym znakiem, ile mi się tylko to postrzegac zdarzyło.

Do tego należą także te odchody, które nie w wieku przyzwoitym trafiają się. Wiadomo, że czas nie porządnie ukazuje się, i tym obficie, im bardziej do terminu zupełnego ustania swego przybliża się; jest to ów gwałtowny blask gasnącego światła w lampie; i dla tego taki czas, mają za wyśilenie się natury krytyczne, które około pięćdziesiątego roku przypada. Takowe odchody, nie są, w powszechności mówiąc, szkodliwe, chyba żeby dłużej nad ten termin ciągnęły się, co także nie jest rzecz rzadka; bo bywają przykłady, że w siedmdziesiątym roku przypadają; tylkoż od 51go lub drugiego, sprawiają bardzo mocne i trudne do uleczenia migreny, w kobietach nawet aż do tego punktu najzdrowszych, a nakoniec kürcze niebezpieczne. Często także rodzą zawrót głowy, a nawet i mdłości, kiedy są bliskie ustania. Z czaśu, przeciągniętego za rok 55ty, rodzą się puchliny, albo też iaka ukryta choroba w macicy, naprzykład wrzod, albo rak, albo co tym podobnego. *Boerhave* świadczy, że kobiety, między pięćdziesiątym i sześćdziesiątym rokiem życia, cierpiące znaczne żywota odchody, umierają przy tym pospolicie.

Zatrzymanie odchodów, jest także równie niebezpieczne, wten czas osobliwie,

kiedy kanały maciczne ztężeją. Za takim zatrzymaniem, następuje ociężałość, prędkie zmordowanie, niepośobność do niczego, zły humor, utrata apetytu, niesmak, odcęcia, palpitycye serca, strzykanie w pierśsiach, suffokacye histeryczne, suche kaszle, ciężkość oddechu, sińność pod oczami, bole głowy, zawroty, łupania w stawach, nabrzmienia nóg, a bardzo często gruba melancholia.

Zupełna i naturalna strata czasu, nie zawsze o jednym terminie przypada. Kobiety czerstwe i otyłe, wcześnię tracą czas, czasem nawet w 35. roku. Kobiety delikatne, tracą go późnię. Owo zgoła; pora, w której kobiety czas swój tracą, jest dla nich w całym życiu naykrytycznięsza. Pełność ięszcze zostaje, gdy iuż więcey krew nie płynie; i ta to jest przyczyna, podług zdania naybiegłęszych Doktorow, owych gorączek ostrych, albo zapalających, które pospolicie, pod tę porę, są dla kobiet śmiertelne; iacno także przypadają inflaminacye żywotne, i inne choroby chroniczne, które małą swoje gniazdo w macicy.

SEKCYA V.

O Uplawach.

Uplawy, są zrazu odchodem krwi, mnię lub więcey czystey, potym humorem wodnym krwi, a nakoniec materyą flegmistą.

Uplaw ten, powinien w ogulności trwać trzy tygodnie, ale często w 15. dniach mija, a nawet w 10. Czasem, iezcze przedzey ustanie w ofobach, albo niemających pospolicie swego czasu podostatkim, albo mających naczynia bardzo małego dyamentru, albo którym w pierwszych dniach wiele krwi splynie. Zbytnie uplawy, też same pociągają skutki, co i czas zbytni, iezeli macica naruszona nie była, albo pod czas połogu naciągniona.

Zatrzymanie uplawów, iest pospolicie szkodliwe, a czasem niebezpieczne, wżakże mniej daleko dla tych kobiet, które zwykły miewać czas mały; ale gwałtowne zafstanowienie tych uplawow, ciągnie za sobą skutki wielce szkodliwe. U iednych odyma się żołądek, które odęcie trwa przynajmniej, albo aż do nadeyscia czasu, albo do drugiego połogu, albo do krwi plynienia. Wolne gorączki, z tego także zatrzymania pochodzą. A u kobiet, obfity czas miewających, zapalenia macicy z gangreną; również oraz to zatrzymanie, pociągają grubą i długą melancholią, a nawet i prawdziwe pomieszenie rozumu.

SEKCJA VI.

Q Pokarmie pierśi.

Zbyteczne przybieranie pokarmu, i odchod, niepomysłne skutki może pociągać, na-

dewszystko, kiedy Osoba, która karmi, będzie bardzo delikatna. Potrawy, które ie, nie dodają iey więcej pożywku, siły uftają, po wszystkich członkach ciała kurcz napada, umysł zgryźliwym staie się, a nakoniec przypada wolna gorączka, suchoty, jeżeli się wcześniej nie zapobieży, przestając karmić. Kobieta ciężarna, gdy karmi, podaje się na niebezpieczeństwo poronienia, okrom tego, iż iey pokarm iest niezdrowy.

Zatrzymanie pokarmu, iest daleko niebezpieczniejsze; ztąd pochodzą zatkania się gruczolkow, nabrzęknięcia znaczne, ile kiedy ieszcze do tego pokarm przypufcza, inflamacye z wielką gorączką, wrzody albo w iedney albo w drugiej pierfi, a czasem kilka razem, albo też zamiast wrzodow gruczoloy guzowate, bardzo twarde. Zgubienie pokarmu zaprędkie, rodzi czasem zapalenia maciczne, a czasem żadnego złego skutku nieczyni, chyba tylko że upławy tym obfitsze sprawuje.

SEKCJA VII.

O ślinie.

Wszystkim iest wiadomo, co to iest ślina; ale podobno rzadko kto zna się, iak wielkiej wagi iest ona w Ekonomii zwierzęcey, i że humor ten iasny, przezroczyfty, lipki, iest iak mydło czyszczące, dofyć subtelne, złożone z wielu wody, materyi solnych i olejnych. Te to są wszystkie śliny

przymioty, które są likworem, nayzdatniejszy do rozpuszczania i topienia, ze wszystkich nam wiadomych, czynią. Bez śliny, pokarmy przyzwocie się trawić nie mogą; bez śliny, ich czątki wodniste i oleyne, ani się z sobą spoić, ani od siebie oddzielić się nie potrafią.

Ci, którzy plują często, czy to z ułogu, czy z okazji kurzenia tytoniu, lub żucia tabaki, są chudsi, słabsi, i ociężalsi od drugich. Kiedy tedy ślina, jest istotą do strawności tak potrzebną, tak interessującą zdrowie, iakże iey strata jest szkodliwą dziecięciu? Jakże nie winować tych należy, którzy pomagają do iey straty, kładąc w gębę dziecku co twardego, *np.* wilczy ząb, gdyż tym sposobem, usta, i obie szczęki, przymuszone będąc stać koniecznie otworem, czynią wolne przejście ślinie, która tym obficiey upływa, im więcej dziecie szczękami żuje i robi? Bo to jest rzecz pewna, że ślina, przez poruszania szczękami, dobywa się, i kiedy człowiek ie, daleko więcej iey zbiera się, niż kiedy trzyma usta spokojnie.

Nie trzeba jednak mieszać śliny, i brać za jedno, z humorem pochodzącym z gardzieli, a bo z Ezofagium, to jest flegmą; tę trzeba wypływać, tamtę polykać.

SEKCJA VIII.

O żółci.

Zółć, jest to humor żółtawy, gorzki, mydlasty, mający w sobie w naywyższym

stopniu moc przenikania, dzielenia, i trawienia istoty kleiowate, tłuste, i solne, któremi są wszystkie, pokarmy nasze składające. Żołąc, zatrzymuje się pod czas w wątrobie i pęcherzach żółcianych, z kąd ona albo bardzo mało co, albo nic cale niewychodzi. Częste picie gorzałki, iako też życie posępne i odludne, rodzi w pęcherzu żółcianym kamienie, przez zgęstwienie żołąci, i zmniejszenie iey spławu do wnętrzości. Ztąd niestrawności, zatwardzenia, i gruba melancholia; żołądek rośnie u dzieci, podlegają spazmom, sprawionym przez ostrość humorow, kiedy żołąc niema swego oddziału i odchodu.

Zatrzymanie żołąci, ieszcze więkzszemu rodzi. Żołąc w tedy wpada w krew, a z nią po całym ciele rozchodząc się, rozmaite rodzi żółtaczki, rozrzedza krew, wodni ją, za czym idzie puchlina.

SEKCYA IX.

O Krwi.

Zbytne ubycie krwi, czy to przez płyniecie nosem, czy też przez częste iey puszczanie, osłabia siły, miesza oddział spiritusow zwierzęcych, i odbiera im instrument ich ruchu; zmniejsza się także wyrabianie wszystkich naszych humorow, coraz więcey sirowizny zgromadza się, słabość i nieruchawość żył powiększa się, a naostatek cała machina wpada w ociężałość i opadnienie. Ztąd niekończona moc chorob mdłących,

ile w ołobach wieku podeszłego. Obecny, co w tey materyi mówi sławny Cornelius Celsus. *Sanguinem enim incisâ vendi mitti, novum non est; sed nullum pene morbum esse, in quo non mittatur, novum est. O! utinam respiscerent imprudentes venæ sectionis cultores, profectò quot venerandis senibus, honorandisque matronis viam sternuerunt ad morbos Chronicos & ad mortem, hoc turpi medicastrosum errore, quibus plethoram & morbos inde pendentes præcavere cogitabant, pessime desfundarunt. (Vide de Medicina lib. 2. Cap. 8.)*

SEKCYA X.

O Nasieniu.

Roskoszy miłosne, i odchod foku nayistotniejszy z naszych humorow, są tak przyzwolne naturze, iak chęć do jedzenia i picia. Ulanie foku nasiennego, nie iest nigdy szkodliwe, kiedy samo przyrodzenie, przez podniety niedobrowolne, nas do tego pociąga. To dobroczynne lechtanie, nigdy inaczey mieysca niema, iak tylko w ten czas, kiedy pęcherzyki nasienne, przepelnione tym fokiem, dają znać o zbytku onego, bez przymieszania się do tego imaginacyi, i bez żadnego dobrowolnego przywiązania. Czynność, która wznieca, i w tymże samym czasie dopełnia tworczey roskoszy, na której zasadzają się chęci dwóch festestw

do wydania z siebie na świat trzeciego; ta, mówię, słodka zabawa, nie tylko nie dąży do osłabienia ciała, ale owszem do jego zafilenia prowadzi, kiedy tylko będzie się szło za powodem chęci, bez wzniecania ich, i bez naglenia natury sposobami niegodziwemi do ich wskrzeszenia. Ponieważ ta rokosz, nie jest, tylko żywym uczuciem, które w duszy wznieca się, przez potężne napięcie się żył suchych; tedy wkrótce odmienia się w boleść, i ostatecznie osłabienie, jeżeli się go nadto wiele sobie pozwala i używa.

Rokosz ta, dopełniona nawet bez wielkiej rozwagi, na łonie lubey osoby, nie daie wraz poznać uszczerbku w siłach, a to z przyczyny iakoweyś ulgi, która po nasyceciu żądzy serca, zajętego miłością, czuć się daie; wszakże słabi ona mocno, i wycięcza ciało, kiedy jest skutkiem zapaloney imaginacyi, albo pożądlivosti zmuszoney.

Uciechy miłosne, mówi *Celsus* (*Ob. de re Medica lib. 1. cap. 9.*) szkodzą zawsze osobom słabym; a częste ich zażywanie, osłabia nawet mocnych. A wszelako są ludzie tak niebaczni, których żadne nie wstrzymuie wędzidło; interes ich zdrowia, a nawet i życia, ich bynajmniej nie obchodzi; dotykaniami wszetecznemi, daią sobie ustawicznie okazją, do wylewania tego foku drogiego, z kąd w przepaść różnych chorob wpadaią, i wycięczenie, z którego bardzo trudno im nazad wydobyć się.

Częste odchody nasienne, mówi *Lommius*, rozwalniają, suszą, osłabiają, wycięczają, i straszną moc chorob rodzą; apoplexye, letargi, wielkie choroby, uspienia uftawiczne, utratę wzroku, drżączki, paraliże, spazmy, podagry, chiragry, i inne tego gatunku nabolesnieysze choroby. Przydaymyż ieszcze, iż przez to, nie tylko śpiak w krzyżu wyflycha, ale całe ciało i dusza w powszechnie jakieś odurzenie i słabość wpada. Pamięć słabieie, i zupełnie uftaie, żywość imaginacyi przytępia się, i ginie ze wszystkim. Wszystkie te nieszczęścia, które z niepomiarkowanego obcowania z kobietami, częstych nocnych zmazań, i upławow nasiennych, znajomych pod imieniem trypru, pochodzą, tym prędzey ieszcze, bo w młodym zaraz wieku napadają, po onych bezecnych praktykach samogwałtu, praktykach, na które młodzież płci oboiey niebaczenie wylewa się, nie wglądając bynajmniey w frogość zbrodni, i te wszystkie nieszczęścia, które za tym następują. Obacz *Onanizm*, Dyfser-tacyą o chorobach spowodzonych przez samogwałt, dzieło wyborne Pana *Tiffota*. Obacz także Przemowę dzieła tego.

Wszystkie owe znacznieysze miasta, gdzie skłonność wyuzdana do momentalney rozkoszy, gdzie dźwięk porywczy przemiiającego mniemanego szczęścia, dla zatarcia tyfiącznych gryzot ferca i kłopotow, gdzie rozwiołość obyczaiów, i rozpufta nayobszerniey rościagniona, są, iak mówią, prawi-

dłam
poli
lepl
się
żliw
owe
ludz
tncy
M
co c
dzien
szcze
ści.
mity
w go
zbrz
gnie
sto z
dryc
posp
szafc
D
dobr
obci
szem
wod
lkich
Z
z sw
że n
niż
ieft
wid

dłami sposobu życia, i znakami subtelney polityki; te, mówię, przepaści, które co najlepszą część stanu pożeraią, przez wylanie się na wszelkie namiętności, niewstrzemięźliwości, i rozpuśc, niewyftawnią nam, tylko owe śmierci chodzące, głowy bez mozgu, ludzi niedoleżnych, i społeczności niezdanych.

Młodzież, zda się, że z razu nie wiele co czuie; ale postąpiwszy trochę w lata, widzimy iszczające się na nich wszystkie nie-fczęśliwe skutki, ich przeszley rozwioźłości. Częste oni cierpią bole żołądka, wymity, bole w pierśiach, w nerkach, w udach, w goleniach; jagody ich są wywiedłe, twarz zbrzydła, niemają apetytu do jedzenia, pragnienie uftawiczne ich męczy, bardzo często zapadaią na ferce. Y te także hypochondryczne affekcye. w wieku naszym tak pospolite, nie czemu, tylko zbyt częstemu zfafowaniu nasieniem przypisać należy.

Doktorowie, którzy Panow leczą, znają dobrze, iak daleko rozpuśc ich choroby obciąża, płata, i do poznania coraz trudniejszy czyni. Ztąd to także Pan *Tiffot* wywodzi jad piekielny, znaczney części Pańskich chorob.

Znaczna liczba kobiet, stroją sobie żarciki z swoiey niepowsięgliwości, a to dla tego, że niby powszechnie, mniej im ona szkodzi, niż męszczynom; wszakże bardzo wiele jest okoliczności, w których arcy-okropne widzimy na kobietach skutki rozpuśc.

Poronienia, tak teraz zagęszczone, nie czemu innemu pospolicie przypisać należy; i nie podobna, żeby się ich ta ustrzegła, która w czasie swej ciąży, od rolkofzy miłośnych niewstrzymuje się.

Bywa i to, że kobiety zachodzą ciężą wprzód, nim macica po poronieniu należycie wyprzątnie się i oczyści; co częstokroć płód rusza, z okazji roziańżeń, przez pozostałe materye w namienionym miejscu sprawionych; mają więc chronić się skorego obcowania z mężami, jeżeli się chcą ustrzedz takowych przypadków.

Można zapewnić, iż to tylko iedney Julii, iedney Messalinie, iedney Kleopatrze ušlo na sucho, wydanie się na ten gatunek rozpufty. Widzieliśmy i widzimy z żalem codziennie, nagle ginące dziewczęta przez lubieżność.

Nim się przydzie do naprawy wyniszczenia sprawionego przez cielesne uciechy, należy wprzód uprzątnąć ich przyczynę, ile tylko jest w mocy naszej. Trzeba się tedy strzedz prożnowania, beczynności, zbyt długiego wylegania się w łożku, pościeli bardzo miętkiej, pokarmow soczystych, aromatycznych, solnych, winnowatych, książek rozwiązłych, przyjaźni podeyrzanych, obcowania rozpustnego, obrazow nieprzystoynych; słowem, wszystkiego tego, co tylko do iakichkolwiek kawałkow może pociągnąć, których przy naywiększey usilności, z trudnością czasem uchronić się przychodzi,

Uczyniwszy chory mocne przedsięwzięcie, unikania wszelkimi sposobami przyczyn swoich chorób, i to swoje postanowienie zaczynając przywodzić do skutku, ma się udać dopiero do Doktora, a Doktora biegłego, ale nie do tych oszuftów, tych szarlatanów, któremi biedny ten kraj jest zewsząd napohany. Przebóg! kiedyż Rząd weyrzy w tę najpierwszą część dobrej polityki, i zatrudni się uczynieniem dobrego porządku w artykule tak istotnym! Jakie po większej części ztąd wynikają nieprzyzwoitości i skutki nieszczęśliwe, wyleźłem wszechgulości w dziele moim, pod tytułem, = Opis Chorob. (*Obacz tam projekt w rejestrze materji*)

Doktor tedy poda lekarstwa, które umoenią, bez rozjątrzenia. Bardzo mało jest lekarstw, któreby te dwa razem dopełniały artykuły. Dwa naykuteczniejsze mamy, to jest: Kwinkwinę, i kąpiele zimne. Doktorowie wieku tego, słusznie mają kwinkwinę za lekarstwo naydzielniejsze na choroby żył suchych. Przez dwadzieścia wieków, dokładne i rozładne doświadczenia ukazały, że kąpiele zimne, mają też samę własność. P. Lewis, śmiało o ich dzielności zapewnia. Ze wszystkich lekarstw mówi on na karcie 36. swego dzieła, (*Obacz Rejestr Autorow*) czy to wewnętrznych, czy zewnętrznych, niemasz żadnego, któreby wyrownało zimnym kąpielom. Chłodzące, umacniają żyły suche, i pomagają do

transpiracyi daleko skuteczniej, niż które inne wewnętrzne lekarstwo; a dobrze urządzone, są w wycięczeniu grzbietowym, skuteczniejsze od wszystkich innych lekarstw razem wziętych. Równość kwinkwinny z kąpielami zimnemi, mówi P. Tissot (*Onanisme*) jest dowiedziona przez równość ich dzielności. Jedneż one skutki sprawiają; a będąc razem złączone, leczą choroby, którychby inne wszystkie lekarstwa ani tknęły. Umacniające, uspokajające, rozpużdżające gorączkę, wracają nazad siły, umniejszają gorączkowe i żył suchych zapalenia, a nieporządne wzruszenia, z układu spasmodycznego żył suchych wynikające, uspokajają; naprawiają słabość żołądka, przywracają appetyt, i transpiracją ułatwiają.

Zelazo, jest trzecim lekarstwem, bardzo także skutecznym, a bez sprawienia najmniejszego rozjątrzenia. Dają je w naturze, albo raczy przepisuia wody Mineralne *cum marie*, iakimi są: Spaskie, Selterskie, Altwasserskie &c: Gommy, mirra, gorycze różne, i wonności nayłagodniejsze, takż zażywają się. W wyborze rozmaitych lekarstw, do okoliczności stosować się należy. Mleko, jest wyborym posiłkiem lekarzkim, kiedy może uchodzić. *Hypokrat*, w takim razie, zaleca mleko Osłicy. Mleko kobiece, jest daleko skuteczniejsze, i powinny być nad pierwsze przelożone. Kilka kieliszkow starego wina Burguńskiego, albo Hiszpańskiego, nie powinny być zabronione, kiedy słabość

ślabość prędkiego potrzebuie ratunku. Nie puszczajcie krwi, ani zażywajcie lekarstw wypróżniających, chyba w gwałtowney potrzebie. Niemasz tu nadto sił, żeby wolnie niemi szafować, i one trwonić.

Lekarstwa umacniające powierzchownie, mogą być podczas dołyc pomocne. Może to tutaj miejsce znaleźć, co mówi *Gorter* (*De perspiratione insensibili. pag: 114.*) Uleczyłem na śmiecie wzroku *Amacrojin*, przez lubieżność nabyte, przepisując umacniające lekarstwa wewnątrz, i dając proszki główne, do zażywania przez nos, iak tabakę; te proszki, letkie poruszenie sprawując, wzbudzały więkzse wpływanie duchow zwierzęcych na suchą żyłę optyczną. Synepizmy, i Wezykatorya były zalecane przez Doktorow Angielskich na otrzeźwienie sił, i przywrócenie ruchu pulsowego. (Obacz: Pana *Manningham* w Rejestrze Autorów, i *Brown Langrish the modern theory and practice of physic.*)

ROZDZIAŁ VII, O TEMPERAMENTACH.

Naywiękfi Filozofowie to uznali, że wszystkie passye, biorą swój początek z różności temperamentow; a ponieważ żadney wątpliwości nie podpada, że Fizyka z Moralną iaknayściśley są w tey mierze z sobą

spoione, żeby tę prawdę jaśniej iefzcze uka-
 zać, dam ia tutaj krótkie wyobrażenie tem-
 peramentow, tak dobrze opisanych od Pana
Clerc, w dziele jego: *Histoire naturelle de*
l'homme malade, Tom I.) a dopiero, ze zna-
 kow fizycznych i moralnych, iacno poznać
 będzie można, iakie paffye, w tym lub owym
 temperamencie mają przemagać. Tak na-
 przykład, że gniew, nienawiść, i kłotaie, wy-
 dają choleryka; tchorzoftwo, boiażń, i gryzota,
 ukazują melancholika; niedoleżność i nie-
 czulość, do flegmatyka należą; a trzpioto-
 ftwo, niestatek, pufłota, i tam daley, są
 krwiftego temperamentu udziałem.

„ Starzy, dziewięć gatunkow tempera-
 „ mentow naznaczali, które można zebrać
 „ do czterech, a te są: krwifły, cholery-
 „ czny, melancholiczny i flegmatyczny.
 „ Wszystkie te gatunki temperamentów, są
 „ razem, i naturalne, i nabyte, i złożone.
 „ Temperamentu naturalnego i proftego,
 „ niema nigdzie. Bytność iego, fupponuie
 „ kombinacją metafizyczną pryncypiow,
 „ która niepodobna iest, albo przynajmniej
 „ niemoże być, tylko momentalną, w ciele,
 „ podległym tyfiącznym odmianom; w ciele,
 „ które iŃtność Ńwoię ciężkim nader mytem
 „ oplaca nieufłannie naturze, w ciele na-
 „ oŃtatek, które w jednym Ńtanie utrzymać
 „ Ńię długo nie może, a które za nay-
 „ mnieyŃzą okolicznoŃcią coraz mieni Ńię.
 „ Kray i klima, ŃpoŃoob życia, układ fizy-
 „ czny i moralny OŃoby, są przyczynami

temperamentu nabytego; a rozliczność tych przyczyn, w jedną Osobę razem zebranych, czynią iey temperament, coraz bardziej złożonym; wszakże zbior tych odmian, wchodzi w jedność, i jednostajność konfityucyi pierwiastkowej, a różnice osobiste, należące właściwie do każdej Osoby, są zupełnie tym, co *Idiosyncrasją*. (Obacz notę na karcie 25.) człowieka nazywają.

TEMPERAMENT

Krwisty.

Fizyognomia żywa, oczy pospolicie niebieskie, skład ciała piękny, którego wzrost jest trochę wyniosły; ciało, ani nazbyt twarde, ani miękkie, ani kosmate; włosy płowe, lub kasztanowate, cera miła i czerwona, członki cienkie i żartkie, nie zdadne do ciężkich prac i robot; żyły krwiste, obfzerne, i błękitne, pełne krwi, mającey tok łączny, puls mocny, ale spokojny i jednostajny, są właściwe znaki temperamentu, który krwistym zwiemy.

„Krwisty człowiek, odbywa wszystkie swoje funkcy, z osobliwszą łatwością; ma dobry apetyt, lubo nie jest takim żartkiem iak choleryk; trawi dobrze i zwolna; ma wolny żołądek, ale moczu pufcza nie wiele, z przyczyny łatwey transpiracyi.

„Człowiek krwisty, jest dobry, szczerzy, śmiały, odważny; żywość, żartobliwość,

„ słodycz, i przyjemność, formią tego cha-
 „ rakter; imaginacya jego jest przedziwna,
 „ pamięć wielka, dowcip bystry, pojęcie
 „ prędkie i szczęśliwe, rozrządek żywy, wy-
 „ razy łatwe, sposób tłumaczenia się jasny.
 „ Lubi zbytek, roskosz, stoły i kobiety.
 „ Czynności serca, maią nad nim władzę
 „ naywyższą, kocha z wielką delikatnością;
 „ ale ten *Celadon*, jest niedyskretnym, i
 „ niestatecznym: ma raczej chętki niż pas-
 „ syę; sposobniejszy jest do powzięcia zna-
 „ jomości, niż do zabrania przyjaźni. Ró-
 „ wnie płochy jak czuły, nie cierpi w ni-
 „ czym oporu, zapala się łatwo, i podobnież
 „ łatwo stygnie. Wszyscy ci prawie, któ-
 „ rych wielkimi rozumami zowiemy, są
 „ tego temperamentu.

„ Nauki domysłne o rzeczach nie pod-
 „ padających pod zmysły, rozmyślenia głę-
 „ bokie a ciągle, wszystko to, co wyciąga
 „ statku i zawziętości w pracy, niesmakuje
 „ człowiekowi krwistemu: jak przedko rad
 „ chwytac się wszystkiego, tak też przedko
 „ i porzuca. / Jest to brat rodzony motyla;
 „ wszakże we wszystkich umiejętnościach
 „ przyjemnych, i we wszystkich kunsztach
 „ gustownych on celuje. Imaginacya jego,
 „ swobodna i wesoła, wraza mu naturalną
 „ skłonność do Wierszopióstwa, Malarstwa,
 „ Muzyki. Wszystkie prawie dzieła jego,
 „ maią coś przyjemnego w sobie. Dobrość
 „ takowey konstytucyi, nie ma przywileju
 „ na długie życie: czułość i żywość, lu-

„ dziom krwistym właściwe, bardzo wiele
 „ dni ich życia kracaia. „

*Choroby, którym podlegają ludzie krwiści,
 i przepisy im służące.*

Temperament krwisty, podlega chorobom zapalającym; bardzicy potrzebuie, i przyimaie lepiej krwi puszczenie, od inaych temperamentów. Krwisty człowiek, iest wielki śpioch; lekarstwa na womity, mogą go o apoplexyą, lub oberwanie wnętrzości przypawieć; oboygą tego widziaiem przykłady, z zażycia niepomiarkowanego lekarstw, na womity.

To wszystko, co tylko chłodzi krew, co iey uspokaja wzburzenie, temu temperamentowi zaleca się.

Człowiek krwisty, powinien się wystrzegać wszystkich potraw tęgich i korzennych, wszystkiego tego, co iest ostre, albo co wiele w sobie zamyka cząstek olejnych, aromatycznych i t. d. W powszechności; kuzzenie, spirytusy, piwo, jabłecznik, wina musujące, a zwłazcza te, którym nie dano należycie wyrobić, postaczawszy ie na butelki, cale temu temperamentowi nie służą. W teyże klasie mieścić należy rośliny, mające w sobie pieprzyk, iako to: czosnek, cebula, musztarda, szparagi, selery &c. Ma się także wstrzymwać od mięsiwa czarnego, od zwierzyny, którey mięso nie iest białe, od ryb wiele w sobie tłustości mających, także od mącznych potraw grubych i gęstych, ia-

kiemi są wszystkie kasze, i inne pokarmy mocno polilające i kleyowate.

Zczyć należy, ażeby konfytucyi krwi-ftey Osoby, używały z umiarkowaniem za codzienny posiłek, chleba dobrze zczynionego i upieczonego; mięliwa z zwierząt, trawą i ziarnem żyjących, do liczby ich codziennych pokarmow należą. Takie rzeczy, służą bardzo dobrze temu temperamentowi, ponieważz zamykają w sobie klejek lekki, łatwy do strawienia, a przytym opasany niektórymi zawadami, które nie dawaia zastawać się nadaremno siłom żołądka i wnętrzości, i próżnować. Nayprościejsze przyprawy, te im służą naylepiey.

Owoce świeże, nie bardzo kwaśne, nie tylko są zdrowym pokarmem, ale oraz i lekarstwem.

Warzywa, mające w sobie klejek miły, i cząstki saletrzane, izafnią sok lekki, dają one oraz dołyć do roboty żołądkowi, żeby nie próżnował, a to z tey przyczyny, iż mają w sobie wiele cząstek ekskrementowych.

Między jarzynami, te, które są strączaste, iako to: groch turecki, bob, soczewica, grochy &c: mają nad to kleykości, i dla tego nie służą krwistym osobom, tak iak mączne potrawy, nie dobrze zakiśle. Ze wszystkich sposobow przyporządzenia, dopiero wymienionych jarzyn, gotowanie z oliwą, lub z maślem, iest nayizkodsze; takowa bowiem zaprawa, dostarcza krwi pryncipia niejednostayne,

sprawie w niey rozrzadzenie, i przeskądza w tymże czasie naturze do zatrudnienia się trawieniem. Prynypia oleyne, ilkowacia, gorzką, przenikają bystro do humorów, powiększają cyrkulacyą, i wszelkie affekcyę pletory rodzą.

Napóy krwiitych, ma być woda czyfsta, trochą wina rozworzona; a ktoby z tego temperamentu ludzi, chciał zażywać trunkow, te mają być lekkie, i nic prawie nie tęgie.

Bardzo wiele na tym zależy, aby Osoby temperamentu krwiitego, zażywały agitacyi, w proporcyi do wziętego posiłku, i utrzymywały zawsze wolność transpiracyi. Fibry cienkie i zwątłone, mają umacniać się sadygą, a nigdy z pamięci spuszczać nie trzeba słow Hipokrata: *labor siccat*. Osoby delikatne, niech się przejeżdżają na koniu, który gatunek agitacyi nie morduje fibrow, ale owszem je umacnia. Owo zgoła, agitacya umiarkowana, i rozumnie zażyta, nacierania powszechne po całym ciele, przez które nadaie się tok sokom, krzepkość częściom stałym, i powiększa się transpiracya, są iedyne lekarstwa, bez bojaźni naywiększego niebezpieczeństwa.

TEMPERAMENT

Choleryczny.

„Choleryk, niema pospolicie udatney postawy, ani bywa otyły; ale iest filny, żyłowy, kościsty, ma ciało nabite, skórę suchą i wywiedłą, cerę ciemnoczerwoną,

„ czarniawą, oliwkowatą, a podczas czar-
 „ ną; mech, którym zarasta, ma kolor wło-
 „ sów, prawie zawsze czarnych i kędzie-
 „ rzawych. Choleryk, nie jest ładny, ma
 „ szyję długą, głowę wielką, wargi zeschłe,
 „ oddech mocny i gorący, nos płaski, wkle-
 „ śły, i w nozdrzach obizerny, oczy czarne
 „ i przenikające.

„ „ Wszystkie funkcye żywotnie, odprawu-
 „ ją się w choleryku, skoro i mocno; puls
 „ jego jest prędko, sprężysty, suchy i twar-
 „ dy. Jada wiele, trawi prędko i łatwo;
 „ zatwardzenie, jest właściwe tej komple-
 „ xy; transpiracya bardzo mała, z przyczyny
 „ zbytney nabitości i gęstości włókna, iż
 „ tak rzekę, skury; a za to uryny obfite, i
 „ bardzo ostre.

„ „ Choleryk, jest ze wszystkich mężczyzn
 „ największy zalotnik; miłość, jest najgło-
 „ wnieyszą jego zabawą; sam jeden chce
 „ być kochanym, bo też passjami sam ko-
 „ cha, i częstokroć zawzięcią zapędza się aż
 „ do szaleństwa; najjurnieyszy jest z mę-
 „ szczyzn, i bardzo długo trzyma się go jur-
 „ ność; najsprawnieyszy jest także do po-
 „ częcia, byle tylko miał żonę tempera-
 „ mentu krwistego; bo jeśli by była chole-
 „ ryczka, to będzie najjurnieyszą z kobiet,
 „ a wiadomo, że zbytnia gorącość w płci
 „ obojey, jest przeszkodą do poczęcia. Cho-
 „ lerycy, nie są weseli, ani mają w sobie
 „ owę raźność i żartobliwość krwistych;
 „ wszystkie ich passye, są wielkie i mocne;

są oni zbyt czuli, zbyt skorzy do zapalenia się, śtateczni, zacięci, nieublagani; gniew ich, iest gniewem *Achilleśa*; ich nienawiść, iest nienawiścią *Koryalana*; miłość ich, równa się manii; imaginacya iest przedziwna i wysoka, rozśadek ich nie tak iest znaczny, iak w krwistych, ale za to pożyteczniejszy, bezpieczniejszy i rozważniejszy; mają oni więcey geniuszu, niż dowcipu. „ Geniusz ten, iest obfzerny, głęboki, sposobny do wszelkich umiętności domyslnych; podczas te szczęśliwe przymioty, uszkadza wielka oftrość i burkliwość. Choleryk, prawie zawsze iest upartym i zacięty w tym, czego chce, co myśli, co sądzi; cbarakter takowy, nieumięiaćy nic cale układać się, i do okoliczności stosować, czyni człowieka społecznosci niemiłym; a takowy też człowiek na wzajem, towarzyśwa nie lubi, i tak zawsze trwa ta antypatia wzajemna i nudność, że kiedy komu nie miła iest kompania, to i on też bywa nie miły. Cholerycy, żyją bardzo długo. Po czterdzieřtu lub po piędziesiąt leciech, melancholiczeią.

*Choroby, którym podlegaią Cholerycy,
i Przepisy im słuźące.*

Choroby temperamentu cholerycznego, są te wszystkie, które rodzą się z natężenia mocnego, z zbytniey gorącości, z suchości, i z oftrości humorów: choroby takowe, prawie zawsze są ciężkie, i paroxyzmy w nich bywaią straszliwe, srosownie

do tego, iak się żółć wzburzy, i iak się mocno humor ten zapali.

Wycięzenie i ostrość, którey nabywają humory, rozdziłyby także więcey, i niebezpieczniejszyeh chorob, pochodzących z zgnilizny i alkalizacji pryncypiow, gdyby siły żywotnie nie były tak znaczne, i gdyby one niewyrzucały prędko z ciała, drogami naturalnemi, tych wszystkich części, które przeszły swoje kresy, i do niczego zdane nie są. Co wszakże nie przeszkadza bynajmniej, żeby zgnile choroby, nie napadały, i częściej i gwałtowniej tę konstitucyę, nad inne. Temperament choleryczny, nie cierpi tyle krwi pufczenia, ile krwisty. Cholerycy, mają dokładać większego starania latem, do wyplenienia gniazda złego, które się może w nich związać; jest to nowy zbytek, przydany do naturalnego zbytku; zimą, uydzie im więcey trochę obojętności sobie pozwolić.

Indykacye w tej konstitucyi, są albo z gęstości, którą trzeba rozrzedzać, albo z ostrości, którą trzeba miarkować, albo z suchości i natężenia części stałych, których wybaczenie z mierności zawściągać należy. Purgansie gwałtowne, lekarstwa na womity, tynktury chemiczne, essencye spiritusowe, bardzo wielu straszliwych przypadków być mogą przyczyną. Lekarstwa lekkie, iako to: manna, kassya, tamaryszek *tamaris*, sole obojętne, bardzo dobre skutki sprawiają; napoje kwaskowate, serwatka, i wsiy-

fkie foki uśmierzające, wody mineralne kwa-
fkowate, iako to: Selcerskie, Spaskie, Al-
twasserkie, Pyrmontskie &c. Owoce, zupeł-
nie dojrzałe, mydlaſte, zaprawione cukrem,
ſą lekarſtwami, dzielącemi humory bez wzbu-
rzenia, i tęczącemi powſzechnie tego gatun-
ku choroby; kilka ſzkłanek wody z rana
na czczo, popiiane co pułgodziny, ukramia-
ią gorącość wnętrzości, zatwardzenie, i
ſkutki za tym idące.

Zdrowemi będąc cholerycy, mają ſię wy-
ſtrzegać zwierzoyny, mięſiwa z zwierząt pra-
cowitych, albo ſcierwem żyjących; a jeſliby
jeſć one muſieli, to przynajmniej mają ſię
ſtarać o przyprawę, iaknajwięcey przeci-
wne zgniliznie.

Jarzoyny, arcydobrze cholerykom ſłużą,
zwłaſzcza gotowane bez tłuſtości i korzeni.

Roſliny mydlaſte, iakimi ſą wſzytkie
ziola ogrodowe, mające cząſtki olejne ra-
zem i kwaſkowate; ſą one iakowąż niby
ſpoynią między częściami olejnymi i wo-
dnymi, nieuchronnie znaydującemi ſię we
krwi, ale które częſtokroć z trudnością mo-
gą utrzymać ich ziednoczenie; żeby być
między naſzemi humorami ſpoſobem ſpoyni
między częściami olejnymi i wodnymi, znay-
dującemi ſię koniecznie we krwi, ale z tru-
dnością zoſtającemi w jednoſci z ſobą. Eko-
nomia zwierzęca wyciąga, ażeby było
podofatkiem ſrzodkow, do utrzymania ie-
dnoſci między temi pryncypiami; żeby ie-
dno nieprzemagało nad drugim, i żeby z ich

składu, wynikała zawsze całkowitość jednokrotna. Ten sposób jednoczenia, który Tworca złożył w roślinach, służy do jednoczenia wody, którą przyjmujemy w ciało nasze, z cząstkami olejnymi, usługującemi nieustannie od niej oddzielać się. Przez ten sposób, woda zatrzymana w ciele, nie tak prędko wyparowuje, nie z taką bystrością wpada do kanałów, do których by ją zapędziła iey płynność; olej także, z swojej strony bardziej oddzielony, bardziej z innymi obcymi cząstkami spoiony, sam przez się iakowymś mydłem staie się; a zatem nie należy się obawiać, ani zbytney gęstości, ani zbytney płynności humorow.

Dziwić się nie powinniśmy, uważając, że tak wielką moc Stworca różnych zioł ogrodowych namnożył. Te istoty mydlaste, zaczynają się ukazywać wraz w samych pierwiastkach odrodzenia natury, czyli raczej od samego iey dzieciństwa, pod czas wiosny, a nie ustają, aż dopoki ostrość mrozow tęgich, nie ściśnie i nie zamknie łona ziemi; wszystko w tedy obumiera.

Ale w przeciągu czasu, który trzy pory roku zajmuie, pełno ich wszędzie we wszelkich gatunkach, we wszystkich stopniach. Rośliny te, mają razem własność rozrzedzania humorow zbyt gęstych, i miarkowania ich ostrości. Moc ta, nie tylko znayduje się we wszystkich owocach lata, w których wydaie się osobliwie, ale też w różnych pomiarach, i wespół z drugimi przymiotami;

została ona prawie we wszystkich roślinach świeżych, wchodzących do zaprawy potraw. Same tylko wonności krajów gorących, same korzenie, albo stare zioła, iey nie miała.

Zyczyć by należało, żeby napoy Cholearykow był sama woda. Zywiol ten, który natura podaje wszystkim zwierzętom za napoy, na którym wszystkie, oprócz jednego człowieka, przestają, stworzony dla gaszenia pragnienia, nayzdawniejszy do topienia soli, nie wie dzie za sobą, ani odbliania nie przyjemnego, ani gorzkiego jechania do gardła; wszakże iesliby koniecznie trzeba było zażyć trunkow, tedy piwo naylepsze, wina nie tegie, mają być zażywane; nade wszystko należy się wystrzegać tych win, w których olej złączony z ziemią, wprowadza w masę krwi, gorącość stałą i ciągłą; Wina, lagru dosyć mające, kwaskowate, naylepiej cholerykom służy.

Miara napoju, w tym temperamencie sporza uchodzi, niż we wszystkich innych; nie trzeba się obawiać zwałenia fibrow, zbyt nateżonych samych przez się, ani ulotu cząstek solnych z humorow. W tym temperamencie, są humory zawsze pełne soli i olejow ostrzych; uryna i żółć, są tym mydłem, które roztworzenia potrzebuie. *Biliofis ratio victus humectans adhibenda. Hippocrates de affectionibus. Idem de victus ratione: Biliofis naturis acetum confert.*

Wszystkie te przepisy, tym ściśley zachow-

wywać powinni ci wszyscy Cholerycy, w których osobliwiey temperament ten przemaga. Z surowości przepisów, mogą sobie nieco pofolgować, którzy mniej cholerycznemi czują się; wszakże ten temperament, ma zawsze lekarstwo przyjemne, w kwaśkowatych sokach, wyciągnionych z roślin.

TEMPERAMENT

Melancholiczny.

Postawa Melancholików, jest ogromna, albo mierna, włosy ciemne lub czarne, twarz pociągła, oczy wielkie, mżące w młodości, a ponure w starszym wieku. Jagody suche, i zapadłe, ciało cienkie, uda subtelne, ręce i palce wyciągnięte jak nici, skóra sucha, gładka, pod czas szorstka, ogorzala, czarniawa, obrośła czarnemi włosami, cera żółta albo czarna.

Kobiety Melancholicznego temperamentu, mają pleć piękną, ale suchą; wszystkie prawie mają iako wąż osobliwą powolność i niby ociężałość, czy to w chodzeniu, czy w jakimkolwiek poruszeniu. Męszczyzna zaś Melancholik przeciwnie, chodzi szypko i żywo, we wszystkich czynnościach swoich jest skory, które tylko niewyciągają wielkiej siły, i wytrzymania. Uważano, że rolnicy i rzemieślnicy takowego temperamentu, nie przechodzą czterdziestu lat; gdyż wielkie prace ich gubią. Który zaś Melancholik przeżyje wiek czterdziesty, takowy nabywa przymiotów, temperamentowi cholerycznemu

właściwych, i życie bardzo długo. Wrószcie, ta konſtytucya, nie bardzo ieſt na wſiach poſpolita; ale chyba w wielkich miach, a nadewſzytko ſtolecznych. Temperament, ten, ieſt to temperament poſzczehny, zlewaiący ſię nayłatwiey i naywidoczniey z rodziców na dzieci. Zdaie mi ſię, iżby raczey go mieć należało za chorobę nabytą, za defekt dziedziczny, niż za temperament, który Ołobie ſzczegulnie ſłuży. Syn melancholiczny, corka cierpiąca wapory, poſpolicie z matek hiſterycznych rodzą ſię.

W temperamencie melancholicznym, biicia ſerca i żył pulſowych, ſą bardzo prędkie, bardzo odmienne. Puls ieſt drobny, mały, ſprężyſty, zapadły, ale nierownie mniej twar- dy, niż w temperamencie cholerycznym. Melancholicy, zawsze prawie ſą głodni: iadają zbyt wiele, a czasem bardzo mało; zda ſię, że do rzeczy bezmiernych ſą ſtworzeni. Funkcyę ich żołądka, nie ſą regularne; czasem on ieſt zbyt ściśniony, a czasem nadto wolny; uryny obſite, laſne, mało co koloru maiące; i melancholik, cierpi raczey wyżęte poty, niż parowanie prawdziwe.

Imaginacya Melancholika, ieſt tak żywa, tak wyſoka, tak dzika, iak imaginacya ludzi wſchodnich; mówiąc on, wſzytko ryſuje. Wſzytko ieſt uniego w obrazie, wſzytko w podobieńſtwach, wſzytko w porównaniach; ale też powiękſza często rzeczy, i nadmiarę rozvodzi. Szczęśliwy melancholik, ma ſię za nayſzczęśliwſzego z ludzi;

ale też znowu, byle mu się zamarzyło cokolwiek, za najmnieyszą przykrością, upada na umyśle, i rozpacza; nieszczęście jego, zdaje mu się ofatnim nieszczęściem, i właśnie dla tego tylko samego sporządzonym. A jeśli, wystawiając nam co, wydaie wiaknayzyszym wyrażeniu i obrazie, to wystawiając sobie, imaginacya jego, rysuje mu chimery, nabawiaiące go niespokoyności i trwogi, i bardzo często nieszczęśliwym zostaie, boiając się, żeby niebył nieszczęśliwym.

Temperament ten, wydaie bohaterow, wielkich ludzi; ale też na wzajem, rodzi dumnych, zawiśników, i wielkich łotrow. Zwycięstwa, przedsięwzięcia, zdaiące się sily ludzkie przechodzić, zbrodnie niesłychane, sekty, herezye, króloboystwa, były zawsze dziełem Melancholikow.

Charakter Melancholika, nie zawsze jest zupełnie sobie podobny: jest on prawie jak machina nastroiona. Wiele zawiś od impressyi obiektow na zmyśly, które nie zawsze są w zgodzie i jedności z sobą. Wpowszechności, ten charakter jest ponury, mylny, pelen przywidzenia, niespokoyny, trwożliwy, niedowierny, troskliwy i zgryźliwy. Jedni mają passye gwałtowne, porywaiące z sobą to wszystko, co im stawa na zawadzie; drudzy mają serce dobre, i niepodobna iak czule; ci śmierci boiają się, tamci iey żadaia, iey szukaia, sami ią sobie zadaią. Podczas, taż sama Osoba, lęka się śmierci, i iey pragnie na przemianę, podług rozmaitego ułożenia duszy.

Rzadko

Rzadko się traſia, żeby melancholik ubli-
 żał względów, które drugim ieſt winien; ale
 też za to, uſilnie ich na wzajem dla ſiebie
 wyciąga. Pełen ſamego ſiebie, i prawie za-
 wſze ſam z ſobą, aby tylko mu kto w czym
 uchybił, czulość jego mieni ſię w zapalczy-
 wość, i do najsurowſzey zemſty go podwo-
 dzi. Wſzyſcy prawie melancholicy, ſą przy-
 ſciołami wiecznemi, Amantami-zawisnemi,
 deſperatami, zdeſperowanemi, i mężami zgry-
 żliwemi. Uczciwe ich obyczaje, iedną im
 poważenie i ſzacunek; ale ich otrętność, ich
 niedowiaara, ich oko krzywe, ich pretenſye,
 i nieſmak w rozrywkach, ſprawiają to, że
 ich każdy lęka ſię, i cznie wſtret znajdowa-
 nia ſię z niemi w kompanii. Wielka ſzko-
 da! gdyż kompania bywa często ſkute-
 cznym na tę chorobę lekarſtwem.

*Choroby, którym podlegają Melancholicy,
 i przepiſy im ſłużące.*

Temperament melancholiczny, ieſt ieden
 ze wſzyſtkich, który ſię nayłacniey ze
 krwią udziela. Zwyczajna to rzecz, że
 dziecię melancholiczne, rodzi ſię z Matki
 hiſteryeczney, i wſpory cierpiącej. Kiedy
 ta choroba nie ſpada dziedzicznie, wſzelako
 ieſt nabycie ieſt łatne. To wſzyſtko, co-
 chadzi, i wycięcza krew, może melancholii
 nabawić. W takowym ſtanie, fibra ieſt bar-
 dzo delikatna, bardzo czuła do roziańrze-
 nia, a humory ſą oſtre i lipkie; temperament
 ten, podchodzi właſnie pod temperament

choleryczny, którego jest końcem. Choroby melancholikow, nabierają tyfiac coraz innych gatunków; czują oni żywo; opisują to, co czują, dosadnie; a prawie zawsze rozpaczają o uleczeniu. Melancholicy, powinni mieć przyjaciela w swoim Doktorze: chcą oni, żeby z nimi postępować z cierpliwością i grzecznością, iako się zwykło z dziećmi; inaczej, będą się kłócić chorzy, omierzą sobie Doktora, a Doktor też, niemogąc dłużej z nimi wytrzymać, porzuci ich. Zbyteczna dyeta, post, gorącość, wszelkie likwory, wina musliujące, herbata, kawa, długie niespania, agitacye gwałtowne, passye żywe, i długo wytrzymywane, zgola to wszystko, co tylko jest ostre, korzenne, alkaliczne, tak szkodzi melancholikom, iak i cholerykom.

Sposob życia w temperamentie melancholicznym, powinien być bardzo ściśly, z przyczyny, iż bardzo łatwo jest melancholikom, wpaść w zbytek, czyli bezmierność.

Prawda, że my mamy we krwi materją tuczną, ale ona nie tam prawie nie znaczy, i do tuczności jest niezdatna, jeśli roztworzoną i rozprowadzoną nie będzie. Wszelkie pokarmy, ciężkie do strawienia, wszystkie te, które tak daleko wycieczyc się nie mogą, iak należy istotom, ku posilkowi ludzkiemu służącym, a które z tym obrocilyby się w materją lipką, czyli humory klejowate, są temu temperamentowi zabronione. Szkończyłyby one żołądkowi, narażałyby jego siły

na to, czemu by rady dać niemogli, mnoży-
łyby coraz więsę lipkości, którey i tak bar-
dzo łatwo, wiele we krwi zawiązać się mo-
że, ponieważz czynność kanałow jest zała-
bą, do należytego utworu.

Mączne potrawy, nie dobrze zakisłe, i ia-
rżyny, równie melancholikom nie służą.
Jstoty, mogące gnić w żołądku i wnetrzno-
ściach, albo krew pryncypiami zgnilemi za-
razić, są także niebezpieczne. Wszystkie
rzeczy, które mogą wprędce i nagle, same
przez się odmienić się, zepsują się w słabym
żołądku.

Temperamentu melancholicznego, pokar-
mem ma być chleb, dobrze zakisły i upieczo-
ny, mięsna iak nayprostsz, z zwierząt, tra-
wą tylko i ziołami żyjących; osobliwież zaś,
zaleca się drob młody, za grunt ich posilku,
a warzywa ogrodowe, będą mu służyć za
przyprawę. W każdej porze roku, powinni
onych Melancholicy zażywać; sok tych ro-
ślin, mydlasty i lekki, rodzi chł, podatny do
powiększenia oddziałów, bez żadnego gwał-
tu, i do podziału pryncypioł. Soki te, słu-
żą za powoz wodzie, mieszając ją ze krwią,
w tym właśnie czasie, kiedy lekko zaost rza-
ją części stałe. Wonności, i korzenie lekkie,
te zwłaszcza, które nasz kray rodzi, iako to:
mięta, melissa, melilot, thym, szalwia, mogą
wchodzić do ich potraw; pomiernie wszakże
i roztropnie. Chcąc umocnić żołądek, i po-
większyć jego czynność, nie trzeba uszka-
dzać płynności sokow, i powiększać tego-
ści części stałych.

Lubo mleka zakazał Melancholikom Hypokrat, trzeba jednak w tym zakazie czynić różnicę, między temi, co są melancholikami przez chorobę, i którzy, według myśli Hipokrata, mając humor kwaśkowaty, w najpierwszych frawności drogach czyli kanałach, warzyliby nieuchronnie mleko, i samiby sobie gotowali truciznę; a temi, którzy po proku, są melancholicznego temperamentu. Bo lubo w powszechności, mleko, a zwłaszcza krowie, nie bardzo melancholikom służy, dla cząstek grubych i kleykich, które w sobie zawiera; z tym wszystkim, bywają takie przypadki, w których mleka cieńsze, ośliwie osłicy, a czasem i kozy, mogą im służyć. Co jest rzeczą arcy pewną, to to, że na oy, który wyciąga się z mleka, jest im wielce pomocny; tym napoim jest serwatka, zawierająca sok mydlały roślin, a niemająca wady burzenia dobrowolnego, który często w tym soku wzbudza się, poki się w organach zwierzęcych nie przegotuje, i nie przczyści.

Ale to niepodobna jest, żeby za napoy polpolity pili serwatkę, lub soki mydlałe z roślin, to jest, iak mówimy, ziołka; wino tedy białe i letkie, piwo szlacheckie, są najlepsze dla melancholikow, których zażywać mogą, napoie. Woda czysta, przemyka się bardzo prędko przez humory zeschnię, a tym samym, niemoże częściom stałym wracać nazad ich rażność; zbytniego oblewania się napoim, niech się strzegą melancholicy.

Bardzo wiele także na tym zależy, żeby czynności tych wszystkich pożytków, zaśląć lekką agitacją, na wolnym powietrzu; a zbytniego rozsypania myśli, i próżnowania chronić się.

O TEMPERAMENCIE

Flegmatycznym.

Flegmatycy, prawie wszyscy, mają kibić udatną, ciało delikatne, miękkie, otyłe, albo mówiąc inaczej, w dobrym tuczu. Kanały ich, są małego dyamentru, napełnione krwią, którey pryncypia nie są bardzo z sobą spójne. Płeć ich i skóra, równa się mleku, co do białości, gładka, piękna, bardzo mało włosami płowemi i cienkiemi obrosła: włosy płowe albo kasztanowate, twarz okrągła i blada, czasem puciołowata; oczy niebieskie, wielkie, ale nieżywe: wzrok mżący i mdlejący; wargi blade, wypłowiałe: miewają pospolicie podbródek, ale ta puciołowatość ich, równie iako i całego ciała otyłość, jest pulchna. Kobiety flegmatyczki, mają wielkie podgardła, ale nie na długo; kibić ich ciała jest dosyć piękna, ale bardzo prędkie zatycie się szpeci.

W tym temperamencie, puls jest wolny, miękki, gibki; oddech powolny; to też flegmatycy, podlegają duszności pierśi; ich funkcye przyrodzone, są mdle i niedoskonałe; mało mają apetytu, z wolna trawią i niedobrze. Flegmatyk to, ze wszystkich ludzi, najdłużey i najłacniej, głód może wytrzymać, i nic mu to nie szkodzi.

Uczucia flegmatyków, zdają się być przytępione; powaby miłości, mało co ich dotykają; kobiety tego temperamentu, niewiele czują skłonności do mężczyzn. Czystość, nie jest trudną dla nich cnotą; bardzo wiele nawet jest takich, co z przykrością zezwalają na to, co drugim i oskorfz przynosi; nie, one się nie rozdziły pod planetą Wenery. Ten niedostatek czułości, czyni funkcyę duszy niedoleżną i wątłą, imaginacją oziębłą, pamięć słabą. Flegmatycy, nie zdali się do prac ciężkich, chyba że się zwolna do nich przyzwyczają. Nałóg, jest im prawem. Są oni z natury posłuszni, i powolni do pełnienia tego, co im się nakazuje. Wszakże za to, mają rozsądek prawy, charakter miły, przyjemny i spokojny. Nie zdadzą się oni do nauk, ani do sztuk gustownych. Przystaia im na wstępowaniu w ślady swoich przodków, nie czując nigdy w sobie chętki, żeby ich celować.

Te to są w ogulności, istotne temperamentow wszystkie między sobą różnice, na których znajomości, bardzo wiele zależy.

Wszystkie temperamenta, ile tylko ich być może, są zamknięte w tych czterech przedniejszych gatunkach. Gdyby się pomknęto dalej, mówi tenże *P. Clerc*, to jest: do opisywania Charakterow, obyczajow, zwyczajow, i nałogow, tak szczególnych ludzi, iako też całych narodow, tedybyśmy mieli tak dobrą Historią świata moralnego, iako ią mamy dokładną świata fizycznego.

*Choroby, którym podlegają Flegmatycy,
i przepisy im służące.*

Zeby zrozumieć, co to starzy nazywali temperamentem flegmatycznym, trzeba mieć iasne pojęcie i zrozumienie flegmy. Flegma u starzych, iest to część kleykowata krwi, która naywięcey masę tego soku składa, która nadaie pryncypiom krwi własność do iłączenia się z sobą, która wchodzi w rozmaite kanały, gdzie część naygęstsza, pozbawioną będąc wody, która ją rozrzedzała, przyliga do ścian tychże kanałów, ścina się w materyą lipką, w błony klejowate, potrzebne do wyszcienienia części, wystawionych na wietrze.

Jeżeli ten kley zwierzęcy, iest nadto gruby, iż w kanałach ciała ludzkiego niedosyć się rozrzedził i rozpuścił; jeżeli iego pryncypia są zbyt gęste, i bardzo blisko podobne do początku, z którego pochodzą; jeżeli przemagaia nad innymi pryncypiami krwi; otoż wtedy konстыtucya, którą formuia, flegmatyczną zowie się.

Słabość żołądka i wnętrzości, do strawności wchodzących, iest pierwszą wadą tego temperamentu. Flegma, podług *Galeny* (*de naturalibus facultatibus lib. 3.*) nie może nazywać się materyą odchodową, czyli ekstrementem; iest to produkt naturalny, ale niemający ieszcze przyzwoitego stopnia wywaru, iaki mieć powinien. Natura mu go nadać powinna; tylkoż bardzo mało w tym temperamencie nadaie, dla słabości

żołądka. Gdyby żołądek był mocny, toby i inne wnętrzości, ślaciuteńko mocnemi zostały. Takowy tedy produkt żołądka, i wnętrzości trawiących, iako trochę przygruby, nie jest powolnym tak ślaco, iakby powinien, czynności kanałów; albo też te, niemają ani dosyć natężenia, ani dosyć mocy, dla naprawy tey wady w pierwszych kanałach; ztąd flegma zależona przez żołądek, rozlaży się po całym cieles; naybardziej zaś po rarkach, któremi toczą się, humory, osiada; fibry te, są napoione nią i zapchane. Flegma zatym, sprawia zwątlenie fibrow, tak iako zwątlenie fibrow, przykłada się do związania się flegmy. Pokarmy wodniste, roztwarzające, rodzą ją; istoty grube, twarde, ciężkie do strawienia, same z siebie flegmiste, rodzą ją także.

Choroby temperamentu flegmatycznego, są te wszystkie, które pochodzą z obfitości *serositatis*, a *serosa colluvie*, o których Karol Pizon arcydokładnie napisał; a te są: o ciężałość, słabość, zatwardzenia zimne, wylanie wody z swych kanałów, zatkania, puchlina, flegma i wiatry. Dzieci tego temperamentu, są podległe chorobom na gruczoly i guzy. Flegmatycy, rzadko bywają nagabani chorobami zapalającemi, i inflamacyami mieszcowemi; ale kiedy też w nie zapadną, to się ich nie zaraz pozbędą; w takowym stanie, fibry są wątłe, słabe, pełne soku, mało co oscyllacyi i czułości mające. Krwi puszczanie, pospolicie nie służy temu

temperamentowi. Wszystkie lekarstwa, które wzruszają i wstrząsają mocno macinę, której skład jest bardzo podobny do gąbki, są arcy pomocne; womity, purganse gwałtowne, gorycze, kordyały, wina tłuste i trochę ścisłkające, są bardzo dobre w tym razie.

Jndykacye kurowania, są; umocnienie wnętrzości, natężenie ich fibrow, powiększenie ich czynności, pod ten czas, kiedy trzeba dostarczać humorom pryncypia pożywku, daleko delikatniejszy, niż w innym którymkolwiek temperamentie, ażeby przez akcyę wnętrzości, przydającą trochę wycięczenia do cienkości pokarmow, nie więcey się zawieżywało flegmy, tylko tyle, ile sama natura będzie wyciągać.

Pokarmy flegmatykom służące, nie są podobne tych prawideł, ani maczne, osobliwie te które nie są kisy, ani jarzynne, zwłaszcza strączaste i łubinowe.

Materya flegmatyków pożywku, powinna mieć dwa przymioty, to jest: żeby najmniey była oporną organom, i żeby zawierała w sobie soki, dosyć dobrze wyrobione, z którychby niebyło przyczyny obawiania się przymnożenia flegmy. Między potrawami z roślin, chleb dobrze zakisły i upieczony, będzie gruntem flegmatyków pożywku. Gdyby iefzcze był pieczony dwa razy, iako to Pan *Boerhaave* zaleca, tedyby stał się przez to iefzcze bardziej subtelniejszy, a tym samym do strawienia łacniejszy, i miałby właśnie w sobie pryncypia, podchodzące bli-

żey pod podobieństwo pryncypiow krwi naturalney.

Z pomiędzy roślin, te, które mają sole w sobie; które pędzą uryny; które mają lekkie principium *Alcali volatilite*; naostatek te, które mają w sobie miły pieprzyk, iako to: szparagi, kapary, czosnek, cebula, szałwis, rozmaryn, bizop &c: (*Obacz Rozdział III.*) będą służyć flegmatykom, za zaprawy do potraw. Owoce letnie, produkta mydlaste, tak zachwalone w konfitycuyach gorących, krwistych, a ofobliwie cholerycznych, są niebezpieczne dla tey konfitycuyi. Żołądek ie źle przyimuie, nadto wiele im ich burzeń dobrowolnych pozwała; burzą się one: powietrze, które z nich wychodzi, wpada we wnętrzości. Irrytacya, którą one sprawują w żołądku, nie na dobre wychodzi. Rośliny świeże, wodniste, zabronione są temu temperamentowi, rownie iako wszelkie cybulki, głąby, korzenie, i inne rośliny, których części grube, nie są łączne do strawienia, takimi są: kartofle, marchew, pasternak &c.

Mięswo, iest dla flegmatykw zdrowym pokarmem; i im delikatnieysze, tym też więcej im służy; bażanty, kuropatwy, drob, szafnia im zdrowe soki. Wołowina, baranina, są iakoby dla flegmatykw stworzone; za to, niewolno iesc mięsawa młodocianego, z młodych zwierząt. Ryby, rzeczy tłuste i oleyne, osłabiają żołądek, i sprawują wątlność w częściach stałych, zawfze niebezpieczną.

Napój Flegmatyków, ma być rzadki, i w małej dozie; mogą sobie pozwolić trunków, wytrawionych i wyftalych, iako to: piwa dobrego, wina Hiszpańskiego, Włoskiego, Burguńskiego, i tym podobnych. Wodki przepędzane, zaprawione korzeniami i cukrem, i które tak mocno zalecają temu temperamentowi, moim zdaniem, nie bardzo zażywać się powinny, z przyczyny własności, którą ma wódka, zastanswania i ścinania cząstki klejowate, czyli flegmistę krwi; i tego także strzedz się mocno należy, żeby zbyt niemi i niepotrzebnymi napojami nicoblewać żołądka.

Ponieważ ta konfitycya, może najlepiej od wszystkich innych wytrzymać poft i dyetę, pożyteczną rzeczą dla niej będzie, ieść, i niewiele, i rzadko.

Niemasz konfitycuyi w ciele ludzkim, któraby bardziej potrzebowała agitacyi, nad Flegmatyczną. Pomnożenie ruchu, a przez to samo tarcia i ciepła, są bardzo wielkie do strawności narzędzia, zdadne, do trawienia i topienia klejow. Proszę mi ukazać Flegmatyków, między żołnierzami, rolnikami, i wszystkimi temi, którzy przymuszani są, z pracy rąk szukać pożywienia dla siebie.

Te tedy są przepisy, przednieyszym temperamentom służące. Wszakże, trzeba na to mocno pamiętać, iż elementa iedney konfitycuyi, zchodzą się częstokroć z elementami drugiey, z kąd się potym mieszanina między temperamentami utwarza. Tak naprzy-

kład: choleryk, jeśli wstrzemięźliwie nie żyje, jeśli sił organów swoich na złe zażywa, krwistym staie się. Pan *Hoffmann* rozumie, że ta nawet cholerycznego temperamentu mieszanina, istotnie znajduje się w naturze, i takich ludzi zowie: *Cholericico sanguinei*.

ROZDZIAŁ VIII.

O PASSYACH.

SEKCJA I.

O Passyach w Powszeczności.

Uczucia nasze, mają rozmaite nazwiska, stosownie do swego natężenia i trwałości. Kiedy są żywe, a co moment, coraz bardziej natężają się, i to trwa znaczny czasu przeciąg, zwiemy je passyami; kiedy zaś są słabe, i iak prędko zawezwą się, tak i zginą, wtedy chętką, czyli skłonnością zowią się.

Kato, miłością Ojczyzny nieustannie pałający; *Kato*, obraz Boštwa; *Kato*, nieprzyjaciel tyranii, a miłośnik pokoju; który umie się za ojczyznę, ofierowaną śmiercią *Pompeju/za*, stawa przy obronie prawa, podpala woynę, rozegrzewa serca żołnierzy okaleczone od strachu, daje im broń w drżące ręce, nieustannie ich w ćwiczeniach wojskowych hartuje i zaprawia, leci na ratunek Ojczy-

zny, aż do krain nieznanomych, przez straszliwe pułstynie, przez naywiększe niebezpieczeństwa, przez prace i trudy niepojęte, i sam jeden, dźwiga cały ciężar wojny domowej, bez zamysłu panowania; *Kato* natomiast, który zawsze rządzący się miłością oyczyzny, nie kontent, iż nie nigdy dla siebie nieuczynił, schnie z gryzoty, widząc wszystkie swoje uśłowania daremne, a niemogąc z samego żalu i rozpaczy dokonać, ucieka się do żelaza, przebił sobie bok, własnymi rękami porze swoje wnętrzności, żeby więcej nieboleł, patrząc na kochaną Oyczyznę, brzękającą kajdanami tyranii..... Otoż to człowiek passyonat.

Pomponiusz..... którego serce nigdy się nie trzymało iedney rzeczy, ale raz tego, drugi raz owego na przemianę chwyciło się, nie ma passyi, ale tylko pewne chętki i skłonności.

Dziela passye, na panujące i pospolite. W pierwszych, uczucie przemaga samowładnie w duszy, i po tyrańsku wszystkim innym chęciom naszym rozkazuje; w drugich, uczucie wrusza tylko i dotyka serce nasze, przez czas niełaki. Kto był większym lubieżnikiem nad *Cezara*? kto kiedy więcej chował sobie metres? Okrom żon swoich, które cztery razy odmienił, miał intrygi z *Sebastydą* Królową Bitynii, z *Kleopatryą*, z *Eunoią* Królową Maurytanii, z *Postumią* żoną *Sulpicyusza*, z *Lollią* żoną *Gabinusa*, z *Tertullią* żoną *Kraffusa*, z *Mucyą*, żoną

Pompejusza, z Serwilią siostrą Katona &c. A przecież lubieżność niebyła jego pasyją panującą. Nigdy on ani na moment nie zaniedbał intereffow swoich, dla miłości, ani najmnieyszey okazyiki do powiększenia swej potęgi nie opuścił. Więc ambicya, była *Cezara* pasyją panującą.

Wszystkie passyie, pobudzają mniey lub więcey człowieka do iakoweyś czynności; ale panująca, stawży się raz, szczególnym wymiarem i iedyną regułą iego czynow, stateczny układ wszystkim iego akcyom naznacza; raz Pani duszy, okrutnie i tyrańsko nad nią przewodzi, i zawsze ją za ściganiem swego obiektu popędza, który to, albo zmyślow, albo umyślu jest celem; zatym, passyie dzielą się ieszcz na passyie zmyślne, i passyie nastrojone.

Wszakże passyie, nie są równie silne we wszystkich ludziach; ponieważ ich siła, nie pochodzi ze źrzodia, z którego same płyną, ale z czułości, która jest wymiarem rokoszy i bolu. A jeżeli jest prawem natury, kochać to, co nam czyni dobrze, a nienawidzieć, co nam czyni źle; tedy niemniey i to jest prawem, kochać, i nienawidzieć mniey lub więcey te objekta, które nam też mniey lub więcey, dobrze i źle czynią. Natężenie tedy passyi, jest zawsze proporcjonalne, w każdey osobie, do pewnego stopnia iey czułości, Jest także proporcjonalne, i do natury ich obiektow.

Passyie wszystkie, są to ognie pożerające,

które zapalają duszę, i coraz więcej iey do-
dają żywości; ale niemasz nad passyę nastro-
ione, które naywiększe w niey sprawują po-
ruszenia i zapaly. Miłość, to uczucie ro-
skoszne, które pleć iedną ku drugiej znie-
wala, iest lagodną i umiarkowaną w stanie
natury, to iest, kiedy się do niey imaginacya
nie przywiąże; ten zapal miłośny, który je-
lenia, stworzenie spokojne, mieni w zwierza
szalonego, nie daie się czuć człowiekowi.
Będzieli ciało obciążone sokiem rodzajnym?
człowiek czuie pociąg natury, puszcza się
za nim z ukontentowaniem, a nigdy z sza-
leństwem. Ale skoro moralność tey passy,
przyłoży się do podniety natury, skoto ima-
ginacya, upatrzywszy w obiekcie piękność
i szacunek, urojone w swoiey głowie, po-
większy przynęte do roskoszy, i w posiadłości
tego obiektu, naywyższe nam iakoby dobro
wystawia; na ten czas dopiero, miłość passyą
wyuzdaną staje się, wruszającą gwałtownie
serce; właśnie niby ogień pożerający, dniami
i nocą nas trawi, do wytrzymania tyli-
cznych przeciwności nas unosi, w przela-
maniu naywiększych niebezpieczeństw zafi-
la, krew nawet przelać gotowemi, byle tyl-
ko iey się stało zadosyć, czyni; tak dalece,
że ta passya straszliwa, zda się w swoich za-
palach, właśnie dążyć do zaguby rodzaju
ludzkiego, do którego zachowania iest tym
czasem przeznaczoną.

Inne passyę zmysłne, nie są bardziew po-
pedliwe od miłości, takiey, iaką ona czuć się

daie w stanie natury. Łatwe będąc do zawściągienia, nie wiele co nasycenie ich kosztuie, gdy tym czasem dziwy naywiększe, były zawsze dziełem passyi umysłu.

Miłość to sławy, nadała nam, dawnych wieków, tych ludzi, których rzadkie dzieła, zadziwiają nas dotąd; owego *Alexandra, Cezara, Gengiskana*, i tych iefzcze osobliwszych mężow: *Talesa, Zenona, Sokrata*. Ta to passya, nieustannie narażała, iednych na niebezpieczeństwa, utarczki, i tyfiączne przypadki, a drugich podwozila do odrzeczenia się wszelkich życia tego słodczy, do przepędzenia dni swoich w nayśurowłzey samotności i umartwieniach, do ćwiczenia się w nieustannym zaprzeniu samych siebie i cierpliwości, i do trzymania zawsze w gotowości umysłu, przeciw wszelkim przeznaczania poeiskom.

Miłość to Oyczyzny, unioła *Kurcyuszow, Posthumiuszow, Kuryuszow, Decyuszow*, do onych heroiczych ofiar, życia swego: ona to w *Arystydese*, tym spokojnym i sprawiedliwym bohaterze, wystawiła nayradszy umiarkowania przykład; nakazała mu szanować wolność, w swych ziomkach niewdzięcznych, przy potędze do iey pognębenia; żyć iako człowiekowi prywatnemu, który mógł rozkazywać iako Pan; pełnić statecznie nayśurowsze cnoty przepisy, i przez cały, dość długi życia swego przeciąg, zachować duszę swoię czystą i niewinną.

Jednym

Jednym słowem, passye to nastrojone, wydały niegdyś wszystkie te dziwy, których blask razi dotąd słabe oczy nasze; ich to dziełem, są ci wszyscy ludzie, godni ołtarzow, a których znaczne czyny, idą za baykę u tych, co w cnotę nie wierzą.

Wszystkie w powzeczności passye, mają za grunt, miłość lub nienawiść; podczas, iedno lub drugie, samo przez się wchodzi tylko do ich składu; a pod czas też, ieszcze coś innego przymieszewa się, iako *np.* boiaźń, nadzieja, szacunek, wzgarda.

Passye, składające się z prostych uczuciw nienawiści lub miłości, podpadają różnym nazwiskom, stosownie do swego obiektu.

Miłość, staje się łakomstwem, przyjaźnią, lubieżnością, ambicyą &c: podług tego, ku czemu ma się, *np.* ku pieniądzom, ku przyjacielowi, ku kobietom, ku potędze. A ponieważ wszystkie passye, mają koniecznie swoy obiekt, w zmysłach lub w umyśle, ztąd ie dzielą ieszcze, na passye zmysłow i umyślu.

Pierwszey klasy są: lubieżność, obżarstwo, pijaństwo: drugiey klasy są: duma, chęć sławy, i te wszystkie chimery, które własna głowa poczytuie za dobra, i na które miłość własna gali.

Ludzie, w przywoitym składzie i porządku mający organa, względem pierwszych prawie zawsze są do siebie podobni, ale co względem drugich, nieskończenie różnią się. Wszyscy lubią, mniej lub więcej, uczy,

kobiety, muzykę, wonności, malowania; ale jest tyle ludzi, niemających żadney ambicyi, i o honor swój cale nieczułych. Ten przekłada nad wszystko, znikomy dar piękności, i cale życie swoje na kochaniu się w swoich wdziękach przepędza. Tamtego niewymownie kontentuje, kiedy rozkłada szczęście swoje w oczach swoich zawistników, kiedy patrzy, iak się ich dusza zazdrośna źrze w sobie, i jedyne są jego delicye, nowe coraz poddawać pigulki, sercom jego chwale zayrzącym. Ow znowu, szczęście swoje na tym zasadza, żeby sobie siedzieć spokojnie, albo też w zatajeniu, nad cudami natury rozmyślać. Y tak każdy, wymyśla sobie coraz inne roskofzy, i szczęście swoje, podług swego upodobania, na nich zasadza.

Chyba kto nigdy nieprzyglądał się pilnie ludzkim czułościom, rzec może, iż passye umysłu, nieskończenie więcey nie przechodzą, passye zmysłów. Passye zmysłów, określone są, podług liczby zmysłów; ale co passyom umysłu, niemasz końca; ponieważ umysł, jest zawsze czynnym, i zawsze skorym do wymyślenia czegoś nowego. Zmysły nas trzymają przy ziemi, ale imaginacya buja wyfoko, i niczym się wstrzymać nie daie.

SEKCJA II.

O Passjach gwałtownych, jako przyczynach dalekich chorob, to jest: o gniewie, indygnacy, przestraszeniu, i zbytney radości.

Wszelkie passye, poruszone zbytecznie, wpędzają człowieka w niebezpieczne choroby, przyprawiają go podczas ośmierć, albo przynajmniey o bliskie iey niebezpieczeństwo. Takowe passye, są dwoiakiego gatunku.

Jedne są żywe, porywają duszę gwałtownie, ogarniają ją całkowicie, a wprędce nikną, i ustępują miejsca rozumowi. Takimi są, np. gniew, nienawiść, strach i t. d. Widziemy ludzi, którzy gdy po jedzeniu rozgniewiają się gwałtownie, napadają ich wymity. Takowe poruszenie umysłu, miesza z gruntu w ciele porządek, i funkcye jego psuje. Takowa passya, rodzi bardzo często gorączki, i inne ostre choroby, a podczas ośmierć nagłą przyprawia; a nadewszystko szkodzi osobom delikatnym, i chorobom żył suchych podległym; niech takowe osoby, iak nappilniey mają straż nad sobą, przeciwno gwałtownym tey passyi zapalom. Cholerą zbytnią zapaleni, zginęli *Valentynian* i *Attyla*.

Prawda, że nie zawsze to jest w mocy naszey, żeby się nie rozgniewać; ale to jest w mocy naszey, żeby nigdy cholerze, niedawać się w duszy zasiać. Gniew w duszy warzony, (mówi Pan *Buchan*) wyniszcza siły

umyśłu, nabawia chorob chronicznych, do uleczenia bardzo trudnych, i konfytucyą człowieka, nieznacznie w niwecz obraca. Przeciwnie, darowanie oraz utrzymuie w społeczności pokoy, wnątrznym ukontentowaniem nas zafila, wiele do czerstwości zdrowia pomaga, a naywięcey przykłada się do szczęścia naszego.

Ludzie, umieiący szacować zdrowie, powinni by wystrzegać się cholery, iako nayziadliwszey trucizny. Powinni być nieczułemami na te żagwy, które niepodobna, żeby duszę z wielu okoliczności nie kłuły; mają się starać iaknayusilniey, ażeby w ich umyśle panowała zawsze wnątrzna cichość i spokoyność. Nic tak zdrowie nie zapewnia, iak pogoda stateczna umyśłu. Co też uznał Horacy:

Qui non moderabitur ira &c.

Indygnacya, (mówi Pan Zimmerman) zdaje się być pasyją, składającą się, i niby zmieszana, z gniewu i ze smutku. Ludzie gruntownie oświeceni, których pospolicie bardzo mała na świecie jest liczba, podpadaliby często tey pasyi, z przyczyny wielu bredni i baławetw tylu głupców, niestannie ie sięgających, gdyby nie pamiętali na to, iż człowiek rozumny, niema nigdy pokoiu od głupich, będąc przymuszony zawsze, ich albo łajać, albo wysmiewać. Skutek, który indygnacya w ciele sprawia, jest u wielu zawrot głowy, zbieranie się na womity, ściśnienie straszne pierśi, trętwiące język równie iak

i rozum. P. Baron *de Haller* świadczy, że pewna Dama uczciwego urodzenia, dawszy się uwieść swemu kochankowi, tak wielką indygnacją uniosła się, z przyczyny pofterku, który uczyniła, iż ogłuchła i oślepla; iż przez 24. godzin miała zatrzymanie uryny, puls i oddech był ustał, tak dalece, że najmnieyszey pary nie dostrzeżono, na zwierciedle, przykładanym iey do ust. Pan *Haller* wyprowadził ją szczęśliwie.

Nic nie jest niebezpieczniejszego, iak gwałtowną indygnacją, nagle zatrzymać. *Valerius Maximus* mówi, iż żona *Nosimena* Atencyka, złapawszy córkę i syna, dzieci swoje, na kazirodztwie, oniemiała natychmiast, i niemą, aż do śmierci została. Pewna dziewczyna, zdybawszy swego kochanka na umizgach z swoją matką, odeszła od rozumu bez powrotu. Pewien wielki człowiek, równie biegły w sztuce wojenney, iako i polityce, nieopowiąwszy tego znacznego stopnia w Bernie, o który starał się, tak się rozjadł, iż natychmiast apoplexyą uderzony został, i w godzinę umarł. Podobne przypadki trafiały się nieraz, z przyczyny niesprawiedliwości, kiedy kto o niey był przekonany zup (nie, i radby był drugich przekonąć, a niemógł.

Strach, który napada, z uczucia gwałtownego i nagłego zley rzeczy, równie prawie iako i gniew, sprawia palpitacye serca, mdłości, opadnienie z sił nagle, drżączkę, (*Cycero* bardzo dobrze go opisał: *terror*

est motus concutiens, ex quo fit, ut pudorem rubor, terrorem pallor et tremor & dentium crepitus consequatur) trzęsienie się łytek, tak dalece, że człowiek uciekać nawet nie może. Ale to wstrząśnienie, które strach we wszystkich częściach ciała sprawuje, jest daleko gwałtowniejsze, od tego, które z gniewu napada: ponieważ natychmiast wprawia w konwulsje: które nie tylko napadają za tym jednym razem, ale nawet częstokroć peryodycznemi stają się. Pan *Tyffot* znał chłopca, któremu gdy się we śnie przyśniło, iakoby wąż wil mu się koło ręki, wstrząsnął rękę we śnie gwałtownie, niby węża zrzucając, i od tego, prawi, momentu, trzy lub cztery razy na dzień, napadało tę rękę, iakoby z konwulsjami, poruszenie bardzo mocne, czasem przez godzinę trwające, któremu żadnym sposobem nie można było nic poradzić.

Kaduk nawet, jest pospolicie skutkiem gwałtownego przeźrachu, tak iak i przeźrach, bywa czasem na kaduk lekarstwem. *Wepfer* widział napadającą wielką chorobę po przeźrachu, i osobę umierającą potym z apoplexyi. *Boerhave* świadczy, iż znał jedną panienkę, cierpiącą wielką chorobę, której dostała z przeźrachu, widząc człowieka upadającego oziemie, rzuconego kadukiem.

Od strachu, wstają włosy na głowie, i po całej skorze drofcz, czyli, iak mówią, ciarnki, tak, iak od zimna przechodzą. *Pechli-*

nius świadczy, iż pewny młodzian, mający lat dwadzieścia, rozbiwszy się z okętem, niedaleko od Liworny, nagle oświiał, i był siwym, ieszcze w roku czterdziecym. Wielorakie doświadczenia uczą, że nagle przefrachy, wprawiały w mdłości śmiertelne, a nawet i w śmierć nagłą. Ze strachu, błędnie człowiek natychmiał; krew zbiega się do środka, zatrzymuje się w żyłę *vena-cava*, albo w prawym uchu serca, rozciągają się naczynia, czuie człowiek ściśnienie serca, a pod czas nawet pęka serce.

Filip drugi, Król Hiszpański, nic więcej, tylko Kardynałowi *Spinozie*, Ministrowi swemu, powiedział: Kardynale, znay, że ia głowa' słowa te, tak przepiknęły Kardynała, iż w kilka dni umarł. Tenże Monarcha postrzegłszy, iż ieden z jego naypoufalszych Ministrów, nie tak dokładnie mu, iak należało, odpowiadał, rzekł: czemuż nie kłął mież? Minister, na te słowa usnął się, i pad trupem. Filip V. Król Hiszpański, umarł nagle, dowiedziawszy się, iż Hiszpani pod Placencją, zbici zostali; exenterowano go, znalezione serce rozpęka.

Boiaźń, czyli oczekiwanie złego, które nie jest w mocy człowieka odwrócić, osłabia siły serca, zaścawia puls, obciąża oddech, zatrzymuje czas u kobiet, a niekiedy i transpiracyą. Też same skutki, przypadaia także potym ze strachu. Ludzie bojaźliwi, są od innych, daleko skłonniejszy do chorob; ponieważ boiaźń, rozwalniaiąca wszystkie

stałe części w ciele naszym, ułatwia wstęp wszelkiego gatunku obcym pryncypiom, któremi powietrze może być napełnione, a przez to samo, wprowadza do przedszego zaciągnięcia chorob. Przeciwnie, umysł mężny, jest jakowaś prezerwatywa, przeciw tym chorobom. *Rivinus* uważał, że powietrze w Lipsku, nie innym sposobem od iednego do drugiego domu szerzyło się, tylko przez strach. Doktorowie, *Cheyne* i *Roger*, postrzegli, że boiaźń, pod czas chorob zaraźliwych, ieszcze bardziey ie rozkrzewia, że *Miazmy* (*) ich czynnicyszemi czyni, a tym samym we dwoynasob kłeskę w ludziach pomnaża. *Willis* powiada, że ci, którzy najbardziej ospy lękaią się, tych się ona chwytta nappietwey.

Strach, nadewszystko jest niebezpieczny dla Osob delikatnych, hipokondrycznych, albo histerycznych; ponieważ one, naymnieysza bagatela, bardzo mocno dotyka, iż wśzystko straszną czulość w nich sprawia, i organy ich są w ułtawicznym natężeniu: co właśnie ich wystawia w tym stanie, iż myślą, że wśzystkiego lękać się powinni.

(*) *Miazmy*, mają być niewidome materyi cząstki, po powietrzu unoszące się, zawierające w sobie nasiona chorob, które się w organach naszych krzewić mogą, gdy w one, przez oddychanie, połykanie, lub wciąganie powietrza, wśzystkiemi naszymi porami, wprowadzone bywają. — Obacz: *Opis Chorob prętkiego ratunku potrzebujących, na karcie 3a*.

Tulpinus, mówi: iż człowiek ieden osłabiony, puściwszy się w czytanie ksiąg Doktorских, zrobił się do niczego. Strach, powszechnie wszystkie wzmacnia i wkorzenia choroby; miecza on ich bieg naturalny, na tyśiąc dzikich symptomatow je przemienia, i tak dalece wycięcza naturę, że choroba, nad wszelką moc i dzielność lekarstw, zawsze jest wyższą.

Bałamutne straszenia dzieci, w młodocianym ich wieku, zostawiają tak mocne w umyśle impresyje, iż ludzie nayrozumniejszy, przyszedłszy do lat doskonałych, całą swoją potęgą umysłu i rozumu, iedwo mogą sobie ie zgłowy wybić. Takowe wyobrażenia, czynią nadewszystko nie zatarte zkazy, kiedy będą zaciągnione z uprzedzeń, czerpanych z religii, czy to dla interesu, czy przez ambicyą. Mogłbym tu krociami liczyć, okropnych przykładow tych strachow, któremi nabijają dzieciom głowy, a których one doróżży potym, smutnemi ofiarami poległy. Powieści owe, których pełno codzień po domach, o nieboszczykach, iako tu i owdzie chodzą po nocy, iako w tey i owey postaci ukazują się, prosząc o ratunek krewnych swoich i przyjaciol, są to te same, o których ia tu chcę mówić. Strachy, które z takich baśni zawiezują się, zwłaszcza w imaginacyach naruszonych, bardzo często miewać zwykły skutki, arcy-okropne. Nic niemasz popolitszego w takowych przypadkach, nad nagle, i bardzo znaczne na-

brzmiałości, inflamacye powierzchowne skóry, i owrzodzenia boleśne, czego ja się memi oczami, bardzo wiele napatrzyłem.

Radość, którą *Cycero* opisuie być *porużeniem duszy rokosznym*, i za którą puźzczać się zakazuje on mądrymu; ta passya, jest nierównie ieszczé niebezpieczniejsza, od smutku nagłego. To też skutkow okropnych, zbytniey radości, mamy częstize przykłady, niż smutku i gryzoty. *Sofokles*, chcąc pokazać, iż w podeszłym wieku swoim, miał zupełne używanie fil rozumu, napisał *Trajedya*; ta gdy z powfzechnym plauzem była przyięta, on z radości umarł. Podobnież trafiło się *Filippidesowi*, Autorowi komedyi. *Chilon* Lacedemończyk, ścisłka swego Syna, który na igrzyskach Olimpickich odniósł premium, i z radości umiera. Dwie Rzymskie matrony, uyrzawszy swych Synow, w całości powracaiących, po sławnych Bataiach, pod *Trazymenem* i *Kannami*, poumierały z radości. Pewna Dama Medyolańska, mairca swego syna w Rzymie Prałatem, gdy tenże syn, wywyższony na dostoyność Arcybiskupia, przyiachał do domu, Matkę oglądać, która go od lat ośmiu niewidziała, ścisłkaiąc go, padła trupem, z wielkiey radości.

Przepis, którego trzymać się należy w gwałtownym porużeniu passyi.

Nie potrzebuia to, podobno, będzie przestroga, mówić, że w takowym razie, nie należy nic, ani ieszć, ani pić. Wszakże, gdy-

by pić się chciało, tedy wodę zimną, wodę z kwiatków pomarańczowych, wodę z kwiatków lipowych, przydając trochę do niej faletry, dla uspokoienia, i zebrania jakowegoś, zmysłów obłąkanych. Toż samo czynić należy w żalu nagłym, gwałtownym, najczęściej zmieszanym z gniewem, iaki bywa pospolicie w dzieciach.

S E K C Y A III.

O Passyach wolnych i ciągłych, iakiemi są bojaźń i gryzota.

Jeżeli ból wielki, iako mówi *Cycero*, nie trwa długo: *gravis dolor, brevis est*; tedy niemniej ból, który nie tak gwałtownie wycięcza siły żywotnie, jest niebezpieczny; takim jest ten, co się rodzi z bojaźni i gryzoty.

Bole te wolne, są jedną z nayprzedniejszych przyczyn, affekcyi Hipokondrycznych, Waporowych, i Histrycznych, nadewszystko, kiedy kto przymuszony żyć samotnie, albo życie iednostajne prowadzić, bez żadney zabawy i rozrywki. Y dla tego to te choroby, są tak zagęszczone po zgromadzeniach, po zamkach odległych od miast, po miasteczkach, i po domach odludnych; ponieważ ludzie, mierzną sobie jedni drugim, znajdując się w ścisłym obrębie, który pospolicie bardzo rzadko co nowego podaje, a zatym wyobrażenia pospolitsze, cyrkulując ustawicznie, i wracając się nazad też same, rodzą obrzask iakis, i niesmak ku sobie; a

tym więcej ięszcze pomnażają affekcją duszy, jeżeli same z siebie są otręte i niemile. Otoż to iest, co rodzi owę melancholiczną tesknotę, i bardzo często wszystkie inne myśli z głowy wybiia, tę tylko iedną zostawiając, która martwi; i to iest oraz przyczyną tych dalszych nieszczęść, które człowiek w takowym stanie zostający, sam sobie zadaje. Filozofowie, postrzegając, iż człowiek przez swoy rozum tak często nieszczęśliwym staje się, śluznie pytają się z *Cyceronem*: czy mogli co innego dać Bogowie człowiekowi, coby było zrzęczniejsze do uczynienia go nieszczęśliwym, iak rozum?

Rzecz to, iest zgola niepodobna, żeby ci wszyscy, którzy mają skolatany umysł, zażywali zdrowia czerstwego. Można w takim stanie wyżyć lat kilka, ale kto lat późnych chce dożyć, swobodnie i wesoło żyć powinien. Znam ią to, iż to nie iest zawsze w mocy naszey; wszakże w powszechności mówiąc, tak iesteśmy Panami do władania duszą naszą, iak możemy rozporządzać ciałem naszym. Naprzykład: w mocy iest naszey, poyść na kompanią, i albo z ludźmi wesołemi, albo z melancholikami obcować; w mocy iest naszey, prace nasze, iakowemiś zabawkami i rozrywkami przeplatać, albo też siedzieć iak mruki, zatopione w rozpamiętywaniu naszych kłopotów; wszak to wszystko od woli naszey zawisło, a zatym, i stan duszy naszey, słóswnie do wyboru naszego, od nas też zawisł.

Rozliczność scen, wpadających samych przez się nam pod zmysły, ma bez wątpienia za cel, rozrywać i odwracać naszą uwagę, ażeby nad jednym objektem nie zastranawiała się zbyt długo. Natura nam wszędzie rozmaite widoki wystawia, a umysł, byleby tylko nie przylgnał do jakiego obiektu, i nie nawykł nieodstępnie nad nim bawić się, lubi tę rozmaitość, która nam do rozerwania strapionego umysłu śródki podaje.

Zwracać często myśl swoją do nowych obiektów, zastranawiać się nad ich rozważaniem, przez czas nieiaki, i t. d., a kiedy umysł zaczyna w nich przykrzyć sobie, w tedy scenę odmienić, te są sposoby, do utworzenia sobie nowych coraz myśli, poty, po ki te, które nam są niemiłe, nie rozpędzą się ze wszystkim. Y tym to sposobem, podroże, uczenie się różnych nauk i sztuk, nawet czytanie lub pisanie, w materyach bardzo ważnych, mogą więcej pomodź do rozpędzenia gryzoty i tęsknicy, niż nayhuczniejsze rozrywki.

*Przepis, którego się trzymać należy w pas-
sjach wolnych i ciągłych.*

Ponieważ w tych to wolnych passjach, zawieszenie powszechne wszystkich funkcji zwierzęcych, jest w stopniu ostatnim, i powszechną słabość rodzi; strawność nie jest prawie podobna, chyba w rzeczach, już, iż tak rzekę, strawionych. Zatem nie należy jeść, tylko mięsiwa białe, poprostu gotowa-

ne, ziola mydlaste, iakiemi są: szpinak, cykorya, marchew, i t. d. Do tych pokarmow, przydać trzeba takie rzeczy, któreby części stałe zaostrzyły, a płynnym ruch nadały; wino nie ostre, ale lekkie, takie, co to pryska w górę, kiedy się wleie w kieliszek, mające dofyć spiritusfu, z wodą zmieszane, jest arcy-zdrowym w takim stanie napoиеm. Sole ulotne — *volatiles*, gummy aromatyczne, są potym lekarstwami w tey sytuacyi.

SEKCJA IV.

O Melancholii Zakonney.

Znaczna część Nabożników, mają za zbrodnię wesołość. Zdaie im się, że istota wiary, zależy na ćwiczeniu się w pewnych mortyfikacyach, na wzbranianiu sobie najmniejszych wygod, i na wstrzymywaniu się od roskofzy, by też naniewinniejszych, i nayuczciwzych. Widać ich fizygnomią, twardym lodem zakrzepłą, a umysł, w nayczarniejszey pograżony melancholii. Postawa ich, choćby była ż siebie przystojna; gurbi się i nędznieje; ponure weyrzenie, zdala odraża; krzywe oko, bierze wszystko na nicę; a ci, coby nas mieli napawać wesołemi myślami, sam tylko niesmak i tęsknotę w nas rodzą. Zycie im nawet niemile, pomyślność nieznośna, a w mniemaniu, iż niesmak na świecie nieszczęśliwzych ludzi od nich, bardzo często własnymi rękami przecinaią pasmo dni swoich.

Już to nie dobrze, kiedy u kogo Religia do tego zepsucia stopnia przyszła, iż staie się przyczyną tych nieszczęść, w których powinna była być ulgą i lekarstwem. Niemasz nic, coby bardziej mogło podnosić i utrzymywać męstwo wiernych, nad wszelkie utrapienia, które im się mogą przydarzyć, nad religią Chrześciańską. Ona to naucza, iż przykrości życia tego, są do przyszłego szczęścia zakładem, i że ludzie ćwiczący się w cnotach statecznie, zażywać będą szczęśliwości bez końca.

Duchowni, których powinnością jest, podawać ludowi prawidła religii, bardzo się strzedz mają nie zapędzać się w materye, dla samych siebie przyciemné; pókoy i swoboda duszy, które prawdziwa Religia umie aż nadto w nas rodzić, jest mocniejszym, po iey stronie dowodem, niż wszystkie, któremi nam ktoś grozi, postrachy. Y za cóż to, duszom lękliwym i szkrupulatnym nie inaczej ją wystawiają, tylko w iak nayokropniejszey postawie? oto chyba, żeby ie prędzey w rozpacz wpędzili. Czemu raczey nieukazują Naywyższego iestestwa, iako Oycy dobrego, znającego krewność swego stworzenia, i umiejącego nad nią litować się. Te tak przerażliwe rysunki, Boga zawistnego, Boga mściwego, Boga przenikającego skrytości serca, nie wstrzymują hultaia od zbrodni, na którą się odważył; a przeciwnie mieszaią wnetrzną spokoyność, którey by zażywały dusze poczciwe i niewinne: *non sunt audiendi, qui virtu-*

tem duram & quasi ferream esse volunt (*Citero de amicitia*) Prawda, że czalem bo-
iazń może ludzi zawściągnąć od występków
zewnętrzných, ale ona nie potrafi im nigdy
wrazić miłości Boga i bliźniego, na czym
prawdziwa religia zawiła: *Gloria in excelsis*
Deo & in terra pax hominibus, Luc: II.

Pewna panienska, 25. lat mająca, wpadłszy
w gorączkę, ze wszelkimi pozorami po-
czątku suchot, poczeła być niespokojną,
względem losu swego. Otaczali ją Xięża,
którzy co ją mieli zachęcać do puszcze-
nia się zochotą w podróż do wieczno-
ści, to oni przeciwnie, wystawiali iey drogę
do Nieba, iako arcytrudną i przykrą, i że
się tam dostać niemożna było, chyba przez
wiele modlitw i postów. Jak gdyby szczęśli-
wość, której mamy nadzieję w przyszłym ży-
wocie, miała być tylko odplata wszystkich
nieszczęść, gryzot, i wędzenia ciała! Cóż się
stało? Oto biedna, przeięta wkróć różne-
mi strachami, wpadła wkróć w świętą wa-
ryacyą, we dnie i w nocy snuły iey się wo-
czach, poczwary, diabli, płomienie pożeraią-
ce, i okropny widok piekła, z paszczką
otwartą, mękami niepojętymi, tak dalece, iż
zgnędniona chorobą, i temi fałszywemi po-
strachami, któremi iey głowę nabiło, we dwa
tygodnie, legła ofiarą głupich zagorzalców.



SEKCJA

S E K C Y A V.

O Miłości.

Miłość, owo to słodkie i żywe uczucie, tak sławne u Poetow, a tak kochankom znajome, jest boday nie naypotężniejszą passją: zwłaszcza kiedy do pewnego stopnia zapędzi się, już wtedy daleko ciężey da się powściągnąć, przelamać, i rozum ma z nią pracę naywiększą od wżyftkich innych passji.

Kiedy miłość nie jest tylko prostym i rokosznym wzruszeniem, które dwie płci do związku z sobą pociąga, to inaczey czuć się nie daje, tylko w ten czas, kiedy ciało płodnorodnego soku ma nazbyt. Człowiek więc czeka podniety natury, do puszczenia się za pociągami miłości; skoro się zadosyć stanie potrzebie; chęć ustaie, miłość gaśnie. Nie inaczey; przedłużenie rokoszuy, nie staie się, tylko przez imaginacyą, choćby tam nie wiedzieć iak rozpalone były zmysły kochankow. W krótkim ich opojeniu, weyrzenia chciwe, ręce niespokoyne, same nie wiedzą za iaki wdzięk pierwey uchwycić, i iakiego się trzymać. Przyszedł moment ich nciechy? to ścisłkaią z szaleństwem objekt swych chęci, i wrażaią sobie ze drżeniem pocałowania naytkliwsze. Na pierwzym wstępie tego rokosznego uczucia, które ich rokoszuy uwieńcza, zapły wzrost biorą, ciała coraż ściśley iednoczą się, dusze zatopione w potoku rokoszuy, łączą się z sobą na ustach palaiących, prą się wargi z wargami, i radeby się zmieszczać; ale skoro.....

natychmiał ogień, którym palali oboje, gąśnie w obojgu. Pociągnięni znowu do rofkofzy, przez nowe żądze, znowu toną w sfodkich uczuciach; nareźcie, po kilku niby przystępach tego szaleństwa, po upłynieniu pewnych momentow przelotu z kwiatka na kwiatek, zimna iakaś ociężałość napada, a para szczęśliwa, opłonawszy z pasyi, wzdycha do spoczynku, i spieszy się do oddziału.

Co za różnica, kiedy imaginacya przyda swoich wdziękow miłości! iak ona coraz bardziey w oczach kochanka napręża objekt rofkofzy? iak ona mu w iego kochance ma luie, wzor naydoskonalszy cnót, który on dziwnie waży sobie, i za naywiększe dobro mu wystawia posiadłość tego ulubionego objektu? Wtedy tylko on wpada w entuzyazm, wewnętrzny ogień go pali i trawi dzień i noc, zkąd rzekł Dante:

*io m' innamorava in tanto quinci
ch' in fino non fu cosa alcuna
Che mi legasse con sì dolci vinchi.*

Obacz Paradis C. 14.

Miłość, iest to ze wszystkich pasyi ta iedna, z ktorey naywięcey w kuracyach przyraffa Doktorowi nadziei, kiedy blyśnie iey promyk, że ma być nasyconą; a przeciwnie, z ktorey ma naywięcey Doktor lękać się, kiedy ona naymnieyszego sprzeciwieństwa doznaie; właśnie bardzo sfotownie do nazfzey rzeczy, cnota mówi w *Silius Italicus*.
*Quippe nec ira Deum tantum, nec tela, nec hostes,
Quantum sola nocet animis illapsa voluptas.*

Miłości zdradzoney, bywa pospolicie skutkiem u kobiet zatrzymanie czasu, do czego w takowym przypadku, przywiązanie się zawsze niedowierzenie powłzeczne, smutek lękliwy, i stronienie od ludzi, w stopniu najwyższym, które wszakże niema, tylko pozor tęsknoty, i zwątlenia umysłu. Takowy stan duszy i ciała, wiedzie za sobą suchoty nieuleczone, które Anglicy zowią *creve-coeur*, i które bardzo dobrze widzieć można opisane w awanturach *Klaryffy*.

Miłość zdradzona, czyli nieszczęśliwa, innym jeszcze podlega nieszczęściom. *Tulpinus* mówi, iż pewny młody Anglik, otrzymałszy niepomyślną odpowiedź, względem małżeństwa, którego sobie bardzo życzył, stanął wryty iak bałwan, dzień cały siedział na stołku w jedney pozyturze, i z otwartymi oczami, tak dalece, żeby go prędzey wzięto za statuę, niż za żywego człowieka: rzeczono mu wieczorem, iż ieśliby wyfzedł z tey okropney sytuacyi, miano mu oddać kochankę za żonę; natychmiast zerwał się nagle, właśnie iakby ze snu głębokiego, i ozdrowiał. Tych, co z miłości rozum tracą i szaleją, tak kobiet iak i mężczyzn, niekończona jest liczba.

Nieszczęsna miłość, nie tylko zwolna coraz czleka w niwecz obraca, ale nawet szaleństwa macicznego u kobiet bywa przyczyną, kiedy, podług potrzeby, właściwym lekarstwem uleczoną być niemoże. *Awiccenna* rysuje nam żywy obraz wściekłości

macicznej, która niezczęśliwych miłości, pod czas bywa skutkiem. Choroba ta, mówi on, bardzo blisko pod melancholią podchodzi, i zawzięcie się z zbytniego przyłgnięcia do jakiej osoby, którą się polubiło, i z którą żyć i umierać pragnęło się, lubo nadaremnie. Wyjawia się ona, przez zapadnięcie wgląd oczu, przez ustawiczne powiekami mruganie, złączone z uieiakimi śmieszkami; oddech bywa często przerywany, często zatrzymywany, a często popędzany: raz chora, jest wesoła, i śmieie się; drugi raz smuci się, i płacze, nadewszystko, kiedy albo słyzy śpiewających piosnkę miłością, albo kiedy kto wspomni nieprzytomnego kochanka. Całe ciało nędznie, okrom oczu, które są nabrzękle, lubo wydaia się być zapadłe; co pochodzi z ustawicznych bezsenności i wzdychań częstych. Wszystkie poruszenia duszy, są nieporządne; puls nierówny, i bez charakteru, nadewszystko mieni się, zwłaszcza wtedy, kiedy chora słyzy, co mówiących, o swym kochanku.

Avicenna, który w tej mierze niestrzymał się tylko powodztwa samey natury, mówi otwarcie, iżby koniecznie obie osoby, jeżeli to być może, widywały się z sobą; gdyż niemasz innego lekarstwa, iak ich spólne złączenie. Świadczy, iż widział osoby, uwikłane miłością, iako za jednym ledwo dotknięciem swych kochankow, przychodziły do pierwszych sił i zdrowia, a to w ten czas ieszcze, kiedy w aktualnym stanie zostawały

konsumpcyi, zgnędnione przytym długą gorączką, i gwałtowną passją miłości z gruntu wycięzione. Tenże *Avicenna* przydaie, iż ta odmiana dzieie się tak nagle, iż ozewiście napatrzeć się można, iak wiele mogą passye nad ciałami naszemi.

Trzeba tedy radzić, ktożkolwiek jest, ażeby, nim się w miłość zapuści, rozważył iak nabyaczniey okoliczności, jeśli może z nich czynić sobie nadzieię pozyskania ukochanego objektu. Jeżeli one nie są pomyślnie, należy strzedz się wszelkich okazji, któremi by passya zaiąć się mogła; trzeba nawet unikać widywania się z objektem miłości; przypiąć się z iak naywiększą usilnością do swoich interessów, albo do nauk; pozwolić sobie wszelkiego gatunku rozrywek, a osobliwie starać się pokochać z innym objektem, którego pozyskanie nie jest dla nas niepodobne.

Niemasz passyi, w którąby wpaść było łatwiey człowiekowi, nad miłość; lubo oraz niemasz niebezpieczniejszey passyi, nad miłość. Widziemy iednych, co się kochają dla zabawy, drudzy dla próżności, albo dla pokazania, iak wiele mogą nad sercem ładney kobiety. Jest to nayszczarnieysze okrucieństwo, iakiego tylko można się dopuścić. Co się pragnie gorąco, temu się też wierzy łatwo; ztąd łatwowierne kobiety, bywają nayokrutniey zdradzane, nim są w stanie postrzedz, że ta miłość pozorna, nie była, tylko igrzyskiem. Wszakże z tą passją, żarty nie uchodzą.

SEKCJA VI.

O Zazdrości.

Ta passya, pospolicie bywa płodem złego serca, albo duszy, w szczupłych nader określoney granicach. Ludzie takowi, są ponurzy, mrukliwi, tym mocniej bolejący. im bardziej usiłują nadaremnie poniżyć Oso- by, wyższe od siebie; marszczą czoło, wy- kręcają oczy, chodzą z głową na dół zwieszoną, staia się naprzykrzeni, stoiący dąsy, dziwacy; wraca im się ich wesołość, kiedy podchlebca wybiie im z głowy czarne myśli, w których są pogrążeńi, i tyle ich wyniesie w górę, ileby życzyli sobie wi- dzieć poniżonych tych, którzy im perywa- ią chwałę, albo korzyści, do których oni wzdychaia.

Ale zazdrość niezkodzi, tylko tym, któ- rzy nie mogą mieć w żaden sposób nasyco- nym swoy umysł chory.

Bardzo wiele iest ludzi na świecie, któ- rzy następnie, po tey niegodziwey passyi, za- padaia w choroby, i które tym są niebespie- czniejsze, iż przypadkiem chyba tylko mo- żna dociec przyczyny ich choroby. Czło- wiek w stanie takowym, sam nawet niema potrzebnego baczenia nad zruynowaniem swego zdrowia, ozioniony cały passyą, wi- doki iey tylko, a nie skutki uważa; nawet nieprzystałby na to, gdyby mu to wystawia- no, po doysciu przyczyny. Doktorowie, bardzo wielkie maia dawać baczenie, niż da-

ią pospolicie, na skutki tego występku, których aż nadto, napatrzymy się codziennie. Ta mina ponura, melancholiczna, która daje się widzieć w tylu chorych; ten grunt gryzoty, który tak często mnoży choroby, nie mają innego źródła, iak zazdrość tajemną, która serce pożera, wątli umysł, miecza wszystkie siły duszne, a tym samym nakoniec i wszystkie funkcyje organow, a ciało w tak oplakany stan wpędza, z którego niepodobna prawie ie wydzwignąć.

Zazdrość i zawiść, są osobliwie niebezpieczne w miłości. Niemasz złego, które-goby nie spłodziła zawiść. Duma pędzi w płochosć i popędliwość, ale zawiść w szaleństwo i wściekłość. W wielkich Szpitalach, trzy postrzegają gatunki waryatów; to jest: Mężczyzny przez ambicyą, dziewczęta z miłości, a mężatki z zawiści.

Ponieważ rzecz jest dowiedziona, iż passyie wywodzą swój początek z czułości fizycznej, z miłości rokoszy, i z boiaźni boleści, które mają lub więcey, wszystkich ludzi poruszają; tedy passyie są istotne naszey konstytucyi. Wszakże taż sama przyczyna, która czynnym robi człowieka, i która sprężyny czynności jego w nim utrzymuje, kiedy w pewnych zamyka się granicach: taż sama przyczyna, zostawszy nad to żwawą i gwałtowną, wyniszcza oraz w nim wszystkie siły działające, i wycięcza wszystkie principia jego czynności. Tak, gryzoty, utrapienia, niespokoyności, strach, radość nawet.

nadzieje, rokoszy, są to tyleż narzędziow, które dobrze zażyte, nie dają się człowiekowi w miejscu zastawać, i zachowują go od nieczułości niebezpieczney, od szkodliwego letargu; ale znowu, wymknąwszy się raz z pod wędzidła rozumu, gubią go, i ni szczą powoli, i nieznacznie do nieszczęśliwego krefu go prowadzą, od czego pilna bacność nad sobą, potrafiłaby go zachować. Otoż to, złe i dobre z passyi.

ROZDZIAŁ IX.

O WIEKU DZIECINNYM, MŁODZIEN-
 CZYM, DOYRZAŁYM, i STARYM,
 JAKO TRZ O TYCH PRZEPISACH, WZGLĘDEM
 ZDROWIA, KTÓRE W TYCH CZTERECH KRE-
 SACH ŻYCIA LUDZKIĘGO ZACHOWYWAĆ
 NALEŻY.

Wiek dziecinny, iako prawdziwa nadzie-
 ja i zasada ludzkości, naypierwszey i
 szczegulney domaga się naszej troskliwości
 nad sobą; rozum ma mieć o nim staranie, i
 wszystkie jego opatrywać potrzeby, iako te-
 go, co sam o sobie nic zaradzić nie może, a
 cudzey pomocy na każdy moment potrze-
 buie. Przez dziewięć miesięcy, obchodzi się
 bez nas dziecko, iako na ręku samego Stwor-
 cy zostające; karmi się ono i żywi, bez na-
 szey spizarni; a to życie i pokarm, nie mney-
 szą jest tajemnicą, iak i jego złączenie się.

Wszakże, skoro tylko więzy swoje potarga, i z żywota na świat wynidzie, wraz od ła-
ski ludzkiej zawisło; a nie umiejąc, tylko
plakać, kapryfy i fantazyje zwyczajów musi
znosić.

Extra naturam, error undique, & damnum.
W żywocie ieszczu macierzyńskim zostając,
złe postępy matki iego, mogłyby złe
elementa poddać do iego składu. Ostrzega-
jąc wprowadzie biegli Doktorowie Matki, tak
jest drogi ten depozyt, który przez tak dłu-
gi czas, jest u nich na składzie; cóż potym,
kiedy fantazyje, i chętki, którym własności
całe śmieszne, zwykły one nadawać, odwo-
dzą je od słuchania głosu rozumu. Przy-
daymyż, iż w tym czasie, w którym Dokto-
rowie czynią młodym kobietom takowe
przestrogi, podsuwają się bardzo często owi
to mniemani mędrkowie, albo raczey niego-
dziwe paploty, którzy o wszystkim decy-
dować porywają się, a na niczym się prawie
nie znają: takowi tedy, odwodzą swoiemi
perswazyjami głupcami, płochemi kobietami,
od tych reguł, które baczny Doktor przepisał;
a te znowu, tym prędzey ich chwytają się,
im więcej bałamuctwa mają w sobie, i im
bardziej od zdrowego rozsądku są dalekie.
Taka to jest krewkość i niebaczość ludzi,
że Osoby, niby w rzeczy rozum mające, nie-
mają nic cale przezorności, względem tych
objektów, względem których naybaczniey-
szemi być by powinny. Życzę gardzić wszel-
kiemi powieściami ludzi takiej faryny, ży-

czę na głos rozumu, ucha nadstawiać, a do pocztu rozumnych Ekleptykow zapisać się, którego hasłem jest trzymać się rozumu: *rationem, quo. ea me cunque ducet, sequar;* tak mówią tey bandy Osoby. Wróćmy się do materyi. Wiele matek, jest tego zdania, iż obciążone płodem, i onemu dostarczające z siebie pośilek, bardzo wiele iść powinny; a nie wiedzą, że przez to, mnożą tylko materye. ekskrementowe, a sobie bole gotują, tak pod czas ciąży, iako po położu; pomnażają one humory flegmiste, które żołądek słaby, a do tego obarczony, zwykł rodzić; wają tym sposobem krzepkość części stałych, umniejszają dzielność sił organicznych, które tak wielką rolę grają, pod czas położu; niemniej także osłabiają siły serca, i duchow żywotnich. Nieczynność, którą by im można przebaczać, iako obciążonym płodu ciężarem, gdyby im bardzo wiele niezkodziła, nadto odwilża ieszcze ich fibry, pomaga macicy do rozwolnienia się (*Otium humectat. Celsus lib. 4. cap. 1.*) Hipokrates uważa, że pod czas wilgoci, czyli w porach roku wilgotnych, złączone dzieci, są słabsze, i pologi niebezpieczniejsze, czyli poronienia pospolitsze. (*Obacz Aphorism. Sect. 3. cap. 12.*) Ztąd wniesć można, iż branie pokarmow w zbyt wielkiej kwocie, może albo w pletozę, albo w kakexyą wpędzić zostające w ciąży kobiety; gdyż iedno z nieczynności, drugie z rozwolnienia części stałych pochodzi.

Bardzo wiele na tym zależy kobietom ciężarnym, uregulować swoy posiłek, podzielić go na czasy, przysporzyć sobie agitycy, wszakże bez z mordowania, a nade wszystko chronić się wpuśczenia cząstek obcych w masę krwi, czy to aromatycznych, czy solnych; wiedzieć bowiem powinny, iż takowych cząstek impressye, do samego aż płodu sięgają, i w nieuleczone affekcyje go wprawiają, Zstąpmy teraz do dzieci, świeżo na świat wydanych.

SEKCJA I.

O Dzieciach.

Czy to w krajach polerownych, czy dziekich, mleko, czy własney matki, czy też mianki zastępującej matkę, jest jedynym niemowlęcia pokarmem, przygotowanym mu od natury, co też Tworca, dla wszystkich czworonogich zwierząt chciał przeznaczyć.

Czy dobrze jest, czy źle, matkom karmić swoje dzieci własnymi pierśiami? niemoże się jaśniej okazać, iak w liście P. *Roberdiera*, w Zurnalu Doktor skim, w kńiedze, na kwiecień i maj, Roku 1783, który my tu słowo w słowo kładziemy.

„ Zyczyłabyś sobie Wmć Pani wiedzieć
 „ pożytki i szkody, karmienia macierzyńskiego
 „ swoje dziecko własnymi pierśiami;
 „ mi; owoż to, iak nayszczerczey i naydokładniey
 „ wytłumaczę w opisanu następnym,
 „ z którego, ile możności, wyrazy

„ciemne, i do pojęcia przytrudniejsze wy-
 „rzuciłem; a rozumiem, że dostateczne bę-
 „dzie dla Wmć Pani, do wzięcia przed się
 „pewnego zdania w tey mierze.

„1. Historya uczy nas, że matki, w pier-
 wższych wiekach, swoje dzieci karmily. Gre-
 cy, ten naród oświecony, mieli karmienie
 dzieci; za powinność matek nieodbitą, tak
 dalece, że niektóre Obywatelki, ostrym na-
 ganom podpadły w Atenach, iż tey powin-
 ności wzbraniały się dopełniać; i że iedna,
 między innemi, pozwana do Sądu, o nacię-
 cie pierśi swoich dla dziecka cudzego, nie
 mogła się z tego wywieść inaczey, iak tyl-
 ko okazawszy swoją nędzę ostatnią.

2. Rzymianie, umieli należycie szacować
 karmienie matki swemi pierśiami. *Juliusz
 Cezar*, urągał się z Dam wieku swego, któ-
 re małe piełki, zamiast dzieci, u swych pierśi
 nosily.

3. Starzy Germanowie, naród ten tak
 waleczny, nigdy obcym kobietom nie po-
 wierzali do karmienia swe dzieci. Chiń-
 czycy, dziwnie przywiązani do starych zwy-
 czaiow, żadaego ważniejszego urzędu nie
 powierzają tym kobietom, które nie karmily
 swych dzieci.

4. Narody, które my nazywamy dzikie-
 mi, z przyczyny, iż mniej nierównie widać
 między niemi reformy, czyli raczey zepsu-
 cja natury, niż u nas, umieją cenić karmie-
 nie swemi pierśiami. *Meksykanki*, nie prze-
 stają na tym, iż karmią swoje dzieci, ale ie-

szcze, przez cały czas swego karmienia, poddaią się same dobrowolnie pod najsurowszą, i iednostayną dyetę. *Kanadyanki*, przez cztery, aż do pięciu lat karmią, choć to ich dzieci są nierównie mężnieyze od naszych.

5. *Georgianki*, u których naypiękneysza w całym świecie krew ma być, karmią swoje dzieci; udzielaią im z pokarmem swę pięknosć, swą barwę, swe wdzięki, nie szkodując same nic na tym; gdyż aż do zgrzybiały starości, nie tracą nic z cudney swego ciała okraśy.

6. Samice, iakiegożkolwiek bądź gatunku zwierząt, karmią dzieci swoje; z osobliwym nawet przywiązaniem i czułością, odprawuią funkcye karmienia, za te matki odrodne, które wzbraniaią dla swych dzieci, swego pokarmu. Widziano kozy, odwie punktualnie godziny, a to jeszcze same przez się, nie maganiśne od nikogo, podaiące pierś dzieciom, które były obowiązane karmić.

7. Mądry ludzic wszyscy, iednostaynego zdania byli, względem korzyści karmienia macierzyńskiego swych dzieci, i względem obowiązku, który natura w tey mierze koniecznie wkłada na matki. Temu ich jednomyślnemu rozumieniu, nikt się nie sprzeciwił, chyba tylko ci, którzy niedbali o zachowanie prawideł natury, uwodząc się za omamieniami swey imaginacyi, albo dojąc się ustraszac urojonemi i lekkimi niebesieczestwami, w porównaniu do tych, w które wpędza systema wychowania odmienne.

8. Bardzo wiele tedy musiało pierwszą matkę kosztować, która uchylając się od swoiey powinności istotney, niechciała bez przyczyny karmić swe dziecko. Zapewne takowa, wyświeconą być musiała; a przynajmniej, iako za ohydę pici swoiey i wieku, poczytana.

9. Skoro tylko, i iak daleko zbytek i miękkość zepsuły ludzi; natychmiast niezobacznie, zaczęto coraz bardziej najemnicze mamki w modę wprowadzać, tak dalece, iż od początku wieku tego, iuż nie widać, tylko wieśniaczki, i kobiety pospolite po miastach, karmiące swoje dzieci.

10. Doktorowie, bardzo długo na tę niegodziwą modę krzyczeli, ale ich niesłuchano; aż dopiero od kilku lat, kiedy głos Filozofii zaczął być przyjmowany od Panów, i ukazywać im te korzyści, iakie dzieci z pokarmu odbierają swych matek, a oraz, iakie są niebezpieczeństwa, którym pospolicie podlegają matki, umykające pierś swoich swym dzieciom.

11. Wszakże, nie trzeba było, tylko rozstrząsnąć obroty ekonomii zwierzęcey, dziejące się pod czas ciąży, a nadewszystko po porożu; a łaćno by się dostrzegło, iak karmienie macierzyńskie, iest zgodne z naturą, i z iaką mocą ona, ten obowiązek wkłada na matki.

12. Wrzeczy samey, skoro po poczęciu, odchody miesięczne zatrzymują się, łaćczy się z porow macicznych limfa, zdatna do sza-

fowania materji do wzrostu, i poſiłku płodu; zwolna coraz, naczyń żywotnich powiększa ſię ładunek; ſoki codzień, to obficie ſpływają; płod wzraſta, wywiaia ſię jego organy, owo zgola, przy ſchyłku dziewiciu mieſięcy, poſpolicie dziecko na ſwiat wychodzi.

13. Zaty m krew płynie obficie, macica ſciąga ſię; potym humor limfatyczny, ten to ſam przeznaczony do poſiłku płodu, oddziela ſię, i wychodzi pod imieniem białych upławow. Po niewielu dniach, odchod ten zmniejszy ſię, pęcznieją pierſi od ſoku, który w nie zbiera ſię; ſciek ten nowy, bywa poprzedzany gorączką, a w krótcie dobywa ſię przez cewki mleczone, ſok podobny do tego, który płynął dołem, a który, w tey przeprawie, imię i przymioty mleka nabiera.

14. Roztrząśnienie mleka, ukazuje korzyſci, z karmienia macierzyńskiego; ſok ten, zoſtawiony ſamemu ſobie, na trzy części oſobno dzieli ſię; to ieſt: ſer, maſło, i ſerwatkę; proporcye tych części, mienia ſię ſzczegulnie; lubo we wszelkich gatunkach mleka, czy to ludzkiego, czy innych zwierząt, znaydują ſię.

15. Serwatka, ieſt powozem innych części; trzyma ona, w rozebraniu, ſol iſtotną, którą zowią cukrem mlecznym, z przyczyny ſmaku ſwego, podobnego do ſłodczy cukru poſpolitego; zawiera także trochę ſoli, rozpedzającej gorączki, *Sylwiuſza*, cołkolwiek *alcali fixum vegetale*, które zda ſię

należć do małej kwoty materyi, wyciągnięciu podpadającej, zoftającej w związku z serwatką. Nie należy rozumieć, żeby ta część serwatkowa, nie miała w sobie mocy poofilającej; może ona karmić ludzi najmocniejszych, i zażywają iey w *Alpach*, do utuczenia pewnych zwierząt.

16. Ser, iest część natuczniejsza mleka; fztuka, doźła sposobow, robienia go w różnych gatunkach, dla lechtania rozmaicie smaku naszego; iest to ta część mleka, która naywięcey wpływa do natury zwierzęcey, i jedyna, która dostarcza *Alcali volatile*, przyrozebraniu chemicznym: bardzo wiele podobieństwa znaleźiono, między serem, i częścią kleykowąią mąki.

17. Masło, iest to oley mleka, który z serwatką dla sera miesza się; bardzo wiele ma natury olejow słodkich. Oley ten, iest przypięty do masła, przez pewny kwaszek, który łączno wyciąga się przy rozebraniu: nie rozumiem, żeby był zdalny do tuczu, ściśle wziętego; chyba żeby ekonomia zwierzęca, niemogła go przemienić w kleykowatość; ale może dostarczać materya, do bardzo wielu w cieie ludzkim humorow, które są natury oleyney.

18. Te rozbierania, które były czynione z krowim mlekiem, podpadają niektórym odmianom, stosownie do zwierząt szcze-gulnych, z których mleko bierze się; stosownie do ich paszy, stosownie do pory roku, stosownie do epoki odnowienia mleka, i st-

stosownie

sownie do bardzo wielu innych okoliczności, których skutki, wyciągają nayspilniejszey bacznosci; wszakże, ia tu biorę tylko do roztrząśnienia, odmiany mleka kobiecego, iako pokarmu nayswłaściwszego, i naturalnego, dziecięcia.

19. Mleko kobiety, iest ze wszystkich nayrzadsze. Właśnie wydaie się tylko, niby serwatka, osłodzona cukrem; tak mało części fernych i olejnych w nim zuayduie się. Wątpić nie należy, żeby mleko iedney kobiety, niemialo iakiey różnicy od mleka kobiety drugiey; poniewaz każde ciało, ma swóy własny charakter, i swoię formę, sobie iedynie służącą, które wszystkim swoim produktom wraza i udziela. Ale te wszystkie różności tak rozliczne, z których iedne wydają się przez zapach i smak, drugie przez gęstość i rzadkość, inne przez lipkość albo płynność mleka, nie wszystkie są w stanie, przyięcia doświadczeń chemicznych; a bardzo wiele z nich, łatwiey postrzedz niż opisać.

20. Potrawy kobiet, czynią znaczną w ich mleku odmianę; we trzy lub cztery godziny po jedzeniu, roztworzone mleko świeżym chilem, iest słodkie, i ma smak przyiemny; wstrzymanie się zaś kobiety przez dwadzieścia cztery godzin od jedzenia, nadaie mu kolor żółty, i smak przykry. Mleko, purguie czasem, kiedy kobieta karmiąca, zażyie iakie lekarstwo, mające moc purgującą; upaja czasem dziecie, kiedy matka tęgich trun-

kow napije się; ztym wszystkim nie jest do-
wiedziono, żeby wszelkie lekarstwa, nawet
najtęższe, udzielały zawsze swych skutkow
mleku tej osoby, która je zażywa.

21. Bardzo znaczna jest różnica między
mlekiem kobiety wraz po położu, i mle-
kiem kobiety, zostającej dawno po położu.
Pierwsze mleko, ma mniej cząstek maślnych
i ferynych, a więcej cząstek serwatczanych;
i dla tego też jest purgującym.

22. Te różnice mleka kobiet, dosyć jasno
ukazują niebezpieczeństwa, wypaść mogące,
ze wszelkich, które tylko uczynić można,
podkładów i zanian, za mleko macierzyńskie.
Człowiek rodzący się, jest to słabiuchna ma-
china; wątpić nie należy, żeby kwoła czę-
ści poślaiących, która jest daleko mniejsza
w mleku, zbierającym się wraz po położu,
niż w owym, które w dalekim od położu
czasie tworzy się. nie była proporcjonalną
do sił trawiących dziecięcia; oczywista tedy
rzecz, iż własność purgująca pierwszego mle-
ka, przeznaczona jest do wypędzenia z dzie-
cięcia tej materii czarney, którą zowią *me-
conium*, i której zatrzymanie, sprawia dzie-
ciom rżnięcie: tak dalece, iż często przymu-
żeni są Doktorowie, przyspieszać wyrzuce-
nie tej, przez iskie lekarstwo *np.* olejek
z łodkich migdałow, albo syrop z kwiatkow
brzoškwinowych, kiedy dzieci bywają od-
dane do karmienia kobietom, z dawnym
pokarmem.

23. Ta proporcya mleka macierzyńskiego.

go, do organow, tylko co wydanego na świat dziecięcia, które krzepiąc się coraz bardziej codziennie, potrzebuie obfitego posiłku, żaręcza strawność należytszą. posiłek gruntowniejszy, i wzrost prędzsy. W rzeczy samey, wiadomo, iż strawność pokarmow, w każdym wieku, odprawuie się tym lepiej, im są one sfofowniejsze do żołądka, do którego spuszczają się.

24. Zgodność humorow matki, z humorami swego dziecięcia, przywyknienie dziecięcia do brania posiłku z właściwey substancyi swoiey matki, od momentu swego załączenia, czynią wielką nadzieię postępku bystrzejszego i pewniejszego w jego wzroście, kiedy własna matka je karmi. Są pokarmy, każdej konstytucyi właściwe. Dziecie, ma temperament, zasadzony na naturze fokow, które do utworu jego były materją; trudna tedy rzecz iest, iż nie rzekę niepodobną, ażeby się doskonale zeszyły, też same własności humorow, w drugiey kobiecie.

25. Jeżeli doświadczenie nas uczy, iż naymocniejszym mężczyznom, daie się we znaki nagła odmiana gatunku swego posiłku; iakże daleko bardziej niema się dać poczuć takowa odmiana, w dzieciach, tylko co na świat wydanych? nie mamyż przykadu z roślin, które wszakże nie czują, iak one wędną i schną, przesadzzone na ziemi, by też naybardziej uprawney, do którey nie przywykły, a rosną, i owoce wydaia na pagorkach i wydmach, gdzie się zasiały i weszyły?

26. Niewiem, czyli mleko nie nabiera innego charakteru, względem tego, iak jest przeznaczone, czy dla chłopca, czy dla dziewczyny? czy nie będzie i to czasem przyczyną, dla którey bliźnięta płci różney, chowają się rzadziej, niż bliźnięta płci jedneyże? Być to wszystko może. Humor płodnorodny, z którego się zalega samiec, bez wątpienia ma odmienny charakter od tego humoru, który jest zawiązką samicy; lubo ta różnica nie podpada pod zmysły. A czemuż toż samo nie może być i z mlekiem, którego on jest źródłem i załadą?

27. Czy nie odmiana to mleka, jest okazyją owych rznięciow i womitow, którym po więkšzey części podlegają dzieci, powierzone mamkom najemnym? Czy nie stąd także pochodzą, owe ošypki po ciele, owe wzdęcia niŹszego Źoładka, owe biegunki, które tyle dzieci marnie morzą?

28. Y to także znowu uważać należy, iak jest trudna rzecz, Źeby obca kobieta, miała w attencyi Źwoiey ku dzieciciu, zupełnie zastąpić wlaŹną matką. Ta kobieta, która wlaŹnemu dziecku pierŹi umyka, arędując ją za pieniądze drugiemu, iuŹ niedopełnia na sobie powinności matki; a iakże potrafi naleŹyć zachować obowiaŹki, dobrej matki? Porzuciwszy wlaŹne dziecko, dla marnego zysku, możnaŹ myŹlić, Źe o cudzym naleŹyta piecząc mieć będzie?

Gryzota Źumnienia, głoŹ natury, nie pociągają ją znowu, do wrócenia nazad Źwe-

mu dziecięciu, przez powtórna kradzież, tego, co przyrzekła mu odejmować przez pierwszą?

29. Okropny to jest całe widok tego postępowania sposobu, z którym większa część matek najemnych, traktuje powierzone sobie dzieci. Jedna, przyjmując dla zarobku do karmienia dwoje dzieci, a niemając podostatkim pokarmu, morzy głodem oboje; druga, zmordowawszy się przy robocie, podaje zmorzonemu dziecku pierś zpoconą, z której dziecko się pokarm osty i zepsuty; ta odbiega dziecka zkrępowanego w kolebce, i nie niedba na krzyczenie, choćby pękło; tamta porzuca go na ziemi, i pozwala mu się grzebać w piasku, z kąd bywa, że się dziecko stoczy do wody, że zalezie do ognia &c: ach! skóra drży na mnie; kiedy sobie wspomnę te okropne przypadki, które dzieciom u matek trafiać się zwykły!

30. Opycha dziecko mamka, papką lada-jaką, albo iaką niestrawną famulą, żeby iey spało; rzuca gwałtownie kolebką; a tym sposobem, wstrząsając w nim żyłki suche, ieszczę słabiuchne, nie dależ bardzo często okazują do wzruszeń konwulsyjnych, tak zwyczajnych temu wiekowi? nie sposobiz ię do wielkiej choroby?

31. Pokala się dziecko, niestara się druga mamka trzymać czyfsto pieluchy dziecinne, niedba nawet żeby dziecko podetrzeć, i ochędożnie trzymać; płacze dziecko, krzyczy, żadną miarą usnąć nie może; cóż? a małoż to

chorob, takowe niechluystwo i niedbalstwo mamek, dzieci nabawia?

32. Rozwiozły sposob życia mamek najemnych, i ich passye, bardzo wiele przykladają się do chorob dziecinnych. Są przykłady popadania dzieci w konwulsye kadukowe, iż fsały mamki, zostaiące w gniewie. Prawda, że co do tego artykułu, iako i wielu innych poprzednich, można tefz same, bardzo wielu matkom uczynić zarzuty. Jednak to iest pewna, iż matka, choć naywięktsze ladaco, przekonana o okropnych skutkach, iakich przez swoię rozwiozłość może dziecie nabawić, więcey daleko pozauuje się i powściągnie dla niego, niż mamka najemna.

33. Rozumieć należy, iż niedbalstwo, i te wszystkie kawalki, które ia tu złym mamkom zarzucam, tym szczętsze będą, im mniej na nie bacznosci i dozoru dawać się będzie. Co się to tam dzieć musi z dziećmi Pańskimi i majątniejszych Obywatelów, które iak *np.* w Paryżu, odsyłaią rodzice za oczy na wieś z mamkami; kiedy z temi, co pod bokiem matek i w ich oczach chowaią się, tyle złego dzieie się!

34. Pomimo tylu nieprzyzwoitości, wypadaiących z niedbalstwa mamek najemnych, iestcze dzieci podaią się na niebespieczeństwo, wysłania z mlekiem nasion chorob, którym takowe mamki są podległe. Wieleż to napatrzemy się dzieci, które tey iedynie okolicznosci, winne są francę, gruczoly, szkorbut, liszaie &c? wiele ich to, naciągnie

w siebie z mamek, pryncypiow ostrości nieograniczoney, którą ie potym do niezliczonych chorob sposobi? Niemasz Doktora, któryby tego nie naliczył tuzinami przykładow.

35. Darmo sobie podchlebiać, obiecuiąc, iż przez wybor należyty mamek, wszystkiego tego, będzie można uniknąć; są choroby tajemne, których naysciślejszy examen nie może się domacać, a nadewszystko, kiedy będzie rzecz z ludźmi takimi, których iest interesem, żeby ie utaić.

36. Złe skutki, wynikające z karmienia dzieci od obcych mamek, nie tylko się nie ograniczają zawsze zruynowaniem ich Ekonomii fizycznej, ale też mniej lub więcej wpływają do funkcyi zwierzęcych, które mniej lub więcej od konstytucyi ciała zależą. Y to to dało przyczynę do owych Allegoryi dowcipnych, w których historya wystawia nam *Romulusa* i *Rema*, karmionych od wilczycy, *Cyrusa* od luki, *Telesusa* od łani, *Peliusa* od klaczy, *Egista* od kozy, jako niby mających w sobie ucześnictwo charakterow, tym zwierzętom podobnych.

37. Nic niepodobnego i przeciwnego nie ukazuje rozum, między tą stosownością mleka, które ssię dziecko, i jego konstytucyą moralną. Zadney wątpliwości nie podpada, iż rozmaitość temperamentow, bardzo wiele zawisła od własności pokarmow, nade-wszystko w pierwiastkach życia, gdzie iest szcze nic nie iest w swojey przyzwoitey file

i statku. W famey rzeczy, temperament zasadza się na własności sokow i części stałych ciała ludzkiego, które składają się z istot ich pokarmu i napoiu, i które dostarczają materią do ich wzrostu. Czemuż by zażywanie ustawiczne, iakiego pokarmu, nie miało sprawić iakiey także ciągley w duszy impreslyi, kiedy iedno jedzenie, sprawić może przemiłną impreslyą? Ktoż nie doświadczył, iż grube i niestrawne potrawy, obciążają nieiako imaginacyą, a pomiarkowane używanie dobrego wina, rozum otwiera?

38. Nikt tego zaprzeczyć niemoże, iż odmiana iakąkolwiek w konstytucyi fizycznej, ciągnie takż za sobą, odmianę w konstytucyi moralney.

39. Ktokolwiek pilnie rozważy, znaczne zruynowania Ekonomii zwierzęcey, łącno pozna, iż odmiany wynikające z nieskończoney liczby tonow, które sibra zwierzęca przyjmuie, mogą sprawić odmiany, nieskończone w umysłach.

40. Karmienie tedy dzieci przez mamki, nie jest obojętne dla dzieci, w rządzie moralnym; a zatym zda się rzecz prawie niepodobna, żeby powierzone dzieci mamce obcey, z nasionami konstytucyi fizycznej niezdrowey, nie naciągnęły w siebie i zawiązek nierządu konstytucyi moralney, które tym trudniej będzie potym wychowaniem wykorzeniać, iż z życiem niemał wrośle, i wpojone zostaną. Trudność doyscia charakteru mamek, w takowych okoliczno-

ściach, w których jest onych interessem, pokrywać, ile możności, swoje występki, bardzo wiele zatrudnienia sforwi tym matkom, które od karmienia swych dzieci odważą się wzbraniać się.

41. Ustawiczne wpatrywanie się w swoją karmicielkę, i uważanie iey czynności, bardzo wiele skutkuje w sercu dziecięcia. Moc przykładu, arcywiele włada w tym wieku. Dobra matka i rozumna, układa swe obyczaje, ile możności, żeby iako nie wzgorzyc swego dziecięcia; a możemyż się tego samego i po mamce spodziewać? Y ta to jest przyczyna, dla której nie bardzo chętnie, w tym kraju, powierzają rodzice swego dziecięcia tej dziewczynie, która była matką przed ślubem.

42. Coż mówić o przywiązaniu Oycow i matek ku swym dzieciom, które pokarm macierzyński wpaia i utrzymuje? Litość, którą iednę wraża mamkom widok słabiego stworzenia, niemogącego nic sobie poradzić, wpaia niby w serce ślad jakiś czułości, ale to nie na długo. Jakże tedy szczęśliwe jest to dziecie, które karmi własna matka!... Różność pokarmow, fsanych od dzieci, lubo iedną matkę, ale wiele mamek mających, nie jestże iedną z przednieyszych przyczyn tej niezgody, która między rodzeństwem często widzieć daie się.

43. Zgoda tedy iuż na to, że pokarm fsany z własnych matek, jest arcypożyteczny dla dzieci; ale bardzo wielom pomieścić się

wglowie niemoże, żeby karmienie dzieci, ta tak długa i tak przykra praca, wychodziła matkom na dobre. A wszakże, upuszczając pokarm drogami przyrodzonymi, nie jestże matka wolną od owego zamieszania, które ten sok pozostawia, w całej ekonomii zwierzęcej sprawie? nie jestże bezpieczną i od zepucia pokarmu, którey on bardzo łatwo podpada, i którą inne w ciele soki zaraża? nie widziż się ocaloną od tylu nieprzeliczonych przypadków, które ciągnie za sobą pokarm zatrzymany w ciele, ta prawdziwie jałowita hidra, która tyle iednych matek zabija, a drugich tyle wędza w nieuleczone słabości? Niewypadaż oczewisty wniosek, z tego milczenia starych Doktorów, o Affekcyach piersi, z przyczyny pokarmu, o których pełno pism w dziełach terazniejszych Doktorów, iż bardzo ona była rzadką u Przodków naszych, których dzieci, same matki, własnymi piersiami miały zwyczaj karmić?

44. Kobieta karmiąca, nie jestże mniej podległą białym upławom, tej chorobie, tak pospolitey i szkodliwej kobietom? doświadczenia wielorakie, i różne obserwacye mnie nauczyły, iż w tym kraju, pokarmy rozlane, i białe upławy, daleko rzadsze są po wsiach, gdzie naywięcey matki same karmią swe dzieci, niż w miastach, gdzie się wyręczaia mamkami.

45. Znałem takie matki, co po wykarminieniu przez siebie dzieci swoich, utyli, i

czerstwego cale temperamentu nabrały, co im się nigdy przedtym nie zdarzyło; drudzy nawet Doktorowie świadczą, iż widzieli, iako bardzo wielu ciężkich chorób pozbyły się matki przez karmienie; przytaczaią nawet przykłady, że z choroby płuc, wyszły matki zupełnie, karmiąc swe dzieci.

46. Trudy karmienia, przywieszają momenty dzieci ku swym matkom; nałogiem wciągają się dzieci do kochania tey, która niestannie czuwa nad ich potrzebami; jest to rzecz dzika w matce, żeby z sobą przypuszczała kogoś obcego, do udziału tak słodkiego uczucia. Jaka by żywość przywiązania była w dziecięciu ku matce, wnieść łatwo można, z owey przykrości i tesknoty, iaką dziecie ukazuje na sobie po mamce, będąc odsądzone od piersi.

47. Kobieta, nie karmiąca z dobrej woli swe dziecko, traci isden z nayspewniejszych sposobow, do utrzymania przywiązania męża swego ku sobie, wystawując mu co moment, luby owoc ich miłości. O! co to za słodki węzeł, do utrzymania w zgodzie małżeństwa! co to za szczęśliwy pośrednik, przywodzący ostygłą parę do wzajemney miłości, mała dziecina, zaczynająca czułość swoje wydawać!

48. Polityką tedy ma być rządu, zachęcać matki do karmienia swych dzieci; ponieważz tym sposobem one chowają się zdrowo i czerstwo, unikają niebezpieczeństwa tyfiaczných śmierci, któreby ie na rękę ma-

mek napadły; a znowu matki, nie tylko nie ponoszą żadnego przez karmienie uszczerbku na zdrowiu, ale owszem je umacniają: ztąd przymnaża się ludność, ludzie mocni do prac i wytrzymali do trudów formują się, a tym samym siły i bogactw Państwu przybywa. Czy nie jestże to także jedną z przyczyn przedniejszych, dla których familie są daleko po wsiach ludniejsze, i ludzie czersfwieysi, że tam matki karmią dzieci, niż w miastach, gdzie je obcym mamkom do karmienia oddają?

49. Przyznać należy, iż kobieta, nie karmiąca, i w której nic zgoła zley materyi po położu nie zostało, prędzey zaydzie ciężą, niżeli ta, co karmi swe dzieci; i doświadczone, że przez czas trzymania dziecięcia u piersi, daleko jest trudniej począć kobiecie; ale ta niejakas niby ludności zawada, nie jest w porównaniu z temi zawadami, które naiem obcych mamek sprawiaie, iakie mi są: białe upławy, pokarm rozlany po cieie, i ich skutki okropne, bardziey zagęszczone między temi matkami, co niechęcą dzieci karmić, niżeli między temi, co je karmią.

50. Owoż liczne, a te dosyć mocne pobudki, do pociągnięcia matki, żeby dziecko pierśiami swemi karmiła. Wszakże, są takie okoliczności, w których może się wstrzymać od tego, bez najmniejszey przygany; ponieważz trafia się pod czas, że żadną miarą tego obowiązku dopełnić nie może.

Znałem kobiety, wielką ochotę mające karmić swoje dzieci, aby tylko przyшло na świat, ale w chęci swejey opór znalazły, z niedostatku pokarmu, który nie zbierał się do piersi, i przez żadne sposoby, które tylko sztuka podała, nie dał się tam sprowadzić.

51. Znajdują się ieszcze kobiety, tak delikatney konfitytucyi, iż odważać się na karmienie swych dzieci niemogą, bez oczywistego niebezpieczeństwa zciągnięcia i suchot: ledwo że im natura tyle siły udzieliła, żeby mogły przez dziewięć miesięcy płod swóy donosić. Od takich, nie należy domagać się tey powinności, która by kosztowała ich życie, i która by stać się mogła napotym, ich potomkom szkodliwa.

52. Między wielą kobietami, ochocze do karmienia swych dzieci, znajduią się i takie, których pokarm niemoże być ssany od dziecięcia, bez znacznego niebezpieczeństwa i okazyi do choroby; mają bowiem w sobie humory tak ostre, iż dzieci ssące je, dostają rżnięcia, a nawet wrzuseń koawulsyi, które poty niepopuszczają, aż się pokarm odmieni. Ta szkodliwa pokarmu przywara, zawiśła często od pełności złych humorow, czyli od zarazy szkorbutyczney tajemney.

53. Cięża, okrom tego, iż pospolicie zmniejszy pokarm, nadaie mu ieszcze często wadę, arcy szkodliwą zdrowiu dziecięcia. Jeżeli to prawda, że zbyt częste zażywanie zabaw małżeńskich, sprawiaie w tym seku

niepomysłne odmiany, czegoż nie uczyni poczęcie, które całą machinę w niwecz obraca? Zwierzęta, kiedy się grzeją, nie mają mleka, cale nieprzyjemnego smaku, iż nie rzekę, szkodliwego? Pewny piał kozie mleko; we dwa miesiące, postrzegł w nim smak jakiś cale dziki; nie zważając nic na to, pił ie daley; ale wkrótce zapadł w zgniłą gorączkę, której nieinną docieczone przyczynę, kiedy się rozpatrzono w jego życia sposobie, iak tylko, iż koza poganiała się. Mleko krowy, latującej, sprawiło ekliwosci i bole żołądka, pewney damie, która ie piała rano przez trzy dni.

54. Zayście ciężą, i to także iest artykuł dofyć ważny, z strony matek, do oddania swoich dzieci mamkom najemnym; i wieśniaczki, karmiące swe dzieci, odsadzią ie od pierśi, skoro się zasztęmi pocznią. Wiele nawet karmiących kobiet mówiło mi, iż skoro tylko poczęły, tak wraz dzieci pierśi brać niechciały.

55. Nie iest to tedy stary przesąd i uprzedzenie, żeby dzieci odsadzały, ciężą zasztę kobiety; ale rozum, ale doświadczenie, ale sama stosowność tak mieć chciały. Choćby kobieta ciężarna, była nayzdrowsza, zawsze lękać się należy tey impressyi, którą cięża może sprawić w pokarmie; a tym bardziej, jeżeli cierpi iakie słabości, iako to się często wydarza. Jeżeli uda się, któremu dziecieniu wyjść na sucho, z tak podeyrzanego cale pokarmu, to czerstwosci iego tempera-

mentu, albo rzadkiey bardzo konftytuty karmicielki, trzeba przypisać. Wieleż to iest takich, co słabość i życie pełne niemocy, z tey iedynie powzięli okazyi?

56. Barażoby się pomylił, ktoby wnosł, iż się nazbyt upieram przy korzyściach okoliczności takowey, która bez żadney nieprzyzwoitości zaniedbana iest między zwierzętami domowemi, które na wsiach chowają; ktoby kolwiek tak rozumował, ukazałby po sobie, iż tego nieuważał, że w chowaniu zwierząt, interes handlującego, przypuszczą częstokroć sposoby naymniey kosztujące, lubo nie ze wszystkimi doskonałe. Inaczej ma się rzecz, względem chowania ludzi, od którego nie można nadto oddalać pryncypiów zepsucia, by też były naydalsze.

57. Jest ieszcze wiele przeszkod, które niepozwalają matkom karmić swe dzieci. Wszystkie choroby ostre pewney gwałtowności, każą koniecznie oddać dziecie na ręce mamki obcey, przynaymniey poki nie miną. Często te choroby gubią pokarm, z przyczyny nateżenia gorączki, która przy nich wiąże się, a prawie zawsze psują pokarm, tak dalece, iż dawać go fsać dziecięciu, ostatnie znaczyłoby szaleństwo.

58. Choroby młodości, poprzedzające ciężą, albo połog; te, które są głęboko wkorzenione w humory, albo w części stałe matki, iako to: skutki jadu szkorbutycznego, liszaiow, gruczołow &c. dosyć wiele złego dziecie nabawiły, kiedy zostawało

w żywocie matki, tak, iż koniecznie pracować należy, żeby wyborem pokarmu, naprawić szkodliwe tych chorób impresye. Dostrzeżenia, okazujące, iż kobiety chore na suchoty, czuły znaczne umniejszenie swey choroby, karmiąc dziecię, dają poznać, iak wiele takowy pokarm musiał być szkodliwy dziecięciu.

59. Jeżeli matka cierpi iaką chorobę, z tych to zaraźliwych, których iad, zupełnie całą masę krwi dotykający, wyprowadza się lekarstwami, iakie sztuka zwykła podawać, a bez których dziecię, takż zarażone będąc, marnie zginęłoby; w takowym razie, iest bardzo trudno wziąć przed się rezolucyą. Interes dziecięcia, potrzebuje innego pokarmu; a bojaźń zarażenia się chorobą, odstrecza mamki, choćby za pieniądze: ciężko także dawać zosobna dziecięciu lekarstwa, w stanie tak krytycznym... Cóż tedy czynić? oto kurując matkę, która karmi dziecię, można wykurować oboje. Bardzo wiele tym sposobem udało się doświadczeń w chorobach wenerycznych.

60. Choroby Chroniczne, któreby przypadły matce po połogu, choćby najmniey tylko psuły pokarm, powinny wszelako przywieść matkę, do odsadzenia iak naysprzedzey dziecie od pierśi, a to dla tego, iż okrom affekcyi bardzo szkodliwej, ciągną za sobą bardzo prędką zarazę.

61. Matce, niemającej rozumu i dobrych obyczajów, czy będzie wolno karmić swoje

ie dzieci, i swe wady w nie wpaiać?... Głupie kobiety, niepowinny być przypuszczane do małżeństwa. Potwory natury bez cnot, niemają dosyć przywiązania do swego owocu, nie dopieroż żeby miały obowiązków karmienia należycie dopełniać; owoż w tym nieszczęśliwym przypadku, do roztropney mamki udać się potrzeba, któreyby czytły pokarm, osłodził ostrość wyślanego matki pokarmu. Tym to sposobem, szerc koźlątka, karmionego od owieczki, miększą staie się; tym sposobem, pulchne runo baranka, karmionego od kozy, szorstkości nabiera; tym sposobem, drzewa szczepione, wydaia przyjemniejszye owoce.

62. Oczewista rzecz tedy, z tego wyobrażenia, które tu uczynilem, iż dzieci, bardzo wiele zyskuią, będąc karmionemi od swych matek, i że matki na wzajem, karmiąc swoje dzieci, bardzo wielkie odnoszą korzyści. Karmienie dzieci od matek, iest obowiązkiem, który natura wkłada na matki, a sposob, którym matki dopełniaia tego obowiązku, interessuie porządek Fizyczny, porządek moralny, i porządek polityczny.

63. Matka tedy, podług natury, nie ma długo namysłać się, nad karmieniem swego dziecięcia; nie powinna odrażać się przykrością tego urzędu, którego obiekt iest tak pełen pociechy; nie będzie lękać się ściągienia pierśi swoich tą czynnością, do której są przeznaczone; ale przeciwnie ieszcze, przygotuie ie do tak wielkiego dzieła, w

ostatnim miesiącu swoiey cięży, zażywaiąc
 fsaka do otwarcia mleczych kanałów, ie-
 śli nie są dołyć prześtrone, iak to podczas
 trafia się, ile przy pierwszym karmieniu.

64. Jeśli matka ma pokarmu podostatkiem,
 dołyć będzie dla dziecięcia, w pierwszym
 życia tego miesiącu, przedstawać na tym ie-
 dnym posiłku. Ale gdyby którey, miało
 braknąć pokarmu do wyżywienia dziecięcia,
 tedy ten niedostatek, można nadgradzać
 supkami lekkiemi, gotowanemi z wodą, mle-
 kiem świeżym, i papką z mąki, ale żeby fer-
 mentacya umniejszyła iey gęstość.

65. Wolność zupełna, zażywania człon-
 kow swoich, zostawi się dziecięciu, a nay-
 większe przykładać się będzie staranie, o
 ochędostwo kolo niego. Matka, trzymać się
 będzie, iednostajnego, porządnego, i zdro-
 wego życia sposobu; będzie miarkowała
 swe passye, będzie mieć baczność na swe
 postęпки, będzie obyczaje swoje układać.

66. Jeśli natura, nie pozwala matce kar-
 mić dziecie, które na świat wydała; jeśli nie
 może przyjąć na siebie tego urzędu, bez
 uszczerbku zdrowia swego, albo bez poda-
 nia na niebezpieczeństwo dziecie, naciągnię-
 nia więcey coraz w siebie sokow szkodli-
 wych, któremi i tak już jest dołyć napojone,
 tedy mu obcą mamkę dobierze, mającą świe-
 ży pokarm, zdrową, cnotliwych obyczajów,
 i chcącą stosować się do tych reguł, którem
 niżej wyraził; nie trzeba udawać się do po-
 karmu zwierząt, chyba w przypadku, gdy-

by nie można było dobrać dobrej mamki między kobietami.

Zdałem się, że w tym liście, wszystkie dotknął artykuły, w których tylko WM. Pani żądałabyś oświecenia. Wyraziłem to wszystko, co tylko najbezpieczniej i najuczciwiej w tej okoliczności być może; arcy-przezorną i arcy-dobrą matką jesteś WM. Pani, iż nie trzeba ci dopowiadać, czegoś się miała uchwycić.

Zostaie &c.

SEKCYA II.

Właſności, dobrej Mamce, koniecznie potrzebne.

Kogo potrzeba przymusza, najać mamkę do dziecięcia, powinien taką, ile możności, dobierać, która by matce najpodobniejszą była. Brunetkę obierają pospolicie; ja bym, jeśli matka blondynka, wolał blondynkę. Chciałbym także, żeby wzrost, kibić, wiek, sposób życia, też same prawie były, co matki. Mamka, nie powinna chronić się, tylko przywar złej matki. Trzeba tedy dobierać mamkę, cnotliwą, zdrową, wesolą, zchludną, i jeśli to być może, w swym rzemieśle doświadczenie mającą. Pokarm iey, ma być biały, słodki, miły zapach mający, bez żadnego smaku obcego, od dwóch aż do sześciu miesięcy, bardziej rzadki niż gęsty &c: Trzeźwość, agitacya, potrawy do sławienia ładne, różnemi czasy przez dzień

brane; nie trunkow tęgich; ani nazbyt napoju, ani nazbyt mało; owo zgoła to wszystko, co tylko może uczynić chłód środkim, umiarkowanym, ani zbyt rzadkim, ani zbyt gęstym; umiarkowanie pasji, nigdy nie wybuchających nad miarę; nie tych rzeczy, co by cokolwiek miały w sobie ostrości, albo jakąś wyższą moc, w potrawach, które matka pożywa. Te są przepisy, które matki koniecznie chować powinny. *Obacz Galena de sanitatē tuendā, Lib. 1.*

SEKCJA III.

Pokarmy dzieci świeżo na świat wydanych.

Kiedy matka, niema sama pokarmu, a nieścać ją na mamkę, tedy ma mu dawać dobre mleko krowie, roztworzone, tak jak tylko być może, najlepiej, żeby jaknajbliżey przypadało do rzadkości pokarmu, jaki zwykł bywać pierwszych dni po połogu; z czasem, zwolna coraz, mniej będzie wody przylewać; aż nakoniec, na dawaniu dziecku samego czystego mleka, przestanie.

Dziecie, skoro tylko na świat wynidzie, wraz jakis układ i ochotę do siania ukazuje po sobie, jakoż niemasz żadney przyczyny, któraby go od tego mogła uwolnić. Prawda, iż niektóre matki, nie wraz po połogu dostają pokarm, ale dając ssać pierś dziećciu, jest to sposob sprowadzenia go prędzey. Druga przyczyna jest, że pierwszy pokarm;

który dziecię się z pierśi, dopełnia skutku purgowania, daleko pewniej, niż wszystkie Apteczne lekarstwa. Zaczynać wraz od lekarstw, jest to chcieć na nich kończyć. Słanie to, zachowuje nade wszystko od inflamacji, od gorączek, i innych chorob, którym kobiety podlegają w pólógach.

Najpierwsza istota, którą pierś wydać we dwanaście lub piętnaście godzin po wydaniu na świat dziecięcia, jest serwatka wodnista, czysta, trochę kwaśkowata, zowiąca się u Doktorów *Colostrum*. Ta serwatka, sprawuje w żołądku i wnętrznościach dziecięcia, skutek purgansu; wypędza z niego *meconium*, czyli pewne ekskrementa, jeśli same przez się nie wyjdą. *Colostrum* tedy, jest sok, który natura przeznaczyła dla dziecięcia, ku wyczyszczeniu pierwszych jego kanałów, a zatem ku zachowaniu go tym sposobem od rznięcia, i innych chorob, zwyczajnie wynikających z złego trawienia.

Dzieci świeżo rodzące się, rzadko bardzo przez czas długi utrzymują się bez stolca, lub puszczania uryny; chociaż te odchody, mogłyby być do kilku dni przetrzymane, bez żadnego niebezpieczeństwa. Wszakże, jeśli by trzeba im było czegoś przed saniem, tedy dać im wody miodem osłodzoney, do której równą kwotę można przylać mleka świeżego; ale strzedz się należy cukru, wina &c.

Zły zwyczaj dawania wina dzieciom nowo narodzonym, albo co innego rozegrze-

waiącego, w mniemaniu, iż są słabe, żeby je niby załilić, jest arcy niebezpieczny i szkodliwy. Naymnieysza odrobina wina, albo nawet cukru, może je rozpalic, i krew w nich wzburzyć.

Równie także przynależy do dobrego dzieci karmienia, rozporządzić ich posiłek, i w propozyi do sił ich, go stołować. Nie trzeba im się dawać zbyt obfitych pokarmem, ale umknąć im pierś, chociaż radeby ją częściej ssały. Dawać im pierś, przerywając kilkakrotnie, po pięć albo po sześć razy na dzień naywięcej; a im są młodszą, tym po więcej razy, ale w mnieyszej kwocie ssać dawać. Ta ostrożność, powinna się także do starości pokarmu mianki stołować, do iey pożywienia, do wymiaru agitacyi, którey zażywa; mniej powinno się dawać pokarmu gęstego, a więcej go można pozwolić, kiedy i cieńszy jest, i płynniejszy.

Gdyby ta mżara i proporcya do sił dziecięcia, w udzielaniu mu pokarmu, zachowywała się; bardzoby się wiele zachym Domom oszczędziło drogich potomków, których śmierć wczesna, z tego świata zprzątnęła; bardzoby wiele zniknęło czczych zarzutów, które na zażywanie pokarmu, próżno wyneydnią niektórzy.

Niezadługo, wzraffa dziecko nad podziw; ciałko jego, sił nabiera; żywość i rzeżkość pomnaża się, zmysły rozruchują się, członki uitalone cokolwiek, zaczynają postępować sobie coraz pewniey; aż do pęty należało go

karmić samym tylko matki pokarmem. Czas, którego by można było dawać mu inny posiłek, nie ma pewnego wyznaczonego sobie kresu; obżartość i krzepkość dziecięcia, nadają mu pozwolenie prędzej do innych pokarmów, a zaś słabość i niewielki apetyt, wstrzymują go dłużej.

Dzieci, są polpolicie do roku, wszakże niechęć ich tak długo trzymać u pierśi, można zwolna do brania innego posiłku przyzwyczaić. W powiększeniu, wyrzynanie się zębów, jest terminem, którego się zaczyna dawać stałsze pokarmy. Zęby to, nad wszelkie inne, jakie tylko czynić można, wnioski i domysły, ukazują najszybciej, iż natura potrzebuje gęściejszego posiłku, niż jest mleko.

Najpierwsze potrawy dziecinne, powinny być nie tylko proste, i do strawienia łatwe, ale nadto, ile możliwości, podchodzić pod własności mleka. Chleb roztarty w mleku, polewka z mleka, rosółek lekki trochę chleba zartarty &c. Mleko samo, i pod czas odstawiania dzieci od pierśi, i przez długi czas po odstawieniu, ma być najprzedniejszą częścią, dziecinnego posiłku. Posiłek takowy, ulży matce, przyzwyczai zwolna dziecie do zażywania mocniejszych pokarmów, a odstawienie jego od pierśi, mniej przykrym i niebezpiecznym uczyni.

Po mleku, zalecamy dobry chleb letki. Można dawać chleb dziecięciu, skoro tylko ukáže mieć sposobność do żucia: można na-

wet w każdym czasie mu go pozwalać, i tyle, ile tylko do bawienia się nim będzie wyciągać. Chleb trzymając dziecko w gębie, pomaga ząbkom do wyrzynania się, pobudza łączenie się śliny, która mieszając się w żołądku dziecięcy, z pokarmem mamki, przykłada się do utworu, wymienitego dla dziecięcia pożywku. Zatem, skoro tylko dzieci ukażą po sobie sposobność do żucia, należy, zamiast dawania im ząbka, czy też iakiej zabawki kruszczowej, dać im skurkę chleba, nad którą lepszy ząbek, i cacko w tej mierze wymyślić się niemoże; dogadza się przez nie iak naylepiej szwędzeniu dziąseł dziecięcia, a procz tego wzbudza spław śliny do żołądka, i ma własność posilenia dziecięcia. Ślina, jest to sok arcy drogi, żeby mu pozwalać wytaczać się marnie zewnątrz; jest to sok, ze wszystkich innych nam wiadomych naylepiej trawiący. Bez niego, potrawy nie mogą się przyzwolicie rozdzielać, czego koniecznie do dobrej strawności potrzeba.

Tak rozumiem, iż mi każdy człek, cokolwiek oświecenia mający, przyświadczy, że zwyczaj powitania, i ściskania dzieci świeżo na świat wydane, w pieluchach, jest zdrowiu bardzo szkodliwy. Rozumniey jest nierownie, naśladować w tej mierze pewne Narody północne, które dzieciom, żeby nie wiedzieć iak były naymłodsze, pozwalają wolnego władania swemi członkami. Tenże sam zwyczaj, jest dziś wzięty w całej

prawie Afryce i Ameryce, i bardzo wiele różnych narodów, przekładają zupełną wolność członków dziecinnych, nad ich krępowanie pieluchami. Sposoby, któremi zabezpiecza się niebezpieczeństwu, mogącemu wyniknąć z tey wolności, są to wynalazki przywiązania Oycowskiego, które można obaczyć w dziele Pana *de Buffon*.

Po upłynionym pewnym czasie, dziecko będzie mogło obeyść się bez pokarmu matki. Dwadzieścia lub dwadzieścia dwa zęby kiedy mu się wyrzną, na ten czas można mu dać będzie do jedzenia coś gruntowniejszego; agitacya jego, jest wtedy ustawiczna, i prawdziwie do podziwienia. W tym to wieku, paść należy ciało nasze, *non ad robur solum, sed ad incrementum*. Wszakże trzeba będzie przestrzegać, żeby potrawy dziecinne, były lekkie, do strawienia łatwe, i z sobą zgodne. Nie zachowawszy tych artykułów, organy, które choć odprawują bardzo dobrze swoje funkcye, ale są bardzo cienkie i delikatne, zostałyby obciążone, i wyniknęłyby z tego złe humory, zawiązanie flegmy, choroby, wzdęcia mezenteru, i wszystkich gruczołków limfatycznych, które napadają nieochybnie dzieci, zostawione swojej woli, czy to z nędzy, czy z przywiązania ku nim głupiego.

Będą tedy im dawane pokarmy, kleykowate, iak naylepiey ugotowane, i naylepiey wyrobione, chleb ich, będzie dobrze wypieczony i lekki, trzeba będzie im potrosze da-

wać mięsa, dobierając takiego, coby najmniej miało w sobie ostrych pryncypiów; żaden gatunek zwierzyny, dzieciom nie służy; jaja, papki, warzywa lekkie, owoce słodkie, są ich potrawami i zaprawą, naystosowniej zaśadzie ich posiłku służącemi. Potrzeba, żeby te potrawy były rozrzedzone, odwilżające, mające zaraz w sobie i napóy, żeby nie trzeba było oblewać dziecinnego żołądka, ową wodą niegodziwą, co nie więcey, tylko fibry rozwałnia.

Do rzędu ich jedzenia i napoju zwyczajnego, niema wchodzić, ani herbata osłabiająca fibry, iako napoy ciepły, ani kawa, która iako napoy olejny i zawierający w sobie oleiek wypalony, niedorzecznie one ożywia, i która ma się tylko uważać, iako lekarstwo, a nie iako potrawa. Czokolata, która działa iako istota klejowata, olejno-lipka, i bardzo gęsta, albo iako aromatyczna, nie powinna dzieciom dawać się.

Napoy dziecinny, ma być woda czysta, podług rady Doktora *Harris* (*Obacz de morbis infantum acutis.*) Autor ten, rozumie cale uważał, iż trunki mocne, służą niby za drożdże, do zakwaszenia materyi, zawartych w żołądku dziecinnym, i chciał, żeby picie trunkow, było zabronione dzieciom, aż do wieku młodzieńskiego; na co ia chętnie piszę się.

Y to także należy, żeby nie przyzwyczaić dzieci do jednostraynych potraw; choćby niewiedzieć iak one zdrowe były, to

wszelako żołądek, już się do nich przyzwyczai, zatyń organy leniwo postępują sobie w trawieniu, iako nie zaoftrzone żadnym żywym i niezwyčajnym uczuciem, żołąć udziela się i spływa w mnieyszey kwocie, wszystko wattleie, a wszystkie choroby, przez tę wattleość i nieczynność sprawione, zaledwo może agitacya poprawić.

Znowu także, ten sposób życia iednostayny, wyiawwszy pierwsze lata życia, umnieysza wybitność fibrow żołądkowych, i czyni żołądek niesposobnym na potym do przyjęcia naymnieyszey odmiany. Przeciwnie, rozmaitość rzeczy zdrowych, ożywia strawność, sprawuje w żołądku iakieś niby łechtanie przyjemne, i wznieca apetyt. Ta różność w pryncypiach sokow, do masy krwi wchodzących, niepozwała złym przywarom do niey się wmykać, w niey się wkorzeniać, a co naywięczy, wprowadza w nałog, iż człowiek, może potym śmiało i bez uszczerbku zdrowia, zażyć tego wszystkiego, co natura dla posilku iego wydaie.

Jedna rzecz bardzo wielkiej wagi dla dzieci, iest agitacya. Niedostatek przyzwotey agitacyi, iest naywalmieyszą ze wszystkich przyczyn, wchodzących do skrócenia życia dziecięcia, albo do zrobienia go mdłym i okliwym. Na nic im się to nie zda, że dobrą konstytucyą wezmą od swych rodzicow, że zdrowemi potrawami karmić się będą, że wygodnie i wczesnie będą się odziewać, wszystko się to na nic nie przyda, bez agi-

tacy. Dostateczna agitacya, może nadgrzać bardzo wiele wad, popełnionych w iedeniu; ale nic nie naprawi tego złego, co z niedostatku agitacyi może wyniknąć. Agitacya, jest koniecznie potrzebną dla zdrowia dziecięcia, dla iego wzrostu, i dla nabrania sił. Ci, którzy dzieci na trusie chcą układać, i nie pozwalają im tyle agitacyi, ileby same chciały, niech się spodziewają widzieć ich podległych wielu chorobom, a przynajmniej mieć z nich i z ich potomków nudne cherlaki.

Zwyczaj kąpania dzieci w wodzie zimney, zwyczaj wzięty w Anglii i po innych krajach, może dobrze służyć dla zachowania dzieci od choroby Angielskiej, gruczołów, kaszlu, i ruptury. Trzeba będzie iednak zatrzymać się z takowemi kąpielami, aż do pierwszego lata po narodzeniu dziecięcia, a to dla tego, iżby sadzając dziecko do wody zimney, wkrótce potym czasie, w którym zamknięte w żywocie, było zawsze dosyć ciepło trzymane, nie nabiwić ie jakiey złey affekcyi. Po kąpeli, dobrze będzie natrzeć dziecko powierzchu ciała, otrzeć dobrze, i ubrać. Jeżeli po pierwszej kąpeli, dziecko wychodzi z niey wesole, i wraz się rozegrzewa, dobry znak, iż mu służą kąpiele. Ale jeśli wychodzi z kąpeli, drżąc całe i blade, i przez znaczną część dnia w takim stanie zostaje, to mu się kąpielami więcey nie naprzykrzać, dać mu rość, nabierać sił więcey, a dopiero potym znowu kąpeli w zimney wodzie sprobować.

Skoro dzieci zaczynaia dawać pierwsze znaki rozumu, powinnością jest rodziców, układać je do posłuszeństwa, i zaczaśu za-
 fzczeć w nich nasiona cnot wszelkich, iako mówi uczony *Locke*. (*Obacz de l'education des enfans* §. 25. 36. 37.) Daleko przed tym Autorem, nie porównany *Quintilian*, toż samo radzi: (*Utinam liberorum nostrorum mores ipsi non perderemus; Infantiam statim deliciis solvimus. Mollis illa educatio, quam indulgentiam vocamus, nervos omnes & mentis, & corporis, frangit; Fit ex his consuetudo, deinde natura. Instit. Orat. lib. 1. cap. 2.*) A kto niewie, iak szkodliwe jest zbyteczne pieśzczenie i pobłażanie dzieciom kochanym! Przez to, fantazyje ich nabieraią zwolna złych nałogow, ruynuje się ich zdrowie, i psuje się ich serce.

SEKCJA IV.

O Młodości.

Człowiek, zachowuiąc prawidła, które natura zdaie mu się przepisywać, i do których pełnienia, rozum powinien go pociągać, rośnie i pomnaża się codziennie. Fibry jego, nabieraią coraz więcey mocy, coraz więcey miąższości, i coraz więcey wybitności. Soki także, coraz więcey gęstną; z flegmatyka, człowiek krwistym staje się, w wieku młodzieńskim.

Z tey krwi, która następatek dobrała się wżyskich swoich przymiotow istotnych, i

taką jest, iaką być powinna do przyszłych potrzeb ludzkości, płyną soki naydroższe. Nasilenie, spirytusy, i nieskończona moc cząstek, subtelniejszych ielzcze, które natężają chęci, nadają czerstwość żyłom suchym, i są narzędziami, przez które wydają się na iaw passye. Wtym to wieku, w obojey płci, akcyja toniczna, pomnaża znacznie natężenie fibrow, i dyameir ich powiększa. Kanały, stają się sposobnieysze do naprężenia się, a i do zpykania, kiedy nie bardzo są mocne. Krew żywsza i gęścieysza, daje także okazją do więcey miaśmow, i do wyiawiania się cząstkom obcym. Czynność iey, jest większa; fuzy obce, które były utajone w niektórych częściach ciała, poruszają się za iey natarciem, i wydają swoje skutki. Skoro człowiek, tę pierwszą młodość przebędzie; tedy może wszelkich swych dobr, tym bezpieczniey zażywać; wiek ten, jest to wiek, w którym bardzo ostrożnie postępować sobie należy. W tym wieku, należy się strzedz korzeni i wonności, potraw wytwórnych, wina, trunków tegich &c. Po większey części młodości, poddani rozmaitym ćwiczeniom, mają się zachowywać w sposobie życia, względem przepisów temperamentu krwistego. (*Obacz na karcie*)

Wiek dziewiczy kobiet, nie tak gwałtowne skutki sprawia. Powiększa on czynność żył suchych, i naczyń gruczołkowych, ale to pospolicie poprzedza słabość, atonia, którey przyczyną jest przepędzenie wieku

dziecinnego na próżnowaniu, i w zbytich forsowaniach, tak dalece, iż pospolicie w miastach, i u ludzi majątniejszych, Doktorowie muszą pomagać naturze, lekarstwami i potrawami tonicznemi, do wydania swoich skutków.

Nie zapominajmy tego przydać, iż ta to jest epoka, w której człowiek, około układania swego serca, pracować powinien; w tey to miłej życia wiosnie, ma do zbawiennych cnoty nałogów duszę wprawiać. Od tego to czasu, zawisło na potym jego zdrowie, równie iako i sława jego; gdyż bez cnoty, niech się nie spodziewa, z całą swoją siłą i czerstwością dobrej konfitytucyi, doczekać dojrzałego wieku, a tym mniej ieszczę starości. Ta szczęśliwa konfitytucya, nie może się zgodzić z różnemi występkami, względem których niema się dożyć baczności. Nigdy iey nie znaydziesz, w pośród nieczyści, pijanstwa, zbytku, i leniwa. Epikureyzyk i samopas, skracając dni swoje, nieszczęśliwemi je czynią. Obrazilibyśmy delikatność i czułość Osob dobrych sentymentow, gdybyśmy w ich oczach, chcieli rysować okropny portret, bólów okropnych, i piekielnych nudności, któremi młodzież, po tylekroć ciężko oplaca się, za swe ustawiczne deboże, nim zapadnie w mogiłę, którą swoim hultajstwem sama sobie kopie (*Obacz przemowę dzieła tego*). Jeżeli się znaydzie który, co przecie powściągnie się cokolwiek, nim zasądę życia zupeł-

nie w sobie wyniszczy; to drobny ten szczątek, tak będzie zmocowany i ztyrany rozpusną, iż ledwo, i to ieszcze jest wiele, można mu cokolwiek pomódz, do ciągnięcia życia w ustawicznej słabości, wycięczeniu, i konaniu; zawsze, i samemu sobie, i tym, z którymi żyje, obmierzłym. Szczęście wielkie! jeżeli na dopełnienie ruiny, nie udzieli w puściźnie biednemu potomstwu części tych chorobsk, w które sam swym hultajstwem siebie wpędził.

Kiedy ja to mówię, proszę nierozumieć, iakobym mówił językiem, moiey profesyi nieznanym. Zawsze, i od wiekow to było, iż Doktorowie zalecali ludziom cnotę, iako istotnie wpływającą do zdrowia ludzkiego. Zawsze oni nacierali młodym uszy w tey mierze. *Galen*, bardzo jasno tak w tey materyi tłumaczy się: „Młodość, prawi, (*de sanitate tuenda lib. 1. cap. 12.* Obacz także księgę jego *de cognoscendis & curandis animi morbis, Cap. 7.*) „Młodość, jest czą, „ sem naywłaściwszym, do wkładania duszy „ do swych obowiątkow; do wpajania w nią „ cnoty, do ćwiczenia jej nadewszystko w „ skrotności i posłuszeństwie; i każdy uzna, „ iż to jest droga naykrotsza, do zabezpie- „ czenia ciała w tym wszystkim, co tylko „ mu jest napotym, w ciągu dalszym życia. „ istotnie do zdrowia potrzebne. „

Pozwalam na to, że jest rzecz strasznie ciężka młodym, słuchać rozumu, i niedopuszczać, żeby w tym szumię i odmęcie, iż tak rzekę,

rzekę, passyi, powściągnęli się od rozpusty, podcinałcey w samey wiosnie ich życie, i zaprawiałcey schylek jego, żołącią gryzoty i bólami chorob, czy prędko, czy późno po deboszach napadających. Wszakże, choć to trudna jest rzecz, z tym wszystkim nie jest niepodobna. Jest to dzieło roztropney karności, i dobrych przykładów. Do rodziców to należy, czuwać iak najpilniey nad swemi dziećmi, i ich wychowanie, za najgłówniejszy interes u siebie założyć; a w domowym pożyciu, niczego niezaniebować, do wprowadzenia ich wczesnie na dobrą drogę, z którejby postępując z wiekiem, nie wybaczały nigdy.

A jeżeli rodzice, nie widzą się sami być w stanie dania cnotliwej dzieciom swoim edukacyi, wiedząc ich i nauką i przykładem do dobrego, przynajmniej starać się powinni, oddać ich do szkół i do konwiktów, w których religia i cnota iak najlepiey wrażają się, i gdzie więcey dają sobie pracy, do wpoienia w młodość serca i umysły, miłości i praktyki, tych dwóch najistotniejszych artykułów. Tak sobie z dziećmi postępować, nie jest to tylko chcieć i szukać ich dobra, ale oraz i społeczności czynić przysługę; gdyż gmin, jest zawsze gotow naśladować, dobre równie iak i złe obyczaje swojej zwierzchności.



SEKCYA V.

O Wieku Męskim.

Kiedy człowiek dojrzeje, i że go już nic więcej nie przyraffa; na ten czas, jedynym celem jego być powinno, ochraniać i zachowywać te dobra, które mu się dostały od natury w udziale.

Okoliczności, mogące mu się przytrafić, zamykają się w rozmaitych rozdziałach dzieła tego, z wyrażeniem reguł powszechnych, tak iemu, iako też wszystkim ludziom służących; niechay tylko stosuje się do klimsu, w którym mieszka, do temperamentu swego, do stanu, w którym zostaie... Obroćmy teraz naszą uwagę na starość czci godną, która po ztarganiu fil swoich na dobro powszechne, nowego ratunku wzywa od ludzi. Staraymy się, ile możności, dni iey wypogodzić, a dolegliwości, nieuchronne iey wieku, osłodźmy.

SEKCYA VI.

O Starości.

S skoro nasze ciało doydzie szczytu swey doskonałości, natychmiast koniecznie zabiera się do schyłku. Zródło fil ciała i bogactw, iest oraz źródłem strat jego.

Cyrkulacya, bicie serca, odbijanie żył pulsowych, naprężywfszy i ustalwfszy fibry, hartuje ie, zgrubia, utrzymując statecznie tenże sam mechanizm, i poddając im zawsze soki

poślne. Części miękkie, tymże sposobem, którym się umocowały, twardecia, i mniey zdatnemi do czynności stają się. Mechanizm ten, ieszcze, lubo coraz słabiej, statecznie ciągnie się; aż nakoniec cyrkulacya niepodobną stanie się, i śmierć po życiu nieuchronnie nastąpi.

Dwie tedy rzeczy, są godne uważenia w starości; Na sam przód: ztężenie i ztwardzenie w częściach stałych, które rodzi wysuszenie i nieruchawość w fibrach, i kanałach. Powtóre: bardzo małe wyrabianie i wywac pryncypio w sokow, które stan starych, do stanu dzieciennego przybliża, lubo z znaczną różnicą.

Na wiele kresow, dzielić starość należy. Kto doczeka czterstwey i szczęśliwey starości, dwie ma rzeczy w życzeniu; to jest: czterstwo życia, i onego przedłożenie.

Początek starości, ostrzega nas, żebyśmy pracowali około opóźnienia iey postępku, utrzymując przez wszelkie sposoby, cienkość i giętkość fibrow, wszakże bez zinnieszenia mocy i działania wnętrzości. Zaczynać należy swoy sposob życia, przez wstrzymanie się od wszystkich tych rzeczy, które mogą zatwardzić części stałe, i przed czasem ie zahartować; takimi są: trunki tęgie, korzenie, które powiększając czynność części stałych, biją humory, i nowe natężenie ich akcyi sprawiają. Agitacye gwałtowne, passye żywe, dla tychże samych przyczyn powściągane być mają. A natomiast

bardzo mało co brać pokarmow; ponieważż znaczna ich kwota, jest szkodliwa. Potrawy, nie powinny być kleykowate. Chleba nie należy jeść innego, tylko dobrze zaczy-nionego i wypieczonego: mięgiwa, same tylko lekkie zażywać; ciasta wszelkiego gatunku, i inne iakieżkolwiek tak piekarskie, iako też pasztetnicze wynalaski, w których mąka pospolicie źle bywa zakiśła i upieczona, zabraniają się starym.

Wino, które starzy mają sobie pospolicie za lekarstwo, wiekowi swemu przyzwoite, i nazywają je mlekietm swoim: *vinum, lac senum*, może tym bardziej ieszcze starość im przybliżyć, przed czatem, zamierzonym od natury. Przeciwnie, staruszkowie ostrożni, słuchający dobrych rad, zwykli wino wodą roztwarzać; nie jest im zabroniono, wypić mały po jedzeniu kieliszek; ale to wino, ma być bardzo lekkie; owe zgoła, woda czysta, służy każdemu wiekowi człowieka, i od żadnego wyłączonej nie jest.

Owoce letnie, mydłaste, mogą aż do pewnego stopnia wstrzymywać lipkość ich humorow; ale, czyli ich zażywanie, ma być zdrowe? w tym się trzeba poradzić sił żołądka. *Galen* (*de sanitate tuenda lib. 5.*) Zalecał miód starym, idąc za przykładem Doktora *Antyocha*, który go zażywał; starając się na swoim stole, mieć potrawy z jarzyn lekkich, których przymiot mydłasty, przysposabiał do trzymania wolnie żołądka, iakieimi są: szpinak, marchew, rzepa, salata,

różne gatunki Cykoryi i t. d. Rada ta, wspiera się na samey naturze; ale ponieważ miód i rzeczy mydlate ocukrzone, niemają dosyć mocy, do poprawy klejowatości i lipkości potraw mącznych, jako ten Autor daje to do zrozumienia; my przypisujemy się do jego zdania, kiedy on radzi starym, żeby sobie kazali służyć i chować na zimę, owoce letnie, aby przez to, codziennie wypuszczali w swoje humory sok zdatny, do przeszkodzenia i znieśienia lipkości.

Agitacye starzych, mają być wolne i pomiarkowane: nie mają one ani mordować ich części stałych, ani zbyt burzyć ich krew; ale przechadzki pieszo, przejażdżki na koniu i w pojeździe, iakie właśnie ich wiekowi poważnemu przystoia; ale agitacye umiarkowane, rozrywki wiejskie, a nadewszystko ziemiańskie zabawy, stosowne do roztropności starzych, któreby ich otaczały, wonnemi gałązkami roślin i ziołek, i napuszczaly czystym i zdrowym powietrzem, powinny zajmować część największą ich życia.

Kąpiele letnie, użyte z umiarkowaniem, zwłaszcza pod czas słuzy i upałów, tak mocno zażywane od Greków i od Rzymian, są prawdziwym starzych lekarstwem.

Starzy ludzie, pierwszych owych wieków, jako to widzimy na *Nestorze* u *Homera*, sposób życia swego, w takie regularności trzymali, do której my nigdy nie dojdziemy. Bohater ten, najstarszy między Grekami, kąpał się nayprzod; po łaźni,

posiłał się pokarmem; po posiłku, szedł spać. Giętkość siewrow, do pierwfzey i do drugiey strawności potrzebnych, sprawowana była w tym przykładzie, nayprzód łaźnią, potym fnera. Hippokrat, teyże samey był myśli: *Victus ratio, quae refrigeret & humectet, labores minime calefacientes, nec colliguanes* (*de victus ratione lib. 1.*

Podźmy teraz do starości zgrzybialey; iest ona raczey, pewnym gatunkiem choroby, prowadzącey do śmierci nieochybney, niż stanem, wartym nazwiska zdrowia. Zgurbiony ku ziemi starzec, nieposobny do niczego, pozbawiony wolnego używania zmysłow swcich, małący ladaiaką strawność, części stałe pokrzywione, plynne zgęśle, i ledwo co toczące się; w takowym stanie starzec, już nie śmie prosić o przedłużenie sobie życia. Wszakże, chcąc cokolwiek ieszczce dni iego przeciagnąć, trzeba mu przepisać sposob życia odwilżaiący. Starcy takowi, są wywiędli od suchości, iż użyję wyrazu, który Galen (*de sanitate tuenda*) im od roślin przypina. Zafilenie, które sprawuje trocha pokarmu, iaką o iednym razie przyjąć mogą, iest dla nich kordyalem ożywiającym; ale pozwoiwszy im iey zażyć nazbyt, to przydusza tę samę siłę, i podczas ich zabiia, gdy się naymniey nikt tego nie spodziewa. Przeplukać humory, wyprowadzić z nich sole ostre, orzeźwić nieco części stałe, te to są skutki, których z posiłku starzych oczekiwać należy. To, co śacniey,

a w małej kwocie, posila, to ma służyć starym za pokarm; papki, supy, czekolada, mają być bazą jego. Ostatni ten napój, jest dziwnie starym pomocny, kiedy jest dostatecznie korzeniami zaprawny; zawiera on w sobie klekowatość w emulsyi, nie bynajmniej nie lipką, bez mała nie trochę za olejną, ale to, łatwo poprawiają korzenie. Po tych lekkich posiłkach, cokolwiek spoczynku; po spoczynku, niero agitacyi, na powietrzu bardziej wilgotnym niż suchym. Łatwo można teoryi naszej dochodzić, i tych przyczyn, dla których zalecamy takie obeyscie po posiłku. Spoczynek i sen lekkie, otwierają wszystkie kanały, pozwalają cząstkom, przygotowanym do posiłku, wejścia w krew, a gdy tam wejdą, agitacya, do zmieszania się i zjednoczenia z elementami krwi, im pomaga. Napój starych, będzie wino lekkie, mało w sobie spirytusu mające; wszelkich win ostrych, tęgich, czerwonych, i ściśkających, mają starzy wystrzegać się.

Im się bardziej ciężałość powiększa, tym bardziej kwotę pokarmow, zmniejszać należy, i tym więcej razy na dzień iadać. Naostatek, pomimo wszelkich starań naszych i zabiegow, usypiają staruszkowie, a śmierć spokojna kończy życie, równie im samym iak i innym uciążliwe.

*Omnia tempus edax depascitur omnia carpit,
Omnia sede movet, nil sinit esse diu.
Flumina deficiunt, profugum mare littera siccata
Subsidunt montes Et juga celsa ruunt.*

*Quid tam parva loquor? moles pulcherrima coeli
Ardebit flammis tota repente suis,
Omnia mors poscit, lex est non poena perire,
Hic aliquo mundus tempore nullus erit.*

SENECA.

Nie trzeba w szczególności ostrzegać, iak wiele na tym zależy ludziom wieku pode-
szłego, szanować się w małżeństwie. *L'Ad-
venturer*, na pewnym miejscu piśm swoich,
dowcipnie cale przystołował starym, nieba-
cznym na siebie w tey mierze, owe słowa
Wirgiliusza: Animasque in vulnere ponunt.

Zamiar szperania wielu Mędrcom, ażeby
wynaleść sposoby przedłużenia życia lu-
dzkiego, do urzadzenia tego wieku życia
stosować ośobliwiey należy. Dwa powody
mogły im dać pochop do tego; to jest: py-
cha, gdy człowiek ma się za wyższego nad
prawa natury, i przemyśla, iakby się z pod
nich wylamać; drugi: jest prośty pociąg,
godny Fizyka, chcącego dociec, aż do iakiego
kresu, można starość opóźnić, i życie
przedłużyć. Nie można nie przypisać głu-
piey dumy tym mędrkom, co to zakładali so-
bie trzyśta lat życia, kiedy to szczyrze czy-
nili; gdy tym czasem śmierć skora, okryła
pośmiewiskiem czyzy zapęd.

Elixir proprietatis, z którego *Paracels*
wrożył sobie *Matuzalowe* lata, nie obronił
go od śmierci, w czterdzieśnym siódmym
roku życia.

Próżna rzecz jest, zbijać te dzikie ukła-
dy; ale służna to uważać, iż wżyskie te

prawie mniemane sposoby do przedłużenia życia, znaiome pod imionami Elixirów, balsamów długiego życia, przeciwnie służą ie- szcze do onego skrócenia. Wszystkie te es- fencye, są zrobione z rzeczy, mocno rozpa- lających, które pomnażają czynność czę- ści stałych, a które, używaniem ustawi- cznym, sprawiają ztężenie; często nawet wodka francuska, która za bazę niby do nich wchodzi, zciąga i ścina humory, a tym sa- mym do przyspieszenia starości przykłada się.

Jeżeli co może życie ludzkie przedłu- żyć, co dla przypadków nieuchronnych, któ- rym my ludzie zewsząd podlegamy, bardzo rzadko trafia się, tedy te sposoby, któreśmy w dziele ninieyszym umieścili, idąc za prze- wodnictwem Kanclerza Wielkiego *Bakona* (*Historia vitæ & mortis*) i nieśmiertelne- go *Boerhave* (*Institutiones Medicinæ No 1053*).

ROZDZIAŁ X.

O SPOSOBACH UPREDZENIA CHOROB,
KTÓREMI CZUJE SIĘ KTO BYĆ NAGABANYM.

Kiedy się zbiera na iakąkolwiek chorobę, i skoro człowiek nagabany się od niey poczuie, powinien, upredzając wzrost iey, co tchu odciąć iey przyczynę. Człowiek, mówi *Galen*, (*de Med. Art. Constit. Cap. 19.*) w stanie średnim, między zdrowiem i cho- robą zostaie. Kiedy czuie iakis niewczas

i niemoc, która go jednak ołożko nie rzuca, i powinności swoje mu pełnić dozwala, np. ból głowy nie zbyt ciężki, niesmak, pełność, mżenie, ociążałość, i inne tym podobne affekcy; owoż niema czekać, aż choroba górę weźmie, uda się do źrzodła, weyrzy w przyczyny tych lekkich niemocy, nie czekając aż się w formalne zmienią choroby. Tak na przykład, jeżeli początek ślabości z zbyt teczney pełności pochodzi; tedy od jedzenia wstrzyma się, lub gdyby czegoś skuteczniejszego trzeba było, krew sobie puścić każe, weźmie lekarstwo na purgans, lub na poty. Jeżeli ślabość jego, z nieśtrawności i surowizny pochodzi; to się ciepło potrzyma, kilka dni popości, spokojnie sobie posiedzi, i trochę wina dobrego, dla wzmocnienia żołądka, wypie. Owo zgola, mówi *Galen*, na przyczyny iakichkolwiek niemocy, użyć sposobow, prowadzących za sobą skutki im przeciwne. Y tak na przykład, jeśli humory będą za gęste, postara się je rozrzedzić; jeśli nazbyt ostre, to nłagodzić; jeśli zbyt, to się ich pozbyć; jeśli surowe, to ich wywar naprawić; tu skurzone i ściagnione cząstki odstroić i rozwolnić, tam obstrukcyom, całe włokno rozprowadzić, i tak daley.

Wielki *Boerhaave*, wszystkie sposoby uprzedzenia chorob, zamknął w trzech istotnych przepisach. Posłuchaymy jego samego. (*Institutiones Medicinæ* §. 1049.)

I. Uprzedzają się, prawi, choroby, wcho-

dząc w ich przyczyny, dla zapobieżenia ukazującym się symptomatom; te zaś są prezerwatywy najpierwsze, to jest: post, spoczynek, woda ciepła podostatkim zażyta, potem umiarkowana agitacya, ale pociągnięta pęty, póki nie zacznie się pot lekki dobywać, a nakoniec należyta doza snu w łóżku, nakrywszy się dobrze. Jest to sposób rozwolnienia kanałów, roztworzenia humorów zgęstwionych, i pozbycia się szkodliwych.

2. Zeby się w powszechności zachować przeciw impresyom przyczyn zewnętrznych, nic lepszego być niemoże, iak pilnie tego postrzegać, żeby na wiosnę, nie zbyt skoro zrzucać suknie zimowe, a w jesieni, nie zbyt późno je wdziewać.

3. Naostatek, trzymać się statecznie sposobu życia, tym do wykonania łatwiejszego, iż w prostych i nie wielu zamyka się przepisach. Latem ma być dyeta, letka, miękcząca, rozwalniająca, wilgotna, łagodna; jeść warzywa, owoce, nabiały, rosoly; pić wiele wody, albo wina, dobrze rotworzonego wodą, i bardzo umiarkowaney agitacyi sobie pozwalać. Zimą przeciwnie, potrawy mają być, gruntowne, suche, soczyste; więcej do nich soli ma wchodzić: pieczyste, i chleb, iak tylko być może wypieczony najlepiej, przekładają się nad wszystko; nie wiele pić, ale same wina, i więcej niż latem agitacyi zażywać. Nakoniec, na wiosnę i w jesieni, dieta i agitacya miarkowane być

powinny, tym sposobem, żeby zawsze środek utrzymać, między tym, czego potrzebują oziębienia zimy, i ciepła letnie, w tey proporcyi, ile czas pod iedno lub pod drugie podchodzi.

A R T Y K U Ł.

Objaśnienia potrzebne, ażeby poznać gorączkę, w przypadku, kiedy kogo będzie nagabać; oraz sposoby proste, których chwyciwszy się w razie, można iey niebezpiecznemu wzmaganiu się zapobiedz.

O gorączkach w ich początkach, i co trzeba czynić do wstrzymania ich wzrostu.

Najwięcey Doktorowie cierpią zarzutów, względem niepomyślney kuracyi i traktowania gorączek; ale to jest zwyczaj powszechny. Niektóre gorączki, są nieuleczone same przez się; a większa część innych, nieuleczonemi stają się, przez niewiadomość, złe obeyscie, i niedbalstwo chorych, lub tych, którzy o nich mają staranie. W samey rzeczy, napatrzemy się często, iako dla któreykolwiek z tych przyczyn, małe cale i łagodne gorączki, mieniają się w maligny; i te, któreby w kilku dniach, albo nawet w iednym ustały, obracają się w takie, co się ciągną bardzo długo, i wielkim niebezpieczeństwem grożą.

W Prowincyach Państwa tego, bardzo rzadko w gorączkach wzywają ratunku Doktora; chyba aż dopiero, kiedy niebezpie-

cznie wzmogą się, to jest, kiedy ze wszystkiego czasu sposobny do ich uleczenia uplynie, a biednemu choremu siądzie dusza na ramieniu; wtedy zapewne, niepodobno go uratować, i od śmierci wybawić.

Na gorączki, więcey ludzi umiera, niż na inną chorobę, a nawet (mówią niektórzy) więcey, niż na wszystkie inne choroby, razem wzięte. Ani to ma kogo zadziwiać. Naypierwsze symptomata gorączki, są często dzikie; wzrost ich, w porownaniu z wzrostem symptomatow innych chorob, jest żywy i bystry; a spadek ku malignie, jest prędki i nieznaczny. Za serce ściśka wspomniawszy sobie, wiele to Ofob, wszelkiego gestunku, gubią w pewnym czasie gorączki, bez żadney różnicy, młodych od starych, słabych od mocnych, zdrowych od chetlakow; tak dalece, że się nikt niewybiega. Oto ten idzie spać przy wszelkich zwyczajnych oznakach zdrowia dobrego, albo też, zażywszy przez całą noc milego spoczynku, zdrow wstaie; aliści go w tym momencie droszcz napada, po nim następuje rosbalenie całego ciała, zatym niemoc i słabość, albo fame, albo z bolem złączone. Symptomata te, ciągną się i powiększają, w przeciągu pięciu, siedmiu, piętnastu dni, i tam daley, a w którychkolwiek z tych epok, mania, albo utrata zmysłow; słabości, albo konwulsye, kończą gorączkę przez śmierć chorego.

Jakież tedy są przyczyny gorączek? Przyczyny gorączek, po więkšzey części, przy-

pisywać należy, albo przeziębieniu, albo przebraniu miary w jedzeniu lub napoju, albo gryzotom wewnętrznym i utrapieniom duszy, albo iakiemukolwiek złemu użyciu rzeczy wiadomych pod imieniem: *Nienaturalnych* (Owacz notę przemowy dzieła tego.)

Iż niemasz pospolitfzey choroby, nad gorączkę, to też łączno mogłby wniosek wypadać, iż niemasz żadney, któreyby lepiej była nam znaioma natura, nad gorączkę. A przecież opak dzieie się; gdyż zda się, że gorączki, w samey rzeczy, mniej, od wśyftkich innych chorob są nam znajome; i że względem nich, dalako więcej, niż względem innych iakichkolwiek chorob, było między Doktorami kłotni i hałasu. Nie będę ja Czytelnika zatrudniał, obszernym wylizczaniem rozmaitych zdań w tey mierze; ale, gdy dla pozbycia się choroby, trzeba mu mieć iakieś objaśnienie o iey przyczynie, wysiłę się, na danie potrzebnych światel w tey mierze, które sama natura zdaie się wyiawiać w początkach gorączki, i które nabyblegleyfi Doktorowie uznali za źródło prawdziwe, czyli pierwszą przyczynę tych wśyftkich Symptomato-w, które po niey następują.

Za każdym razem, kiedy mi to wykonywać wypadnie, będę iaknayspilniey chronił się tych wśyftkich Systematycznych domysłów, których pospolicie, piszący w tey materyi, i wielu innych, sztuki lekarskiey tycających się, zwykli sobie pozwalać, niema-

maiąc na to baczenia, że nie potrzebnie czasu wiele traca, i że częstokroć podają się na niebezpieczeństwo uwiedzenia lekkowiernych. swych Czytelników.

Ktobykolwiek, mówi Uczony Pan *de Gorter* (*O. Oratio de artis medendi repurgatōe certitudine*) ktobykolwiek mnie zapytał: co jest za przyczyna gorączki? nie byłby kontent podobno, gdybym mu odpowiedział; „ że „ to jest materya obca w ciałach naszych, „ która zrazu droszcz sprawuje, niemoe, „ nudność, która potym wzbudza po całym ciele gorącość, pragnienie, suchość skóry; a która naostatek na potach po całym ciele kończy się. Ten, coby mnie „ zapytał, mówi daley Pan *de Gorter*, nie „ byłby kontent z odpowiedzi tak jasney i „ tak prostej; ale by więcey sobie w tey „ smakował, któraby była erudycyi pełną, „ chociaż ciemną, i boday zgoła niezrozumianą dla niego. „ Ja ztym wszystkim „ śmiałybym zapewnić, iż to opisanie naturalne gorączki, a tak nie przypadłe do smaku, sprawuje w umyśle wyobrażenie, równie jasne, co i nayuczeńsze definicye, i że dla swoiey prostoty, warte prymu przed tamtemi.

Piszac się nayotwarciey za wspomnianym Pana *de Gorter* zdaniem, to jest, iż można zdać przyczynę wszystkich symptomatów gorączek, przez droszcz, o którym się wyżej namieniło, który się pospolicie uczuć daje na początku gorączek; i gdy tenże sam droszcz wywodzić się ieszcz może z przyczyn ze-

wewnętrznych, czyli iawnych, o których już także namieniliśmy, miałbym okoliczność lękania się, gdybym nieco daley posięgnął, i ciekawość czytelnika zaostrzył, w dochodzeniu wewnętrzney i naybliższej drofzczu przyczyny, żeby mi kto niezarzucił, że ia także, w głębokie i zawodne szperania, zapuszczam się.

Będę tedy tylko starał się wyłożyć, iakim sposobem drofzcz symptomata gorączkowe, i zażyję do tego, wyrazow sławnego *Hoffmana*, iako tych, które naydokładniey i naywyraźniey zawierają w sobie to wszystko, cobym chciał w tey mierze wyjawić, i że w rzeczy samey, w żadnym Autorze, którzy tylko w tey materiy pisali, nie zaayduję nic takowego, cobym mógł nad *Hoffmana* opis przelożyć.

Wielki ten Doktor, zważywszy, że naypierwsza napaść gorączki, zależy na drofzczu, czyli spazmie w powierzchowności ciała, z ktorey krew, i inne humory, przymuszone są płynąć ku częściom żywotnym; że iego wzrost pochodzi z wzruszeń, powtarzanych od tych części, iako chcących pozbyć się ciężaru, który ie ciśnie; i że ustęp jego, czyli koniec fatalny, nic innego nie jest, iak tylko skuteczne lub nieskuteczne dopełnienie tych wzruszeń; przystępnie do wykładu symptomatow, które się ukazują w tych to różnych czafach, i tak to uskutecznia.

„ Jest,

„ Jest, mówi ten Autor, *de flatibus circa initium. Tom 4.*) w gorączkach, dwoiaki ruch humorów. Jeden, od powierzchowności ciała do środka, czyli od części zewnętrznych ciała, do serca, do mózgu, do płuc &c. a drugi, przeciwny pierwszemu, i następujący po pierwszym, od środka ciała, do jego powierzchowności, czyli do części zewnętrznych. Kiedy pierwszy ruch odprawnie się, puls jest mały, słaby, i ściśniony; jest iakowaś nudność, ckliwość, i ciężkość oddechu. Kiedy zaś drugi ruch nastąpi, bicie żył pulsowych jest więkksze, a ciepło coraz znaczniejszy rozchodzi się aż do brzegów ciała, które wprzód były zimnem przejęte. „

Nieśmiertelny Ociec sztuki Lekarskiej, ten dwoiaki ruch krwi i humorów w gorączkach, tak opisał: „Przez droszcz, czyli zimno, mówi on (*Hippocr: de flatibus,*) krew zbiega się od brzegów ciała, ku częściom jego wewnętrznym: a tak powierzchowność ciała, ogołocona ze krwi, drży i ziębnie. Z drugiej strony, zbyt wielka kwota krwi, zgromadzona do części wewnętrznych, wznieca w nich gorącość, która aż do krajów ciała rozchodzi się. „

„ Pierwszy ruch humorów, mówi dalej *Hoffman*, jest rodzący choroby, a podczas śmiertelny. Wrzeczy samey ci, co umierają na gorączki, ciągle lub przerywane, ostre lub chroniczne, umierają w konwulsjach, pod czas spazmu, i droszczu części

„ zewnątrznych; ponieważ serce, płuca, i
 „ mózg, obciążone niezmierną mocą krwi,
 „ walącej się na siebie, tracą swoją spręży-
 „ stość, i niemają tyle siły, żeby mogły ją
 „ nazad ku powierzchowności odbić.
 „ Wszakże, drugi ruch humorów, od
 „ środka ku powierzchowności ciała, jest
 „ pomocny, i na zdrowie; bo mocą jego,
 „ materya, która dała okazję spazmowi go-
 „ rączkowemu, wywarza się, rozprasza, lub
 „ wypędza, a tym samym gorączka ufaie.
 „ Y w tym to rozumieniu, trzeba brać slo-
 „ wa starych, mówiących, że gorączka, jest
 „ walką natury z chorobą. Bo jeśliby moc
 „ spazmu i ściągnienia, pędząca humory ku
 „ sercu, i innym częściom wewnątrznym,
 „ przemogła siłę serca i innych części, ku
 „ odbiciu humorów do powierzchowności
 „ ciała, tedy choroba górę bierze, i śmierć
 „ następuje. A przeciwnie, kiedy serce i
 „ inne wewnątrzności, mają większą spręży-
 „ stość, odbijają humory ku powierzchow-
 „ ności i krajom ciała, i wstrzymują bieg
 „ ich wzad ustępny ku sobie; ufaie gorączka,
 „ i do zdrowia człek przychodzi. ,
 Zdanie i praktyka dawnych Doktorów,
 stosowały się do tego wyobrażenia. Uwa-
 żając, iż wszystkie gorączki, pochodzące
 z przyczyn iawnych, czyli zewnątrznych,
 były pospolicie same przez się lekkie i kró-
 tko trwające, iako za pewną, i na doświad-
 czeniu zasadzoną prawdę podali, iż tako-
 we gorączki, nie stawały się nigdy ciężkie-

mi i śmiertelnemi; chyba aż dopiero przez niedbalstwo, lub złą kuracya, mienily się w innego gatunku gorączki, to iest, zgnile, zapalające, lub maligny: a zatym ci przezorni Postrzegacze natury, przykładali co żywo wszelkiego starania, żeby uprzędzić takową zmianę, i pospolicie leczyli te gorączki, pierwszego, drugiego, lub trzeciego dnia, od ich przypadnienia, zażywając po prostu tarcioń, i letnich kąpiei, iako sposobów, które umniejszając spazm czyli ściąganie części zewnętrznych i krajow ciała, i uprzętając tym sposobem zawadę do dobrej cyrkulacyi krwi, umniejszały i znosiły nacisk, dręczący serce i inne wnętrzości, a oraz rozpędzały cikliwość ztąd pochodzącą.

Galen świadczy, iż lubo był z natury, słabej konstytucyi, i lubo zatopił się zbyt wiele przez wiele lat w nauce ciągłej i pracach ciężkich swoiey profesyi; z tym wszystkim, nie był nigdy nagabany gorączką, wyjąwszy podczas, bardzo rzadko, i to cale lekką. Szczęście wielkie! sam wyznaje, które jedynie przypisuję wiadomościom, nabitym w sztuce zachowywania zdrowia. W rzeczy samey, iest wielkie podobieństwo do prawdy, iż czy to z niedostatku tych światel tak użytecznych, czy to z nieprzewoitego ich zażycia; czy nakoniec z opieźności i opóźnienia praktyki reguł, w tey mierze podanych, napatrzemy się temi czasy, iako gorączki, wynikłe z przeziębienia, prze-

brania w czym miary, lub inney iakiey przy-
czyny zewnętrzney, lubo same przez się
lekkie, staia się ciaglemi, do zleczenia tru-
dnemi, i śmiertelnemi.

Forestus, podał nam historią pewney lek-
kiey gorączki, którą był nagabany, a która
zda się przynosić iakieś oświecenie do na-
szey materyi. „ Bywszy, prawi, około je-
denastey godziny zrana, w czasie bardzo
złym i bardzo zimnym, z wizytą u chore-
go, który mieszkał nieco opodal, pory
skory moiey, tęgością zimna tak się ści-
snęły, i takie mnie zimno przeięło, że aż
do muszkułow moich doszło. Stałem
przy dobrym ogniu, i zacząłem wkrótce
potym poczuwać niewielką gorącość bez
pragnienia. Puls mój, stał się także ży-
wszym, ale był równy. O czwartej go-
dzinie po południu, skora moia zwilgła
nieco, i miałem się lepiej. O godzinie
szóstej wszłem do łóżka ciepłego, w któ-
rym nakryłem się dobrze, i zacząłem po-
tnieć. Ztym wszystkim, we dwie potym
godziny, uczułem taki ból w żołądku, iż
prawdziwie ledwom nie zemdlął: ale za-
żywszy trochę cukru lodowatego, nabra-
łem sił; ból i nudność odeszły. Pozwoli-
łem potym sobie spokojnego snu, w któ-
rym przepędziłem noc całą; a pot obfity,
rzucił się z części dolnych mego ciała.
Zrana, widząc się zupełnie wolnym od
gorączki, osuszylem się z potu, udawszy
się wraz do tarcis lekkiego i dawno prze-
dłużonego, dla otwarcia porow skóry. „

Z tey powieści, oczewiście, moim zdaniem, ukazuje się naybliższa przyczyna, i lekarstwo naturalne gorączki *Foresta*. Przyczyna, wynikła ze spazmu części zewnętrznych ciała, który przymusił humory do rzucenia się ku środkowi ciała, i obciążenia tam części żywotnie, co sprawiło w skurze i muszkulach uczucie nayostrzeysze zimna: Lekarstwo, w zwolnieniu tego spazmu prędkim i zupełnym, skutkowanym przez pot obfity, wyszły z dolnych części ciała.

Ze pospolicie uczuwa się ulga iakowaś, następująca często po potach dobrowolnych, przypadających w gorączkach; tedy za zwyczaj, co tchu ludzie rzucają się do wzbudzenia potow, na początku gorączek. Jest to prawda, że ten sposob, kiedy tylko przyzwodicie zażywa się, to jest, kiedy się nie przekrobie w zażywaniu lekarstw czy trunkow rozgrzewających, zadadza się na powadze wielu sławnych Doktorow, którzy wzmiankują, iż niektóre gorączki, umniejszyły się, i częstokroć w krótkim czasie uszaly, przez wzbudzenie na początku gorączki, potow woleych, a ciągłych. Wszakże, bardzo ostrożnie z tym sobie postępować należy, z przyczyny niebezpieczeństwa, które może wynikać z użycia lekarstw, poruszających mocno poty, na początku, lub w innym jakimkolwiek czasie choroby. Doktor *Harris*, pamiętny nam zostawił tego niebezpieczeństwa przykład, na śmierci wielkiej Damy, którą słusznie po większej czę-

ści takowym lekarstwom przypisują. Mówi on, że Marya królowa Angielska, zwierzyła mu się pewnego razu, iż miała zwyczaj, z porady przeszłego swego Medyka, Doktora *Lower*, za każdym razem, kiedy tylko czuła się być w stanie gorączkowym, idąc spać, brać dobrą dozę dryakwi, niby na poty. We dwa lata po tym oznajmieniu Doktorowi *Harris*, tego swego zwyczajau, którego się mocno trzymała, wpadła w ospę i umarła. Doktor ten ostrzegał ją, ażeby zły zwyczaj zażywania dryakwi porzuciła, i wszelkich używał racyi do tego, ażeby ją odwieść koniecznie; ale ona tak była zadufana w radzie pierwszego swego Doktora, że tey nocy nawet, którey poczuła pierwsze ataki ospy, uciekła się do swoiey zwyczajney dozy dryakwi; która, gdy zwykłego nie sprawiła skutku, to jest potow, i ani nawet, gdy nazajutrz zrana we dwoie tyle iey zażyła; wzburzyły się gwałtownie humory, tak dalece, że gdy się ukazała ospa, przypa-
dło wraz z nią płucie krwią, plamy czerwone, i inne tym podobne symptomata, cale niepocieszne, za któremi potym w kilka dni nastąpiła śmierć.

Ze wszystkich zewnętrznych przyczyn gorączek, niemaż żadney fatalnieyszey, a w większym zanedbanu u ludzi, iak przejęcie zimnem, a nadewszystko, kiedy odzienie zwilgotnieie lub zmoknie. Okoliczność ta, byle się trafiła osobom, mającym żyły su-

che słabe, a humory lipkie, gotowa jest zapalić gorączkę, która choć to będzie sama przez się lekka, i łatwa do uleczenia, przy przyzwoitey kuracyi wczesnie zaraz użytey, ale zaniedbawszy cokolwiek, lub źle sobie około niey postąpiwszy, mieni się nagle w gorączkę żył suchych, zapalającą, lub malignę; i w tym to rozumieniu brać należy sło-
wa *Sydenhama*, zapewniającego nas, iż zimno więcey morzy ludzi, niż ogień, żelazo, głód i powietrze.

Przepuściwszy te uwagi, dla przestrogi moich Czytelników niedowiernych, nierostropnych, i mało co oświeconych, mam honor im donieść, żeby wiedzieli, iż za każdym razem, kiedy tylko albo z przeziębnicia, albo z przebrania miary w jedzeniu lub napoiu, albo z gryzoty, i innych affekcyi dusznych, albo naostatek ziakieykolwiek ocze-
wistej przyczyny poczują, że ich droszcz czyli zimno napada, a potym następuje go-
rąco, niemoc po całym ciełe, cikliwość, nu-
dność, ból, opadnienie z sił, przy niezwy-
czayney prędkości pulsu; iż zapewne jest to aktualny atak gorączki. Dla uniknienia tedy niebezpieczeństwa, i niedopuszczenia wzrostu gorączek, podam pospolite przestrogi, stosujące się do lekarstw, które będą mieli zażywać, a to przepuściwszy wprzód ra-
dy *Korneliusza Celsa*, iako osobliwiey do sposobu zachowania się w tey mierze przy-
padające.

(*) „ Kiedy się ukażą iakie znaki bliskiey
 „ choroby, mówi ten zacny Autor, naylepsze
 „ ze wszystkich lekarstwa są: spoczynek, i
 „ wstrzemięźliwość. Jeśliby Osoba niedo-
 „ magająca miała co pić, niechay wodę pić,
 „ i to dosyć będzie czasem pić ją przez dzień
 „ jeden: inaczey, jeśliby symptomata ieszcze
 „ groziły, to przez dwa dni picie wody
 „ przeciagnąć. Co do wstrzemięźliwości,

(*) Igitur, si quis ex his, quæ proposita sunt, incidit, omnium optima sunt, quies & abstinentia; siquid bibendum, aqua: idque interdum uno die fieri satis est; interdum si terrentia manent, biduo: proximeque abstinentiam sumendus est cibus exiguus, bibenda aqua, postero die etiam vinum; deinde iuicem, alternis diebus, modo aquam, modo vinum, donec omnis causa metus finiatur. Per hæc enim sæpe instans gravis morbus discuitur. Plurimique saluntur, dum se primo die, protinus sublata languorem, aut exercitatione, aut balneo, aut coacta dejectione, aut vomitu, aut sudationibus aut vino sperant. Non quod, non interdum id incidat, aut non decipiat, sed quod sæpius fallat; solaque abstinentia sine ullo periculo medeatur. Cum præsertim etiam pro modo terroris moderari liceat: & si leviora indicia fuerunt, satis est à vino tantum abstinere, quod subtractum, plus quam si cibo aliquid dematur, adjuvat: si paulo graviera, satis sit non aquam tantum bibere, sed etiam cibo, carnem subtrahere: interdum panis quoque minus quam pro consuetudine assumere, hinc de quo cibo esse contentum & olere potissimum. Satisque fit, ex toto à cibo à vino, ab omni motu corporis abstinere cum vehementes notæ terruerunt. Neque dubium est, quin vix quisquam, qui non dissimulavit, sed per hæc mature morbo occurrat, ægrotet Lib. 3. Cap. 2.

„ nie ieść nad jednę potrawę, i to bardzo
 „ leką; pić wodę, cały dzień; nazajutrz
 „ wodę z trochę wina; i tak na przemianę,
 „ to wodę, to wino, aż poki wszelkie nie-
 „ bezpieczeństwo ominie. Temi sposobami,
 „ częstokroć rozpędzają się ciężkie choro-
 „ by, które iuż iuż zdawały się napadać.
 „ Bardzo zaś wielu zawodzi się, mając na-
 „ dzieję umorzenia nagle w początkach
 „ choroby, zaczynając zaraz pierwszego
 „ dnia, czy to agitacją, czy kąpielami, czy
 „ purgansm, czy womitami, czy potami,
 „ czy winem ratować się. Nie żeby te
 „ rzeczy nie sprawiły pod czas skutku do-
 „ brego: ale że częściej nabawiły więcej
 „ złego; gdy tym czasem sama wstrzemię-
 „ źliwość, bez żadnego niebezpieczeństwa,
 „ lekuie, ile kiedy, stosownie do symptomato-
 „ w choroby, umniejsza się lub powiększa,
 „ tak dalece, iż w symptomatach lekkich,
 „ dosyć będzie od wina tylko wstrzymać się,
 „ które to wstrzymanie, w takowym razie,
 „ więcej pomaga, niż żeby się część z po-
 „ karmu ujęła. Kiedy zaś symptomata cięż-
 „ sze przypadną, nie tylko będzie nale-
 „ żało od wszelkich trunkow wstrzymać
 „ się, i samę tylko pić wodę, ale też nie ieść
 „ mięsa; trzeba także będzie podczas ująć
 „ sobie coś z zwyczajney porcyi chleba, na-
 „ małej cale prześiając, i potrawami z sa-
 „ mych jarzyn i zielenin zasilać się. Pod-
 „ czas nawet, gdyby symptomata gwalto-
 „ wną chorobą groziły, ze wszytkim od

„ jedzenia, od wina, i od wszelkiej agita-
 „ cji trzeba wstrzymać się. Można to mieć
 „ za rzecz pewną, iż z trudnością znaleźć
 „ osobę, któraby wcześniej chwyciła się
 „ tych sposobow, i zupełnie ich dopełniła,
 „ ażeby w jaką ciężką wpadła chorobę. „
 Ale oprócz tych tak ważnych przepisow,
 względem wstrzemięźliwości i spoczynku,
 zda się być koniecznie rzeczą potrzebną,
 żeby chory położył się w łóżku, (*Hos fe-*
bricitantes sic curare conducit: aeger corpore
quietem agat..... decumbere autem debet ae-
ger in domo obscura, Et in stratis quam mol-
lissimis reclinatus esse, ita ut decubitus in
eodem loco toleret, Et quam minimum se jacet.
Hipocrates de victus ratione in acut.) skoro
 tylko poczuie się być słabym. A poleża-
 wszy trzy lub cztery godziny, we wszelkiej
 spokojności, tak duszy, iako też ciała, ile
 tylko stan jego mu pozwoli, czyli do póty,
 poki ciepło nie nastąpi po zimnie, każe sobie
 upuścić krwi, ale nie pierwey, z 16. lub 18.
 lotow, bez żadney boiaźni, żeby go krwi
 puszeczenie nie osłabiło; ponieważ w tako-
 wym razie, ślana gorączka, dosyć sil wię-
 kszey części chorym dodaie, iż nieczuiał
 żadney z upuszczenia krwi słabości. Będzie
 także pić wtedy podostatkiem serwatki cie-
 pley. Przez ten napóy, spazm powierzch-
 wności ciała będzie coraz bardziey zmniej-
 szać się, a pory skurac otworzą się daleko
 lepiej, i bez żadnego niebezpieczeństwa, na-
 dewszystko, gdy przez upuszczenie krwi,

umniejszy się cokolwiek z pełności. Bardziej się poty wzbudzaią przez krwi pufczenie, mówi Pan Gorter, w dyspozycyi zapalającej krwi, (*O. de Perspiratione p. 151.*) niż przez potroyną dozę lekarstw na poty, naybardziej rozgrzewających. We trzy, lub we cztery godziny po krwi pufczeniu, które się powtorzy, gdy by tego było potrzeba, chory nie przestając łóżkiem bawić się, zażyje pół łota *Salis Polychrestii*, albo *Salis Glauberi*, albo iakie inne tym podobne laxujące lekarstwo, rozpuszczone w herbacie lub tyzannie, kwiatkow rumianku. Co zaś do sposobu zażywania; nie o jeden raz ma wszystko zażyć, ale po dwie łyżki, powtarzając to, co dwie lub 3. godziny. Zwyczajny skutek tego lekarstwa, jest wzbudzić lekkie wyprożnienie przez stolec, lub przez poty, a często i tym i tym sposobem, po czym rzadka trafia się, żeby nie minęła gorączka.

Zdanie tych, którzy za nieprzyzwoitą rzecz mieli, dawać lekarstwa purgujące na początku gorączek, przez długi czas przemagało; a bardzo wielu z starych Doktorow, powszechnie i wyraźnie zabraniali onych w tym czasie. J to także jest pewna, że lekarstwa purgujące, których mieli oni zwyczaj zażywać, były nadto bardzo ruszające, niż żeby się bezpiecznie dawać mogły, czy to na początku, czy w innym iakim czasie gorączek. Wszakże trafia się podczas, iż na początku gorączek, kiszki są pełne kleju,

rodzącego chorobę, tak lipkiego i tegoż, iż nie daie się ani rozrzedzić, ani oderwać lekkim i prostym lekarstwem na purgans. Ztąd wypadła potrzeba, zażycia nieco cięższych lekarstw, które lubo nie wydaią się w takowym przypadku wywierać moc swoją całą na kiszki, ale raczey po większey części na kley, przylepiony do nich; wszelako tak powiększają oscylacją kiszek, iż ie naostatek czynią zdawnymi do odparcia od siebie materyi szkodliwej, i oney zupełnego wyrzucenia. Bez wątpienia, że daleko bezpieczniejsza iest rzecz, w powszechności, zażywać lekarstw purgujących, łagodnych i umiarkowanych, w każdym czasie gorączki, kiedy będzie trzeba purgansu: ale z drugiey strony, gorącość i irytacja, wzbudzone lekarstwami cięższymi, są częstokroćmniey znaczne, nad te, których z gorączki bać się należy, i pospolicie z ich czynnością ustają. Ostrzega się, iż dawanie choremu purgujących lekarstw przyteższych, ma być od samego Doktora, a to iestczce, biegłego w swej sztuce Doktora.

Wroćmy się do rady, daney chorym leżenia w łóżku w początkach gorączek. Najmnieysza znajomość Ekonomii zwierzęcey, i stanu ciała naszego w początkach gorączki, iest dostateczną do przekonania nas, iż praktyka, którą zalecamy, nie tylko nie zapala krwi i niepowiększa gorączki, iak omylnie rozumieją niektórzy Doktorowie; ale owszem iest nappewniejszym sposobem do

zabieżenia tym złym skutkom. Bo albo chory kładzie się w łożku, kiedy czuie zimno i droszcz, albo wraz potym, kiedy ciepło i zwykła nudność, po nim nastąpi. W pierwszym razie, kołdry i inne nakrycia łożka, które niemają być nigdy zbyt ciężkie, nie dopuszczają brać zimnu gorę, lub dłużej trzymać, osłaniając powierzchowność ciała od impressyi otaczającego ją powietrza, a zatym uprzedzą wzrost, czyli przedłużenie gorąca, które następuje po zimnie, i które w jedney z zimnem proporcyi zawsze trzyma. W drugim razie, umiarkowane ciepło kołder, złączone z ułożeniem chorego, który ma leżeć na wznak, dąży, zwalniając całe ciało, do otwarcia drogi, przez którą mają się wyrzucić lekkie poty i powszechné, zawsze zmniejszające bardzo znacznie gorączkowe upały, tak dalece, że ta praktyka, która tak dobrze zgadza się z prawami natury, i która jest przytwierdzona świadectwem *Hipokrata*, nayprzezorniejszego postrzegacza natury, należy bardziej do rzędu rzeczy chłodzących, niżeli rozpalających. Znałem wiele osób, które nie chwytając się tego zrazu, aż chyba z wielkim wstrętem i przynuką, przecięteńko przeprosiły się, po rzuceniu się potow powszechnych, i które przekonane należycie o swoim dobru w tey mierze, gdyż rozpalenie ich i niemoc umniejszyły się prawie có moment, zezwoliły potym chętnie na leżenie w łożku póty, poki tylko tego trzeba było.

Nie mówię ja tego, że ten sposób, który ja tu podaę, ma się zawsze udać. Jeszcze na uleczenie gorączki, iako też wszelkich innych chorob, nie wynaleziono dotąd sposobow, któreby nigdy niechybily statecznie, i zapewne nie wynaydą; to zaś może pochodzić z wielu przyczyn niewiadomych, z których niektóre nie mogłyby być ieszcze uprzątnione, choćbyśmy ich nawet dociekli. Weźmy oto za przykład niniejszy przypadek gorączki, która zaczyna się z droszczem zwyczajnym albo spazmem części zewnątrznych. Kiedy przez słabość (szczegulną w której z części żywotnich, słabość czy to naturalną, czy trefunkiem przypadłą, albo też kiedy przez gwałtowność tego droszczu, lub tego spazmu; krew odpływa od powierzchowności ciała ku częściom żywotnim, z taką gwałtownością lub w tak wielkiej kwocie, iż wytepią ze wszystkim ich odbicie i sprężystość, nieomylny skutek wynikający z tego iest, albo rozzerwaniu której części tych wnętrzości; albo zastanie się krwi w onychże; (*Moritur autem aliquis interdum incipiente febris accessione, per mortiferas internarum partium inflammationes. . . . Oppresso intus, praefocatoque naturae calido; tumque refrigeratus aeger non recalescit, pulsus vermicularis fit, totusque deficit, ipseque aeger profundo oppressus somno exanimatur. Lommius Observat. p. 41.*) i pierwszy i drugi raz; są nieomylnie śmiertelne. Ale te przypadki; są bardzo rzadkie; i ażeby szczerze, położone wyżej przepisy

zalecić, dosyć jest, tak rozumiem, powiedzieć; że doświadczenie długie i dokładne okazało, że takowe przepisy, po większej części udawały się pomyślnie, i że żadnemu niebezpieczeństwu nie podlegaia, ani żadnego złego skutku nie ciągną za sobą; ponieważ wrzeczy samey, te podane od nas przepisy, wynikają całkowicie z tych sposobów, które powszechnym wszystkim Doktorow zdaniem, są nie tylko niewinne, ale nadto użyteczne i potrzebne, w początkach wszelkich gorączek, to jest: wyproźnienie, wstrzeżliwość i ipoczynek.

Prawda, jest zawsze iedna: ale dla tey samey przyczyny, bywa częstokroć zaniebdaną i wzgardzoną. Trzeba zatem wzbudzić ufność w chorym ku tym przepisom, żeby nieociągał się ie pełnić, gdyż mu to bardzo wiele wyidzie na dobre. Y mam ostrzedz ieszcze, żeby nieprzypuszczał sobie tey dzikiey myśli do głowy, którą wiele osob uprzedzone bywają, rojąc sobie niebacznie, gdy im przypada gorączka, iż umrą zapewnie. Takowa myśl, trudno wyrazić, iak zbilu umyśly, i może nawet siły cielesne tak osłabić, że żadną miarą nie potrafią oprzeć się chorobie; którą w inney sytuacyi mogłyby były łatwo pokonać. Y to to jest bez wątpienia, dla czego głupie niektórych przywidzenia, i ich trwogi nie rozeznane, w pewnych okolicznościach iszczą się zupełnie.

ROZDZIAŁ XI.
ODŁUGIM ZYCIU, o ZNAKACH,
KTÓRE JE UKAZUJĄ, i OSPOSOBACH
KU TEMU SŁUŻĄCYCH.

Jużeśmy to wyżej uważali, że kiedy tarcie ustawiczne części stałych z płynnemi, w ciele ludzkim czyni się gwałtownie, niczego ztąd spodziewać się nie można, tylko skutków okropnych, to jest: skrócenia życia, i przyspieszenia śmierci. Przeciwnie znowu, gdy to tarcie odprawuje się powoli; cała machina, musi odnosić ztąd skutki po-myślne, zachowywać w całości swoją iędrność i sprężyłość, a tym samym śmierć opóźniać.

Ztąd można wnosić, iż długie życie, może być dziełem natury, albo dziełem sztuki; ale nadewszystko, siły natury, przez szczęśliwe zkojarzenie złączone z siłami sztuki, mogą tutaj najwięcej.

Są znaki przyrodzone, z których można, dożyć niby dowodnie, dochodzić, czyli utwór, jest sposobny do życia długiego. Z tych ia, co najełniejszych 5. naznaczam, 1. Być zrodzonym, choć z jedney tylko strony, z familii, w której żyli długo Przodkowie. 2. Być z natury spokojnym, kontentem, i dobrego humoru. 3. Mieć ciało w dobrej proporcji, a części jego, w należytey symetriji; kłąb sam opały, członki z swemi

z swemi junkturami dobrze udzielane, głowę i szyję bardzicy ogromną, niż małą i cienką, w proporcji do kibici ciała. 4. Mieć kanały stałe i mocne, fibry nie zbyt grube, żyły szerokie i wypukłe, coś niby brzękliwego, czyli wrzaskliwego w głosie, skóre ni zbyt miękką, ni zbyt białą. 5. Sypiać tego i długo.

Ku pomocy naturze, do przedłużenia człowiekowi życia, wszystkiego, co tylko sztuka może, używa; dobierając powietrza zdrowego, i wody czystey (a), zalecając skromną i prostą dietę, i czułą baczność nad powściągnięciem pasyji, i miarkowaniem

Y

(a) Brasilia, salubritatis famâ, non paucos olim senes, aliosque minus prospera utentes valetudine, ex Hispania, & Indiis aliisque distitis locis excivit ad aërem, & aquas has cælo datas, tanquam ad duo validissima præsidia vitæ & valetudinis. Perquam maturè enim pubescunt incolæ. Senescunt tarde, idque sine canitie aut calvitio. Quo fit, quod longe, ultra centesimum ætatis annum, viridi senectâ, non Americani tantum, sed & ipsi Europei fruuntur, totumquæ adeo territorium, *Macrobius* dici mereatur. *Guill. Pisonis hist. Natural & Medic Brasiliæ continentis.*

Audio in Ægypti locis homines vivere longiorem vitam, quàm alibi (dicit *Melchior Guilandinus*) quando ipsorum permulti annos plus centum vivunt communis fere omnibus iis habitatoribus vita annorum nonaginta solet esse. Aquæ Nili fluminis claresactæ, dulces, tenuissimæ, atque levissimæ existunt, ita ut celerrime corporis viscera permeent, Audio etenim (quod olim, cum Cæyri moram facerem, etiam observavi) in singulis fere corporibus ab ipsis epotis aquis statim vel copiosas urinas, vel su-

skłonności; iednym słowem, podając do wyboru rozumnego i baczneho, te wszystkie środki, które tylko do przedłużenia życia służą; i do pełnienia, te wszystkie reguły, któreśmy w tym dziele, do zachowania i utrzymania w czerliwości zdrowia przełożyli.

Scripti fide medicâ probâque pietate

..... *Siquid novisti rectius istis,*

Candidus impert: si non, his utere mecum

Klein: interp. Clinie.

dores, vel per alvum dejectiones observari, atque in hypochondriis nullam fluctuationem ab ipsis ostendi: loquor de his, quæ Cayri habentur & potentur, quando Alexandriae aquæ constant substantia crassiori, quæ pessimæ existunt, tardissimeque viscera permeant. Confirmo tuam sententiam (respondet Alpinus) atque me in omnibus corporibus observasse, citissime illas aquas Cayri clarifectas, vel per alvum vel per urinam, vel sudorem exiisse. *Prosper Alpinus de Medicina Ægyptiorum lib. 1. cap. 11, & 12.*

DONIESIENIE.

Gdy w dziele niniejszym, niektóre wypadają materje, które w dziele tegoż samego Autora, w Roku 1783, w tutejszey Drukarni wydany pod tytułem: Opis chorób prędkiego ratunku potrzebujących, obszernie rozbierane były i tamże po głębsze w nich oświecenie Autor odsyła; donosi się, iż dzieło takowe, z niniejszym w wielu okolicznościach związane, w tutejszey Drukarni znajduje się.

R E J E S T R

M A T E R Y I,

W tym Tomie zawartych.

Rozdział I. *Wyobrażenie Mechanizmu strawności i cyrkulacyi krwi na karcie 1.*

Sekcyja I. *O strawności, i tych wnioskach, które z niey wywodzić należy, na kar: 3.*

Sekcyja II. *O cyrkulacyi krwi, i tych wnioskach, które z niey wywodzić należy, na karcie - - - 16.*

Rozdział II. *O Powietrzu.*

Sekcyja I. *O skutkach powietrza atmosferycznego nad ciałami żyjącemi, na k. 37.*

Sekcyja II. *Przepis dla ludzi młodych, żywych i swawolnych, na karcie - 39.*

Sekcyja III. *O powietrzu zimnym i suchym, na karcie - - 41.*

Przepis w czasach zimnych i suchych, 42.

Sekcyja IV. *O zimnie zbyt sznym, - tamże.*

Przepis na zimno zbyt szne, na kar: 43.

Sekcyja V. *O powietrzu zimnym i wilgotnym, na karcie - - 44.*

Przepis na czas takowy - tamże.

Sekcyja VI. *O gorącym powietrzu i upale, na karcie - - - 45.*

Przepis na upaly - - 46.

Sekcyja VII. *O powietrzu gorącym i wilgotnym, czyli o parności, na kar: 52.*

Przepis na powietrze gorące i wilgotne 55.

Sekcyja VIII. O czasie odmiennym, - 56

Przepis na czas odmienny, na kar: 58

Sekcyja IX. Obior powietrza, na kar. 60

Rozdział III. O Pokarmie i napoju, 65.

Sekcyja I. O roślinach, i ich własnościach,
na karcie - - - 66.

§. 1. O zbożu i jarzynach, - tamże.

§. 2. O warzywach, na karcie - 71.

§. 3. O korzeniach i o warzywach do
zapraw, na karcie - - - 73.

§. 4. O korzeniach dobrych do jedze-
nia, na karcie - - - 78.

§. 5. O roślinach, używanych tylko do
zapraw, na karcie - - - 81.

§. 6. O Owocach, na karcie - 83.

§. 7. O Owocach: arbutei ferotini,
na karcie - - - 84

§. 8. O Owocach mających istotę oley
ną i mączną, na karcie - 88

§. 9. O Owocach kwaśkowatych 91

§. 10. O Owocach zioł, na karcie 92

Sekcyja II. Przepisy względem mieswa, na
karcie - - - 94

Sekcyja III. O korzeniach, cukrze, szoko-
lacie, na karcie - - - 103.

Sekcyja IV. O szkodliwych skutkach opcha-
nia się potrawami, i różnych ich mieszka-
ninach, na karcie - - - 105.

REJESZR

Przepis w gwałtownym poruszeniu passyi, na karcie	- - -	246.
Sekcyja III. O Passyach wolnych i cią- głych, na karcie	- - -	247.
Przepis w passyach wolnych i ciągłych na karcie	- - -	249.
Sekcyja IV. O Melancholii zakonney, na karcie	- - -	250.
Sekcyja V. O Miłości, na karcie	-	253.
Sekcyja VI. O Zazdrości, na karcie	-	258.
Rozdział IX. O wieku Dziecinnym, Mło- dzieńczym, dojrzałym i starym, na karcie	- - -	260.
Sekcyja I. O Dzieciach, na karcie	-	263.
Sekcyja II. O własnościach dobrej mamce koniecznie potrzebnych, na karcie	-	287.
Sekcyja III. O pokarmach dzieci świeżo na świat wydanych, na karcie	-	288.
Sekcyja IV. O Młodości, na karcie	-	297.
Sekcyja V. O wieku męskim, na kar:	-	302.
Sekcyja VI. O starości, - tamże.	-	
Rozdział X. O Sposobach uprzedzenia chorob, na karcie	- - -	309.
Artykuł O Gorączkach, na karcie	-	312.
Rozdział XI. O długim życiu, o znakach, na karcie	- - -	352.

OMYŁKI W DRUKU

W Przemowie.

1. zażużyć, czytaj zażużyć się
2. porrzebne, czytaj potrzebne
Galiena, czytaj Galena
3. niezżęcicia, czytaj niezżęcicia
4. zwerżęcicy. czytaj zwierżęcicy
poyić, czytaj poyić
9. upadkn, czytaj upadku
13. dota, czytaj dotąd
15. niezżęciliwego, czytaj niezżęciliwego
przedżęcizęte, czytaj przedżęcizęte
tyln czytaj tylu

Na karcie:

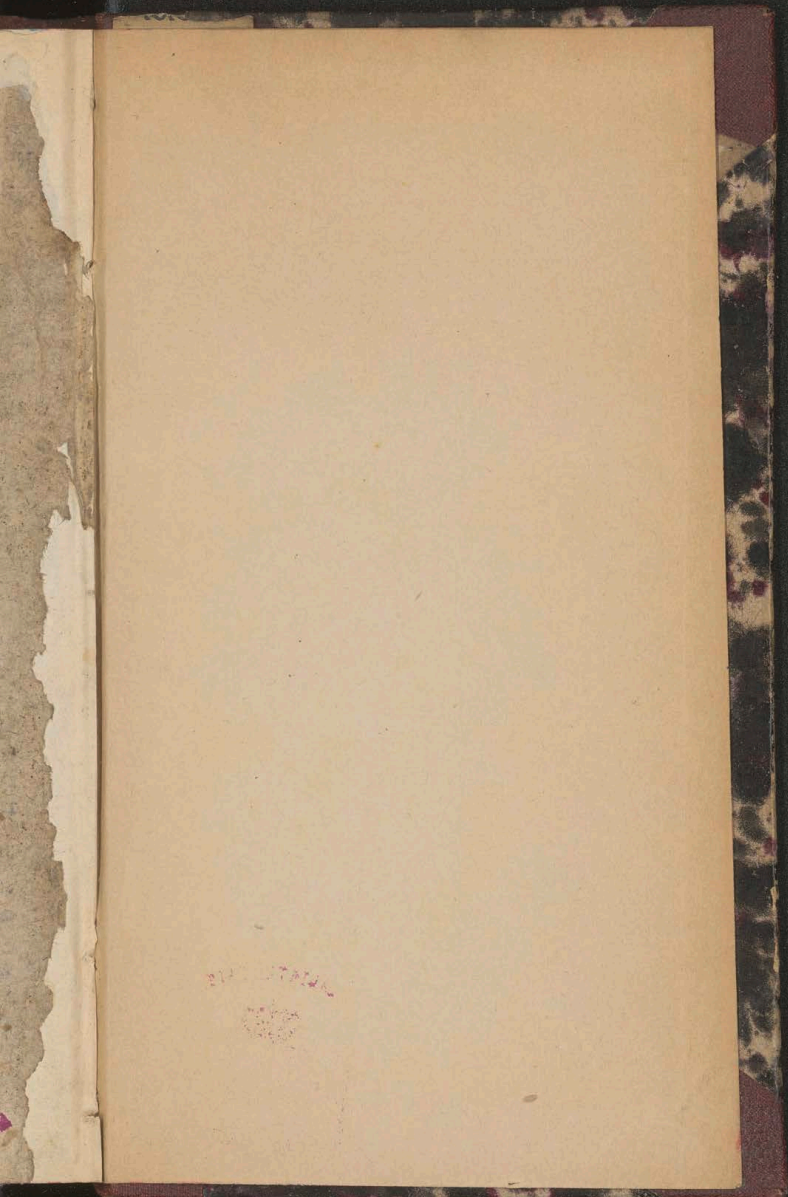
2. przewadzą czytaj prowadzą.
3. niewidzę czytaj niewidzę,
4. układ, Stwor y czytaj układ Stworcy,
drogeim czytaj drogę im
spapku czytaj spadku
5. toczące się czytaj toczący się
6. perystaltyczny czytaj perystaltyczny
7. oddzielają czytaj oddzielają,
9. limfy czytaj limfy
10. dafragmę czytaj dyafragmę
5. których czytaj którym
obciążężnia czytaj obciążężnia
poyimie czytaj poymie
zwierzęca czytaj zwierżęcicia
wyrzncenia czytaj wyrzucenia
kłębki, nici czytaj kłębki nici,
część czytaj części (go
żoładka prawego czytaj z żoładka prawa-
samym czytaj samym
est czytaj jest
ściągają się czytaj ściągają się
passy czytaj r

U M I Ł K I

Na karcie:

33. powietrza *czytaj* powietrza
 43. Inatury *czytaj* natury
 45. picia, wiele *czytaj* picia wiele
 46. 2, *czytaj* 20.
 47. wszędziu *czytaj* wszędzie
 rozrządzenie *czytaj* rozrządzeniu
 rozępdza *czytaj* rozępdza
 53. berdziej *czytaj* bardziej
 59. natry *czytaj* natury
 66. pospolicy *czytaj* pospoliciej
 69. zaleea *czytaj* zaleca
 71. Lenzi *czytaj* Linzi
 72. oczyszczając *czytaj* oczyszczające
 73. wody iest etc. *czytaj* wody, iest etc.
 99. dostrzegali *czytaj* dostrzegali
 108. lekoye *czytaj* lekoye
 116. widae *czytaj* widae
 137. piolan *czytaj* piolan
 humoraw *czytaj* humorów
 149. zwatlenie - nie- *czytaj* zwatlenie
 151. bronchiaw *czytaj* bronchiow
 211. naywiększego niebezpieczeństwa
czytaj naymniejszego niebezpieczeńst
 212. obfite *czytaj* obfite
 213. Koryolana *czytaj* Koryolana
 217. Billeis *czytaj* Biliois
 219. Temperament, ten, *czytaj* Temperam
 232. okolale *czytaj* okolale
 243. nie kłamięsz *czytaj* nie kłamięsz.
 pad *czytaj* pad
 umari *czytaj* umari
 244. Chorbo *czytaj* chorob
 298. na karcie *czytaj* na karcie
 300. niedopuszczać *czytaj* niedopuszczać
 307. littera *czytaj* littora







Biblioteka Jagiellońska



stdr/0025238

